Stopka redakcyjna
Impressum
Imprint

Redakcja/Redaktion/Editing:
Beata Kubica, Gerhard Schiller

Tekst/Text:
Gerhard Schiller

Epilog: Jim Powrie

Tłumaczenia/Übersetzungen/Translations:
Beata Kubica (PL), Gerhard Schiller (D), Jim Powrie (GB)

Korekta/Lektorat/Copy-editing:
Adam Czubat (PL); Karsten Arendt (D); Tobias Berchtold (GB)

Projekt graficzny i skład/Layout:
…

Druk/Druck/Print:
…

Wydawca/Herausgeber/Publisher:
Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim (TSKN) /
Sozial-Kulturelle Gesellschaft der Deutschen im Oppelner Schlesien (SKGD)
ul. Marii Konopnickiej 6
45-004 Opole
tel/fax +48 77 402-10-70
tskn@tskn.vdg.pl.
www.skgd.pl

Serdecznie dziękujemy za uprzejme wsparcie,
herzlich danken wir für ihre freundliche Unterstützung,
we sincerely thank you for your kind support and help:
Jim Powrie (Umbertide), Dr. Karsten Eichner (Wiesbaden), Dr. Ulrich Schmilewski (Karlstadt), Dr. Hywel Maslen (London), Dr. Matthias Wessinghage (Fulda), Constanze Berchtold (Marple), Heather Soutar (Dundee), Muzeum Śląska Opolskiego (Opole), Biblioteka Śląska (Katowice), Durham County Record Office (Durham), Süddeutsche Zeitung-Photo (München), The National Archives (London).

Publikacja została zrealizowana w ramach zadania: „Opole 1921-1922 oczami żołnierzy brytyjskich", umowa nr CDO-RIPS.526.4.2.2021, które całkowicie sfinansowano ze środków urzędu Miasta Opola.

Spis treści / Inhaltsverzeichnis / Table of contents

Opole i Górny Śląsk oczami brytyjskimi 1920-1922 s. 3

Skąd się wzięły brytyjskie pochówki na starym cmentarzu miejskim w Opolu? s. 3

Nowy ład w Europie po I wojnie światowej i jego wpływ na losy Opola i Górnego Śląska s. 3

Komisja Międzysojusznicza rozpoczyna pracę w Opolu s. 4

Rosnące napięcie na Górnym Śląsku, od wiosny 1920 roku do wybuchu II powstania śląskiego s. 9

Droga do plebiscytu, III powstanie śląskie s. 14

Siły brytyjskie wracają na Górny Śląsk s. 20

Zakończenie misji sojuszniczej i jej ocena s. 26

Żołnierze brytyjscy pochowani w Opolu. Nie polegli w akcji, więc zostali zapomniani? s. 27

*

Oppeln und Oberschlesien aus britischer Sicht 1920-1922 S. 31

Gräber britischer Soldaten auf dem alten Stadtfriedhof in Oppeln? S. 31

Die Neuordnung Europas nach dem Ersten Weltkrieg trifft auch Oppeln und Oberschlesien S. 31

Die Interalliierte Kommission nimmt in Oppeln ihre Tätigkeit auf S. 32

Von der Verschärfung der Lage in Oberschlesien im Frühling 1920 bis zum Zweiten Polnischen Aufstand S. 36

Der Weg zum Plebiszit und der Dritte Polnische Aufstand S. 41

Britische Truppen kehren nach Oberschlesien zurück S. 47

Ende der alliierten Mission und ihre Einschätzung S. 53

Die in Oppeln begrabenen britischen Soldaten – nicht im Kriegseinsatz gefallen und daher vergessen? S. 54

*

Opole-Oppeln and Upper Silesia through British eyes 1920-1922 p. 59

British graves on the old town cemetery in Oppeln? p. 59

The reorganization of Europe after the First World War affects Oppeln and Upper Silesia p. 59

The Commission starts its work in Oppeln p. 60

The worsening of the situation in Upper Silesia from spring time until the 2nd Polish Uprising in Aug. 1920 p. 64

The way to the plebiscite and the Third Polish Uprising p. 69

British troops return to Upper Silesia p. 75

End of the allied mission and its assessment p. 80

The British soldiers buried in Opole – not killed in action and therefore forgotten? p. 81

*

Wybór literatury / Grundlegende Literatur / List of basic literature s. 86

Główne źródła / Hauptquellen / Key sources s. 86

Spis ilustracji / Nachweis der Illustrationen / Picture credits s. 87

Opole i Górny Śląsk oczami brytyjskimi 1920-1922

Skąd się wzięły brytyjskie pochówki na starym cmentarzu miejskim w Opolu?

Od stu lat doczesne szczątki 30 brytyjskich żołnierzy, jak również dwóch angielskich cywilów spoczywają zapomniane w nostalgicznym otoczeniu nekropolii zabytkowego cmentarza miejskiego w Opolu przy ulicy Wrocławskiej. Ich pochówki są anonimowe i nieoznaczone, bez nagrobków, leżą w ziemi porośniętej jedynie trawą. Dlaczego dzisiaj tak niewielu zna ich losy i historie?

W ramach tego niewielkiego eseju postaramy się odpowiedzieć na pytania, jak doszło do tego, że w trudnych latach 1920-1922, po I wojnie światowej brytyjscy żołnierze, jak i cywile wyruszyli na Górny Śląsk do zupełnie nieznanej im stolicy Górnego Śląska, z brytyjskiego punktu widzenia prawdziwej *terra incognita*, jako część jednej z najwcześniejszych misji pokojowych w historii ludzkości. Celem tego eseju jest nakreślenie obrazu obcego dla nich świata, rozgrywających się wydarzeń oraz ukazania sposobu, w jaki je postrzegali brytyjscy żołnierze, ówcześni świadkowie tych wydarzeń oraz ówczesna opinia publiczna. Z jednej strony przedstawimy ich opinie i odczucia, a z drugiej strony sposób widzenia obecności Brytyjczyków przez mieszkańców Opola i szerzej Górnego Śląska. By nakreślić ten obraz, korzystaliśmy przede wszystkim ze źródeł brytyjskich, jak również, co wydaje się oczywiste, z polskich i niemieckich źródeł górnośląskich, które oddają spojrzenie na nie widzianych tu nigdy wcześniej gościach. Dzięki ich wykorzystaniu, mamy nadzieję na oddanie wiernego obrazu ukazanego z różnych perspektyw. Innym celem tej krótkiej publikacji jest ukazanie doświadczeń mężczyzn pochowanych w Opolu w trakcie ostatnich miesięcy ich krótkiego życia, jako aktorów wydarzeń w nieznanym im i obcym dla nich kraju, z dala od ojczyzny, której mieli już nigdy nie zobaczyć.

Gerhard Schiller, Jim Powrie, Beata Kubica

Nowy ład w Europie po I wojnie światowej i jego wpływ na losy Opola i Górnego Śląska

Na początku XIX w., w 1816 r. Opole stało się pruską siedzibą Naczelnego Prezydium Rejencji Górnośląskiej i od tego czasu było pod wzmożonym wpływem zarówno kultury, jak i języka niemieckiego. Według spisu powszechnego przeprowadzonego w grudniu 1910 r. Opole liczyło 33 907 mieszkańców. O ich narodowości decydował wybór języka jako macierzystego niemieckiego lub też dialektu górnośląskiego (istniejącego obok niemieckiego dialektu górnośląskiego), który w tamtym czasie był wprost utożsamiany z językiem polskim. Według danych spisu w mieście mieszkało 80% Niemców (27 128), 15,8% Polaków (5 371) i 4,1% osób deklarowało oba języki jako macierzyste (1 382). Na terenie powiatu opolskiego, który był liczony oddzielnie od Opola, mieszkało 117 906 osób, z czego 75,8% stanowili Polacy (89 323), 20,1% Niemcy (23 740) i 2,5% osób deklarowało oba języki jako macierzyste (2 937). Proporcja użycia języka niemieckiego i polskiego w mieście Opolu była niemal zwierciadlanym odbiciem proporcji istniejącej w okolicznych miejscowościach powiatu opolskiego.

Po druzgocącej klęsce Niemiec w I wojnie światowej i początku procesu kształtowania się II Rzeczpospolitej już w listopadzie 1918 r. liczono się z koniecznością oddania przez Niemcy Polsce terytorium leżącego na wschodzie, włączając ziemie na Górnym Śląsku, gdzie duży obszar zdominowany był przez ludność mówiącą dialektem górnośląskim, która stanowiła tam większość. Amerykański prezydent Woodrow Wilson w swoim znamienitym orędziu do Kongresu Stanów Zjednoczonych ogłosił czternastopunktowy punkowy program pokojowy, w którym między innymi postulował powstanie niepodległego państwa polskiego, opartego na zasadzie samostanowienia narodów, które obejmowałoby wszystkie obszary zamieszkałe bezspornie przez ludność polską.

7 maja 1919 r. w Wersalu przedstawiono Niemcom warunki pokoju. Obejmowały one postulat odstąpienia dużej części terytorium rejencji górnośląskiej II Rzeczpospolitej, w tym Opola, za wyjątkiem bezsprzecznie niemieckojęzycznych powiatów: grodkowskiego, nyskiego, niemodlińskiego oraz połowy powiatu prudnickiego, który to zapis wszedł do wstępnej treści traktatu pokojowego. Trzy dni później odbył się w Opolu masowy wiec protestacyjny przeciwko planowanej cesji miasta na rzecz Polski, w którym według raportu magistratu (krótko OPMB), „mieszkańcy Opola wzięli udział z rzadko wcześniej spotykaną jednomyślnością i w niespotykanej dotąd liczbie (liczebność protestu oszacowano na ponad 25 tysięcy protestujących)", lecz inne źródła szacują tę liczbę demonstrantów na od 15 tysięcy do 20 tysięcy osób. Fala protestów ogarnęła wielu miast i wsi Górnego Śląska (Eichner, s. 22 i następ.).

Kwestia odczuć narodowościowych ludności Górnego Śląska, która często nie pokrywała się z mapą używanych przez tą ludność języków, to jedno, a drugie znacznie bardziej kluczowe, to interesy narodowe poszczególnych zwycięskich mocarstw i ich rola w tworzeniu nowego ładu Europy. Zgodnie ze starą brytyjską zasadą zachowania „równowagi sił" na kontynencie europejskim, Wielka Brytania nie skłaniała się do zbytniego osłabiania Niemiec, dlatego też opowiadała się za pozostaniem Górnego Śląska w granicach państwa niemieckiego. Przede wszystkim po to, by umożliwić wypłatę reparacji wojennych przez pokonane Niemcy, ale także po to, by nie zagrozić podpisaniu przez państwo niemieckie traktatu pokojowego. Brytyjczycy uznali też, że sytuacja na Górnym Śląsku odwraca ich uwagę od rozwiązywana niecierpiących zwłoki problemów w ich własnym kraju, gdzie po wyborach powszechnych w grudniu 1918 r. sytuacja stała się paląca. Wynik wyborów pokazał całkowitą dezaprobatę dla polityki rządu brytyjskiego w Irlandii. Jednak, co ważniejsze, doprowadził do spektakularnego zwycięstwa w Irlandii partii *Sinn Féin*, która w manifeście wyborczym zadeklarowała utworzenie niepodległej Republiki Irlandzkiej i odłączenie się od Wielkiej Brytanii. Deklaracja ta spowodowała, że wkrótce po wyborach, w styczniu 1919 r., wybuchła irlandzka wojna o niepodległość.

Z kolei Francja pragnęła przede wszystkim trwałego gospodarczego i militarnego wzmocnienia własnej pozycji względem Niemiec. By osiągnąć swój cel, opowiadała się za ich osłabieniem poprzez utratę Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego oraz utworzenie kordonu oplatającego granice państwa niemieckiego, złożonego z nowych państw sojuszników w Europie Środkowo-Wschodniej: „Dążeniem Francji było więc stworzenie jak najsilniejszego państwa polskiego, które obejmowało posiadanie ważnego gospodarczo Górnego Śląska" (Eichner, s. 137).

Na posiedzeniu Rady Najwyższej w czerwcu 1919 r. przy udziale Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch, z inicjatywy brytyjskiego premiera Lloyda George´a, przy poparciu prezydenta USA Wilsona i sprzeciwie prezydenta Francji Clemenceau, wyrażono zgodę na przeprowadzenie plebiscytu na Górnym Śląsku. Do tekstu Traktatu Wersalskiego z 7 maja 1919 r. dodano zapis, który mówił o przeprowadzeniu plebiscytu w powiatach dwujęzycznych w sprawie ich przyszłej przynależności do Niemiec lub do Polski.

Na przewodniczącego Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej dla Górnego Śląska został wyznaczony francuski generał Henri Le Rond (1864-1949), poliglota władający biegle angielskim, włoskim, niemieckim i kilkoma innymi językami. Jego zastępcami mieli zostać włoski generał Alberto De Marinis (1868-1940) i brytyjski pułkownik Sir Harold Franz Passawer Percival (1876-1944). Ten ostatni biegle władał niemieckim i mniej biegle francuskim. 12 listopada 1919 r. wszyscy trzej uroczyście podpisali statut Międzysojuszniczej Komisji Rządząca i Plebiscytowej dla Górnego Śląska, która ukonstytuowana się w połowie listopada w Paryżu (Eichner, s. 46).

W tym czasie stało się jasne, że Stany Zjednoczone nie wezmą udziału w organizacji plebiscytu na Górnym Śląsku, a także nie wyślą tam swojego kontyngentu wojskowego. Stało się tak z powodu udaru mózgu, jakiego doznał w październiku 1919 r. prezydent Wilson, który skutkował jednostronnym paraliżem, co czyniło go niezdolnym do pełnienia obowiązków prezydenta. Ta dramatyczna sytuacja doprowadziła do dwukrotnego odrzucenia, najpierw 19 listopada 1919 r., a potem 19 marca 1920 r., przez Senat Stanów Zjednoczonych ratyfikacji Traktatu Wersalskiego. Była to bezpośrednia przyczyna braku członkostwa Stanów Zjednoczonych w Lidze Narodów, a także powód wycofania się przez nie z procesu tworzenia nowego ładu powojennej Europy. Stany Zjednoczone pozostawiły wolną rękę na tym polu swoim najważniejszym sojusznikom podczas I wojny światowej, Wielkiej Brytanii i Francji.

W celu przeprowadzenia plebiscytu poczyniono ustalenia, wedle których w ciągu dwóch miesięcy od wejścia w życie Traktatu Wersalskiego, który to termin upływał 10 stycznia 1920 roku, prezydent prowincji Górnego Śląska wraz z wojskiem zostały zobligowane do opuszczenia obszaru plebiscytowego. Władzę polityczną i administracyjną na tym terenie miała objąć Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa dla Górnego Śląska, składająca się z przedstawicieli trzech zwycięskich państw: Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch. Komisja ta miała otrzymać uprawnienia rządu państwowego dla tymczasowo autonomicznego obszaru plebiscytowego na Górnym Śląsku, przy czym faktycznie – zwłaszcza na początku – swoją działalność opierała na urzędnikach niemieckich władzach lokalnych.

Komisja Międzysojusznicza rozpoczyna pracę w Opolu

Zgodnie z terminem, 10 stycznia 1920 r. weszły w życie zapisy Traktatu Wersalskiego mówiące o przeprowadzeniu plebiscytu na Górnym Śląsku. Cztery dni później, 14 stycznia francuski pułkownik Thomas wraz z swoim adiutantem porucznikiem Balincourtem złożyli wizytę prezydentowi Prowincji Opolskiej Josephowi Bittcie, by przedstawić mu warunki prowadzenia sojuszniczej misji okupacyjnej na tym terenie (OPMB, s. 410; Rosenbaum, s. 133). Wizyta ta była też wyraźnym sygnałem, że to właśnie Opole stanie się siedzibą władz Komisji Międzysojuszniczej. 20 stycznia 1920 r.

brytyjski premier Lloyd George niespodziewanie ogłosił, że z powodu zaangażowania w polityce wewnętrznej jego kraj nie wyśle na Górny Śląsk kontyngentu wojskowego, a jedynie swoich przedstawicieli wojskowych do prac w Komisji Międzysojuszniczej, co z kolei wymusiło na władzach Włoszech i Francji wysłanie na obszar plebiscytowy czterech dodatkowych batalionów wojska (Eichner, s. 42f.). Na początku Komisja Międzysojusznicza dla Górnego Śląska dysponowała siłami wojska w liczbie 12 000 żołnierzy francuskich i 3 000 włoskich (Kiesewetter, s. 14).

Skład personelu wyższego szczebla w Komisji przedstawiał się w taki sposób: „Siły okupacyjne były w przeważającej większości francuskie, podobnie jak personel administracyjny Komisji Międzysojuszniczej. (...) Z dwudziestu jeden kontrolerów powiatowych jedenastu było Francuzami, pięciu było Włochami, a kolejnych pięciu Brytyjczykami. Jak wielkie znaczenie Francuzi przywiązywali do kwestii górnośląskiej, pokazał wybór ich głównego przedstawiciela w Komisji Międzysojuszniczej generała Le Ronda, który na konferencji pokojowej był jednym z ich czołowych ekspertów od spraw polskich. Le Rond pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Międzysojuszniczej i od początku było jasne, że jego sympatie leżą po stronie Polaków. Brytyjski przedstawiciel, płk H. F. P. Percival, i włoski, gen Alberto de Marinis, wkrótce zawarli sojusz przeciw La Rondowi prawie we wszystkich spornych sprawach”. (Campbell, s. 364).

25 stycznia 1920 r. do Opola przybył brytyjski oddział kwatermistrzowski. Dowodził nim ppłk Tidbury, który już od sierpnia 1919 r. przebywał na Górnym Śląsku, gdzie „kierował sojuszniczą wojskową komisją śledczą” (Leśniewski, s. 74, 172). Wkrótce pierwsze transporty wojska dotarły na dworzec kolejowy w Opolu. Na obecność wojsk sojuszniczych strona niemiecka patrzyła z daleko idącą podejrzliwością i niepokojem, zaś strona polska patrzyła na nie z nadzieją i oczekiwaniem wsparcia. Katowicki dziennik *Polak* 31 stycznia 1920 r. entuzjastycznie witał wojska sojusznicze: „Bądźcie Pozdrowieni! Nigdy nie zapomnimy Wam wyzwolenia Polski. Niech żyją państwa sprzymierzone! (...) Górnoślązacy! Radujcie się i bądźcie dumni (...) pamiętajcie jednocześnie, że przed nami jeszcze wielka walka, którą musimy stoczyć sami”. 6 lutego 1920 r. wojska niemieckie zostały odświętnie pożegnane w Opolu, 10 lutego 1920 r. ostatnie odziały niemieckiego wojska opuściły Górny Śląsk. Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa dla Górnego Śląska rozpoczęła pracę pod przewodnictwem francuskim 11 lutego 1920 r. w Opolu. Jej oficjalna nazwa po francusku brzmiała *Commission interalliée de gouvernement et de plébiscite,* zaś po angielsku *The Interallied Commission of government and of (the) plebiscite (Commission).* Brytyjski komisarz pułkownik Percival w swoich oficjalnych dziennych raportach, pisząc o Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej dla Górnego Śląska, używał skrótu Komisja Międzysojusznicza, który to skrót będzie używany na potrzeby tej publikacji.

W oficjalnym raporcie pułkownik Percival tak opisał przyjazd wojsk brytyjskich do Opola 11 lutego 1920 r.: „Podróż zakończyła się o godzinie 10.30 rano, kiedy pociąg dotarł do Opola. Francuzi urządzili dla nas uroczyste powitanie. Dworzec został udekorowany flagami państw alianckich. Na peronie stała asysta honorowa składająca się z 27 kompanii *Chasseursd´Alpin* w ich barwach, zwrócona w stronę pociągu. Po jej prawej stronie stał francuski głównodowodzący wraz z francuskimi, brytyjskimi i włoskimi oficerami gotowymi na przyjęcie Komisji Międzysojuszniczej. Za nimi stała orkiestra regimentu *Chasseurs*. Po przeciwnej stronie peronu zebrali się w pełnym rynsztunku przedstawiciele niemieckich władz, na czele z prezydentem prowincji Bittą. Po wyjściu z pociągu Komisja Międzysojusznicza została powitana przez francuskiego głównodowodzącego generała Gratiera i orkiestra odegrała hymny narodowe Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch, po czym komisarze odebrali wartę honorową (...). Następnie odbyło się przyjęcie u prezydenta prowincji, który wygłosił krótkie przemówienie, w trakcie którego powitał Komisję Międzysojuszniczą na Górnym Śląsku i zapewnił o gotowości podległych mu urzędników do pełnienia swoich funkcji i pełnej lojalności wobec nowej administracji”.

Raport magistratu w Opolu tak opisał to przybycie: „Będąc jeszcze na dworcu kolejowym, prezydent prowincji Joseph Bitta oficjalnie przekazał władzę nad obszarem plebiscytowym reprezentantom sojuszników. Podczas późniejszego przyjęcia w siedzibie Komisji (siedzibie Prowincji Górnośląskiej przy dzisiejszym pl. Wolności w Opolu) komisarze zostali przedstawieni licznie zgromadzonym urzędnikom departamentów. Wraz z przybyciem na obszar plebiscytowy Komisji Międzysojuszniczej, Bitta musiał zrezygnować z funkcji tymczasowego Naczelnego Prezydenta Prowincji Górnośląskiej i ją opuścić”. Tymczasem komisarze zajęli się swoimi sprawami, jak zanotował pułkownik Percival: „Generał Le Rond przyjął francuskiego głównodowodzącego i innych na obiedzie w hotelu Form’s (Krakauerstr. 24), o godzinie szóstej wieczorem odbyła się konferencja generalna z udziałem szefów departamentów (…). Późnym wieczorem komisarze zostali przyjęci na kolacji przez francuskiego głównodowodzącego i jego sztab”.

Już następnego dnia pułkownik Percival usłyszał od komisarza powiatu bytomskiego mjr Ottleya, „ (…) że francuskie władze wojskowe usunęły staż graniczną (...) z granicy z Polską i zastąpiły ją oddziałami francuskimi”. W wyniku czego, kilka uzbrojonych polskich grup zdołało wedrzeć się na obszar plebiscytowy. Percival wyraził swoje zatroskanie o brak

wiedzy o tym, zaś Le Rond zapewniał go: „Wszystko, co zostało zrobione, powinno być robione wspólnymi siłami sprzymierzonych, a nie jedynie siłami francuskimi (...), ponadto między aliantami powinno istnieć pełne zrozumienie". W tym momencie francuski głównodowodzący, generał Gratier, niespodziewanie wtrącił, „że wydaje mu się, iż podczas gdy oddziały francuskie były skłonne faworyzować Polaków, brytyjscy komisarze powiatowi zdawali się robić coś zupełnie odwrotnego", na co Le Rond odciął się do niego słowami: „Oddziały francuskie były w błędzie".

Komisja Międzysojusznicza była podzielona na siedem Ministerstw: 1. Spraw Wewnętrznych, 2. Sprawiedliwości, 3. Finansów, 4. Wojskowości, 5. Gospodarczy, 6. Transportowy, 7. Żywności. Na czele Ministerstwa Transportu i Ministerstwa Żywności stali Brytyjczycy. Ministerstwem Transport kierował specjalista kolejnictwa gen bryg Frederick Dawson Hammond (1881-1952), a Ministerstwem Żywności szkocki matematyk James Ireland Craig (1869-1952), który zajmował wcześniej odpowiedzialne stanowisko w brytyjskim Ministerstwie Żywności. W skład personelu każdego z ministerstw Komisji Międzysojuszniczej wchodziło od siedmiu do szesnastu przedstawicieli jednego z trzech krajów sprzymierzonych (Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch). Dwadzieścia jeden miejskich i wiejskich powiatów obszaru plebiscytowego zostało podporządkowanych kontrolerom powiatowym wojsk sprzymierzonych. W pięciu powiatach dowodzili oficerowie brytyjscy. W powiecie oleskim służbę kontrolera pełnił ppłk Frederick William Pepys-Cockerell (1876-1932), później kpt. Toogood. W powiecie lublinieckim ppłk C. R. Bond, później ppłk Beall. W powiecie bytomskim mjr L. E. Ottley, później ppłk C. Pepys Cockerell. W powiecie tarnogórskim mjr F. Cassels, w powiecie strzeleckim mjr G. R. J. Perry, później ppłk C. Bond. Pozostałe powiaty kontrolowali głównie Francuzi (11), w tym powiaty opolskie (grodzki i wiejski), a pozostałe Włosi (5).

Wiele barwnych postaci było zaangażowanych w prace Komisji Międzysojuszniczej, ale jedynie marginalnie znany jest fakt pobytu w tym okresie w Opolu następcy tronu księstwa Monako Ludwika Grimaldiego (1870-1949), odbywającego służbę w stopniu pułkownika w sztabie generalnym francuskiego kontyngentu wojskowego na Górnym Śląsku. W Opolu zatrzymał się w posiadłości przy Lindenstraße 5 (ul. Barlickiego, obecnie *Toropol*), której właścicielem był dyrektor generalny browaru *Aktienbrauerei* Richard Friedländer. Po śmierci ojca księcia Alberta I, który zmarł 26 czerwca 1922 r. w Paryżu i po otrzymaniu jeszcze w Opolu awansu do stopnia generała, 28 czerwca 1922 r., Ludwik wstąpił na tron jako Ludwik II, książę Monako.

Brytyjski personel składający się z byłych oficerów, urzędników państwowych oraz ekspertów z sektora prywatnego, liczył ostatecznie 33 osoby (francuski 69, a włoski 26), nie wliczając personelu pomocniczego jak kierowcy, tłumacze, pracownicy biur i obsługi centrali telefonicznej, który często był rekrutowany na terenie Górnego Śląska. Brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych od kandydatów z jednej strony wymagało dobrej znajomości języków obcych, doświadczenia w pracy zagranicą i specjalistycznej wiedzy, z drugiej strony proponowane wynagrodzenia personelu zatrudnionego w Komisji Międzysojuszniczej nie wydawały się szczególnie kuszące. Prawdopodobnie był to bezpośredni powód, iż dopiero po długich poszukiwaniach udało się znaleźć wystarczającą liczbę kandydatów, którzy byli gotowi na wyjazd na Górny Śląsk.

Wielu z brytyjskich przedstawicieli w Komisji Międzysojuszniczej, o odpowiednim doświadczeniu zawodowym zdobytym w różnych częściach Imperium Brytyjskiego, cechowało się ostrożną postawą, gdyż obawiało się francuskiej dominacji w Europie, w przypadku scedowania całego Górnośląskiego Obszaru Przemysłowego na Polskę. W ich opinii, powodowałoby to zbytnie osłabienie niemieckiej, a tym samym europejskiej gospodarki. Ich obawy budziła też kwestia, czy odrodzona Rzeczpospolita dysponuje wystarczającą liczbą wysoko wyspecjalizowanej i kierowniczej kadry, która będzie w stanie skutecznie nim zarządzać. Te obawy były w dodatkowo podsycane przez propagandowy przekaz, który wkrótce obiegł całą Europę Zachodnią, mówiący że na Górnym Śląsku chodzi przede wszystkim o walkę klasową między polskimi robotnikami a niemieckimi właścicielami ziemskimi i kapitalistycznymi fabrykantami: „Wśród zachodnich liberałów i socjalistów szeroko rozpowszechniony był pogląd o Polakach, jako o narodzie zniewolonym przez posiadających ziemię wojskowych imperialistów (...). Niemała liczba oficerów armii brytyjskiej, którzy zostali oddelegowani jako urzędnicy do Komisji Międzysojuszniczej, przybyła na Górny Śląsk już z ukształtowanymi poglądami i oceniała polski potencjał państwowy w bardzo negatywnych kategoriach. Taka postawa łączyła się zwykle z pogardą wobec ich francuskich kolegów" (Leśniewski, s. 115).

Kiedy kwatermistrzowie wojsk sprzymierzonych przystąpili do rekwirowania mieszkań i biur na potrzeby urzędników Komisji Międzysojuszniczej, raport magistratu w Opolu informował: „Podczas gdy Anglicy i Włosi często przyjmowali do wiadomości niemożność spełnienia wysuwanych przez nich żądań, Francuzi gwałtownie odrzucali każdy sprzeciw słowami: „*C´est la guerre, basta!*". Koszty działania Komisji Międzysojuszniczej i służby oddziałów okupacyjnych (…) będą pokrywane z dochodów miejscowych. W dniu przybycia personelu wojsk okupacyjnych należało przygotować,

tylko [w samym Opolu] 5 domów jednorodzinnych, 1 mieszkanie ośmiopokojowe, 1 mieszkanie pięciopokojowe, 5 mieszkań czteropokojowych, 30 mieszkań trzypokojowych, 60 mieszkań dwupokojowych, 200 pojedynczych pokoi", co wszystko razem stanowiło duże obciążenie kasy miasta w czasie kryzysu.

Generał Le Rond zamieszkał w apartamencie byłego prezydenta Bitty, w głównym budynku Komisji Międzysojuszniczej, wcześniej rejencji górnośląskiej, który jak zauważa Percival, „w czasie jego pobytu otoczono drutem kolczastym". Francuski głównodowodzący gen Gratier w willi przy Schützenstraße 1 (ul. Jakuba Kani 1), gen de Marinis w budynku przy Hafenstraße 20 (ul. Piastowska 20), zaś płk Percival w willi przy Sedanstraße 13 (ul. Grunwaldzka 13) „należącej do kierownika hotelu Form's". Francuska straż przyboczna generała Le Ronda została zakwaterowana przy Klosterstraße 2 (ul. Stefanii Sempołowskiej 2). Generał ewidentnie obawiał się o własne bezpieczeństwo, co wprowadziło go w permanentny „stan alarmu i podwyższonej gotowości". 21 lutego 1920 r. Percival zanotował: „Do tej chwili generał Le Rond nie opuścił samotnie budynku rejencji, chyba że w towarzystwie Marinisa i moim". Włoski komisarz, a także komisarz brytyjski po kilku dniach wycofali straż przyboczną ze swoich rezydencji. Znany brytyjski korespondent *Daily Mirror*, Charles à Court Repington, tak opisał Le Ronda po rozmowie z nim w cztery oczy w marcu 1921 r. w Opolu: „Niski mężczyzna, raczej chudy, z nerwową, żywą twarzą, o dużej inteligencji i jeszcze większej próżności" (s. 92).

W wolnym czasie Brytyjczycy swobodnie poruszali się po Opolu i jego okolicach. 29 lutego 1920 r. Percival wraz ze swoim zastępcą Sir Francisem Bernardem Bourdillonem (1883-1970), władającym świetnie niemieckim, byłym wykładowcą języków nowożytnych w *Balliol College* w Oksfordzie, wybrali się na wycieczkę: „Po południu wybraliśmy się na przejażdżkę motorową do Turawy, Rzędowa, Ozimka i z powrotem. W Turawie znajduje się dość piękny *château* (zamek)".

W nieistniejącym już budynku przy Rosenberger Straße 9 (ul. Oleska 9) mieściły się biura brytyjskich urzędników Komisji Międzysojuszniczej. Kwatermistrz ppłk Tidbury i trzech innych oficerów angielskich zostało zakwaterowanych w mieszkaniu przy Lindenstraße 5 (ul. Barlickiego 13, obecnie *Toropol*), na terenie browaru *Aktienbrauerei*. Brytyjczycy korzystali również z pięciu pomieszczeń w budynku fabryki cygar *Krupski & Zimmermann* przy Vogtstraße 23/25 (ul. Katowickiej 53*,* późniejszej fabryki odzieżowej *Odra*), gdzie urządzono piekarnię polową. Szpital dla brytyjskich żołnierzy był zlokalizowany w klasach liceum przy Moltkestraße (ul. Kościuszki 14) oraz w ewangelickiej szkoły powszechnej przy Friedrichsplatz (pl. Daszyńskiego 3), zaś w podwórku posesji przy Sternstraße 1 (skrzyżowanie ul. Reymonta i ul. Kośnego), gdzie były wiaty i stajnie, zorganizowano szpital dla koni.

Biura siedmiu ministerstw rozlokowano w głównym budynku Komisji Międzysojuszniczej, w pomieszczeniach Zamku Piastowskiego, w budynku katolickiej szkole powszechnej przy Nikolaistraße 21 (ul. Książąt Opolskich 21), w części pomieszczeń sądu rejonowego i okręgowego oraz w biurach urzędu kolei, a magazyn z ubraniami dla żołnierzy w halach i pomieszczeniach biurowych fabryki *Górnośląskiego Przemysłu Włókienniczego* w Opolu-Zakrzowie. W ogrodzie i lokalu prestiżowej restauracji *Eiskeller* przy Hafenstraße 17 (ul. Piastowskiej 17; obecnie w tym miejscu istnieje Instytut Śląski) urządzono kasyno dla oficerów i wyższych urzędników Komisji. Część urzędników Komisji Międzysojuszniczej zaproponowało, by otworzyć tam zamknięty klub dla oficerów wojsk sprzymierzonych, a czynsz opłacać z kasy Komisji Międzysojuszniczej. Percival pisał z lekkim rozbawieniem: „Burmistrz [*the Burgomaster* (sic!)] był tak zaskoczony, gdy usłyszał, że jesteśmy gotowi płacić 5 000 marek miesięcznie za wynajem lokalu, że od razu zaoferował wszelką pomoc i oddał się w pełni do naszej dyspozycji". Hotel Monopol przy ul. Malapaner 1 (ul. Ozimska 5) służył jako kasyno dla pozostałych urzędników i oficerów niższej rangi.

W pierwszą niedzielę swojego pobytu w Opolu, (15 lutego 1920 r.), płk Percival wraz z dwoma pozostałymi komisarzami wzięli udział we mszy w Kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego (obecnie Opolska Katedra), gdzie msze odprawiano zarówno po polsku, jak i po niemiecku: „Generał Le Rond, generał Marinis i ja uczestniczyliśmy w polskiej mszy w kościele rzymskokatolickim o 10:00 g. Wszystkie miejsca w świątyni wydawały się być zajęte. Zgromadzeni wierni, w większości z okolicznych wsi, sprawiali wrażenie niezwykle pobożnych" (Obecna Katedra Opolska była wtedy kościołem parafialnym dla Opola i okolicznych wsi). W następną niedzielę wszyscy trzej komisarze mszę odprawianą po niemiecku, gdzie jak zauważa Percival: „Niezwykła pobożność zgromadzanych była tego samego rodzaju". Był pod urokiem niezwykle podniosłej i uroczystej polskiej mszy wielkanocnej mającej miejsce w dniu 4 kwietnia 1920 r.: „To było polskie nabożeństwo. Wszyscy zgromadzeni parafianie ubrani byli bardzo odświętnie, sama ceremonia zrobiła na mnie imponujące wrażenie". W niedzielne wieczory jedynie brytyjscy oficerowie Komisji Międzysojuszniczej brali udział w ewangelickich nabożeństwach proboszcza von Dobschütza. Percival zwrócił uwagę na czynione przez niego trakcie trwania nabożeństwa dygresje dotyczące trudnej sytuacji narodowej: „W umysłach zgromadzonych nie mogła pojawić się jakakolwiek wątpliwość, że duchowny nie bierze sobie do serca wszystkich nieszczęść spadających na Niemcy".

Na wsi bardzo go zdziwiła uniżona pokora górnośląskich chłopów, kiedy to 20 lutego 1920 r. na drodze do Strzelec Opolskich, w tym czasie kiedy jeszcze automobile nie były na porządku dziennym, raportował takie zdarzenie: „Na drodze mijaliśmy wóz zaprzężony w dwa woły. Hałas silnika przestraszył zwierzęta (…) i spowodował, że woły uderzyły wozem o przydrożne drzewo i oderwały koło od wozu. Daliśmy temu mężczyźnie 5 marek i gdy zbieraliśmy się do odjazdu człowiek ten podziękował za to błogosławieństwo i skromnie przeprosił, że był przyczyną wstrzymania jazdy samochodu".

Dla lepszego oglądu sytuacji na zarządzanym przez nią terenie Komisja Międzysojusznicza publikowała francuskojęzyczny dziennik pt. *Bulletin de Presse* wydawany w Opolu i kierowany przede wszystkim do pracujących w niej urzędników. Tam w dość wyważony sposób zestawiano najistotniejsze informacje głównie z artykułów ukazujących się w prasie niemieckiej i polskiej, ale także uwzględniano punkt widzenia przedstawiany w prasie krajów sprzymierzonych. Na początku swojej działalności Komisja Międzysojusznicza nie ograniczała wolności środków masowego przekazu, choć były od tego wyjątki, jak ten z 2 marca 1920 r., kiedy w związku z powielaniem niesprawdzonych i wyolbrzymionych informacji, które dzisiaj nazwalibyśmy *fake newsami* w gazecie *Breslauer Neueste Nachrichten.* „(…) zamieściła artykuł, według którego w Opolu panowało wielkie wzburzenie, miasto wyglądało jak obóz zbrojny, po ulicach paradowały podburzone bandy, artyleria francuska otoczyła miasto i gotowa była w każdej chwili obrócić je w gruzy (…). Gazeta ta, zgodnie z decyzją Komisji Międzysojuszniczej przez okres 15 dni, licząc od dnia 5 lutego 1920 r., nie będzie mogła być sprzedawana na terenie Górnego Śląska". Potem, zwłaszcza w przypadku zaostrzenia się sytuacji kryzysowej, lokalna prasa była ograniczana i zakazywano jej wydawania na wiele dni lub tygodni, jeśli Komisja Międzysojusznicza stwierdziła „niesubordynację i podżeganie". Trudno też było zdobyć gazety z poza regionu, zwłaszcza niemieckie z innych części kraju. (Osteuropa-Institut, s. 103 i następ., 147).

Wśród brytyjskich członków Komisji kwestia dumy narodowej miała, jak się zdaje, priorytetowe znaczenie. 20 lutego 1920 r. płk Percival zwrócił się do Le Ronda z uwagą: „(...) część moich podwładnych wyraża opinię, że Anglia może być narażona na utratę prestiżu, jeśli będzie się nalegać na wprowadzenie francuskiego jako jedynego języka urzędowego. (...) Dodałem, że dobrze wie, że Anglicy są raczej drażliwi, jeśli chodzi o używanie ich języka". Le Rond odpowiedział, iż „sam zawsze stara się używać angielskiego i faktycznie zawsze używał tego języka podczas oficjalnych spotkań". Percival stwierdził wtedy, że Brytyjczycy są zwłaszcza niezadowoleni z używania na oficjalnych pieczęciach wyłączne języka francuskiego. Ostatecznie Le Rond przyznał im prawo używania pieczęci z napisem *District Controller* jako brytyjskich komisarzy powiatowych Komisji.

Pierwsze dni prac Komisji Międzysojuszniczej wypełnione były kłopotami dnia codziennego, jak zauważa lekko zirytowany Percival 28 lutego 1920 r.: „Cały dzisiejszy poranek został zmarnowany na rozmowy z gen Hammondem, czy wypłatę powinienem otrzymać w funtach, dolarach czy markach". Jakkolwiek od samego początku bardzo istotnym zadaniem Komisji było stymulowanie życia gospodarczego, przeciwdziałanie strajkom w przemyśle, niezależnie od ich podłoża politycznego czy społeczno-ekonomicznego. W czasach rosnącej inflacji i powszechnego ubóstwa, robotnicy w fabrykach w całych Niemczech, na Górnym Śląsku, i także w Opolu próbowali systematycznie osiągać swoje cele polityczne i ekonomiczne, ogłaszając strajki. Na przykład 7 kwietnia 1920 r.: „Robotnicy zakładów cementowych w Opolu, walcząc o wyższe płace, ogłosili strajk, który jak twierdzili ma wsparcie Komisji Międzysojuszniczej" (Percival). Nie można zapominać, że dla większości Górnoślązaków czas plebiscytu był okresem głodu, powszechnej reglamentacji podstawowych produktów spożywczych i wynikających z tego trudności dnia codziennego. Powszechna reglamentacja zaopatrzenia w chleb i system kartkowy zostały zniesione w Opolu, dopiero 15 października 1923 r. (OPMB, s. 356).

Bezdyskusyjnie pierwszoplanowa pozycja przewodniczącego Komisji gen Le Ronda, większości urzędów w Komisji przez Francuzów, jak również posiadanie przez nich największego kontyngentu wojskowego sprawiało, że Francuzi pełnili rolę podczas misji, co wkrótce wywołało niezadowolenie Brytyjczyków i Włochów. Percival pisał 3 marca 1920 r.: „Generał Marinis odbył ze mną poufną rozmowę, w czasie której z goryczą wyznał, że nie ma praktycznie żadnego wpływu na prowadzenie spraw na Górnym Śląsku. (...) podczas gdy przedstawiciel brytyjski przedstawiając swoje racje, w wielu przypadkach może doprowadzić do ich przeforsowania, tymczasem jego stanowisko nigdy nie jest brane pod uwagę. (Obawiam się, że ma absolutnie rację)". 12 marca 1920 r. de Marinis miał nawet ujawnić Percivalowi swój zamiar rezygnacji z funkcji komisarza, której powodem miała być „apodyktyczna postawa" przewodniczącego Le Ronda. 11 kwietnia 1920 r. de Marinis kolejny raz uskarżał się Percivalowi na swoją sytuację: „Mam uczucie, że Przewodniczący skupia dalej w ręku całą władzę, a on i ja nie mamy jej wiele, a właściwie żadnej".

11 marca 1920 r. Daniel Kęszycki (1884-1936) otrzymał nominację na Konsula Generalnego Rzeczpospolitej Polskiej w Opolu. Przydzielono mu biuro w Banku Polskich Rolników przy Nikolaistraße 36a (ul. Książąt Opolskich 36a). Od 23

marca 1923 r. interesy niemieckie reprezentował pełnomocnik Niemiec ds. Górnego Śląska książę Hermann von Hatzfeldt-Trachenberg (1848-1933), który „został oddelegowany do dyspozycji Komisji Międzysojuszniczej", choć nie miał oficjalnego statusu dyplomatycznego (OPMB, s. 430). Zamieszkał w już dziś istniejącym pałacu rodzinny Eynerów na Półwsi (ul. Partyzancka 72a). Liczył on na wyrozumiałość ze strony Brytyjczyków, którzy jako pierwsi wysłali swoich przedstawicieli w teren i dzięki temu zyskali powszechny szacunek, jak Percival donosił w swoim dzienniku: „Książę von Hatzfeld mówił dalej, że Anglicy byli na Górnym Śląsku przed Francuzami i przez to zdobyli tu zaufanie (…)".

Rosnące napięcie na Górnym Śląsku, od wiosny 1920 roku do wybuchu II powstania śląskiego

W momencie rozpoczęcia prac przez Komisję Międzysojuszniczą sytuacja w Opolu była stosunkowo spokojna, lecz od kwietnia 1920 r. ulegała dramatycznemu pogorszeniu. Dotyczyło to zwłaszcza relacji pomiędzy mieszkańcami miasta a francuskimi żołnierzami. *Oppelner Zeitung* i *Oppelner Nachrichten* donosiły, że 12 kwietnia 1920 r. w knajpie Moritza Quose przy *Buttermarkt* (Szpitalna 4) doszło do awantury, podczas której podpity francuski żołnierz zastrzelił bezstronnego jej świadka, urzędnika kolejowego Hermanna Roberta Platzeka (42 lat) i ranił dwóch innych mężczyzn. Jak podawały oba dzienniki, żołnierz został aresztowany przez Komisję Międzysojuszniczą i w areszcie oczekiwał na proces. Następnego dnia, według raportu opolskiego magistratu, około 6 000 robotników i mieszkańców zebrało się na wiecu na polu *Plane*, znajdującym się wtedy za cmentarzem miejskim na Zaodrzu, bu wyrazić swój sprzeciw wobec prowokacyjnemu zachowaniu żołnierzy francuskich, a także przeciwko planom odrzucenia przez Komisję wprowadzenia na terenie plebiscytowym nowej niemieckiej ustawy o radach zakładowych, która została później zatwierdzona z inicjatywy brytyjskiej. Po zakończeniu demonstracji doszło do wymiany ognia między policją bezpieczeństwa SiPo a francuskim sierżantem, który został ranny, zaś inni francuscy żołnierze spieszący mu z pomocą zostali pobici przez tłum.

W tym burzliwym dniu żaden z trzech komisarzy nie był obecny w Opolu. Wczesnym rankiem tego dnia wyruszyli na wizyty kontrolne do Pszczyny, Rybnika i Raciborza. Po powrocie do Opola 14 kwietnia 1920 r. płk Percival zanotował: „Na miejscu dowiedzieliśmy się, że poprzedniego wieczoru tłum poturbował francuskich żołnierzy, dziesięciu z nich zostało rannych. (…) tłum zebrał się ponownie w nocy, śpiewając i bucząc pod siedzibą Komisji Międzysojuszniczej".

15 kwietnia 1920 r. żołnierze francuskiego szwadronu kawalerii i pułku piechoty brutalnie rozwiązali kolejny protest, aresztując kilku demonstrantów. Nazajutrz kondukt żałoby sformowany przez dwa tysiące mieszkańców odprowadził na dworzec kolejowy w Opolu trumnę z ciałem nieszczęsnego Platzeka. Jego pogrzeb miał miejsce we Wrocławiu. Percival opisał te wydarzenia następująco: „Dziś w Komisji niespokojny poranek. (...) Burmistrz Opola został poproszony o najwyższą staranność w utrzymaniu porządku publicznego na terenie miasta. Księdzu [von Dobschützowi] nakazano powstrzymanie się od wszelkich aluzji politycznych w swoim kazaniu". W tak napiętej sytuacji, zgodnie ze starą brytyjską zasadą, Percival radził de Marinisowi zachowanie dystansu i bezstronności: „Naciskałem na konieczność powstrzymania się od wszelkich wypowiedzi o charakterze antypolskim czy antyniemieckim, cokolwiek by myślał". 17 kwietnia 1920 r. z uwagi na pogarszającą się sytuację w Opolu Komisja Międzysojusznicza wprowadziła stan oblężenia, który został zniesiony już dwa dni później, 19 kwietnia 1920 roku.

Wieczorem 28 kwietnia 1920 r. Wojciech Korfanty przyjechał samochodem do Opola, by w budynku Komisji Międzysojuszniczej odbyć długą rozmowę z trzema komisarzami. Po zakończonej dyskusji i opuszczeniu siedziby przez Korfantego Percival zobaczył przez okno, jak policja SiPo próbuje go odprowadzić, Francuzi natychmiast to jednak uniemożliwili. Dyskusja dotyczyła planowanej propolskiej demonstracji w Opolu, która miała się odbyć w przeddzień Dnia Konstytucji, w niedzielę 2 maja 1920 roku. Spodziewano się tłumnego udziału osób o propolskich poglądach, także wielu przybyłych z okolicznych wsi. W relacji Percivala niedzielna demonstracja zgromadziła około 6 000 osób. Doszło do licznych starć pomiędzy demonstrującymi i mieszkańcami Opola. Le Rond przekazał Percivalowi, że w obawie przed „kolejnymi przykrymi incydencjami" oddziały francuskie trzymały się w dyskretnej odległości. Pułkownik Percival wprost przeciwnie, jak później raportował: „Około godziny 4.00 [po południu] przed moim biurem wybuchła bijatyka na kamienie, którą przerwałem", a potem z pomocą 20 wezwanych na miejsce policjantów SiPo udało mu się spacyfikować rozwścieczony tłum niemieckich mieszczan pod Polskim Konsulatem i nakłonić go do wycofania się. By zapobiec dalszym niepokojom, kolejne spotkanie komisarzy z Korfantym 7 maja 1920 r. odbyło się daleko od Opola „w lasach między Bierdzanami a Olesnem". Dzień wcześniej Korfanty zagroził strajkiem polskich górników. Górnicy spełnili swoją groźbę i 10 maja 1920 r. rozpoczęli strajk.

Na szczęście pierwszomajowe Święto Pracy przebiegało w Opolu spokojnie, co Percival odnotował z zadowoleniem: „Ogromny pochód przeszedł ulicami w sposób całkowicie uporządkowany". Dla wielu mieszkańców Opola ze względu na niezwykle trudną sytuację gospodarczą po I wojnie światowej, polityka miała drugorzędne znaczenie, o czym Percival

przekonał się kolejny raz jeszcze tego samego dnia: „W drodze do gmachu Komisji Międzysojuszniczej zostałem zatrzymany przez dwie starsze kobiety na Wilhelmsplatz (plac Kopernika). Jedna z nich Pani Fach z Porschstraße 6 (ul. Kośnego), błagała mnie o obniżenie ceny chleba". Percival prawdopodobnie wspomniał o tym spotkaniu w trakcie rozmowy z Hansem Adolfem von Moltke (1884-1943), który pośredniczył pomiędzy Ministerstwem Spraw Zagranicznych Niemiec w Berlinie a pełnomocnikiem Hatzfeldem (van Husen, s. 83): „Powiedziałem mu, że jestem już trzy miesiące na Górnym Śląsku i miałem okazję przyjrzeć się temu krajowi. Nie jestem ani ślepy, ani głuchy i w związku z tym nie mogłem nie zauważyć, że większa część ludności, zwłaszcza chłopi, nie miała najmniejszej ochoty zajmować się polityką. Wszystko, czego pragną, to pokój i bezpieczeństwo. Konflikt to wyłącznie sprawa kilku agitatorów, płatnych agitatorów (…)". W tym czasie brytyjski pułkownik przedstawił też Le Rondowi swoje obawy związane z skrajną w formie działalnością Korfantego, która w jego opinii może doprowadzić do wojny domowej.

W ciągu kilku następnych tygodni wielokrotnie dochodziło do brutalnych starć między mieszkańcami miasta a żołnierzami francuskimi. Nieliczni brytyjscy i włoscy urzędnicy Komisji w Opolu, którzy w przeciwieństwie do Francuzów nie odpowiadali za zapewnienie tu bezpieczeństwa publicznego, nie ucierpieli podczas tych zamieszek.

Napięcie społeczne stale rosło wszędzie na Górnym Śląsku. Wieczorem 25 maja 1920 r. w Bytomiu doszło do protestów niemieckiej ludności przeciwko francuskim żołnierzom, które udało się uspokoić brytyjskiemu kontrolerowi powiatowemu mjr Ottleyowi: „(...) Ottley zachowywał się tak naturalnie, że spotkał się z okrzykami radości ze strony tłumu, a w końcu udało mu się go uspokoić (...)" (Percival; patrz też Leśniewski, s. 143). W zamieszkach trwających do 28 maja 1920 r. byli ranni.

Kilka dni później, 10 czerwca, Le Rond wyraził Percivalowi swoje obawy dotyczące pogarszających się nastrojów w szeregach żołnierzy francuskich, ponieważ, jak podkreślił: „(…) oddziały francuskie nie składały się już ze sprawdzonych w boju żołnierzy, ale z młodych, zmuszonych do służby wojskowej, którzy nie czuli żadnej chęci do służby w czasie pokoju w tak odległym kraju". Napięcie pomiędzy miejscową ludnością niemiecką a wojskami francuskimi było powodowane w dużej mierze z realizacji celów francuskiej polityki przez wysokich urzędników francuskich w Komisji Międzysojuszniczej, którzy dążyli do wzmocnienia polskich pozycji. Innym ich powodem był narodowy antagonizm wśród zwykłych żołnierzy francuskich wobec tej ludności, którzy utożsamili ją z „odwiecznym wrogiem". Taki obraz Niemców, w czasie niedawnej wojny był głównym przekazem w francuskiej prasie, podobnie jak w prasie niemieckiej przedstawiano Francuzów. Ponadto młodzi żołnierze byli zmęczeni wojną, niezainteresowani misją, krajem i jego mieszkańcami, jedyne, czego chcieli, to jak najszybciej wrócić do domu.

Tymczasem na Górnym Śląsku napięcie wśród ludności rosło, co miało odzwierciedlenie w raportach wojsk francuskich, ale także ówczesnych komentarzach o sytuacji po stronie polskiej i niemieckiej. Nasilenie aktów przemocy zaczęło wzrastać pod koniec czerwca i zaczęło wykraczać daleko poza „(…) zwykłe bluźnierstwa wykrzykiwane przez płot w ogrodzie, zaczepki wobec oddziałów wojsk sprzymierzonych, czy głośną wymię zdań na wiecach. (…) Latem 1920 r. Niemcy byli przekonani, że układ sił zaczyna się coraz bardziej przechylać na korzyść Polaków. (…) Co więcej, w czerwcu Komisja Międzysojusznicza rozpoczęła przygotowania do likwidacji SiPo poprzez wykluczenie z czterotysięcznego oddziału policjantów nie będących Górnoślązakami (…)" (Tooley, s. 67).

Brytyjski kontroler powiatowy w Bytomiu, mjr Ottley, próbował orientować się w sytuacji, prowadząc rozmowy z obiema zwaśnionymi stronami. Kategorycznie sprzeciwiał się temu Le Rond, który nie chciał, by brytyjscy oficerowie dokonywali własnej oceny sytuacji. Percival napisał 1 lipca 1920 r.: „(…) Generał Le Rond skarżył mi się, że major Ottley nie zawahał się przed nawiązaniem bliskiej relacji z panem Korfantym, na tyle przyjacielskiej, by spędzać z nim wieczory. Następnie publicznie uskarżył się na niego, a Korfanty odwdzięczał mu się tym samym". Mając to na uwadze, Le Rond zażądał od członków Komisji wprowadzenia zakazu kontaktów pomiędzy tym kontrolerem powiatowym a Korfantym, co Percival zwyczajnie zignorował. Major Ottley był również w kontakcie z przedstawicielami strony niemieckiej, co szczególnie irytowało stronę polską (Percival; Leśniewski, s. 144). *Gazeta Warszawska* 28 września 1920 r. donosiła: „W powiecie bytomskim jest np. komendantem niejaki major Ottley, o którym wiadomo, że jest w najlepszych stosunkach z panem Willigerem [dr Gustav W. (1856-1937)], dyrektorem *Stowarzyszenia Wielkich Przemysłowców Górnośląskich*, z siedzibą w Katowicach. P. Williger jest całą duszą zaprzedany polityce wszechniemieckiej do tego stopnia, że nie liczy się nawet z lokalnymi interesami Górnego Śląska. Jest on inspiratorem akcji majora Ottleya" (*Gazeta Warszawska*, R 140, Nr 266, 1920 r.). Jeśli jednak takie relacje stawały się zbyt osobiste, pułkownik Percival interweniował: „Wezwałem kapitana Kensingtona, by go zapytać, czy to prawda, że utrzymuje on bardzo bliskie stosunki z córką pewnego naczelnika urzędu w Oleśnie. Odpowiedział, że nie jest to prawdą. Dałem mu wyraźnie znać, że gdyby tak się było, byłbym zmuszony prosić o jego ustąpienie".

Decydujące wydarzenia wojny polsko-bolszewickiej w Bitwie Warszawskiej oraz nieoczekiwane zwycięstwo Polaków w dniach 15-16 sierpnia 1920 r. wśród Niemców na Górnym Śląsku, w panującej tu burzliwej atmosferze stały się iskrą do nasilenia starć pomiędzy ludnością o nastawieniu niemieckim i polskim. We wtorek, 17 sierpnia 1920 r., Komisja Międzysojusznicza została poinformowana o rychłym ogłoszeniu strajku generalnego. Krwawe zamieszki wybuchły w Katowicach, gdzie niemiecka część ludności stoczyła zacięte walki w pierwszej kolejności z oddziałami francuskimi, a w drugiej z ludnością o propolskich poglądach. W ich wyniku po każdej ze stron zginęło po kilka osób. (Cieślak s. 12 i następ.; Eichner, s. 98). W tym czasie Percival mógł zanotować, że w Opolu „noc minęła spokojnie". Wkrótce jednak nadchodzące wydarzenia miały doprowadzić do poważnego rozłamu w Komisji Międzysojuszniczej pomiędzy Brytyjczykami i Włochami, a Francuzami.

Następnego ranka Komisja Międzysojusznicza na czas trwania zamieszek podjęła decyzję o wprowadzeniu stanu oblężenia Katowicach. Jak odnotował Percival, „(...) niestety wojska francuskie opuściły miasto i udały się do swoich koszar poza jego obszarem, pozostawiając policji bezpieczeństwa (SiPo) pieczę nad stanem oblężenia w mieście". *Górnośląska Gazeta Poranna* 19 sierpnia 1920 r. donosiła: „Dzień 18 sierpnia w Katowicach. (…) cały garnizon francuski opuścił miasto o godz. 18.30. Ich koszary, jak również siedziba komendanta przy Friedrichstraße [ul. Warszawska] zostały natychmiast zajęte przez policję bezpieczeństwa (SiPo)". Wieczorem, między godziną ósmą a dziewiątą, polski komisariat plebiscytowy został zdewastowany i podpalony przez osoby o proniemieckich poglądach" (*Ostdeutsche Morgenpost*, 19 sierpnia 1920 r.; Górnoślązak, 20 sierpnia 1920 r.). Percival dalej zauważa: „Tłum zaczął plądrować polskie sklepy, w tym redakcję *Gazety Ludowej* ponieważ nie było nikogo, kto mógłby ich powstrzymać". Dopiero wczesnym rankiem wojska francuskie, wzmocnione przez oddziały włoskie, wkroczyły do części miasta, a w mieście rozlepiono plakaty ogłaszające stan oblężenia. (Cieślak, s. 13-15; Eichner, s. 98; *Górnoślązak*, 21 sierpnia; Herde). Już 18 sierpnia 1920 r. do Katowic przybyły wojska włoskie jako wsparcie dla francuskich oddziałów (*Anzeiger für Zobten am Berge*; 21 sierpnia 1920; Kiesewetter, s. 135; Herde). Według *Breslauer Neueste Nachrichten* z 19 sierpnia 1920 r. „ostatnie strzały padły o godzinie trzeciej w nocy".

Na porannym posiedzeniu Komisji w Opolu 19 sierpnia 1920 r. Percival w obecności Le Ronda ostro skrytykował wycofanie się Francuzów, które miało miejsce poprzedniego popołudnia w Katowicach. Generał niespodziewanie zgodził się z Brytyjczykiem i zwrócił się do obecnego na posiedzeniu głównodowodzącego gen Gratiera z poleceniem natychmiastowego udania się do Katowic słowami: „Zgadzam się z tym, co on [Percival] mówi i liczę na to, że w sposób zdecydowany zajmie się pan sytuacją". Do godziny 15.00 francuscy żołnierze w pojazdach opancerzonych, uzbrojeni w karabiny maszynowe, stanęli w centrum Kotowic i ponownie opanowali sytuację.

Jeszcze tego samego dnia pułkownik Percival zanotował z niepokojem: „Major Ottley zatelefonował do mnie z informacją, że Korfanty wydał proklamację wzywającą Polaków do broni i że w jego ocenie [majora Ottleya], jest to początek wojny domowej". Późnym popołudniem Percival i Le Rond rozmawiali osobiście każdy z osobna z Korfantym w siedzibie Komisji Międzysojuszniczej („Prezydium Komisji"), co prawdopodobnie oznaczało, że Korfanty przyjechał incognito na żądanie komisarzy do Opola, aby uniknąć ewentualnych zamieszek lub ataków na jego osobę. W rozmowach z oboma komisarzami, z pominięciem de Marinisa, Korfanty uzasadniał wydanie proklamacji brakiem ochrony Polaków w Katowicach ze strony wojsk francuskich. Powiedział też Percivalowi, „(…) że nie ma wątpliwości, iż propolscy górnicy ogłoszą teraz strajk generalny w odwecie za zniszczenie budynku Polskiego Komisariatu Plebiscytowego (…)", co zgodnie z jego zapowiedziami nastąpiło.

W nocy z 19 na 20 sierpnia 1920 r. z całą siłą wybuchło II powstanie śląskie (Cieślak, s. 16), obejmując swoim zasięgiem niemal cały południowy i wschodni teren Górnego Śląska. Obszar przemysłowy został zajęty przez powstańców, z wyjątkiem tych miast, gdzie stacjonowały wojska sprzymierzone, które „(…) w większości pozostały bierne, co Le Rond usprawiedliwiał ich liczebną słabością" (Eichner, s. 100). Z kolei w Opolu 19 sierpnia 1920 r. odbyła się duża demonstracja proniemiecka, gdyż: „W dużej liczbie przybyli tu uchodźcy z terenów opanowanych przez powstańców" (OPMB, s. 440).

21 sierpnia 1920 r. Percival i de Marinis, zirytowani brakiem informacji ze strony Le Ronda i biernością wojsk francuskich, zaniechali wobec niego wszelkiej dyplomacji. Percival relacjonował: „Marinis i ja wyprowadziliśmy wtedy atak na sposób zarządzania przez Le Ronda. Podkreślaliśmy, że o wszystkim próbuje decydować sam". Między trzema komisarzami wywiązała się ostra kłótnia. Bardzo rozemocjonowany Le Rond odrzucił oskarżenia Percivala, oskarżył go o zrzucanie na niego całej odpowiedzialności, podczas gdy on zajmował się swoimi „małostkowymi i drobiazgowymi pytaniami proceduralnymi". Anglik lakonicznie zauważył później: „Generał Le Rond zbeształ mnie niemiłosiernie".

22 sierpnia 1920 r. Percival zatelegrafował do Londynu z informacjami, że na Górnym Śląsku oprócz „polskich grup zbrojnych" są także aktywne militarnie regularne oddziały polskie, razem o liczebności około 50 000, w pełni uzbrojone, dysponujące wydajną półwojskową strukturą organizacyjną".

Czterech brytyjskich kontrolerów powiatowych: major Ottley (p. bytomski), major Perry (p. strzelecki), major Cassels (p. tarnogórski) oraz kapitan MacPherson (zastępca kontrolera powiatowego w p. lublinieckim) złożyło rezygnację. Uzasadnili je tym, że nie są dłużej w stanie wypełniać swoich zadań, czyli dbać o spokój i porządek publiczny na podległym im terenie. Perry uzasadniał swoją rezygnację z 26 sierpnia 1920 r., stwierdzeniem, że „nie miał zaufania do bezstronności Komisji Międzysojuszniczej, która prowadziła politykę, z którą brytyjski oficer nie powinien mieć nic wspólnego" (Williamson, s. 83). Major Ottley, cytowany w *Chicago Tribune*, stwierdził, że „złożył rezygnację, ponieważ jego pozycja była nie do utrzymania i musiał uznać się za zbędnego". Jego zdaniem Komisja Międzysojusznicza mogłaby działać tylko wtedy, gdyby zarówno ludność propolska, jak i proniemiecka były jej podporządkowane, albo gdyby Komisja była na tyle silna, by złamać wszelki opór (OPMB, s. 454). Ponieważ żadna z tych przesłanek nie ma nic wspólnego z rzeczywistością, żaden „uczciwie myślący człowiek" nie może kontynuować pracy. Major Cassels i kapitan MacPherson złożyli podobne oświadczenia (Eichner, s. 107, 108).

Jednak to rząd brytyjski, pod koniec stycznia 1920 r., po nagłej decyzji o niewysłaniu własnego, wcześniej planowanego kontyngentu wojskowego do Górnego Śląska, sam w dużej mierze był winien postawienia swoich przedstawicieli w Komisji Międzysojuszniczej w położeniu zupełnej bezradności. Brytyjscy oficerowie boleśnie odczuli, że ich polityczne pole manewru na Górnym Śląsku bez własnego kontyngentu jest niewielkie i nie mogą liczyć na współpracę Francuzów, a tylko w ograniczonym stopniu na współpracę podległych im włoskich jednostek wojskowych. Naturalnie wszyscy zaangażowani w sprawy Górnego Śląska Polacy, Niemcy, Francuzi i Włosi, jak również Brytyjczycy starali się przede wszystkim dbać o własne interesy narodowe, zwłaszcza wtedy, gdy nie napotykało to na opór. Taki obrót spraw licował jednak z godnością i honorem tych dumnych oficerów Imperium Brytyjskiego, którzy na terenie opanowanym przez powstańców postrzegani byli jako mało znaczące postacie, znajdujące się na straconej pozycji.

24 sierpnia 1920 r. *Bulletin de Presse* w Opolu ukazał się wywiad specjalnego wysłannika z anonimowym brytyjskim przedstawicielem Komisji Międzysojuszniczej. Na pytanie o pilną potrzebę rozbrojenia powstańców Anglik odpowiedział zwięźle: „To definitywnie się nie stanie, bądźcie tego pewni. Jeśli do tej pory nie było to możliwe, to winą za to należy obarczyć także samych Niemców, którzy protestowali przeciwko wzmocnieniu wojsk międzysojuszniczych". Niemiecki korespondent wyraził wątpliwość, przy założeniu dobrej woli w Komisji Międzysojuszniczej, czy francuscy żołnierze otwarcie bratający się z powstańcami są skłonni ich rozbrajać. W jego opinii, niemiecka ludność Górnego Śląska licząc na pomoc angielską, jest „jak tonący, chwytający się brzytwy". Przedstawiciel Wielkiej Brytanii odpowiedział dyplomatycznie: „Wojska francuskie są bezwzględnie posłuszne Komisji Międzysojuszniczej, jeśli chodzi o zakończenie konfliktu, który dzieli ludność (…). Co do stłumienia powstania, Anglicy przedstawili własne propozycje, by w ciągu kilku godzin przeprowadzić w terenie całkowite rozbrojenie powstańców". Stwierdził dalej, ze przede wszystkim wszechobecna panująca propaganda pogarsza sytuację mieszkańców Górnego Śląska i kontynuował: „W dzisiejszych czasach na Górnym Śląsku ten bierze na siebie poważną winę, kto wierząc plotkom, roznosi je wśród mieszkańców. Bo rzadko jedna na dziesięć ma coś wspólnego z prawdą, ale wszystkie są wyolbrzymione. Mieszkańcy Górnego Śląska muszą jednak podjąć wysiłek, by wsłuchiwać się w głosy, które otwarcie wyrażają inne poglądy. Nie mogą pogłębiać przepaści, która ich dzieli. (...) Najsmutniejsze jest to, że sami ludzie często nie wiedzą, czego chcą. Wywołuje się strajki, a potem w końcu się dowiadujemy się, że strajkujący już prawdę mówiąc, zgodzili się [na zaproponowane im warunki]. W dzisiejszych czasach takie sytuacje powtarzają się raz po raz. Niemcy mają też bardzo negatywny obraz Francuzów. Prawdę mówiąc, nigdy nie byliście przyjaciółmi Francuzów (tu się śmieje), antyfrancuska niechęć jest powszechna w całym narodzie niemieckim". Na zakończenie radzi: „Zróbcie wszystko, co w waszej mocy, aby nie pogorszyć sytuacji, rozpowszechniając fałszywe pogłoski. (…) Proszę mi wierzyć, że gentlemani z Komisji od piątku prawie nie spali. To pokazuje, jak poważnie traktują obecną sytuację, robiąc wszystko, aby szybko położyć jej kres".

Na zakończenie reporter z Wrocławia z mieszaniną nadziei i sceptycyzmu napomknął o działalności brytyjskiego biura Komisji w Opolu: „Proniemiecka ludność tłumnie szuka ochrony ze strony angielskiej. (…) Choć muszę potwierdzić daleko idącą życzliwość, zwłaszcza wśród angielskich i włoskich członków Komisji Międzysojuszniczej, to jednak nasze obawy o przyszłość Górnego Śląska nie ustąpią, dopóki zapewnienia przedstawicieli angielskich nie będą zrealizowane".

Aby położyć kres walkom, zgodnie z wcześniejszymi zamiarami 24 sierpnia 1920 r. Komisja rozwiązała ostatecznie niemiecką policję bezpieczeństwa SiPo, utworzoną na Górnym Śląsku na początku 1919 roku. (Urbanik, s. 61), a w jej miejsce utworzyła „policję plebiscytową" (po niem. APO) złożoną w równym stopniu z niemieckich i polskich

Górnoślązaków (Hitze, s. 53; Eichner, s. 102). W Gliwicach rozpoczęły się też rozmowy pokojowe między Korfantym a „Bolitzską", jak błędnie nazywa prałata Carla Ulitzkę Percival. Tego samego dnia (24 sierpnia 1920 r.) Korfanty nakazał zakończenie powstania. Ale już następnego dnia Percival podkreślał w telegramie do rządu w Londynie: „Jest teraz jasne, że Korfanty jest odpowiedzialny wywołanie tego powstania i nim kieruje" (Karski, s. 209; Eichner, s. 105). Od 26 sierpnia 1920 r. niepochodzący z Górnego Śląska policjanci SiPo musieli opuścić teren plebiscytowy (*Gazeta Opolska*, 26 sierpnia; *Nowiny codzienne*, *Ostdeutsche Morgenpost* i *General-Anzeiger* 28 sierpnia 1920 r.), nakazano też rozbrojenie grup polskich, lecz nakazy te były często lekceważone lub omijane.

By zachować równowagę sił na Górnym Śląsku, korpus oficerski nowej formacji policji plebiscytowej (APO) miał się składać w równym stopniu z polskich i niemieckich Górnoślązaków, oraz miał być dowodzone parytetowo, w równorzędnym stopniu przez wszystkie trzy mocarstwa. Ponadto alianckiemu kontrolerowi powiatowemu przydzielono po dwóch zastępców, z pozostałych dwóch nacji tworzących Komisję Międzysojuszniczą. Dowództwo parytetowe odnosiło się również do średniego poziomu, obejmujący stuosobowe oddziały APO. Oddziałem APO w Opolu kierował brytyjski major C. de S. Dunn. Na czele oddziałów stanęli w połowie dowódcy niemieccy i polscy, w przypadku dwóch lub trzech także dowódcy alianccy (Eichner, s. 117 i nast.).

Manchester Guardian 25 sierpnia 1920 r. sugerował możliwe wyjście z trudnej sytuacji na Górnym Śląsku: „Najrozsądniejszym wyjściem z tej sytuacji dla Rady Najwyższej jest jak najszybsze przeprowadzenie plebiscytu, a następnie wycofanie Komisji Międzysojuszniczej i wojsk sprzymierzonych z Górnego Śląska. Cóż bowiem dziwnego w tym, że stała obecność francuskich żołnierzy sprawiała, że nerwy Niemców są napięte do granic możliwości. Mogłoby się zdarzyć, że pokój między Polakami a Niemcami zostałby zawarty, gdyby usunięto trzecią stronę, której neutralność jest kwestionowana".

26 sierpnia 1920 r. do Opola przybyła duża grupa uciekinierów z terenu walk powstańczych. Magistrat opublikował prośbę do społeczności miasta o zbiórkę funduszy na ich pobyt i udostępnienie kwater na ich potrzeby. W tym czasie płk Percival i ppłk Tidbury, najwyraźniej nie troszcząc się o swoje bezpieczeństwo, wyruszyli dokonać kontroli obszaru opanowanego przez powstańców. W jego późniejszej relacji czytamy, że gdzieś pomiędzy Toszkiem a Strzelcami Opolskimi: „W Wielkich … [nazwa nie skończona] zatrzymała nas grupa 46 uzbrojonych mężczyzn, którzy wymierzali w nas karabiny, szable, sztylety, itp. Po upewnieniu się, kim jesteśmy, pozwoli nam przejść. (...) Dopiero po długiej chwili udało nam się odnaleźć ich dowódcę, który ukrył się za resztą. (…) Wyglądali oni na bardzo swojskich i jednocześnie bardzo krzepkich chłopaków, uzbrojonych w karabiny, szable, sztylety, noże, itp. Całe uzbrojenie przytroczyli wokół siebie, co sprawiło że wyglądali jak świąteczne choinki". Ten opis powstańców, okraszony wytrawnym brytyjskim humorem, ukazuje ich jako niewyszkolonych w walce, raczej nieśmiałych chłopaków, którymi nagle owładnęła wola walki.

Ogłoszona 28 sierpnia 1920 r. odezwa o zakończeniu walk, poparta przez Komisję Międzysojuszniczą, wspólnie podpisana przez Urbanka, Ulitzkę i Korfantego w Bytomiu, położyła kres większości działań zbrojnych (*Jenaer Volksblatt*; 30. 8. 1920). Dopiero po uspokojeniu się sytuacji Percival przekazał do Londynu wcześniej złożone rezygnacje czterech kontrolerów powiatowych. Dwóch z nich Cassels i MacPherson po tygodniach oczekiwania na swoich następców, w końcu zostali przekonani do pozostania. Pułkownik Percival w związku z bezradnością, jaką odczuwał w egzekwowaniu brytyjskiego stanowiska, 31 sierpnia 1920 r. również przekazał swoją wolę rezygnacji ministrowi spraw zagranicznych George Curzonowi (1859-1925). Ponadto uznał, że francuski skład Komisji Międzysojuszniczą nie wykazuje już chęci do współpracy i „nie ma zamiaru grać fair" (Eichner, s. 109).

Do 13 września 1920 r. brytyjskie *Foreign Office* było przekonane, że dymisje Le Ronda i francuskiego głównodowodzącego Gratiera są nieuniknione. By je umożliwić i nie narażać Francji na utratę honoru, rozważono możliwość zaproponowania dymisji Percivalowi, na co ten nie przystał. Jednak seria wydarzeń w trakcie II powstania śląskiego pozostawiła namacalne rysy na relacjach sojuszników, a zaufanie pomiędzy nimi w Komisji Międzysojuszniczej zostało poważnie nadwątlone: „Niepowodzenia wojsk francuskich w pojmowaniu skutecznych kroków pacyfikujących polskich powstańców bardzo zaniepokoiło brytyjskich decydentów. We wrześniu Curzon podjął pierwszą z kilku nieudanych prób wymuszenia dymisji Le Ronda. Ten przybył do Paryża i bronił swoich działań tak umiejętnie, że Brytyjczycy na Konferencji Ambasadorów zostali osamotnieni przy tym stanowisku" (Campbell, s. 366).

Później, kiedy już było wiadomo, że Brytyjczykom nie uda się przeforsować swojego stanowiska, wszyscy trzej komisarze pozostali na swoich stanowiskach. Do połowy września sytuacja na Górnym Śląsku wyciszyła się na tyle, że Komisja Międzysojusznicza odwołała stan oblężenia. Percival pozostał w Opolu.

Droga do plebiscytu, III powstanie śląskie

9 listopada 1920 r. brytyjski *Foreign Office* nakazał pułkownikowi Percivalowi kładzenie nacisku na wydalenie Korfantego, jako inicjatora II powstania, co znowu spotkało się z odmową Komisji Międzysojuszniczej ze względu na opór Le Ronda, ale co zaskakujące także de Marinisa. Po zakończeniu powstania, Komisja Międzysojusznicza w końcu mogła się zająć swoim głównym zadaniem, do wykonania którego została powołana, czyli organizacją plebiscytu, ustalenia jego terminu i sposobu jego przeprowadzenia. Trzy miesiące później, na „lutowym posiedzeniu Rady Najwyższej zadecydowało, że plebiscyt powinien odbyć się w połowie marca 1921 roku". (Campbell, s. 371). Ostatecznie datę jego przeprowadzenia wyznaczono na 20 marca 1921 roku.

Z jednej strony wyciągając wnioski z gorzkiej lekcji z płynącej II powstania śląskiego, która jasno mówiła że bez zaangażowania militarnego pozycja Wielkiej Brytanii na Górnym Śląsku jest marginalna, z drugiej strony pod naciskiem Francji, która nie chciała ponownie ponosić na arenie międzynarodowej wyłącznej odpowiedzialności za wszelkie możliwe niepowodzenia i klęski, Brytyjczycy 28 lutego 1921 r. utworzyli Brytyjskie Siły Plebiscytowe. Kontyngent brytyjski składał się z czterech batalionów w sile ponad 2 000 żołnierzy, z których dwa pochodziły z Brytyjskiej Armii Renu (BAOR). Głównym powodem jego sformowania było zapewnienie bezpiecznego przebiegu plebiscytu (Eichner, s. 148; Thomas, s. 344). Główna część kontyngentu przybyła na Górny Śląsk z Kolonii koleją. Od 8 marca 1921 r. stacjonował tu główny trzon sił brytyjskich, który pod dowództwem pułkownika A. G. Wauchope´a, który miał czuwać nad prawidłowym przebiegiem plebiscytu (Leśniewski, s. 229). Oddziały, z kwaterą główną w Lublińcu, stacjonowały głównie na wschodniej części Górnego Śląska oraz w okręgu przemysłowym, w takich miastach jak Bytom, Tarnowskie Góry, Olesno i Kluczbork, skąd „oddziały brytyjskie rozmieszczono wzdłuż linii biegnącej od Olesna do Bytomia (...), której pilnowało 1 600 żołnierzy!" (Repington à Court, s. 93 i następ.).

10 marca 1921 r. o godzinie 15.30 na dworzec kolejowy w Opolu przybył pierwszy pociąg z tzw. górnośląskimi *outvoterami* z głębi Niemiec. By uniknąć możliwych kłopotów, Komisja Międzysojusznicza zarządzeniem wydanym 9 marca 1921 r. surowo zakazała wszystkich oficjalnych i uroczystych powitań pociągów z *outvoterami*. Stało się tak nie bez powodu, gdyż w dniu 11 marca 1921 r. pułkownik Percival raportował do Londynu, że „morderstwa i nieumyślnie zabójstwa [w wyniku bójek] są nadal na Górnym Śląsku na porządku dziennym".

Podczas gdy na Górnym Śląsku trwały przygotowania do plebiscytu, w Paryżu i Londynie toczyły się gorące dyskusje i negocjacje na temat wysokości reparacji, które miały być wypłacone przez Niemcy, czyli kwestii bardziej istotnej dla Wielkiej Brytanii od przyszłych losów Górnego Śląska. Ostrożnie sygnalizowała Berlinowi, że przy akceptacji warunków płatności, pójdzie na pewne ustępstwa w sprawie Górnego Śląska. To podejście Brytyjczyków ujawniło się już na etapie negocjacji pomiędzy aliantami w sprawie dopuszczenia do głosowania tzw. *outvoterów*, a także negocjowania plebiscytowej procedury wyborczej. Na tym polu Wielka Brytania była w stanie pójść na kompromis uwzględniający interesy niemieckie. *Berliner Tagesblatt* donosił 17 marca 1921 r.: „W trakcie alianckiej konferencji ministerialnej 7 marca 1920 r. Lloyd George oświadczył, że nie można żądać oddzielenia Górnego Śląska od Niemiec i jednocześnie domagać się wielkich żądań reparacyjnych wobec państwa niemieckiego. Jeśli osłabimy Niemcy, to logiczne jest, że to samo musimy zrobić z żądaniami wielkości reparacji, jakie możemy na nie nałożyć". W innym przypadku, Niemcy z pewnością odrzuciliby przedstawione im żądania w sprawie reparacji".

Oberschlesische Morgenzeitung donosiła 10 marca 1921 r.: „*Chicago Tribune* zapewnia, iż Niemcy otrzymały od Londynu gwarancję, że plebiscyt zostanie przeprowadzony bezstronnie dzięki udziałowi wojsk brytyjskich. Gdyby Górny Śląsk pozostał przy Niemczech, byłby to zysk zarówno dla Ententy, jak i dla Rzeszy, ponieważ dla Panów Lloyd George´a i Brianda byłoby to równoznaczne z przyjęciem przez Niemcy Układu Paryskiego, a dla rządu niemieckiego byłoby to zabezpieczenie Górnego Śląska".

Sytuacja na całym Górnym Śląsku w dniu głosowania plebiscytowego w niedzielę 20 marca 1921 r. była zaskakująco spokojna. W raporcie magistratu odnotowano, że dotyczyło to również Opola: „Poprzedni wieczór, podobnie jak samo głosowanie w Opolu, przebiegło całkiem spokojnie". Pod kontrolą i ochroną żołnierzy alianckich, w tym brytyjskich głosowanie przebiegło prawidłowo i prawie bez zakłóceń, a frekwencja wyniosła 97,5%. Już w godzinach nocnych powoli stawał się znany jego wynik: prawie 60% głosowało na Niemcy, a dobre 40% na Polskę (Eichner, s. 151). Wieczorem 21 marca 1921 r. pułkownik Percival z ulgą raportował do Londynu, że głosowanie odbyło się „w sposób spokojny i uporządkowany na całym Górnym Śląsku". Dziennikarz Court à Repington, który był obecny w Opolu wraz ze swoimi brytyjskimi rodakami, gdy wyniki plebiscytu stopniowo były ogłaszane, tak skomentował panujące wśród Brytyjczyków nastroje: „Z pewnością nie było wśród nas nikogo o antypolskich nastrojach. Gdy posumowaliśmy wyniki w Opolu, to jeśli czymś w ogóle byliśmy rozczarowani, to postawą środowiska, którą uważaliśmy za polską mniejszość" (s. 234). W

raporcie końcowym Komisji Plebiscytowej na Górnym Śląsku, sporządzonym przez zastępcę Percivala Sir Bourdillona, podkreślono, że całkowita bezstronność sił sprzymierzonych, jak również ich determinacja w przeciwdziałaniu wszelkim niepokojom społecznym, nie były kwestionowane przez żadną ze stron.

Po ogłoszeniu wyników doszło do ponownego wybuchu zamieszek, głównie w powiatach: bytomskim, katowickim, chorzowskim, rybnickim i pszczyńskim, gdzie przeważała ludność polska. Tysiące Górnoślązaków, w większości o proniemieckich poglądach, uciekło ze wsi do miast w okręgu przemysłowym. Komisja zareagowała, wprowadzając w powiatach objętych zamieszkami stan oblężenia. Stacjonujące tam oddziały francuskie zostały wzmocnione przez oddziały brytyjskie i włoskie. Stan oblężenia nie został zniesiony aż do 14 kwietnia 1920 r. (Eichner, s. 152).

22 marca 1921 r. brytyjski gabinet, biorąc pod uwagę wyniki plebiscytu, zajął jednoznaczne stanowisko mówiące, że Górny Śląsk powinien pozostać niepodzielną częścią Niemiec, między innymi dlatego, by Rzesza Niemiecka mogła przeznaczyć dochody z tego obszaru przemysłowego na spłatę reparacji. W Komisji Międzysojuszniczej w Opolu Percival stał na stanowisku, że podział obszaru przemysłowego według narodowego punktu widzenia byłby ekonomicznie niecelowy. Natomiast Le Rond 24 marca 1921 r. zażądał przyłączenia większej części Górnego Śląska i całego Górnośląskiego Obszaru Przemysłowego do Polski, co uargumentował tym, że większość tamtejszych gmin opowiedziała się za przyłączeniem do państwa polskiego. Próbując znaleźć kompromis, generał de Marinis przekonywał Curzona i Percivala, aby zgodzili się przynajmniej na odłączenie okręgów rybnickiego i pszczyńskiego na rzecz Polski, na co Curzon wyraził zgodę i 1 kwietnia 1921 r. powiedział: „Ogólnie rzecz biorąc, wydaje się to być najsprawiedliwszym rozwiązaniem" (Eichner, s. 161).

W tym samym czasie rząd brytyjski postanowił, pomimo ostrzeżeń Percivala, o wycofaniu swoich wojsk do kraju, gdyż z jednej strony sytuacja militarna z powodu walczącej o niepodległość w Irlandii *Irish Republican Army* stała się krytyczna, z drugiej zaś strony strajk górników i grożący strajk kolejarzy i transportowców w Anglii pogorszyły sytuację do tego stopnia, że 8 kwietnia 1921 r. trzeba było ogłosić stan wyjątkowy *National Emergency* (Eichner, s. 153). Tak więc w połowie kwietnia, po około miesięcznym pobycie, wszystkie cztery bataliony zostały odwołane z Górnego Śląska i sytuacja sprzed marca 1921 r. została przywrócona: „2 000 brytyjskich żołnierzy wysłanych na Górny Śląsk w celu nadzorowania plebiscytu zostało wycofanych natychmiast po głosowaniu, a Francuzi ponownie ponosili prawie wyłączną odpowiedzialność za utrzymanie porządku publicznego w prowincji. Sytuacja na Górnym Śląsku stała się tematem niemal codziennej debaty w Izbie Gmin. Stało się oczywiste, że przynajmniej w niektórych kręgach brytyjskich narasta obawa przed francuską zbytnią dominacją gospodarczą na kontynencie, a zwłaszcza w europejskich zagłębiach węglowych" (Campbell, s. 376).

Tymczasem Korfanty przybył do Paryża 15 kwietnia 1921 r. jako oficjalny przedstawiciel rządu polskiego w *Conseil Suprême* (Radzie Najwyższej), gdzie również przebywał generał Le Rond, natomiast przedstawiciel niemiecki nie został przyjęty. Wracając do Opola około 23 kwietnia, Le Rond zażądał w ciągu kilku dni oddania Polsce całego trójkąta przemysłowego, a także prawie całego terytorium na prawym brzegu Odry – co było dalekie od stanowiska brytyjskiego i włoskiego. Po długich rozmowach generałowi de Marinis udało się wymusić na Percivalu dalsze niewielkie ustępstwa terytorialne na rzecz Polski – jak np. przyłączenie pasa na wschodnim skraju obszaru przemysłowego (Eichner, s. 164; por. Leśniewski, s. 253, 256), ale: „ (…) takie rozwiązanie dawałoby Polsce tylko 23% ludności i 25% gmin, podczas gdy w plebiscycie 40% głosów w 42% gmin głosowało na Polskę. Co gorsza, cały rozwinięty obszar przemysłowy pozostałby w Niemczech" (Campbell, s. 375 i następ.). W tych okręgach wyborczych 55,5% głosowało za Niemcami, a 44,5% za Polską (Eichner, s. 154).

26 kwietnia 1921 r. górnośląski *Katolik* donosił: „Mówi się, że Anglia oznajmiła, że Polsce wystarczy otrzymanie powiatów pszczyńskiego i rybnickiego, ponieważ w tych produkuje się 7 milionów ton węgla rocznie, co odpowiada dokładnie ilości węgla, która jest Polsce niezbędna".

W siedzibie Komisji Międzysojuszniczej w Opolu powstały dwa plany: plan Le-Ronda i plan De-Marinisa-Percivala. Żaden z nich nie został zaakceptowany przez wszystkie trzy sojusznicze strony, toteż przesłano je w dniach 29-30 kwietnia na konferencję ambasadorów w Paryżu oraz na konferencję londyńską odbywającą się od 29 kwietnia do 5 maja z udziałem przedstawicieli aliantów, gdzie oba plany przedłożono do zaopiniowania Radzie Najwyższej. W takcie obu konferencji nie udało się osiągnąć porozumienia (Eichner, s. 164-167). Francja domagała się przyłączenia całego okręgu przemysłowego do Polski, zaś Wielka Brytania i Włochy opowiadały się za jego pozostaniem w możliwie jak najpełniejszym wymiarze w Niemczech. W zasadzie od tego momentu tylko ta kwestia, o dużym znaczeniu gospodarczym wyraźnie determinowała wszystkie dalsze propozycje podziałów. Natomiast wynik plebiscytu 20 marca 1921 r., był na tyle nierozstrzygający, zwłaszcza w odniesieniu do różnic między miastem a wsią w Górnośląskim Okręgu

Przemysłowym, że rzeczywista wola Górnoślązaków, wynikająca z często przywoływanego prawa narodów do samostanowienia zeszła na dalszy plan.

Kiedy Korfanty dowiedział się o planach podziału 29 kwietnia 1921 r., mimo oficjalnej klauzuli tajności, informacja o „planie Percival-de Marinis" przedostała się do polskiej prasy. Już w niedzielę, 1 maja 1921 r., kierowana przez Korfantego niemieckojęzyczna górnośląska *Grenz-Zeitung* opublikowała specjalne wydanie z artykułem zatytułowanym „Dyplomaci przemówili!". Nie wspominając słowem o „planie Le Ronda", wprowadzał on czytelników w błąd twierdząc, że „plan Percival-de Marinis" został już przyjęty. *New York Times* z 4 maja 1921 r. cytował brytyjskiego sekretarza spraw zagranicznych Cecil B. Harmsworth, który jednoznacznie dał do zrozumienia, że nie jest to prawdą: „Obecny kłopot, według pana Harmswortha, wydaje się wynikać z pogłosek rozpowszechnianych w polskich gazetach o tym, że alianci już podjęli decyzję co do podziału terytorium Górnego Śląska oraz części mających przypaść Niemcom i Polsce. Żadna tego rodzaju decyzja nie została podjęta, podkreślił". 30 kwietnia generał Le Rond opuścił Opole „nagle i bez wyraźnego powodu", tak jakby „chciał zrzucić z siebie odpowiedzialność", jak odnotowano w raporcie opolskiego magistratu. Po wcześniejszym ogłoszeniu strajku generalnego w Górnośląskim Okręgu Przemysłowym (Leśniewski, s. 293), w nocy z 2 na 3 maja wybuchło III powstanie śląskie. Stało się to trzy tygodnie po wycofaniu się Brytyjskich Sił Plebiscytowych i podobnie jak w trakcie II powstania śląskiego, brytyjscy członkowie Komisji Międzysojuszniczej zostali na miejscu bez wsparcia własnych wojsk.

W ramach *akcji Mosty* w nocy z 2 na 3 maja 1921 r. powstańcy z powodzeniem wysadzili w powietrze kilka mostów kolejowych, a w samym Opolu został poważnie uszkodzony tzw. „drugi most powodziowy" w Szczepanowicach bezpośrednio za *Krappitzer Straße* (ul. Krapkowicka). Korfanty, który 3 maja zrezygnował z funkcji polskiego komisarza plebiscytowego lub też oficjalnie został odwołany przez rząd polski, stanął na czele powstania jako jego dyktator wojskowy (Srokowski, s. 17; Karski, s. 347). Około 60 tys. polskich powstańców (za Eichner, s. 170) zdołało szybko opanować niemal cały obszar plebiscytowy na prawym brzegu Odry, na wschód od linii poprowadzonej w przybliżeniu od Olesna do Krapkowic (Hoefer, s. 110), nie wliczając miast obszaru przemysłowego z większymi garnizonami wojsk francuskich, w dniu 13 maja 1921 r. według Bourdillona były to: Katowice, Bytom, Gliwice i Królewska Huta (Chorzów) (Leśniewski, s. 330; według Pfaffa, s. 375 początkowo jeszcze Tarnowskie Góry i Zabrze).

Niemal równocześnie, 5 maja 1921 r., z inicjatywy Francji, alianci postawili Niemcom na Konferencji Londyńskiej ultimatum, w myśl którego Niemcy zostały zobowiązane do zapłacenia łącznie 132 miliardy marek w złocie tytułem reparacji, w przeciwnym razie Francja zajmie Zagłębie Ruhry. Pięć dni później (10 maja 1921 r.) nowy rząd niemiecki z konieczności zaakceptował przedstawione mu warunki, by zapobiec tej okupacji. W zamian ambasador brytyjski w Berlinie Viscount D´Abernon zasygnalizował Niemcom ustępstwa w kwestii Górnego Śląska (Eichner, s. 167; por. Leśniewski, s. 307).

W związku z zagrożeniem atakiem na samo Opole, pełniący obowiązki przewodniczącego Komisji Międzysojuszniczej gen de Marinis, w porozumieniu z brytyjskim płk Percivalem, wydał niezwykle ostrą w tonie proklamację, gdyż dowodzący skądinąd gen Le Rond nadal przebywał w Paryżu, gdzie czytamy: „Pewne grupy ludności polskiej na Górnym Śląsku dopuściły się aktów przemocy. W wielu okręgach na obszarze plebiscytowym porządek został poważnie zakłócony. Komisja Międzysojusznicza jest zdecydowana zapewnić przywrócenie porządku w możliwie najkrótszym czasie i wprowadzenia stanu oblężenia w obszarach dotkniętych powstaniem. Jednocześnie Komisja Międzysojusznicza nie cofnie się przed niczym, aby zapewnić poszanowanie prawa. Opole, 3 maja 1921 r.".

Korfanty wzywał ludność Górnego Śląska do zachowania spokoju i porządku w odezwie z 3 maja 1921 r., w której groził surowymi karami za rozboje, zabójstwa i kradzieże (OPMB, s. 450). W tym czasie pobliskie wsie na wschód od Opola, były już w większości zajęte przez Polaków. W raporcie opolskiego magistratu napisano: „Od tego dnia życie gospodarcze na Górnym Śląsku zostało sparaliżowane. Tysiące zagrożonych ludzi uciekło do miast". Podobnie jak miało to miejsce w sierpniu 1920 r. relacjonowano: „Francuzom zarzucano, że po prostu stoją z boku lub nawet aktywnie wspierają Polaków. W przeciwieństwie do nich zdarzały się przypadki, że oficerowie brytyjscy wspierali policję lub dowodzili policją niemiecką w obronie ziemi i mienia" (Thomas, s. 346).

W nocy z 2 na 3 maja 1921 r. oddziały włoskie stoczyły ciężkie walki z powstańcami w rejonie Rybnika i Pszczyny, w których zginęło 19 żołnierzy, a 34 zostało rannych (Kiesewetter, s. 60 i n.). 3 maja 1921 r., niektóre z oddziałów policji plebiscytowej APO stawiały zaciekły opór, czasem pod dowództwem brytyjskim (Eichner, s. 171). *The New York Times* zamieścił 4 maja następującą relację z powstania: „(…) równocześnie wszystkie siły [powstańcze] ruszyły w głąb Górnego Śląska o godzinie 2.00 [w nocy]. (…) W miarę jak Polacy posuwali się naprzód, wyprowadzano policję plebiscytową, a polscy policjanci podobno zmuszali swoich niemieckich towarzyszy do oddawania broni, po czym przewożono ich do

granicy i prowadzono do Polski. Podpułkownik Bond, brytyjski komendant powiatowy w Strzelcach Opolskich, zameldował dziś wieczorem brytyjskiemu dowództwu [w Opolu], że otworzył ogień artyleryjski do około 2 000 lub 3 000 Polaków próbujących zająć miasto. Polacy odpowiedzieli ogniem z lekkich dział polowych. Pułkownik Bond, który ma pod sowim dowództwem około 200 włoskich żołnierzy, ostrzegł w meldunku, że prawdopodobnie nie wytrzyma długo. Brytyjski starszy sierżant został śmiertelnie ranny. Tłum Niemców zaatakował Polaka na ulicach Opola i pobił go na śmierć, zanim zdążyła interweniować policja. (...) Siły włoskie pod Rybnikiem, daleko na południe od obszaru plebiscytowego, składające się z pułku piechoty i dwóch kompanii karabinów maszynowych, zostały otoczone przez 3 000 Polaków, a od kilku godzin trwa tam zacięta bitwa. (…) Straty włoskie w chwili obecnej to trzech zabitych oficerów, w tym jeden wysokiej rangi i dwunastu szeregowców. (…) *Associated Press* podaje, że wojska francuskie i brytyjski komendant powiatowy nie stawiali Polakom oporu, przy czym ci ostatni unikali starć z Francuzami. Brytyjscy oficerowie podobno nie akceptują tej sytuacji i grozą podaniem się do dymisji".

W Opolu, pełniący obowiązki przewodniczącego i Międzysojuszniczej gen de Marinis i jego zastępca, płk Percival, rozumieli potrzebę obrony wśród niemieckich Górnoślązaków. W związku z tym 5 maja 1921 r. Komisja Międzysojusznicza wydała odezwę, w której zezwoliła na natychmiastowe wcielenie do policji plebiscytowej APO dodatkowych 3 000 ludzi. W raporcie magistratu (s. 450) czytamy: „W godzinę po ogłoszeniu apelu tysiące niemieckich mężczyzn stawiło w punkcie rekrutacyjnym w miejscowym gimnazjum (…)". Na polecenie pułkownika Percivala, dowódca APO w Opolu, brytyjski major Oscar John Forristall Keatinge, wcześniej komendant obozu wojskowego w Opolu, mimo oporów Francuzów, rozpoczął rekrutację niemieckich Górnoślązaków".

W innych miastach sytuacja wyglądała zgoła inaczej: „Nawet jeśli w Katowicach i w kilku innych miastach żołnierze francuscy zapewnili mieszkańcom przynajmniej pewien stopień ochrony, to w wielu innych ich stronniczość na rzecz strony polskiej była niewątpliwa" (Eichner, s. 179). W każdym razie, mimo bierności i stronniczości Francuzów, tam, gdzie stacjonowały wojska alianckie, udawało się w większości przypadków zapobiec okrucieństwom.

W kolejnych dniach położenie wysokich rangą brytyjskich i włoskich przedstawicieli Komisji Międzysojuszniczej działających w Opolu i w powiatach przedstawiało się następująco: „Brytyjscy i włoscy oficjele Komisji nie byli w stanie przeszkodzić Korfantemu i zapobiec współpracy ich francuskich kolegów z powstańcami na wschodzie Górnego Śląska. W rzeczywistości ich władza rozciągała się jedynie „na cztery ściany biur" w których urzędowali i okazyjnie do granic zagrożonych miast, w których jedynie byli tolerowani'" (Williamson, s. 87).

5 maja powstańcy zajęli Olesno. Niemieccy policjanci APO zostali natychmiast rozbrojeni i internowani. Przywódca powstańców, Wowczyk, oficjalnie przejął władzę nad powiatem. „Brytyjskiemu kapitanowi Toogoodowi i jego podwładnym pozostawiono, co prawda, swobodę w poruszaniu się, ale w rzeczywistości skuteczność ich działania była całkowicie ograniczona". Wowczyk wprowadził stan oblężenia w powiecie (Eichner, s. 173). *The New York Times* opisał tam 7 maja zdarzenie, który jeśli miało miejsce, miało na celu raczej zastraszenie niż egzekucję, ale mimo to było porażające: „W momencie zajęcia Olesna przez polskie siły powstańcze, brytyjski major pełniący tam funkcję oficera inspekcyjnego [chodziło o majora policji APO, Edwarda Croziera Creasyego (*Feilding Star*, 9 lipca 1921; por. Leśniewski, s. 335)] został aresztowany przez polskiego przywódcę, który wcześniej był polskim policjantem pod dowództwem tego majora. Polski dowódca nakazał rozstrzelanie majora, a wykonanie egzekucji zlecił pięcioosobowemu oddziałowi. Gdy oddział zajął swoje miejsce, major krzyknął: „Nie ważcie się strzelać!". W reakcji na to Polacy opuścili karabiny i odmówili wykonania rozkazu."

Na dniach 9-10 maja 1921 r. niemiecka grupa bojowa z Kluczborka – według raportu Percivala w liczbie 5000 osób zamierzała odbić Olesno (Leśniewski, s. 311): „W Oleśnie (…), kiedy siły niemieckie otoczyły miasto, personel brytyjski schronił się w budynku naprzeciwko Urzędu Ziemskiego (*Landesamt*). Został ewakuowany dopiero wtedy, gdy Polacy zagrozili powtórzeniem 'niemieckiej dewastacji północnej Francji'" (Williamson, s. 88). W przypadku próby ataku niemieckiego „zapowiedzieli, że w odwecie zabiją wszystkich Niemców w mieście". W końcu kapitanowi Toogoodowi i jego koledze, kontrolerowi powiatowemu z Kluczborka, „udało się wynegocjować porozumienie, które rozładowało sytuację" (Leśniewski, s. 378). Dla części Brytyjczyków takie wydarzenia przelały czarę goryczy, niektórzy z nich złożyli rezygnację.

25 maja 1921 r. Percival, pod pretekstem narażenia brytyjskich oficerów „na zniewagi ze strony powstańców", nakazał im powrót do Opola, w tym również Toogoodowi z Olesna. Nakaz ten spotkało się z komentarzem niemieckiego starosty, że alianci „ulotnili się" (Eichner, s. 173). 28 maja *Oppelner Zeitung* informował, że „Brytyjski komendant powiatowy opuścił Olesno (...). W środę [25 maja] przybył do Opola brytyjski kontroler powiatu oleskiego wraz ze swoim francuskim i włoskim zastępcą. Opuścili Olesno na dobre, ponieważ nie mieli już tam żadnej władzy i dłużej nie mogli

gwarantować utrzymania porządku publicznego. Jest to pierwszy przypadek całkowitego podważenia autorytetu kontrolera powiatowego". Na początku czerwca Major Toogood jednak wrócił do Olesna na krótką inspekcję

W Lublińcu kontroler powiatowy ppłk Beall zawarł układ pomiędzy stroną polską i niemiecką, na mocy którego miasto nie zostało zajęte, ale wojska francuskie wycofały się z miasta po ogłoszeniu stanu oblężenia, pozostawiając jedynie 60-osobowy oddział APO. Dla niektórych sytuacja stała się zbyt paląca: „W Lublińcu pewien urzędnik brytyjski uciekł i szukał schronienia po stronie polskich powstańców, po otrzymaniu przepustki udał się do Warszawy, gdzie zameldował się w brytyjskim przedstawicielstwie" (Williamson, s. 88). Niestety, już 7 maja 1921 r. Polscy uznali układ zawarty w Lublińcu za nieważny i następnego dnia zajęli miasto w sile 350 ludzi. Przejęli administrację, mianowali komendanta miasta, wydawali rozporządzenia i nakładali podatki. Beall sporządził listę z nazwiskami 97 Niemców wywiezionych prawdopodobnie na początku czerwca do obozu w pobliżu Szopienic (Eichner, s. 174).

Szczególnie przejmujący obraz poczucia bezradności wśród brytyjskiego sztabu oficerskiego, który był skazany na bezczynność lub wręcz ucieczkę, daje wypowiedź o sytuacji brytyjskiego kontrolera powiatu bytomskiego ppłk Pepysa Cockerella: „Kiedy napadnięto na biuro Cockerella, ten musiał ratować się ucieczką, by ocalić życie" (Leśniewski, s. 312). 6 maja 1921 r. został zmuszony podobnie jak ppłk. Bond w Strzelcach Opolskich do opuszczenia swojego biura i udania się do Opola. Pepys Cockerell, cytowany przez *Górnoślązaka* 21 maja 1921 r., tak przedstawił własną sytuację w jednej z berlińskich gazet: „Jestem oficjalnie kontrolerem największego i najważniejszego okręgu [bytomskiego], ale w rzeczywistości nie mam żadnej mocy sprawczej i jestem tylko kontrolerem własnego mieszkania, które zresztą, gdybym chciał kiedykolwiek opuścić, to mogę później do niego wrócić tylko przy pomocy polskiej przepustki".

Jak dalece haniebną i niezgodną z wojskowym poczuciem honoru dla niektórych Brytyjczyków była sytuacja absolutnej bezradności na terenie opanowanym przez polskich powstańców, pokazały losy ppłk Pepys Cockerell w Bytomiu i późniejsze podjęte przez niego radykalne działania: „Początkowo groził dymisją, odmawiając „bycia związanym z rządem (Komisją), który jest farsą". (...) Po trzech tygodniach prawdopodobnie załamał się nerwowo. Zawiózł ciężarówką czternastu uzbrojonych Niemców do Bodzanowic [Botzanowitz], wsi położonej blisko polskiej granicy, którzy na miejscu otworzyli ogień w stronę polskich powstańców. Dwóch Niemców zostało zabitych na miejscu, a trzech innych zostało rannych, pozostali schwytani dostali się do niewoli. Cockerell zaraz potem został odwołany do domu, do Wielkiej Brytanii w trybie natychmiastowym „aby odpocząć do czasu, aż jego nerwy się zregenerują" (Williamson, s. 88). Co oczywiste, tak aktywne wmieszanie się podpułkownika w trwający konflikt nie mogło spotykać się z akceptacją brytyjskiego rządu i w rezultacie doprowadziło do dymisji Pepysa Cockerella (Williamson, s. 88). Jego załamanie nerwowe mogło być też przyczyną późniejszej konieczności składania zaprzeczeń, o których pisano 28 maja 1921 r. w *Oppelner Nachrichten*: „Pułkownik Cockerell zaprzeczył, żeby kiedykolwiek użył w swojej wypowiedzi słów, że tylko ignoranci głosowaliby za Polską, zaważywszy na fakt, że wielu słabo wykształconych robotników głosowało za Niemcami. „Takie słowa", jak jasno stwierdził, „nie byłyby godne brytyjskiego oficera pełniącego funkcję kontrolera powiatowego".

Generalnie w tym czasie wśród oficerów brytyjskich panowały minorowe nastroje: „Większość brytyjskich oficerów i pracowników był zrezygnowanych, czuli się upokorzeni, skazani na bezradność, co zaś najważniejsze, nie byli w stanie zagwarantować Górnoślązakom obiecanego im bezpieczeństwa i sprawiedliwości" (Eichner, s. 179). Doniesienia o beznadziejnym położeniu angielskich oficerów, nie mających wpływu na wydarzenia na Górnym Śląsku rozgrzało brytyjską opinię publiczną, która uważała jest za niezgodne z brytyjskim honorem. Prasa brytyjska naciskała na brytyjskiego premiera Lloyd George´a, by jak najszybciej zakończył ten urągający Wielkiej Brytanii stan rzeczy. Na podstawie licznych raportów, które otrzymał pułkownik Percival połowie maja doszedł również do wniosku, że niemoc i całkowita niezdolność do działania brytyjskiej części Komisji Międzysojuszniczej jest już politycznie nieakceptowalna, choćby ze względu na wojskowy szacunek do samego siebie i honor.

Jak donosił *The New York Times* z 7 maja 1921 r., wśród mieszkańców w Opolu panuje powszechne niezadowolenie na bezczynność wojsk francuskich: „Wczoraj wieczorem przed siedzibą Komisji Międzysojuszniczej odbyła się demonstracja. Przyległe ulice były szczelnie wypełnione mieszkańcami Opola i uciekinierami z innych części Górnego Śląska. (…) Nie podjęto żadnej akcji porządkowej, choć niektórzy z mówców potępiali działalność Francuzów, a część osób z tłumu krzyczała „Precz z Francuzami!". Tymczasem według raportu magistratu miasto było przepełnione ludźmi szukającymi ochrony: „W dniu 8 maja 1921 r. panowała poważna atmosfera, ponieważ setki uchodźców ze szczególnie ciężko doświadczonych miejsc Górnego Śląska przybyły tu, aby szukać schronienia".

W międzyczasie wysłannik włoski w Warszawie, Tommasini, zdołał nakłonić ministra spraw zagranicznych, Sforzę, do zajęcia stanowiska zasadniczo przychylnego polskim interesom i przedstawił mu 9 maja 1921 r. odpowiedni plan podziału terenów Górnego Śląska, który został następnie przedstawiony generałowi de Marinisowi jako nowa podstawa

do działań włoskich. Le Rond powrócił do Opola 10 maja 1921 r. (Kiesewetter, s. 60; wg. Hoefera 9 maja, s. 113). Od razu dał do zrozumienia, że nie zgadza się na wyzwolenie Górnego Śląska siłą. W wywiadzie dla *The Times* z 11 maja określił polską okupację Górnego Śląska do linii Korfantego jako *fait accompli* i dopuszczalny plan podziału, a Reichstag, na wniosek nowo utworzonego gabinetu niemieckiego pod kierownictwem Josepha Wirtha, zgodził się tego samego dnia na bezwarunkowe przyjęcie żądań reparacyjnych zawartych w ultimatum londyńskim.

12 maja *Oppelner Nachrichten* pisały: „Napływ uchodźców do Opola nie słabnie. Docierają tu z najróżniejszych terenów. Często dotarli tu pieszo. Schroniska, które początkowo były dla nich przeznaczone, są już przepełnione. Miasto czuje się w obowiązku przygotowania nowych schronień. Do tego czasu uchodźcy będą zakwaterowani w dwóch salach lekcyjnych II szkoły powszechnej. Od wczoraj uchodźcy są przyjmowani także w I szkole powszechnej. Niedawno w tym samym celu opróżniono także IV szkołę powszechną na Zaodrzu". Książę von Hatzfeld zrezygnował 12 maja z funkcji „pełnomocnika Niemiec" przy Komisji Międzysojuszniczej. Jego stanowisko przejął Hans Graf von Praschma (1867-1935). Na terenach Śląska na zachód od obszaru zajętego przez powstańców szybko uformowano niemieckie oddziały zbrojne w celu przeprowadzenia kontrofensywy i wyparcia Polaków (Hoefer, s. 110).

13 maja 1921 r. Percival i de Marinis ponownie złożyli rezygnację z powodu bierności Francji. Percival w telegramie do Curzona w tym samym dniu pisał: „Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że moja pozycja tutaj stała się niemożliwa". Zalecił nawet wycofanie całego brytyjskiego kontyngentu Komisji Międzysojuszniczej. Curzon odmówił jednak rezygnacji 16 maja (Williamson, s. 89). W tym samym czasie nasiliły się nastroje niezadowolenia wśród Brytyjczyków z polityki ich rządu: „W międzyczasie wśród brytyjskiej opinii publicznej wzbierała fala oburzenia w związku z wydarzeniami na Górnym Śląsku, gdyż żołnierze francuscy nie wypełnili należycie swojej misji (…)" (Eichner, s. 182). W związku z tym, w memorandum brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych opublikowanym 12 maja 1921 r. po raz pierwszy zalecono ponownie rozmieszczenie wojsk brytyjskich na Górnym Śląsku. Dzień później, 13 maja 1921 r., Lloyd George na posadzeniu w Izbie Gmin w swoim przemówieniu ostro potępił warunki panujące na Górnym Śląsku: „Alianci powinni nalegać na przestrzeganie przepisów traktatu albo pozwolić na to Niemcom. (…). Wielka Brytania w swoim postępowaniu kieruje się za zasadą *fair play* i mam nadzieję, że będzie się jej trzymać do końca misji."

Zaufanie pomiędzy aliantami zostało nadszarpnięte do tego stopnia, że kiedy 13 i 14 maja oddziały policji plebiscytowej APO pod dowództwem brytyjskiego majora policji Keatinge´a, jakieś 20 kilometrów od Opola zajęły pozycje obronne i mieli ich później wymienić żołnierze francuscy, mimo zapewnień Le Ronda, że będą bronić miasta, policjanci z APO odmówili wykonania rozkazu w jakimkolwiek wypadku i zagrozili nawet, że w razie potrzeby będzie strzelać do Francuzów (Eichner, s. 180).

W obliczu ataków międzynarodowej prasy, generał Le Rond 14 maja na łamach *The New York Times* tłumaczył, nie bez racji, że koncentracja wojsk alianckich na Górnym Śląsku jest słaba: „Polskie powstanie wybuchło w czasie, gdy nie było tam ani jednego brytyjskiego żołnierza. Włosi natomiast dysponowali na tych terenach siłą 3 tys. żołnierzy, zaś Francuzi ponad 10 tys.". Premier Francji, Aristide Briand, złożył podobne oświadczenie w *The New York Times* 15 maja 1921 r.: „Ostatnio otrzymujemy wiele reprymend ze strony Anglii, ale o wiele bardziej przydatni dla przywrócenia porządku publicznego byliby dodatkowi żołnierze, którzy mogliby wzmocnić tam nasze dwunastotysięczne siły".

W międzyczasie niemiecka kontrofensywa nabrała tempa. 21 maja doszło do „udanego szturmu na Górze Św. Anny", który w przyszłości miał urość do rangi symbolu walki narodowowyzwoleńczej: „Odzyskanie Góry św. Anny pod koniec maja 1921 roku było postrzegane jako pierwsze militarne zwycięstwo Niemiec od 1918 roku. Ze względu na słabość sił alianckich podjęto decyzję o koncentracji wojsk głównie w miastach w celu ochrony ludności niemieckiej" (Thomas, s. 346).

Tymczasem nieliczni brytyjscy członkowie Komisji Międzysojuszniczej byli w stanie jedynie zorganizować pomoc humanitarną: „J. I. Craig, brytyjski dyrektor Departamentu Żywności, był jednym z niewielu brytyjskich urzędników, którym udało się osiągnąć cokolwiek pozytywnego w chaotycznym czasie III powstania śląskiego. Zdołał doprowadzić do powołania *Komitet Parytetu Aprowizacji* w Gliwicach, w którym zasiadali przedstawiciele Polski, Niemiec i sił sprzymierzonych aliantów, w celu kontrolowania dystrybucji żywności do strefy przemysłowej. Udało mu się również wynegocjować porozumienie, na mocy którego pociągi towarowe z żywnością, pod warunkiem, że będzie im towarzyszył brytyjski oficer i będą oznaczone niebieskim krzyżem św. Andrzeja, będą mogły bezpiecznie dotrzeć do Gliwic. Dzięki jego staraniom pierwsze pociągi zaczęły docierać na Górny Śląsk już 22 maja" (Williamson, s. 88 i następ.).

Siły brytyjskie wracają na Górny Śląsk

Już od połowy maja 1921 r. polscy powstańcy coraz mocniej odczuwali skutki wstrzymania dostaw żywności z głębi Niemiec na tereny okupowane oraz załamania się eksportu węgla z terenów przemysłowych. Dodatkowo powstańcze fundusze były bliskie wyczerpaniu (Srokowski, s. 21), co ułatwiało stopniowe wypieranie Polaków przez niemieckie jednostki bojowe. Sześć dni po zajęciu Góry św. Anny przez niemieckie bojówki *Freikorpsu*, 27 maja 1921 r. Korfanty ogłosił oficjalnie, że podporządkuje się decyzjom o zawieszeniu broni podjętej pod zwierzchnictwem Komisji (*Schlesische Zeitung*, 28 maja; Eichner, s. 192 i następ.; Karski, s. 350, 376; Leśniewski, s. 349).

Podobnie niemiecki *Selbstschutz* (Samoobrona) już od 25 maja 1921 r. wykazywał większą skłonność do podjęcia rozmów o zawieszeniu broni po tym, jak poprzedniego dnia Berlin, pod naciskiem Francji, zagroził surowymi karami za tworzenie kolejnych *Freikorpsów* w Niemczech. Nie doprowadziło to jednak jeszcze do zaprzestania działań wojennych (Karski, s. 380; Thomas, s. 351), mimo że Korfanty wezwał 28 maja 1921 r. do zawieszenia broni (Srokowski, s. 24).

Zaledwie kilka dni wcześniej przemęczony pułkownik Percival, z powodu pogorszenia się stanu zdrowia, prawdopodobnie załamania nerwowego, którego powodem były jego nieskuteczny wysiłek z ostatnich dni, 25 maja 1921 r. zrezygnował ze stanowiska (Leśniewski, s. 336 i. następ.). W raporcie miejskim Opola napisano: „Z wielkim smutkiem przyjęto decyzję o jego odejściu".

W tym czasie, w głównej mierze z powodu rosnącego niezadowolenia i zniecierpliwienia brytyjskiej opinii publicznej polityką rządu na Górnym Śląsku, Londyn zaczął działać: „W dniu 23 maja 1921 r. rząd brytyjski podjął decyzję o ponownym wysłaniu wojsk na Śląsk. Zostały one nazwane Brytyjskimi Siłami Górnośląskimi lub *UpSi* [*Upper Silesian Force*]. (...) Głównodowodzącym miał zostać nie znający języka niemieckiego generał Sir William Heneker, (Hoefer, s. 255) odjęto świadomą decyzję o wykorzystaniu jak największej liczby irlandzkich regimentów" (Thomas, s. 346). „24 maja 1921 r. gabinet niechętnie zgodził się z zaleceniem *Foreign Office*, według którego brytyjskie wpływy na Śląsku można przywrócić jedynie przez wysłanie tam nawet do sześciu batalionów wojskowych. Decyzja zapadła pomimo sprzeciwu wobec tego posunięcia szefa Sztabu Generalnego (CIGS) oraz sekretarz stanu ds. wojny" (Williamson, s. 88).

28 maja 1921 r. na stronach *Oppelner Zeitung* czytamy: „Sześć brytyjskich batalionów jest w drodze. Pierwsze cztery bataliony opuszczą Kolonię o północy. Przybędą także dwa bataliony irlandzkie, które obecnie znajdują się w Anglii. Lloyd George powiedział komisarzom, że koszty pobytu brytyjskich oddziałów poniesie obszar plebiscytowy". Pierwsze jednostki dotarły do Opola w dniu 29 maja 1921 r. Przybycie wszystkich brytyjskich jednostek wojskowych na Górny Śląsk miało potrwać do 7 czerwca 1921 r. „Wraz z przybyciem tej potężnej siły liczącej ponad 3 000 ludzi znaczenie brytyjskie na Górnym Śląsku znacznie wzrosło" (Eichner, s. 187; 4000 ludzi według Leśniewskiego, s. 341).

Przyjeżdżające oddziały były gorąco – często nawet z wielkim entuzjazmem – witane przez ludność niemiecką: „Niemcy witali brytyjskie oddziały jak wybawców i mieli nadzieję, że jakieś zrządzenie losu pozwoli im walczyć ramię w ramię z nimi przeciwko Polakom." Nie było to jednak nic więcej niż „niemieckie fantazje" (Williamson, s. 89).

The New York Times tak relacjonował przyjazd wojsk 31 maja 1921 r. do Opola: „Brytyjczycy witani wielkimi wiwatami! Niemieckie dzieci w Opolu rzucają kwiaty, kobiety płaczą, policja się cieszy. Opole. Śląsk. 30 maja. – Pierwszy Batalion *The Black Watch* przybył tu dzisiaj witany przez rzucające w stronę brytyjskich żołnierzy kwiaty setki dzieci, które wbiegały pomiędzy maszerujących żołnierzy i próbowały chwytać ich za ręce. Piszcząc z radości do muzyki dud, która nadawała takt do marszu. Mieszkańcy ustawili się wzdłuż chodników, uśmiechając się, mężczyźni zdejmowali kapelusze, witając maszerujące odziały wojska ubrane w kilty. Szkoci zadowoleni z przyjęcia, głaskali dzieci po głowach i wymieniali pozdrowienia ze zgromadzonym tłumem mieszkańców. Niemiecka *Zielona Policja* salutowała, stając na baczność, aż cała kolumna przeszła obok nich, po czym śmiejąc się z radości rozchodzili się do swoich obowiązków. Pierwszy pociąg, który miał przyjechać rano, dotarł tu o godzinie 3.00 po południu, kiedy ulice jeszcze były praktycznie wyludnione. W momencie, gdy rozeszła się wiadomość o przybyciu Brytyjczyków, mężczyźni, kobiety i dzieci zaczęli nabiegać ze wszystkich stron w kierunku dworca, gdzie batalion uformował już kolumnę do wymarszu w kierunku koszar. Gdy kolumna wojska wkroczyła na wąską, krętą główną ulicę miasta, dwóch kawalerzystów jadących a czele kolumny uważnie obserwowało kilku cywilów z karabinami na plecach. Narastająca życzliwość ze strony zgromadzonego tłumu sprawiała, ze wszelki niepokój zniknął. Z każdego okna w mieście wymachiwano chusteczkami, kobiety rzucały kwiaty na głowy żołnierzy, niektórzy z wiwatujących płakali. Wielokrotnie z tłumu słychać było wypowiedź: ‚Teraz Polacy mają się z czym liczyć!'. Włosi są chętni do współpracy z Brytyjczykami przy wypieraniu powstańców. Słyszeli, że taki był plan. Jeden z włoskich oficerów zauważył: ‚Najwyższy czas, abyśmy zrobili porządek z tymi ludźmi'. *The Black Watch* będzie

zakwaterowana w mieście do czasu przybycia reszty angielskich sił. Mówi się, że wtedy w ciągu tygodnia będą gotowi do działań wojskowych w terenach okupowanych przez siły powstańcze".

„Anglicy (...) o ile nie mogli być kwaterowani w Opolu, byli kwaterowani w okolicznych wsiach Frauendorf (Wróblin), Czarnowanz (Czarnowąsy), Krzanowitz (Krzanowice) i Kempa (Kępa). Większość biwakowała w Opolu pod gołym niebem na *Plane* (Zaodrze) lub *Exerzierplatz*." wynika z raportu magistratu.

4 czerwca 1921 r. do Opola przybył następca Percivala, administrator cywilny Sir Harold Arthur Stuart (1860-1923). Wcześniej był głównym komisarzem Międzysojuszniczej Komisji Nadreńskiej, a przedtem ministrem spraw wewnętrznych rządu brytyjskiego w Indiach. Zamieszkał w pałacyku rodziny von Eynerów na Półwsi, *Schloß Halbendorf*, wcześniej kwaterze niemieckiego pełnomocnika księcia von Hatzfeldta. Później miały mieć tu miejsce liczne spotkania wysokich rangą członków Komisji z generałem Hoeferem i innymi przedstawicielami Niemiec (Hoefer). Stuart szybko przystąpił do realizacji swojej nowej misji: „(…) szybko wyrobił sobie opinię, że ‚raczej więcej' terytorium Górnego Śląska powinno zostać przekazane Polsce niż postulowali Percival [i de Marinis], ale cały obszar przemysłowy powinien zdecydowanie pozostać w Niemczech. Z tego też powodu Stuart nie był w stanie znaleźć porozumienia z Le Rondem w tej sprawie, tak jak nie był w stanie tego zrobić Percival. W czerwcu Curzon ponowił próbę przekonania Brianda do odsunięcia Le Ronda z Komisji, lecz Briand zdecydowanie odmówił. Briandowi i Curzonowi udało się jedynie uzgodnić, że obaj ponownie zwrócą się do Komisji o uzgodnienie wspólnej propozycji granicy podziału. Tak więc w sprawach dotyczących Górnego Śląska zapanował stan impasu. (...) Militarnym priorytetem w tej sytuacji stało się utworzenie kordonu (przez wojska aliantów) pomiędzy walczącymi stronami, a następnie zmuszenie sił zbrojnych zwaśnionych stron do wycofania się poza granice Górnego Śląska" (Williamson, s. 88 i następ.).

Z uwagi na to, większość brytyjskich żołnierzy przebywała w Opolu dość krótko: „Oddziały brytyjskie (…) zastały skierowane na południowy wschód, w okolice Tarnowskich Gór. (…) Siły brytyjskie prowadziły obecnie działania taktyczne na terytorium, na którym nigdy nie były obecne w przeszłości. W przeciwieństwie do armii francuskiej, angielska nie miała żadnych historycznych związków z Polską [chodzi o Górny Śląsk!]. Region o słabiej rozwiniętym transporcie, o równinnym, płaskim ukształtowaniu terenu z rozległymi lasami oraz mocno rozwiniętym trójkątem przemysłowym, był zupełnie nieznany Brytyjczykom" (Thomas, s. 350 i następ.).

5 czerwca 1921 r., w czasie kiedy walki w rejonie Strzelec Opolskich i Koźla utknęły w martwym punkcie, do Opola przybył urodzony w Kanadzie generał Sir William Charles Giffard Heneker (1867-1939), nowy dowódca *UpSi-Force.* Szybko spostrzegł, że postawa francuskich kolegów wobec jego osoby jest „daleka od serdeczności" (Williamson, s. 89). Marsz Brytyjczyków w kierunku Strzelec Opolskich rozpoczął proces tworzenia kordonu wojsk alianckich pomiędzy siłami niemieckiego *Selbstschutzu* a siłami powstańców. Angielski *The Morning Post* donosił 6 czerwca 1921 r.: „Generał Heneker zgodnie z żądaniem Komisji Międzysojuszniczej, wyznaczył dwudniowy termin na poddanie się powstańców. Pierwsze pozycje sił angielskich umiejscowione pomiędzy Strzelcami Opolskimi a Błotnicą Strzelecką weszły w obszar zajęty przez powstańców. Ich umocnienie nie napotykało oporu ze strony polskich powstańców, którzy dzień wcześniej oczyścili te pozycje". Brytyjskie dowództwo powstało w Strzelcach Opolskich (Leśniewski, s. 343; 5 lipca do 7 września *headquarters* były w Tarnowskich Górach).

Brytyjski dowódca szybko udowodnił swoje umiejętności w trakcie prowadzenia negocjacji pomiędzy walczącymi przeciwnikami. W trakcie rozmów, które rozpoczęły się 6 czerwca 1921 r. w „pałacyku na Półwsi" generał Heneker przyjął postawę „żołnierz wobec żołnierza", którą docenił generał Hoefer (Hoefer, s. 254; Court à Repington, s. 256).

4 czerwca 1921 r. generał Le Rond w imieniu Komisji Międzysojuszniczej skierował oficjalną groźbę do dowódcy *Selbstschutzu* generała Hoefera dotyczącą wycofania wojsk francuskich z miast okręgu przemysłowego, jeśli siły *Selbstschutzu* nie wycofają się ze swoich pozycji. Początkowo Stuartowi udało się pohamować działania Francuzów obietnicą wysłania trzech brytyjskich batalionów dla ich wsparcia. Jednakże po odrzuceniu przez Hoefera (s. 238) żądania Le Ronda, 5 czerwca ten kazał wycofać większość francuskiego garnizonu z Tarnowskich Gór (Kurpim, s. 154). W tej sytuacji niemiecka ludność miasta pozostała bez ochrony, a powstańcy już następnego ranka zaatakowali miasto. O godzinie 4:00 po południu poddał się angielski kontroler powiatowy. Te wydarzenia ułatwiły wyegzekwowanie przez Le Ronda na Hoeferze publicznej deklaracji (6 czerwca 1921 r.) o faktycznym wstrzymaniu dalszych działań przez dowodzone przez niego oddziały, co dwa dni później umożliwiło powrót Francuzów do Tarnowskich Gór. W ślad za tym, do Bytomia i innych miast okręgu przemysłowego przybyli też Brytyjczycy (Leśniewski, s. 357). Od tej daty trwał, czasem zakłócany incydentami, stan zawieszenia wymiany ognia. (Eichner, s. 194 i następ.; Karski, s. 384).

Krótko przedtem także Brytyjczycy zagrozili Francuzom wycofaniem swoich wojsk, jeśli nie będą działać wspólnie: „Kiedy kontrakcja przeciwko Polakom nabrała rozpędu, Harold Stuart i Heneker otoczyli Le Ronda i zagrozili mu, że wycofają swoje wojska, jeśli nie będzie grał fair" (Court à Repington, s. 267). W końcu jednak Henekerowi udało się nawiązać lepszą współpracę z wojskami francuskimi: „Dowodem jedności angielsko-francuskiej było zapewnienie współpracy z Francuzami przez Henekera podczas udanej operacji oczyszczenia Olesna z sił powstańczych z 8 czerwca 1921 r., gdzie uspokojono sytuację na tyle, że ochronę miasta przekazano pod kontrolę miejscowej policji. Polacy zaczęli powoli i dość nieregularnie wycofywać się 10 czerwca 1921. Niemcy zgodzili nie posuwać się dalej" (Williamson, s. 89).

Ocena działań normalizujących wojsk alianckich z początku czerwca 1921 r. według raportu opolskiego magistratu była niejednoznaczna: „Z uwagi na nie wystarczającą liczbę wojsk angielskich i włoskich do zajęcia, a co za tym idzie ochrony wszystkich okolicznych gmin, podjęto decyzję (…) o zajęciu wyłącznie miasta. Proces oczyszczania z sił powstańczych przebiegał zazwyczaj w następujący sposób: po wkroczeniu wojsk angielskich powstańcy się wycofywali, po czym to miejsce było ogłaszane jako oczyszczone, w którym okupacja nie ma już miejsca. Gdy tylko Anglicy opuścili to miejsce, powstańcy znów się tam pojawiali (...), zaś przesuwanie się *Selbstschutzu* (Samoobrona) uniemożliwiły oddziały międzysojusznicze, tworząc tzw. strefę neutralną".

Nieprzypadkowo w trakcie tej operacji rząd brytyjski wysłał na Górny Śląsk akurat dwa irlandzkie bataliony. Po pierwsze, mogli oni – jako niepewny element zostać w ten sposób oddaleni od ojczyzny w napiętej sytuacji irlandzkiej wojny o niepodległość (por. Leśniewski, s. 340), po drugie, istniała pewna nadzieja, że jako katolicy znajdą nić porozumienia ze swoimi górnośląskimi współwyznawcami.

Z drugiej strony rozmieszczenie jednostek irlandzkich mogło stwarzać dodatkowe problemy, gdyż część Irlandczyków utożsamiała sprawę polską na Górnym Śląsku ze swoją w Irlandii. Kilka miesięcy później, 2 listopada 1921 roku, generał Heneker wysłał list do Biura Wojny (*War Office*) w Londynie, w którym wyraził zaniepokojenie faktem, że w niektórych jednostkach irlandzkich takie postawy mogą zyskać przewagę: „Otrzymałem dzisiaj raport, w którym stwierdzono, że w niektórych batalionach brytyjskich występują wyraźne tendencje propolskie. Polacy są otwarcie informowani przez niektórych sierżantów i żołnierzy, że jeśli dojdzie do jakichkolwiek rozruchów, ich batalion stanie po stronie Polaków przeciwko Niemcom i nie podporządkuje się rozkazom o zachowaniu neutralności i działania przeciwko każdym zamieszkom, niezależnie od ich pochodzenia. Niemcy z tego terenu mówili, że musieli znosić więcej upokorzeń ze strony żołnierzy tego batalionu niż nawet ze strony Polaków. Żołnierze otwarcie porównywali Polaków do Irlandczyków, z których jedni i drudzy walczą o swoją wolność. Jeden z oficerów posiada psa, którego nazywa *Deutsches Schwein* (niemiecką świnią), kiedy jest w miejscu publicznym, woła go po imieniu donośnym głosem, ku zgorszeniu każdego obecnego tam Niemca i ku nadzwyczajnej uciesze każdego Polaka. Jeśli jest to prawdą, to w obliczu napiętych tu do granic możliwości emocji jest to zachowanie zdecydowanie nierozsądne. W każdym razie wydaje mi się, że powyższa relacja jest prawdopodobnie znacznie przesadzona, ale przyjrzę się całej sprawie i na wszelki wypadek prawdopodobnie przeniosę batalion, o którym mowa, w inny rejon" (WO 106/1491 & 1492).

Polscy powstańcy przedstawili swój punkt widzenia na obecność wojsk brytyjskich 7 czerwca 1921 r.: „Co do wojsk angielskich, które świeżo przybyły do Opola, zauważyć należy, że ich stosunek w tej chwili do Niemców jest niezbyt przyjazny. W mieście zdarzają się nawet bijatyki angielsko-niemieckie, szczególnie Szkoci są Niemcom niechętni. Widać, że nie otrzymali dotąd żadnej instrukcji, co do zachowania w tym środowisku" (Srokowski, s. 50). Jest całkiem prawdopodobne, że *Szkoci*, o których umowa, byli w rzeczywistości Irlandczykami, w których umundurowanie wchodziły tez kilty, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę ich ciepłe powitanie w Opolu zaledwie tydzień wcześniej.

Po przekroczeniu kanału La Manche 30 maja i podróży 2 Batalion *Connaught Rangers* z północno-zachodniej irlandzkiej prowincji Connaught przybył na opolski dworzec kolejowy 4 czerwca, rano, o godzinie 8.10 Sześć godzin później o godz. 14.15 wyruszył marszem z Opola do Czarnowąs jako miejsca swego zakwaterowania, gdzie dotarł około godz. 17:00. Dziennik 2 Batalionu *Connaught Rangers* szczegółowo opisuje sytuację w kolejnych dniach oddziałów brytyjskich w trakcie tworzenia kordonu pomiędzy niemieckimi i polskimi jednostkami bojowymi.

W dniu 4 czerwca dziennik tak opisuje panująca tu „sytuację polityczną": „Polacy (około 60 000), bardzo wrogo nastawieni do Niemców (30 000, głównie Ślązaków), byli przyjaźnie nastawieni do Francuzów. Francuskie garnizony nadal pozostają w wielu takich miastach, jak Bytom, Tarnowskie Góry, Strzelce Opolskie itd. Polacy przepuszczają pociągi z aprowizacją dla tych garnizonów, a nawet w miastach takich jak Lubliniec, gdzie wycofano wojska francuskie, utrzymywany jest porządek, a administracja jest pod nadzorem przedstawiciela Międzysojuszniczej Komisji. (…) Polacy nie mają nic przeciwko francuskim oddziałom na swojej linii. Niemcy zaś starają się poruszać się ramię w ramię z Brytyjczykami, by oddzielić się od polskich powstańców. Na skutek niemieckiej propagandy Polacy uważają, że

Brytyjczycy utożsamiają się ze sprawą niemiecką i dlatego są skłonni ostrzeliwać oddziały brytyjskie wkraczające na ich linie. Dlatego obowiązkiem wszystkich oficerów jest wpojenie swoim ludziom, że Brytyjczycy nie faworyzują żadnej ze stron. Oddziały brytyjskie zostały tu wysłane tylko po to, by przywrócić porządek i dlatego muszą swoim poprawnym zachowaniem i życzliwością wobec wszystkich pokazać, że można na nie liczyć i wykonają to zadanie bez strachu, nie oglądając się na okoliczności".

7 czerwca 1921 r. czytamy: „Rudno-Bojszów (...) Zdarzeniem dnia była próba rozkolportowania propagandowych ulotek przez Polaków wśród żołnierzy kompanii „D", kilka ulotek trafiło w ręce żołnierzy (…)". Nie doszło do walk z powstańcami".

11 czerwca: „Kwatera Główna Rudziniec (...) Polscy powstańcy żyją na wsi z grabieży tego, co jest im potrzebne. Zwykle w dzień są nieaktywni, ale nocą odwiedzają domy chłopów, od których rabują pieniądze, kosztowności i żywność. Otrzymaliśmy obecnie instrukcję, że przybywający Polacy nie będą wpuszczani do miejscowości zajętych przez wojska alianckie".

13 czerwca 1921 r. w dzienniku Batalionu odnotowano: „W lesie koło Pławniowic znaleziono martwego Niemca, który został pobity przez Polaków, a następnie zastrzelony i w końcu ograbiony z ubrania". Dwa dni później doszło do nieprzyjemnego spotkania z niemieckim oddziałem bojowym: „W drodze do Raciborza kompania ‚B' została zatrzymana przez niemieckiego dowódcę batalionu pod Kędzierzynem. Ten niemiecki dowódca był wulgarny i arogancki, rozkazał żołnierzom kompanii czekać przez pewien czas na przepustkę, mówiąc, że ma rozkaz od dowódcy brygady, aby nie przepuszczać żadnych oddziałów alianckich".

19 czerwca 1921 r. czytamy w dzienniku o polskim oddziale: „Rachowice (…) o godz. 9:30, w porozumieniu z oficerem francuskim, dowódca kompanii kpt. A. S. Beard nakazał Polakom opuszczenie tego rejonu. Polacy wykonali rozkaz bez protestu lub zwłoki".

Ostatecznie 14 czerwca 1921 r. polskie i niemieckie grupy bojowe zostały rozdzielone długo ciągnącą się linią strefy neutralnej (Leśniewski, s. 351). Oprócz wykonywania obowiązków żandarmerii wojskowej zdarzały się także chwile relaksu, jak np. tego samego dnia według dziennika batalionu: „Orkiestra francuskiego 23 Batalionu *Chasseurs Alpins* przybyła do koszar w Rudzińcu o godz. 16:00 i dała tam wspaniały występ, który trwał do godz. 17:00. Potem gościom podano herbatę [angielski *5 o'clock*]. Pogoda była zła i przez całe popołudnie padał deszcz". Takie imprezy rozrywkowe odegrały niemałą rolę w łagodzeniu różnic pomiędzy żołnierzami wojsk wielu narodów: „Według ppłk. Jourdaina, orkiestra dudziarzy *Connaught Rangers* zrobiła więcej dla zjednoczenia wojsk Ententy niż cokolwiek innego" (Williamson, s. 89).

Tymczasem na najwyższych szczeblach sceny politycznej Londyn wzywał wszystkie strony do znalezienia rozwiązania kwestii podziału Górnego Śląska: „W czerwcu i lipcu polityka brytyjska koncentrowała się na próbach wymuszenia szybkiego zwołania posiedzenia Rady Najwyższej. W jego ramach miał zostać ustalony ostateczny podział Górnego Śląska. Brytyjczycy wiedzieli, że mogą liczyć na poparcie Włoch i liczyli na odizolowanie Brianda w Radzie i wywarcie na niego presji, by ustąpił w sporze granicznym. (…) Włosi mieli oczywiście nadzieję, że ta konfrontacja nie naruszy ostatecznie porozumienia, jakie jeszcze istniało pomiędzy narodami sprzymierzonymi, a urzędnicy *Foreign Office* w Londynie obawiali się ewentualnego trwałego pogorszenia relacji angielsko-francuskich" (Campbell, s. 379).

Tymczasem na Górnym Śląsku Brytyjczycy wykorzystując zręcznie swoje umiejętności, zdołali uspokoić wzburzone wody i ustabilizować sytuację: „Heneker i Sir Harold Stuart wykazali się niezwykłymi umiejętnościami negocjacyjnymi, przekonując Niemców, że obie strony powinny wycofać się na uzgodnione pozycje. W rezultacie, w ciągu trzydziestu dni od przybycia brytyjskich sił, niemiecki *Selbstschutz* i polscy powstańcy wycofali się i konflikt został zakończony" (Thomas, s. 352). Komisja zdołała uzgodnić z dowodzącymi obu walczących stron, że ich jednostki będą wycofywać się z obszaru w sposób skoordynowany w kilku etapach, a na ich miejsce będą wkroczyć wojska alianckie. 21 czerwca 1921 r. strona niemiecka przyjęła propozycję wycofania się przygotowaną przez Komisję, a trzy dni później ostatecznie zaakceptowała ją także strona polska (Eichner, s. 200). „Od 24 czerwca walczące strony nie miały już kontaktu, a do 6 lipca Górny Śląsk [obszar plebiscytowy] został oczyszczony zarówno przez siły polskie, jak i niemieckie" (Williamson, s. 89).

Już 25 czerwca *Vorwärts* donosił pod tytułem „Wycofanie uzbrojonych bojówek z Górnego Śląska": „Decyzja o wycofaniu [bojówek] została podjęta. (...) Od 28 czerwca br. rozpocznie się ewakuacja pierwszej strefy, w tym Gliwic [w tym terminie została wykonana przez powstańców]. Od 30 czerwca do 2 lipca niemiecki *Selbschutz* opuści drugą strefę z wyjątkiem kilku miejsc, które pozostaną przez nie zajęte [zastała wykonana do 30 czerwca]. W dniu 3 lipca nastąpi ewakuacja trzeciej strefy [została wykonana przez powstańców]. Wycofanie się obu stron przez granicę górnośląską musi nastąpić do 5 lipca. Obie strony muszą się wycofać za granicę Górnego Śląską do 5 lipca [tak się stało]".

Również *Breslauer Morgenzeitung* donosił 25 czerwca, „że plan wycofania powstańców i samoobrony został opracowany przez dwóch generałów: Hennikera [sic] i Hoefera oraz zaakceptowany przez Komisję Międzysojuszniczą". W dniach 25/26 czerwca obie strony podpisały dokument o stopniowym wycofywaniu się (Eichner, s. 200 i nast.; Hoefer, s. 299), a 1 lipca (wg. Hoefera 2 lipca, s. 305) Komisja Międzysojusznicza w Opolu ogłosiła amnestię generalną przygotowaną przez Stuarta i datowaną na 30 czerwca dla osób, które dopuściły się wykroczeń przeciwko dekretom Komisji na terenach, gdzie panowały zamieszki i wojna domowa, pod warunkiem, że nie były zamieszane w poważne przestępstwa (Eichner, s. 103).

Również w obszarze podległemu Batalionowi *Connaught Rangers* sytuacja ustabilizowała się na tyle, że np. 26 czerwca w dzienniku pojawiła się informacja: „W Rudzińcu wznowiono ruch pocztowy, codziennie do stacji kolejowej Sławięcice dojeżdżają pociągi zarówno od strony polskiej ze wschodu, jak i od strony niemieckiej z zachodu. Mieszkańcy są bardzo zadowoleni i okazują gotowość do udzielenia w każdej chwili pomocy wojskom alianckim. Sytuacja poprawiła się również materialnie i wielu ludzi, którzy jeszcze niedawno nosili broń, wraca teraz na pola i zbiera plony". Niemniej jednak od czasu do czasu dochodziło do drobnych incydentów, o czym czytamy w dzienniku: „29 czerwca o godz. 9:15 doniesiono, że burmistrz Rud wywiesił ogłoszenia wzywające mieszkańców do zebrania się przed budynkiem szkoły, aby zademonstrować swoje niezadowolenie z okupacji wioski przez Brytyjczyków. Dowódca sekcji Rudy, ppłk H.F.N. Jourdain (...) natychmiast wezwał burmistrza i nakazał mu usunięcie ogłoszeń, zakazując organizacji zebrania, co ten natychmiast wykonał i do niego nie doszło".

Również w Opolu sytuacja ustabilizowała się na tyle, by pomyśleć o wznowieniu imprez rozrywkowych. Brytyjska gazeta wojskowa *The Cologne Post* donosiła 12 lipca 1921 r.: „Nasz opolski korespondent telegrafował do nas w sobotę: Zespół *Durham Light Infantry* wykonał w sobotę na placu przy rezydencji francuskiego Przewodniczącego Komisji Międzysojuszniczej [plac Wolności] przyjemny program, w tym Wagnera, Balfe´ai *Cloches de Cornville* [opera komediowa Roberta Planquette´a]. Niemcy byli pod ogromnym wrażeniem i zachwyceni. Kiedy odegrano brytyjski hymn narodowy, stanęli na baczność i zadarli głowy".

Na Górnym Śląsku dominowała stale utrzymującą się nieufność pomiędzy zaangażowanymi stronami, której powodem był brak wytaczającej wiedzy, ale także krążące niesprawdzone pogłoski, czasem wręcz absurdalne plotki, jak na przykład ta, która miała: „(…) pokazać brak bezstronności Brytyjczyków (…), według której dudziarze z Regimentu Leinster tradycyjnie ubrani w irlandzkie szafranowe kilty, byli w rzeczywistości Niemcami przebranymi za szkockich górali" (Thomas, s. 357).

Nierzadko wśród żołnierzy wojsk alianckich wiedza na temat Górnego Śląska była niewielka lub w ogóle nie istniała. Krążyły nawet dowcipy o słabej znajomości przez wojska alianckie regionu, w którym stacjonowały. Brytyjski reporter *The Daily Mirror*, Charles à Court Repington, napisał na przykład: „Widziałem brytyjską armię w wielu krajach i w wielu dziwnych okolicznościach, ale nigdy nie sądziłem, że znajdę ją na granicy Polski z widokiem na opustoszałą równinę sarmacką. (...) Krajobraz nie jest brzydki, a gospodarstwa są całkiem malownicze, ale płaskość całego krajobrazu działa przygnębiająco. Mówi się, że [francuscy] alpejczycy zostali tu przysłani, ponieważ region nazywa się *Haute Silésie* [Górny Śląsk] i Francuzi myśleli, że musi być górzysty" (s. 94 i następ.).

Pruski urzędnik państwowy Paulus van Husen (1891-1971), pisząc wspomnienia, także pozwolił sobie na trochę przesadne, ale pomimo tego trafne uwagi o wiedzy armii sprzymierzonych o regionie. Z odrobiną przesady zanotował: „Wojska alianckich miały podobnie mgliste pojęcie o Górnym Śląsku, dlatego Francuzi wysłali tu szaserów alpejskich do *Haute-Silésie*, Włosi *Bersaglieri* [elitarne oddziały piechoty z kogucimi piórami] do *Alta Slesia*, zaś Anglicy oddziały szkockich górali w kiltach do *Upper Silesia*. Jakież musiało być ich zdziwienie, kiedy odkryli, że najwyższe wzniesienie regionu mające około 400 metrów wysokości to Góra św. Anny z klasztorem franciszkanów. W łagodnie pofałdowanym terenie prawie nie przypominało góry".

W tym okresie trwały negocjacje w sprawie koniecznego podziału Górnego Śląska, przy czym Wielka Brytania nadal stanowczo opowiadała się za pozostaniem obszaru przemysłowego przy Niemczech: „Na posiedzeniu Rady Najwyższej 8 sierpnia 1921 r., która zebrała się wcześniej w tym miesiącu, Lloyd George mówił o sprawiedliwości i *fair play*. Zarzucał Francuzom, że martwią się przede wszystkim o własne bezpieczeństwo, a nawet oskarżał ich o używanie bolszewickiej terminologii (jak np. chęć zabrania bogatym Niemcom, by dać biednym Polakom). Brytyjczycy zgodzili się przekazać Polakom skrajnie południowo-wschodnią część terytorium, natomiast Francuzi zgodzili się pozostawić Niemcom tereny północne i zachodnie. Jednak w trójkącie przemysłowym przesunięcie granic o zaledwie kilka kilometrów oznaczało zmianę własności kopalń i fabryk, a co za tym idzie także ogromną różnicę w bogactwie, dlatego Briand i Lloyd George walczyli ze sobą o każde miasto. (...) W tym samym czasie z Irlandii nadeszła wiadomość o zaostrzeniu się sytuacji

politycznej, Lloyd George musiał w pośpiechu podjąć decyzję o powrocie do Londynu. Po zakończeniu dyskusji Brytyjczycy i Włosi zgodzili się na propozycję, aby w przypadku odrzucenia przez gabinet francuski propozycji kompromisu problem został przedłożony do rozwiązania Lidze Narodów. Rano 12 sierpnia 1921 r. francuski gabinet odrzucił propozycję granicy, uzasadniając to tym, że Niemcy zachowałyby w ten sposób swój arsenał przemysłowy na Górnym Śląsku, a udział Polski w tym terytorium nie byłby ekonomicznie trwale korzystny. (...) Francuzi byli jednak izolowani w Radzie Najwyższej i nie widzieli realnych szans na uzyskanie poparcia dla swojej propozycji. Ich nieprzejednana postawa i brytyjskie trudności w Irlandii pozbawiły jednak Lloyd George´a tego, co uważał już za pewne zwycięstwo. (...) Do problemów w Irlandii i konfliktu na Bliskim Wschodzie doszły zobowiązania okupacyjne w Nadrenii i problemy światowego imperium. Większość Brytyjczyków niewiele lub nic nie wiedziała o Górnym Śląsku i niewiele ich on obchodził, dlatego nie można było od nich oczekiwać, że niecałe trzy lata po wojnie zgodzą się na zerwanie stosunków z Francją, aby wyświadczyć Niemcom przysługę. Sytuacja na Górnym Śląsku stanowiła dla Ligi Narodów pierwszą okazję do zademonstrowania zdolności do rozwiązania kluczowego problemu między wielkimi mocarstwami" tak decyzja w sprawie propozycji podziału została więc przekazana Radzie Ligi Narodów: „(...) Rada Ligi Narodów poleciła swoim czterem niestałym członkom opracowanie propozycji linii demarkacyjnej dla Górnego Śląska. Takie państwa, jak: Belgia, Chiny, Hiszpania i Brazylia nabrały w ten sposób nagle ogromnego znaczenia w sporze o Górny Śląsk" (Campbell, s. 381 i następ.).

Mimo zakończenia bezpośrednich walk między Polakami i Niemcami na Górnym Śląsku nadal panowało duże napięcie. Zdarzały się też przypadki starć wojsk brytyjskich z oddziałami niemieckimi. *Polak* tak pisał 11 sierpnia 1921 r.: „Bytom, 10 sierpnia – w niedzielę po południu doszło w Bodzanowicach do bójki między żołnierzami angielskimi a niemieckim *Selbstschutzem*. (…) Na skutek skargi mieszkańców Bodzanowic kontroler powiatowy Rosenberg wydał APO rozkaz rozbrojenia *Selbstschutzu*. (…) Z drugiej strony, pojawiły się też pogłoski o nowym polskim powstaniu na terenach kontrolowanych przez Brytyjczyków: „Dopiero 7 września stan oblężenia w tej strefie został ostatecznie zniesiony" (Williamson, s. 90).

W tym czasie w Lidze Narodów kształtowała się przyszła linia podziału Górnego Śląska: „We wrześniu Liga Narodów wyznaczyła dwóch ekspertów [Roberta] Herolda ze Szwajcarii i [Františka] Hodáčaz Czechosłowacji – do zbadania problemu i wytyczenia propozycji linii granicznej przez Górny Śląsk. Herold mógł twierdzić, że zajmuje neutralne stanowisko wobec Niemiec i Polski, Berlin był szczególnie zirytowało wyznaczenie Czecha do pojęcia decyzji o linii granicznej. (...) Propozycja [Ligi Narodów z 12 października 1921 r. skierowana do Rady Najwyższej] przewidywała wytyczenie granicy biegnącej przez trójkąt przemysłowy, przy jednoczesnym wprowadzeniu kontroli, które pozwoliłyby na zachowanie tego obszaru jako jednej jednostki gospodarczej, przynajmniej przez pewien czas. (...) Podczas gdy w referendum 60% mieszkańców i 55% gmin opowiedziało się za Niemcami, w wyniku takiego podziału Niemcy otrzymali 57% mieszkańców i 70% powierzchni Górnego Śląska [w obszarze plebiscytowym]. Linia graniczna przecięła jednak zachodni kraniec trójkąta przemysłowego, pozostawiając Polsce większość zakładów przemysłowych i kopalń. Co najmniej trzy czwarte złóż węgla wraz z kopalniami trafiło do Polski, podobnie jak większość zakładów przemysłowych. (...) 15 października 1921 r. Konferencja Ambasadorów zatwierdziła tę propozycję i tym samym ustaliła trwały podział Górnego Śląska" (Campbell, s. 383-387).

W dniu 20 października 1921 r. Rada Najwyższa Aliantów, zgodnie z zaleceniem Ligi Narodów, ale wbrew woli większości miejscowej ludności miejskiej, podjęła decyzję o przekazaniu wschodniego Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego Polsce. Jednak: „Część obszaru plebiscytowego, większa pod względem powierzchni, ale mająca charakter czysto rolniczy, pozostała w Rzeszy Niemieckiej. Oderwanie wschodniej części Górnego Śląska wywołało falę powszechnego narodowego oburzenia w Niemczech, które owładnęło wszystkie partie polityczne. Pomimo to, znalazło ono usankcjonowane w świetle prawa międzynarodowego, umową polsko-niemiecką zawartą w dniu 15 maja 1922 roku" (DHM, Berlin, LeMO).

„15 maja 1922 r. przedstawiciele obu rządów podpisali jeden z najdłuższych i najbardziej szczegółowych traktatów, jakie kiedykolwiek powstały [!]. Pod koniec tego miesiąca zarówno Sejm, jak i *Reichstag* który z tej okazji okrył się żałobą ratyfikowały konwencję. W czerwcu wojska alianckie wycofały się, pozostawiając Górny Śląsk podzielony między Niemcy i Polskę" (Campbell, s. 385). I tak po dwóch i pół roku ciągłych zwrotów i zmian stanowisk podczas negocjacji dyplomatycznych, wszechpanującej propagandy, często prowadzących donikąd sporów i niepotrzebnych walk, wypracowano w końcu polityczne rozwiązanie dotyczące Górnego Śląska, które miało okazać się krótkotrwałe.

Zakończenie misji sojuszniczej i jej ocena

W dniu 19 czerwca 1922 r. rozpoczął się proces wycofywania wojsk alianckich z Górnego Śląska. W niedzielę 9 lipca 1922 r. ostatni pociąg z wojskami alianckimi, w tym komisarzami i personelem Komisji Międzysojuszniczej, opuścił Opole (Thomas, s. 363; OPMB, s. 480). Zakończyła się jedna z pierwszych w historii międzynarodowych misji pokojowych. We wtorek 11 lipca 1922 r. *The Yorkshire Post*, a także *The Leeds Intelligencer* pisały: „Dziś rano [9 lipca] zakończyło się w Opolu wycofywanie się żołnierzy wojsk alianckich, odbyło się ono z zachowaniem wszelkich środków ostrożności. Flagi alianckie zostały zdjęte ze wszystkich budynków publicznych o godz. 11.30".

Dokonując oceny działalności Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej dla Górnego Śląska oraz rozmieszczonych tu kontyngentów wojskowych, zwłaszcza brytyjskich, należy pamiętać, że została ona powołana do życia zaledwie rok po zakończeniu wyniszczającej I wojny światowej. W czasie ciągle jeszcze żywej, podsycanej wzajemnej nienawiści wśród narodów oraz pamięci okrutnej śmierci milionów ludzi. Na zachowaniu wszystkich zaangażowanych na Górnym Śląsku stron: Francuzów, Brytyjczyków, Włochów, Niemców i Polaków dodatkowo swoje piętno odcisnęło okrucieństwo działań wojennych, jako narzędzia w bezwzględnym egzekwowaniu własnych interesów narodowych.

Brytyjska racja stanu opierała się na zasadzie zachowania równowagi sił na kontynencie europejskim. W związku z jej faktyczną realizacją Brytyjczycy nie dążyli do zbytniego osłabienia Niemiec, co z kolei przekładało się na wsparcie niemieckiego stanowiska dotyczącego do podziału Górnego Śląska. Przede wszystkim z powodu wybuchu irlandzkiej wojny o niepodległość, misję rozjemczą na Górnym Śląsku prawdziwej *terra incognita* traktowali jako wydarzenie poboczne, dlatego też długo odmawiali wysłania na Górny Śląsk większego kontyngentu własnych wojsk, dając tym samym Francuzom wolną rękę. Natomiast Włosi w realizacji własnych interesów narodowych byli znacznie mniej zainteresowani politycznym rozwojem sytuacji na Górnym Śląsku.

W rezultacie Francuzi, czując się pozostawieni sami sobie i bez militarnego wsparcia ze strony Brytyjczyków, mogli też przez długi czas, bez większych przeszkód realizować własne interesy polityczne, co generalnie oznaczało wspieranie stanowiska Polski. Francja dążyła do trwałego militarnego i ekonomicznego osłabienia Niemiec oraz uczynienie z odradzającej się Polski nowego sojusznika, by umocnić swoją supremację na kontynencie. Dopiero gdy III powstanie śląskie, a potem niemiecka kontrofensywa zagroziły rozpętaniem długiej wojną domowej, Brytyjczycy, mając w pamięci wcześniejsze złe doświadczenia II powstania, byli wreszcie skłonni wysłać na Górny Śląsk spory kontyngent wojskowy, nazwany *UpSi-Force*. Po przybyciu *UpSi* i potem dzięki umiejętnym negocjacjom prowadzonym ze stronami konfliktu oraz lepszej współpracy między sojusznikami, udało im się ustabilizować sytuację w zaskakująco krótkim czasie.

Bezwzględna realizacja często przeciwstawnych interesów narodowych, ściśle spleciona z licznymi problemami gospodarczymi i politycznymi okresu powojennego, miały dla Górnego Śląska fatalne skutki. Z powodu braku woli zawarcia kompromisu, niezwykle długo przeciągała się organizacja plebiscytu i ustalanie planu podziału, co niezwykle sprzyjało rozwojowi machiny propagandy zarówno po stronie polskiej, jak i niemieckiej, podsycając wzajemne antagonizmy i zatruwając na dłuższą metę wzajemne stosunki wśród ludności. W tej atmosferze wydawało się, że przyszła pokojowa koegzystencja ludności była prawie niemożliwa – nawet w już podzielonym Górnym Śląsku, który pozwolił na utrzymanie pewnego dystansu między obiema stronami.

Ostateczny podział Górnego Śląska był jednak wynikiem realizacji przede wszystkim interesów politycznych, mocno skoncentrowanych na kwestii przyszłości ważnego gospodarczo obszaru przemysłowego, podczas gdy kwestia samostanowienia Górnego Śląska wynikająca wprost z wyników plebiscytu, choć w wielu miejscach niejednoznacznych i trudnych do zaakceptowania przez obie strony, musiała zejść na dalszy plan. Po dwóch i pół roku wrastających napięć i emocji, podsycanych lub tylko tolerowanych w imię narodowych interesów, realne i trwałe rozwiązanie dla utrzymania pokoju na Górnym Śląsku zostało zaprzepaszczone, na skutek zbyt długo trwającego procesu doprowadzenia do przeprowadzania plebiscytu, a następnie dokonania podziału.

Gerhard Schiller

Żołnierze brytyjscy pochowani w Opolu. Nie polegli w akcji, więc zostali zapomniani?

> „Człowiek, który jest wystarczająco dobry, by przelać krew za swój kraj, jest wystarczająco dobry, by potem być uczciwe nagrodzonym. To więcej niż prawo każdego człowieka, a mniej, co każdy człowiek mieć powinien".
>
> *Theodor Roosevelt*

Wróćmy teraz do brytyjskich mogił przy starym opolskim cmentarzu. Wydarzenia i towarzyszące im intencje w tym tragicznym dla Górnego Śląska czasie, które właśnie staraliśmy się przedstawić, w głównej mierze z perspektywy brytyjskiej, były też wydarzeniami determinującymi ostatnie miesiące życia tych 32 Brytyjczyków spoczywających w Opolu. Zapłacili oni za nie największą ceną ich życia. Powinniśmy uhonorować ich wysiłki tym bardziej, że nie przybyli tu na czele wrogiej armii, ale jako członkowie sił, które podjęły się nowatorskiej politycznie próby doprowadzenia do pokojowego rozwiązania górnośląskiego konfliktu, nawet jeśli tylko częściowo zakończonej sukcesem. Musimy także pamiętać, że za każdym z pochowanych tu żołnierzy kryje się indywidualny tragiczny los. Większości z tych mężczyzn udało się przetrwać okrucieństwa na polach bitwy w trakcie I wojny światowej, niestety ich udział w misji pokojowej znalazł swój tragiczny finał. Dodajmy, udział, który nie był dla nich dobrowolny. Stali się oni przypadkowymi ofiarami pokojowej misji sojuszniczej, które po stu latach od swojej śmierci zasługują na ponowne ich uhonorowanie poprzez uwidocznienie ich grobów. Z jednej strony, ze względu na szacunek dla ludzkiej godności, z drugiej zaś, na potrzebę należnego im upamiętnienia udziału w tym trudnym rozdziale historii Górnego Śląska.

Obecny stan ich pochówków jest smutną nieopowiedzianą historią o przestrzeganiu drobiazgowej biurokracji i pewnym zobojętnieniu, które poniekąd trwa do dzisiaj. Sytuację zmieniła na gorsze II wojna światowa i jej polityczne następstwa, w wyniku, których zdewastowane stare *Oppeln* odrodziło się jako *Opole* w nowej Polsce.

W trakcie obecności wojsk brytyjskich na Górnym Śląsku zginęło 41 żołnierzy i dwóch cywilów, którzy zostali pochowani na cmentarzu w Opolu. Później na mocy ustawy brytyjskiego parlamentu w Londynie, tzw. *Termination of the Present War (Determination) Act 1918* oraz późniejszego zarządzenia *Army Council* (Rady Wojskowej), formalnie wyznaczono datę zakończenia I wojny światowej na 31 sierpnia 1921 roku. Mężczyźni, którzy ponieśli śmierć po tej dacie, z tego właśnie powodu nie byli formalnie uznawani za „zmarłych w czasie wojny" i nie byli umieszczani w rejestrze *Imperialnej Komisji Grobów Wojennych* (IWGC). W lutym 1925 roku, jedenastu żołnierzy zmarłych przed wyznaczoną datą zostało ekshumowanych i ponownie pochowanych na Cmentarzu Wojskowym IWGC w Stahnsdorf w Berlinie „w celu oddania im wiecznej czci", a pozostałych trzydziestu zmarłych po 1 września 1921 roku i dwóch cywilów pozostawiono na starym miejskim cmentarzu w Opolu. IWGC w piśmie z 2 czerwca 1923 r. zaproponowała nawet ich przeniesienie, lecz jej propozycja ze względu na wysokie koszty została odrzucona przez Radę Wojskową.

Latem 1929 roku Rada Miejska Opola wystosowała pismo do Kwatery Głównej Brytyjskiej Armii Reńskiej, w którym zwróciła uwagę na fakt, że oryginalne drewniane krzyże nagrobne uległy tak dalekiemu zniszczeniu, że zwraca się z prośbą do armii brytyjskiej o możliwość ich wymiany. Prośba ta skłoniła *War Office* w Londynie do wystosowania 14 listopada 1929 r. pisma do IWGC z prośbą o inspekcję cmentarza. 18 sierpnia 1930 r. Rada Miejska w Opolu, nie otrzymawszy żadnej wiążącej odpowiedzi ze strony brytyjskiej, napisała bezpośrednio do brytyjskiego konsula w Berlinie: „Minął kolejny rok, w którym stopień dewastacji krzyży posunął się tak bardzo, że nie można już dłużej odkładać ich wymiany. Zamierzamy więc wyposażyć te groby w krzyże żeliwne".

Jest oczywiste, że tak ostra reprymenda ze strony niemieckiej musiała odnieść jakiś skutek w kuluarach rządowych w Wielkiej Brytanii, ponieważ Rada Wojskowa naciskała na przyśpieszenie wykonania inspekcji cmentarza. Zrealizowano ją 28 sierpnia 1930 r., dziewięć miesięcy po tym, jak pierwotnie o nią poproszono, oraz pięć i pół roku po wykonaniu tu ekshumacji zmarłych w czasie wojny żołnierzy. W swoim raporcie z 3 września 1930 roku C. A. Batty z IWGC pisał z absolutną szczerością: „Stan naszej części cmentarza jest bardzo zły, sprawia wrażenie zaniedbanego. Krzyże w niektórych miejscach wymagają naprawy, kilka nazwisk i inne dane są całkowicie nieczytelne". Raportował dalej: „Na tej działce istnieje 30 brytyjskich pochówków, które oznaczono krzyżami, choć dwa z nich są ich pozbawione, być może nie są to pochówki brytyjskie". Dalsza inspekcja wykazała, że w pochówkach leży dwóch mężczyzn, będących brytyjskimi pracownikami Komisji, którzy zginęli na służbie w Opolu.

Niemieckie władze miasta Opola dotrzymały danego słowa i pod koniec 1930 r. opłaciły i wykonały nowe upamiętnienie Brytyjczyków, wyręczając w ten sposób ich własny rząd. Usunęli zmurszałe drewniane krzyże i w ich miejsce postawili wykonane z żeliwa.

Batty z IWGC przeprowadził kolejną inspekcję cmentarza 24 kwietnia 1931 roku i raportował: „Nastąpiła wielka poprawa poprzez wzniesienie stałych pomników na każdym grobie. Mają one postać żeliwnych krzyży na kamiennej podstawie".

W świetle oficjalnych brytyjskich dokumentów żadna z ofiar nie zginęła „na polu bitwy", choć jest to dyskusyjne. Co najmniej trzech z tych żołnierzy zginęło nagłą śmiercią w wyniku bezpośrednich działań wojennych. Pozostali zginęli w wyniku chorób, samobójstw, wypadków i morderstw. Wszystkie te przyczyny łączą się jednak z warunkami, w jakich znaleźli się ci ludzie, służąc brytyjskiemu rządowi Jego Królewskiej Mości w służbie zagranicznej, w niestabilnym i niebezpiecznym teatrze działań, gdzie ich głównym celem było utrzymanie pokoju, prawa i porządku w niezwykle trudnych okolicznościach.

„Zmarli w czasie wojny", którzy dostąpili „zaszczytu" ponownego pochówku na cmentarzu IWGC w Berlinie-Stahnsdorfie, po prostu zginęli przed 1 września 1921 roku, to:

Szeregowiec **William PATERSON**, 2746563, 2 Batalion *The Black Watch*, † 3 czerwca 1921,

szofer **O. HANSON,** 1020332, 62 Bateria Królewskiej Artylerii Polowej, † 7 czerwca 1921,

kapral **Albert John Marriott SELVESTER**, 2744684, 2 Batalion *The Black Watch*, † 9 czerwca 1921,

sygnalista **Frank Joshua WATKINS**, 2306972, Królewski Korpus Sygnałów, † 1 lipca 1921,

szeregowiec **J. STEWART**, M/16943, 585 Kompania Transportu Motorowego R.A.M.C., † 9 lipca 1921,

sierżant **John Thomas WAKNELL**, 4435228, 1 Batalion Lekkiej Piechoty Durham, † 15 lipca 1921,

szeregowiec **F. WALSH**, 7111209, 1 Batalion Królewskiego Pułku Irlandzkiego, † 26 lipca 1921,

saper **Frederick J. MILLS**, 1849188, Królewska Placówka Transportowa R.E., † 19 sierpnia 1921,

szeregowiec **Lewis SAWYER**, 4435237, 1 Batalion Królewskiego Pułku Irlandzkiego,† 20 sierpnia 1921,

sygnalista **Harold AYLES**, 2311321, Królewski Korpus Sygnałów,† 23 sierpnia 1921,

sierżant **Frederick RECK**, 7868168, Korpus Zmechanizowany, † 23 sierpnia 1921.

Pogrzeb każdego z mężczyzn, który miał miejsce w Opolu, odbył się z pełnymi honorami wojskowymi. Kapral Albert Selvester z Kompanii „D" 2 Batalionu *The Black Wat*ch, lat 27, został wieczorem 7 czerwca 1921 roku postrzelony przez niemieckiego karabiniera maszynowego podczas patrolu w Magdzie (Magdamühle) na północ od Staniszcz Wielkich, Zmarł na skutek odniesionych ran 9 czerwca 1921 r. w brytyjskim Śląskim Szpitalu Polowym w Opolu i został pochowany 11 czerwca 1921 r. Generał Le Rond przyznał Selvesterowi pośmiertnie Krzyż Wojenny (*Croix de Guerre*).

Sierżant John Waknell z 1 Batalionu Lekkiej Piechoty Durham został postrzelony i ranny w Opolu 12 lipca 1921 roku. Gazeta armii brytyjskiej stacjonującej nad Renem *The Cologne Post* donosiła: „Wielki napięcie oponowało ulice Opola ostatniej nocy, gdy wojska sprzymierzone, wspomagane przez policję plebiscytową (APO), przeprowadziły kontrolę dokumentów osobistych. Wokół sporej części miasta, w tym dworca kolejowego, ustawiono kordon, a wszystkich, którzy nie zdołali przekonać władz, co do swojej tożsamości, zatrzymywano. Podczas wykonywania rewizji w kawiarni przy ulicy Ozimskiej (Malapaner Str.) mężczyzna próbował zbiec. Kiedy mimo rozkazu nie chciał się zatrzymać, padł strzał. Nie wiadomo, kto go oddał. Sierżant J. T. Waknell z *Durham Light Infantry*, który próbował zatrzymać zbiega, został trafiony kulą, która przeszyła jego głowę przy nasadzie nosa. Leży w brytyjskim szpitalu wojskowym, jego stan określany jest jako zadowalający, choć nie udało się jeszcze zlokalizować kuli". Kolejne artykuły w *The Cologne Post* publikowane w ciągu kilku następnych dni informowały o śmierci Waknella i opisały jego pogrzeb.

Jednak treść tajnej depeszy wysłanej przez generała Henekera do *War Office* w Londynie 12 lipca 1921 r. wydaje się wyjaśniać, kto oddał strzał. Relacjonował: „Wieczorem 12 lipca oddziały zostały wezwane do stłumienia zamieszek w Opolu, w trakcie których sierżant Lekkiej Piechoty Durham został postrzelony w głowę przez francuskiego żołnierza. Sierżant miał wiele szczęścia, gdyż kula nie uszkodziła niczego istotnego i według lekarza wyzdrowieje".

Po przeprowadzeniu dochodzenia przez sąd śledczy, generał Heneker wysłał kolejną tajną depeszę do *War Office* w dniu 29 lipca: „Sierżant Wakenell [sic] Durham L.I., który został ranny 12 lipca w Opolu, kiedy to garnizon wojskowy wezwano do pomocy władzom cywilnym, zmarł w wyniku odniesionych obrażeń. Sąd śledczy, nie mogąc rozstrzygnąć, kto oddał strzał, uznał, że mógł go oddać jakiś cywil z tłumu. Strzał oddano z rewolweru. Generał Le Rond w sposób szczególny

zatroszczył się o jego pośmiertne odznaczenie i przesłanie odznaczenia żonie sierżanta Wakenella [sic] Krzyża Wojennego jako dowodu, że jej mąż zginął podczas pełnienia służby i wykonywania operacji wojskowych ramię w ramię z francuskimi oddziałami".

Większość Brytyjczyków służących w *UpSi* było zaprawionymi w walce weteranami wojennymi, ale był też pewien odsetek młodych rekrutów wcielonych do armii po 1918 roku. Ciężkie warunki, w których przyszło im pełnić służbę, przyczyniły się do popełnienia samobójstwa we wrześniu 1921 r. przez dwóch młodych żołnierzy z 3 Batalionu Królewskiego Pułku Middlesex. Szeregowiec Frank Porter zabił się 15 września, a niecały tydzień później, 21 września zakończył swoje życie szeregowiec Frederick Marsh. Z ich numerów pułkowych wynika, że zaciągnęli się w tym samym czasie i najprawdopodobniej byli przyjaciółmi. Mieli oni odpowiednio 18 i 16 lat.

Kolejną samobójczą ofiarą był bombardier Henry Powrie M. M. z 62 Baterii Królewskiej Artylerii Polowej. Według wojskowego raportu zastrzelił się, będąc „chwilowo niepoczytalnym". Powrie był żołnierzem zawodowym. W chwili wybuchu I wojny światowej służył w Indiach, po czym jego pułk został odwołany. Potem w 1915 r. odbywał służbę w Gallipoli gdzie został odznaczony medalem wojskowym. Następnie do końca wojny walczył na froncie zachodnim, gdzie był dwukrotnie ranny, w tym raz był ofiarą ataku bojowym gazem musztardowym. W wieku 33 lat doświadczył wielu okropności czasu wojny. Możemy jedynie przypuszczać, że doświadczenia wojenne wpłynęły na jego stan psychiczny. Pamiętajmy również, że w 1921 r. zespół stresu pourazowego (PTSD) często długotrwała konsekwencja zatrucia gazem musztardowym nie był traktowany jako jednostka chorobowa.

Być może, najbardziej przejmujący incydent z udziałem brytyjskich żołnierzy miał miejsce w Tarnowskich Górach, gdzie 11 lutego 1922 roku szeregowiec z 1 Batalionu Królewskiego Pułku Irlandzkiego wpadł w szał i zastrzelił czterech swoich towarzyszy oraz ciężko ranił kaprala. Relacja w *The Cologne Post* z 19 lutego 1922 r. obrazowo opisuje zdarzenie i pogrzeb czterech nieszczęśników.

Jedynym brytyjskim oficerem, który zginął w czasie misji, był porucznik Harold Wynn z 1 Batalionu Lekkiej Piechoty Durham, który zmarł na zapalenie płuc 26 września 1921 roku. Był również weteranem wojennym. Zaciągnął się do wojska przed wybuchem wojny w 1914 r. i służył przez całą wojnę na froncie zachodnim. Kluczowe znaczenie dla ustalenia lokalizacji brytyjskich grobów na cmentarzu miała fotografia z jego pogrzebu, odnaleziona niedawno w Muzeum Śląska Opolskiego, na której widać wartę honorową oddającą salwę strzałów nad jego grobem podczas pochówku, a na zdjęciu tym można zidentyfikować istniejącą na cmentarzu jedyną kaplicę grobową.

Inspektor IWGC Batty, który odwiedził cmentarz w 1930 roku, dołączył do swojego raportu kilka fotografii i szkic planu działki brytyjskiej, wskazujący na rozmieszczenie grobów. Z archiwalnej fotografii wiemy, że por. Wynn został pochowany w osobnym grobie w rogu działki. Na tym samym zdjęciu grób sierżanta Storera i szeregowca Murdagh znajdują się w jego tle. Znając lokalizację tych grobów, z pomocą szkicu wykonanego przez Batty´ego można było ustalić lokalizację wszystkich pozostałych.

Kim było tych 30 żołnierzy i dwóch cywilnych urzędników, którzy pochowani pozostali w Opolu? Jakie są ich historie? Jak zginęli? Czy ich potomkowie lub członkowie rodziny w ogóle wiedzą, gdzie znajdują się ich groby? Znamy część odpowiedzi na pierwsze pytanie, a powyżej opisaliśmy przypadki, które udało się ustalić. Oto ich nazwiska zapisane według daty śmierci:

pracownik cywilny **George Henry MORGAN**, Międzysojusznicza Komisja Plebiscytu i Rządu, † 6 maja 1921,

szeregowiec **Frank PORTER**, 6192593, 3 Batalion Pułku Middlesex, † 15 września 1921,

szeregowiec **Frederick Arthur MARSH**, 6192598, 3 Batalion Pułku Middlesex, † 21 września 1921,

porucznik **Harold WYNN**, 1 Batalion Lekkiej Piechoty Durham, † 26 września 1921,

sygnalista **Edward Albert IGGLESDEN**, 2308631, Królewski Korpus Sygnałów, † 23 października 1921,

szofer **Thomas FORSTER-USHER**, Międzysojusznicza Komisja Plebiscytu i Rządu, † 30 października 1921,

Kapral **Alfred Edward EMONS**, 7178715, 2 Batalion Pułku Leinster, † 26 listopada 1921,

Sierżant **Harry SMITH**, 536333, 14 Lekka Kawaleria, † 2 grudnia 1921,

szeregowiec **Patrick BARRY**, 7178489, 2 Batalion Pułku Leinster Regiment, † 12 grudnia 1921,

kapral **Alfred Edward EVANS**, 4437204, 1 Batalion Lekkiej Piechoty Durham, † 14 grudnia 1921,

szeregowiec **Martin Francis FRANKLIN**, 7110764, 1 Królewski Batalion Irlandzki, † 15 grudnia 1921,

szeregowiec **Frank Thomas DAVIES**, S/8651, Królewski Korpus Służby Wojskowej,† 18 grudnia 1921,

bombardier **Henry POWRIE M.M.**, 1026458, 62 Bateria Królewskiej Artylerii Polowej, † 21 grudnia 1921,

szeregowiec **Nathanial MURDAGH**, 6973193, 2 Batalion Królewskich Fizylierów Inniskilling, † 27 grudnia 1921,

szeregowiec **John MURRAY**, 2744806, 2 Batalion The Black Watch, † 6 stycznia 1922,

szeregowiec **William George RAFFAN**, 4435084, 1 Batalion Lekkiej Piechoty Durham, † 17 stycznia 1922,

szeregowiec **Michael FORAN**, 7111257, 1 Królewski Batalion Irlandzki, † 11 lutego 1922,

szeregowiec **James KEATING**, 7110968, 1 Królewski Batalion Irlandzki, † 11 lutego 1922,

szeregowiec **Martin Joseph MURPHY**, 7110952, 1 Królewski Batalion Irlandzki, † 11 lutego 1922,

szeregowiec **Patrick SHALLY**, 7109064, 1 Królewski Batalion Irlandzki, † 11 lutego 1922,

sierżant Harry **Fraser JEBSON**, 6188423, 3 Batalion Pułku Middlesex, † 21 lutego 1922,

szeregowiec **James LIGHT**, 7178629, 2 Batalion Pułku Leinster, † 19 marca 1922,

kapral **Andrew KELLY**, 6973846, 2 Batalion Królewskich Fizylierów Inniskilling, † 24 marca 1922,

szeregowiec **John POWER**, 3377056, 2 Batalion Komandosów Connaught, † 2 kwietnia 1922,

szeregowiec **Alfred Allen SEXTON**, 6190250, 3 Batalion Pułku Middlesex, † 7 kwietnia 1922,

szeregowiec **Digory SALTERN**, 5431013, 2 Batalion Lekkiej Piechoty Księcia Kornwalii, † 17 kwietnia 1922,

saper Frederick **George CREETH**, 1854714, Królewscy Inżynierzy, † 25 kwietnia 1922,

szeregowiec Joseph William Goulding **STORER**, 6451065, Królewscy Fizylierzy, † 5 maja 1922,

kapral **Charles THOMAS**, 536331, *14th Hussars*, † 6 maja 1922,

szeregowiec Reginald **GRANT**, 5176415, 1st Bn. *Gloucestershire Regiment*, † 17 czerwca 1922,

saper **James HUNTLEY**, 1849413, *Royal Engineers*, † 4 lipca 1922,

szeregowiec **Arthur William FARRELL**, M/19911, *Royal Army Service Corps*, † 6 lipca 1922.

12 października 1938 roku Batty z IWGC złożył swoją ostatnią wizytę na grobach żołnierzy w Opolu. Od tego czasu w ciągu 83 lat stały opuszczone [podobnie jak inne, przede wszystkim niemieckie groby na cmentarzu przy ulicy Wrocławskiej; B.K.]. Dziś, kiedy ich mogiły zniknęły, są zapomniane.

29 września 1931 r. starszy oficer armii brytyjskiej, brygadier A. C. Temperley, napisał do Rady Wojskowej: „Różnica pomiędzy 30 poległymi, którzy nadal znajdują się w Opolu, a 11, którzy zostali przeniesieni przez Komisję Grobów Wojennych do Berlina, wydaje się być czysto arbitralna i niedorzeczna. Każdy z 41 żołnierzy służył na tej samej zagranicznej misji i żaden z nich nie zginął na polu bitwy. Mimo to wojna podobno trwała do 31 sierpnia 1921 r. i ani jednego dnia dłużej. 11 z nich jest uhonorowanych, tak jak „polegli w akcji wojskowej", podczas gdy 30, których jedyną winą było to, że służyli dłużej, nie umierając! odmówiono tego honoru, co jest hańbą".

Jim Powrie

***

Mija setna rocznica obecności w Opolu i na Górnym Śląsku brytyjskich żołnierzy i cywilów pełniących misję pokojową w dramatycznych czasach dla całego regionu. To odpowiedni moment na przywrócenie opowieści o pełnionej przez nich misji do pamięci zbiorowej. Jest to też doskonała chwila na stworzenie odpowiedniego upamiętnienia spoczywających tam Brytyjczyków na starym zabytkowym cmentarzu miejskim w Opolu.

***

Beata Kubica, Jim Powrie, Gerhard Schiller

Oppeln und Oberschlesien aus britischer Sicht 1920-1922

Gräber britischer Soldaten auf dem alten Stadtfriedhof in Oppeln?

Seit nun einhundert Jahren ruhen die sterblichen Überreste von 30 britischen Soldaten und zwei Zivilisten vergessen in der melancholischen Nekropole des historischen Stadtfriedhofs des polnischen Opole an der *ulica Wrocławska*. Ihre Gräber sind anonym und ungekennzeichnet und ohne Grabsteine liegen die Männer in der bloßen, nur mit Gras bedeckten Erde. Warum aber kennt heute kaum noch jemand ihre Geschichte und Schicksale?

Im Rahmen dieses kleinen Aufsatzes wollen wir zeigen, wie es in den schweren Nachkriegsjahren 1920-1922 dazu kam, dass sich britische Soldaten und Zivilisten im Rahmen einer der frühesten *Peacekeeping Missions* der Geschichte in das ihnen unbekannte Oberschlesien und seine Hauptstadt Oppeln aufmachten – eine wahre *terra incognita* aus britischer Sicht. Es soll ein Bild dieser für sie fremden Welt und Ereignisse gezeichnet werden, so wie sie britische Soldaten, Zeitzeugen und Öffentlichkeit damals wahrnahmen, was gedacht und empfanden wurde und, spiegelbildlich dazu, wie man die Briten selbst in Oberschlesien wahrnahm. Zur Zeichnung dieses Bildes sollen so einerseits vor allem – aber nicht ausschließlich – britische Quellen und Perspektiven herangezogen werden, andererseits aber auch oberschlesische, die sich aus ihrer Blickrichtung mit diesen ungewohnten Gästen befassen. Durch das Zuwortkommen vieler Zeitzeugen soll das entstehende Bild eine möglichst getreue Farbgebung im Zeitgeist dieser Sichtweisen erhalten. Es soll eine Welt dargestellt werden, so wie sie auch die in Oppeln begrabenen Männer in den letzten Monaten ihrer kurzen Leben erfahren haben – als fremde Akteure in einem unbekannten Land, weit weg von ihrer Heimat, die sie nie wiedersehen sollten.

Gerhard Schiller, Jim Powrie und Beata Kubica

Die Neuordnung Europas nach dem Ersten Weltkrieg trifft auch Oppeln und Oberschlesien

Besonders aufgrund ihrer Eigenschaft als preußischer Regierungssitz für Oberschlesien seit 1816 war die Stadt Oppeln zu Beginn des 19. Jhs. stark überwiegend von deutscher Sprache und Kultur geprägt. Nach der Volkszählung im Dezember 1910 hatte Oppeln 33.907 Einwohner. Die Nationalität wurde nach der Angabe der Muttersprache ermittelt, wobei man, wie damals meist üblich, das slawische/polnische Oberschlesisch schlicht mit der polnischen Sprache gleichsetzte. Demnach gab es in der Stadt Oppeln 80,0 % Deutsche (27.128), 15,8 % Polen (5.371) und 4,1 % Zweisprachige (1.382), die als eigene Kategorie erfasst wurden. Im Bereich Oppeln/Land (117.906 E.) zählte man dagegen 75,8 % Polen (89.323), 20,1 % Deutsche (23.740) und 2,5 % Zweisprachige (2.937). In sprachlicher Hinsicht herrschten innerhalb der Stadt Oppeln also fast spiegelbildliche Verhältnisse wie in ihrem Umland.

Nach der verheerenden Niederlage Deutschlands im Ersten Weltkrieg und der Wiedererstehung des polnischen Staates im November 1918 war vorauszusehen, dass Deutschland im Interesse der Siegermächte mit Verlusten seines Staatsgebiets zu rechnen haben würde – besonders im Osten, unter anderem in Oberschlesien, wo weite Teile mehrheitlich von einer Bevölkerung, die das slawische/polnische Oberschlesisch sprach, bewohnt wurden. Auch der amerikanische Präsident Woodrow Wilson hatte in der Deklaration seiner berühmten 14 Punkte gefordert, dass nach der Maxime des Selbstbestimmungsrechts der Völker ein unabhängiger polnischer Staat entstehen müsse, der alle Gebiete einzubeziehen habe, die von unbestritten polnischer Bevölkerung bewohnt seien.

Am 7. Mai 1919 wurden Deutschland in Versailles die Friedensbedingungen überreicht. Danach sollte der Regierungsbezirk Oppeln bis auf die rein deutschen Kreise Grottkau, Neisse, Falkenberg sowie die Hälfte des Kreises Neustadt an Polen fallen. Drei Tage später gab es in Oppeln eine Protestkundgebung gegen die geplante Abtretung der Stadt an Polen, „an welcher sich in seltener Einmütigkeit und noch nicht dagewesener Zahl die Einwohnerschaft Oppelns beteiligte. (Die Zahl der Teilnehmer wurde auf mehr als 25.000 geschätzt.)“ – so der Oppelner Magistratsbericht (kurz OPMB). Andere Quellen berichten von 15.- bis 20.000 Menschen. Eine ähnliche Protestwelle erfasste auch viele weitere Städte und Dörfer Oberschlesiens (Eichner, S. 22f.).

War die Zusammensetzung der Bevölkerung in Oberschlesien und deren nationales Empfinden, das keinesfalls immer mit den sprachlichen Verhältnissen vor Ort völlig übereinstimmte, die eine Sache, so waren die Interessen der Siegermächte bei der Neuordnung Europas die andere und – weitaus entscheidendere.

Nach der alten britischen Maxime des Erhalts der *balance of power* auf dem europäischen Festland wünschte sich das Vereinigte Königreich keine zu große Schwächung Deutschlands und unterstützte in erster Linie deshalb den Verbleib Oberschlesiens beim deutschen Staatsgebiet – vor allem auch um die pünktliche Zahlung der Reparationen Deutschlands und seine Unterzeichnung des Friedensvertrags nicht zu gefährden. Oberschlesien war zudem aus britischer Sicht ein Schauplatz von sekundärem Interesse. Denn in Irland, Teil Großbritanniens, hatte die *Sinn Féin* – die revolutionäre irisch-republikanische Unabhängigkeitsbewegung – bei den allgemeinen britischen Parlamentswahlen im Dezember 1918 aus Unzufriedenheit mit der Regierung in ihrem Parteiprogramm die irische Republik und Loslösung von Großbritannien verankert. Nach ihrem überwältigenden Wahlerfolg in Irland begann im Januar 1919 der Irische Unabhängigkeitskrieg. Frankreich wollte hingegen vor allem seine militärische und wirtschaftliche Position Deutschland gegenüber dauerhaft stärken und dieses durch den Verlust der oberschlesischen Schwerindustrie auch militärisch schwächen. Zur Erreichung dieses Zwecks beabsichtigte es, einen Kordon von Verbündeten in Ostmitteleuropa zu gewinnen. „Frankreichs Bestreben war es daher, einen möglichst starken polnischen Staat zu schaffen, was den Besitz des wirtschaftlich wichtigen Oberschlesiens mit einschloss." (Eichner, S. 137).

Im Juni 1919 einigte sich der „Rat der Vier" (USA, GB, F, I) nach vorausgegangener Initiative des britischen Premiers Lloyd George (1863-1945), der US-Präsident Wilson (1856-1924) allmählich auf seine Seite ziehen konnte, aber unter dem Widerstand des französischen Präsidenten Clemenceau (1841-1929) darauf, in Oberschlesien eine Volksabstimmung durchführen zu lassen. Infolgedessen wurde der Text des Friedensvertrags von Versailles vom 7. Mai dahingehend abgeändert, dass nun in den zweisprachigen Kreisen eine Abstimmung über die künftige Zugehörigkeit zu Deutschland oder Polen stattfinden sollte. Am 28. Juni wurde der Friedensvertrag von Deutschland in Versailles unterzeichnet.

Präsident der Kommission zur Durchführung des Plebiszits wurde der französische General Henri Le Rond (1864-1949), der neben Deutsch, Englisch und Italienisch noch weiterer Sprachen mächtig war. Seine beiden Stellvertreter waren der italienische General Alberto de Marinis (1868-1940) und der britische Oberst Sir Harold Franz Passawer Percival (1876-1944) – letzterer war des Deutschen gut mächtig, weniger jedoch des Französischen. Am 12. November unterzeichneten diese drei Kommissare das Statut der Kommission, welche sich dann Mitte November in Paris konstituierte (Eichner, S. 46).

Bereits im November 1919 war klar geworden, dass die USA in Oberschlesien weder militärische Kontingente noch eine Beteiligung an der Regierung der Kommission stellen würden (Eichner, S. 42-44; OPMB, S. 410). Besonders nachdem Wilson im Oktober 1919 einen Schlaganfall erlitten hatte, halbseitig gelähmt, eigentlich nicht mehr amtsfähig war und zudem noch der US-Senat am 19. November 1919 und nochmals am 19. März 1920 die Ratifizierung des Versailler Vertrags und damit auch den Beitritt zum Völkerbund abgelehnt hatte, zogen die USA sich von einer Mitwirkung an der Neuordnung Europas weitestgehend zurück und überließen das Feld dort ihren wichtigsten Bündnispartnern aus der Kriegszeit – Großbritannien und Frankreich.

Zur Durchführung der Abstimmung in Oberschlesien wurde bestimmt, dass innerhalb von zwei Monaten nach Inkrafttreten des Versailler Vertrags am 10. Januar 1920 die deutschen Armeeeinheiten und der Oberpräsident das Abstimmungsgebiet zu verlassen hätten und einem internationalen Ausschuss aus den drei verbliebenen Mitgliedern aus Frankreich, Großbritannien und Italien die Verwaltung übertragen werde. Dieser Ausschuss sollte die Befugnisse einer staatlichen Regierung für das temporär autonome Abstimmungsgebiet in Oberschlesien erhalten, wobei er sich – anfangs besonders stark – vor Ort auf die untergeordneten, ehemals deutschen bzw. preußischen Behörden stützte.

Die Interalliierte Kommission nimmt in Oppeln ihre Tätigkeit auf

Am 10. Januar 1920 trat der Versailler Vertrag wie vereinbart in Kraft. Am 14. Januar traf der französische Oberst Thomas mit seinem Adjutanten, Oberleutnant Balincourt, in Oppeln ein, um dem Oberpräsidenten Oberschlesiens, Joseph Bitta, seine Forderungen zu Beginn der Besatzung vorzustellen (OPMB, S. 410; Rosenbaum, S. 133). Damit wurde es zur Gewissheit, dass Oppeln Sitz der Interallierten Kommission (kurz IK) sein würde. Am 20. Januar erklärte der britische Premier Lloyd George völlig überraschend, dass sein Land – wegen innenpolitischer Schwierigkeiten – außer seinen militärischen Vertretern innerhalb der IK kein weiteres militärisches Kontingent für Oberschlesien aufstellen werde (Eichner, S. 42f.). Italien und Frankreich waren daraufhin gezwungen, je zwei zusätzliche Bataillone zu entsenden. So stand anfänglich eine Sollstärke von 12.000 französischen und 3.000 italienischen Soldaten für Oberschlesien bereit (Kiesewetter, S. 14).

Dementsprechend setzte sich auch das Führungspersonal der IK zusammen: „Die Besatzungstruppen wie das Verwaltungspersonal der Kommission waren ganz überwiegend französisch. … Von den 21 Kreiskontrolleuren waren elf französisch, fünf italienisch und fünf britisch. Die entscheidende Bedeutung, die die Franzosen der oberschlesischen

Frage beimaßen, wurde auch von der Wahl ihres Bevollmächtigten unterstrichen – General Le Rond. Er war bereits in der Friedenskonferenz einer ihrer führenden Experten für polnische Angelegenheiten gewesen. Le Rond fungierte als Vorsitzender der Kommission und es war von Beginn an klar, dass seine Sympathien auf Seiten der Polen lagen. Der britische Bevollmächtigte, Oberst H. F. P. Percival, und der italienische General, Alberto de Marinis, fanden sich schnell in einem fast alle umstrittenen Angelegenheiten umfassenden Bündnis gegen Le Rond zusammen." (Campbell, S. 364).

Am 25. Januar traf das englische Quartiermacherkommando der IK in Oppeln ein. Angeführt wurde es vom bereits seit August 1919 in Oberschlesien weilenden Oberstleutnant (Olt.) Tidbury, der dort „eine alliierte militärische Untersuchungskommission angeführt hatte" (Leśniewski, S. 74, 172). Bald schon passierten erste Truppentransporte den Oppelner Bahnhof. Während man von deutscher Seite die Anwesenheit der alliierten Truppen argwöhnisch und mit sorgenvollen Gedanken betrachtete, brachte man diesen von polnischer Seite eher Hoffnung und erwartungsvolles Zutrauen entgegen. Die polnische Zeitung *Polak* aus Kattowitz begrüßte am 31. Januar 1920 die alliierten Truppen euphorisch: „Seid gegrüßt! Wir werden Euch die Befreiung Polens nie vergessen. Es leben die verbündeten Staaten! ... Oberschlesisches Volk! Freue dich und sei stolz… denke zugleich daran, dass uns noch ein großer Kampf bevorsteht, den wir selbst ausfechten müssen." Auf deutscher Seite überwog hingegen weiterhin die Skepsis. Am 6. Februar verabschiedete man feierlich die deutschen Truppen aus Oppeln und am 10. Februar verließen ihre letzten Einheiten Oberschlesien. Am 11. Februar nahm die *Commission interalliée de gouvernement et de plébiscite* – Interalliierte Regierungs- und Plebiszit-Kommission – unter französischem Vorsitz offiziell in Oppeln ihre Regierungstätigkeit auf (OPMB, S. 414-416; Rosenbaum S. 146). Der britische Kommissar, Oberst Percival, bezeichnete diese in seinen offiziellen Berichten meist nur kurz als *The Commission*. Sie soll hier in der Folge kurz als *IK* wiedergegeben werden.

In seinem dienstlichen Tagebuch *(diary)* schilderte Oberst Percival seine Ankunft in Oppeln am 11. Februar wie folgt: „Die Reise endete, als der Zug Oppeln um 10.30 Uhr vormittags erreichte. Hier hatten die Franzosen für uns einen großen Empfang organisiert. Der Bahnhof war in den Farben der Alliierten ausgeschmückt. Am Bahnsteig hatte sich eine aus einer Kompanie der 27. *Chasseurs d'Alpin* gebildete Ehrenformation aufgestellt. Ihre Fahnen hatten sie dem Zug zugewendet. Auf der rechten Seite stand der französische General und oberkommandierende Offizier mit seinen französischen, britischen und italienischen Offizieren bereit, um die Kommission zu empfangen. Hinter ihnen stand das Regimentsorchester der *Chasseurs*. Auf dem gegenüberliegenden Bahnsteig hatten sich die Vertreter der deutschen Regierung versammelt – in Galakleidung, angeführt vom Regierungspräsidenten Bitta. Noch während des Aussteigens aus dem Zug wurde die Kommission vom französischen Oberbefehlshaber, General Gratier, begrüßt. Dann spielte das Orchester die französische, britische und italienische Nationalhymne, worauf die Ehrenformation von den Kommissaren abgeschritten wurde… Danach fand die Begrüßung durch den Regierungspräsidenten statt; er hielt eine kurze Rede, mit welcher er die Kommission in Oberschlesien willkommen hieß und kundtat, dass alle untergebenen Beamten bereit seien ihre Aufgaben weiter zu erfüllen und der neuen Regierung Loyalität erweisen würden."

Der Oppelner Magistratsbericht vermerkt die Ankunft wie folgt: „Noch auf dem Bahnhof übergab sodann Regierungspräsident Joseph Bitta das Abstimmungsgebiet offiziell an die alliierten Vertreter. Bei einem anschließenden Empfang im Hauptquartier der IK – dem bisherigen Regierungspräsidium im Stadtzentrum von Oppeln – wurden die Kommissare mit den zahlreichen Mitarbeitern der Ressorts bekannt gemacht. Bitta musste mit dem Eintreffen der Interalliierten Kommission im Plebiszitgebiet sein Amt als kommissarischer Oberpräsident der Provinz Oberschlesien niederlegen und diese verlassen." Unterdessen nahmen die Kommissare ihre Arbeit auf, Percival berichtet: „General Le Rond lud den französischen Oberbefehlshaber und die übrigen zum Mittagessen in Forms Hotel ein. Um 6 Uhr nachmittags wurde eine allgemeine Konferenz mit den Vorsitzenden der Abteilungen abgehalten. … Am späteren Abend waren die Kommissare beim französischen Oberbefehlshaber und seinem Stab zum Abendessen eingeladen."

Bereits am nächsten Tag erfuhr Oberst Percival vom britischen „Kreiskontrolleuer für Beuthen-Land, Major Ottley … dass das französische Militär veranlasst habe, die Grenzpolizei von der Grenze zu Polen abzuziehen und diese durch französisches Militär zu ersetzen…" Daraufhin seien etliche bewaffnete polnische Gruppen ins Plebiszitgebiet eingedrungen. Als Percival wegen seiner Unkenntnis über diese Maßnahme Le Rond gegenüber seine Bedenken äußerte, versicherte ihm dieser: „Alles was getan werden würde, sollte als eine alliierte Maßnahme, nicht als französische Maßnahme ausgeführt werden … und es solle ein vollständiges Einverständnis unter den Alliierten herrschen." Überraschenderweise warf jedoch der französische Befehlshaber General Gratier ein, „… ihm käme es so vor, als ob die französischen Truppen geneigt seien die Polen zu bevorzugen, während die britischen Kreiskontrolleure gerade das Umgekehrte zu tun schienen…" – worauf Le Rond ihm nur knapp mit dem kurzen Satz: „Die französischen Truppen irren sich." die Rede abschnitt.

Die IK war in sieben Abteilungen oder Departements gegliedert: 1. Inneres; 2. Justiz; 3. Finanzen; 4. Militär; 5. Wirtschaft; 6. Verkehr (Kommunikation und Transport) und 7. Ernährung. Die Leitung der 6. und 7. Abteilung

übernahmen Briten: Das 6. Departement für Verkehrsmittel der Bahnexperte, Brigadegeneral Frederick Dawson Hammond (1881-1952), und das 7. für Verpflegungsmittel Generalintendant James Ireland Craig (1869-1952), ein ziviler schottischer Mathematiker, der zuvor eine verantwortungsvolle Position im britischen Ernährungsministerium bekleidet hatte. Der Mitarbeiterstab einer solchen Abteilung der IK setzte sich aus 7 bis 16 Vertretern aller drei Länder (F, GB, I) zusammen. Die 21 Stadt- und Landkreise des Plebiszitgebiets wurden sodann alliierten „Kreiskontrolleuren" unterstellt. Den fünf britischen Kontrolleuren unterstanden: – der Kreis Rosenberg (Olesno): Oberstleutnant (Olt.) Frederick William Pepys-Cockerell (1876-1932), später Hauptmann Toogood; – Lublinitz (Lubliniec): Olt. C. R. Bond, später Olt. Beall; – Beuthen (Bytom)-Land: Major L. E. Ottley, später Olt. Pepys-Cockerell; – Tarnowitz (Tarnoswkie Góry): Major F. Cassels und – Groß Strehlitz (Strzelce Opolskie): Major G. R. J. Perry, später Olt. Bond. Die übrigen Kreiskontrolleure – so auch für Oppeln Stadt und Land – stellte vor allem Frankreich (11), fünf auch Italien.

An der Arbeit Innerhalb der IK waren viele schillernde Gestalten beteiligt. Ein bemerkenswerter, selten Erwähnung findender Umstand ist, dass auch Kronprinz Louis Grimaldi de Monaco (1870-1949) im Rang eines Obersten im Generalstab des französischen Militärkontingents in Oberschlesien diente. Er bewohnte in Oppeln eine Wohnung beim Eigentümer und Generaldirektor der „Aktienbrauerei", Richard Friedländer, in der Lindenstraße 5. Nachdem Louis Vater, Fürst Albert I., am 26. Juni 1922 in Paris gestorben war, bestieg sein Sohn – der noch in Oppeln am 28. Juni seine Beförderung zum General erhielt – den Thron als *Louis II. Prince de Monaco*.

Das britische Kontingent – eine Mischung aus ehemaligen Offizieren und Beamten sowie Experten aus der Privatwirtschaft – umfasste ohne seine *employees* (Angestellten) wie Fahrer, Dolmetscher, Bürokräfte und Telefonisten, die oft aus Oberschlesiern rekrutiert wurden, schließlich 33 Mann, das Frankreichs zählte 69 und das Italiens 26. Da das britische *Foreign Office* einerseits gute Sprachfähigkeiten, Auslandserfahrung und Spezialkenntnisse für seinen Mitarbeiterstab verlangt hatte, andererseits aber die Gehälter für die Experten der IK nicht sonderlich lukrativ erschienen, fand man erst nach längerer Suche genügend Kandidaten, die bereit waren, sich nach Oberschlesien aufzumachen.

Viele der britischen Vertreter der IK wiesen eine in allen Teilen ihres *Empire* geschulte berufliche Erfahrung – sowie nicht selten eine konservative Grundhaltung – auf. Bei einer Abtretung des oberschlesischen Industriegebiets an Polen befürchteten viele von ihnen eine französische Vormachtstellung in Europa und damit eine zu starke Schwächung der deutschen – und damit gesamteuropäischen – Wirtschaft. Zumal trugen nicht wenige Bedenken, ob der gerade erst wiederentstandene polnische Staat mit seinem Mangel an Fach- und Leitungspersonal das Industriegebiet effektiv verwalten könnte. Gespeist wurden ihre derartigen Ansichten zum guten Teil aus der schnell auch in Westeuropa umlaufenden Propaganda, in Oberschlesien handele es sich vor allem um einen Klassenkampf polnischer Arbeiter gegenüber deutschen Großgrundbesitzern und Kapitalisten, wie auch Leśniewski (S. 115) ausführt: „Die Vorstellung der Polen als eine von imperialistischen Großgrundbesitzern und Militärs unterdrückte Bevölkerungsgruppe war indes unter westlichen Liberalen und Sozialisten weit verbreitet… Einige der Offiziere der britischen Armee, die zur Kommission abgeordnet worden waren, beurteilten die polnischen Fähigkeiten bereits bei ihrer Ankunft in Oberschlesien unter dieser sehr negativen Prämisse. Gewöhnlich war eine solche Haltung mit einer ähnlichen Geringschätzung für ihre französischen Kollegen gepaart."

In Oppeln nahmen die Quartiermeister der Alliierten zunächst die Beschlagnahmung der Unterkünfte und Büros für ihre Mitglieder der IK in Angriff. Der Oppelner Magistratsbericht vermerkt dazu: „Während die englischen und italienischen Vertreter oft die Unmöglichkeiten der Erfüllung der gestellten Forderungen zugaben, wiesen die Franzosen jeden Einwand mit den Worten: *C'est la guerre, basta!* schroff zurück." Die anfallenden Kosten der IK und ihrer Besatzungstruppen waren dabei „aus den örtlichen Einnahmen zu bestreiten". „Am Tage des Eintreffens der Besatzung mussten [in Oppeln] bereitgestellt sein: 5 Einfamilienhäuser, 1 Achtzimmerwohnung, 1 Fünfzimmerwohnung, 5 Vierzimmerwohnungen, 30 Dreizimmerwohnungen, 60 Zweizimmerwohnungen, 200 einzelne Zimmer." – eine schwere Belastung für die Stadt in dieser Krisenzeit.

General Le Rond zog in der Hauptregierung am Regierungsplatz (plac Wolności) in die Wohnung des abgetretenen Regierungspräsidenten ein – „geschützt von Stacheldraht in seinem Präsidentensitz" – wie Percival vermerkte. Der militärische Oberbefehlshaber der Franzosen, General Gratier, bezog die Villa Schützenstraße 1 (ul. Kani Jakuba 1), General de Marinis die Villa in der Hafenstraße 20 (ul. Piastowska 20) und Oberst Percival die Villa Sedanstraße 13 (ul. Grunwaldzka 13), „dem Direktor von Forms Hotel gehörend". In der „Herberge zur Heimat" in der Klosterstr. 2 (ul. Stefanii Sempołowskiej 2) wurde das Stabswachgebäude für die französische Kompanie zum Schutz General Le Ronds untergebracht. Äußerst besorgt um seine Sicherheit, versetzte sie dieser in einen dauernden „Alarm- und Verteidigungszustand". Noch am 21. Februar bemerkte Percival: „Bis zu diesem Zeitpunkt hat General le Rond das Regierungsgebäude nur in Begleitung von mir und General de Marinis verlassen." Der bekannte britische Korrespondent

des *Daily Mirror*, Charles à Court Repington, beschrieb Le Rond nach einem persönlichen Gespräch in Oppeln im März 1921 wie folgt: „Ein ziemlich kleiner Mann, eher hager, mit nervösem, scharfem Gesicht, viel Intelligenz und noch mehr Eitelkeit." (S. 92).

Bei Italienern und Engländern wurden hingegen die Wachen vor den Residenzen ihrer beiden Kommissare schon nach einigen Tagen von der Straße abgezogen und schließlich sogar ganz aufgelöst. Die englischen Vertreter bewegten sich auch in ihrer Freizeit unbesorgt und frei in Oppeln und Umgebung. So unternahmen etwa Percival und sein Stellvertreter, Sir Francis Bernard Bourdillon (1883-1970), ein ehemaliger Sprachdozent am *Balliol College* in Oxford, u. a. für das Deutsche, am 29. Februar zusammen einen Ausflug mit einem Kraftfahrzeug: „Am Nachmittag machten wir eine motorisierte Ausfahrt nach Turawa, Friederichsfelde [Rzędów], Malapane [Ozimek] und zurück. In Turawa befindet sich ein schönes *château*."

Das Haus Rosenberger Straße 9 (Grundstück ul. Oleska 9) wurde das Bürohaus für die englische Kommission. Quartiermeister Olt. Tidbury und drei weitere englische Offiziere bezogen eine Wohnung in der Lindenstraße 5 auf dem Gelände der *Aktienbrauerei* (im heutigen Bereich ul. Barlickiego 13). Ferner nutzen die Briten fünf Räume für eine Feldbäckerei im Nebenhaus der Zigarrenfabrik *Krupski & Zimmermann* in der Vogtstraße 23/25 (ul. Katowicka 53), das Lyzeum in der Moltkestraße (ul. Kościuszki 14) und die evangelische Volksschule am Friedrichsplatz (plac Daszyńskiego 3) als Lazarett sowie das Hofgrundstück in der Sternstraße 1 (im Bereich ul. Kośnego 2a) mit Schuppen und Stallungen als Pferdelazarett.

Die sieben Abteilungen der IK belegten Büros im Regierungshauptgebäude, in einem großen Teil der „Schlossregierung" (im alten Piastenschloss), die katholische Volksschule I in der Nikolaistraße 21 (ul. Książąt Opolskich 21), einen Teil des Land- und Amtsgerichts und des Eisenbahn-Betriebsamts sowie Hallen und Räume der Farbrik der *Oberschlesischen Juteindustrie* im Stadtteil Sakrau als Armeebekleidungskammer. Das *Eiskeller-Restaurant* in der Hafenstr. 17 (im heutigen Bereich von ul. Piastowska 17 bis ul. Barlickiego 5) wurde mit Garten und Wohnungen zum Kasino für Offiziere und obere Beamte der IK umgewidmet. Einige Mitglieder der IK hatten nämlich zuvor angeregt dort einen *Inter-Allied Club* zu eröffnen, dessen Anmietung sie aus dem Budget der IK gut bezahlten. Percival bemerkte dazu leicht belustigt: „Als der Bürgermeister (*the Burgomaster*) hörte, dass wir bereit seien 5.000 Mark pro Monat für die Räumlichkeiten zu zahlen, war er so überrascht, dass er uns auf der Stelle seine volle Unterstützung zur Verfügung stellte." Das Hotel Monopol in der Malapaner Str. 1 (Grundstück ul. Ozimska 5) diente als Kasino für die übrigen Beamten und Angestellten der IK.

An seinem ersten Sonntag in Oppeln, dem 15. Februar, besuchte Oberst Percival mit den beiden anderen Kommissaren den katholischen Gottesdienst in der Kreuzkirche, wo deutsche wie auch polnische Messen gefeiert wurden: „General Le Rond, General Marinis und ich nahmen am polnischen Gottesdienst in der Römisch-Katholischen Kirche um 10 Uhr morgens teil… Jeder verfügbare Platz schien besetzt zu sein. Die Glaubensgemeinde bestand fast ausschließlich aus Leuten vom Lande, deren Betragen tiefreligiös war." Eine Woche darauf besuchten die Kommissare an gleicher Stelle dann die deutschsprachige Messe, wobei Percival notierte: „Die religiöse Strenggläubigkeit der Gemeinde war von derselben Art." Von der Feierlichkeit der polnischen Ostermesse am 4. April zeigte sich der Brite beeindruckt: „Es war ein polnischer Gottesdienst und jedermann trug seine neuesten Kleider. Die Feierlichkeit war höchst beeindruckend." Nur die britischen Vertreter der IK nahmen sonntags meist noch am evangelischen Abendgottesdienst des Stadtpfarrers von Dobschütz teil, wobei Percival die dortige Thematisierung der schwierigen nationalen Lage auffiel: „Es konnte im gedanklichen Wahrnehmen der Mitglieder seiner Kirchengemeinde überhaupt kein Zweifel daran bestehen bleiben, dass sich der Geistliche die Missgeschicke Deutschlands sehr schwer zu Herzen genommen hatte."

Auf dem Lande frappierte den britischen Oberst die Ergebenheit vieler ländlicher Oberschlesier. Am 20. Februar vermerkte er auf einer motorisierten Ausfahrt nach Groß-Strehlitz – wo Automobile durchaus noch nicht zur Tagesordnung gehörten – folgenden Vorfall: „Auf dem Weg holten wir ein von zwei Ochsen gezogenes Gespann ein. Der Lärm des Kraftfahrzeugs erschreckte die Tiere … und ließ die Ochsen den Wagen gegen einen Baum schleudern, was mit dem Verlust eines Rads endete. Wir gaben dem Mann fünf Mark, um dann weiterzufahren, worauf wir von ihm fromme Danksagungen zu hören bekamen und er sich demütig dafür entschuldigte, die Ursache dafür gewesen zu sein, mein Auto zum Anhalten gebracht zu haben."

Die IK gab in Oppeln jeden Tag ein *Bulletin de Presse* in französischer Sprache heraus, wo zur Information der IK-Mitglieder recht ausgewogen, vor allem aus deutscher und polnischer – aber auch alliierter Sicht, die wichtigsten Zeitungsmeldungen aus und über Oberschlesien publiziert wurden. Generell wurde die Presse von der IK zunächst erst wenig behindert. Eine Ausnahme erfolgte jedoch am 2. März 1920 – angesichts der Wiedergabe von zu diesem Zeitpunkt unzutreffender Übertreibungen, die man heute wohl als *fake news* bezeichnen würde. Percival berichtet: „Die *Breslauer Neueste Nachrichten* brachten einen Artikel, dem zufolge Oppeln von großer Aufregung beherrscht würde. Die

Stadt biete das Aussehen eines bewaffneten Lagers, wo aufgestachelte Banden auf den Straßen paradierten. Französische Artillerie habe die Stadt umstellt und sei jeden Augenblick bereit, sie in Trümmer zu schießen usw., usw., usw.! Diese Zeitung wird, beginnend am 5. Februar, für eine Dauer von 15 Tagen nicht mit Genehmigung der Kommission in Oberschlesien verkauft werden dürfen." Besonders bei sich zuspitzender Krisenlage wurde in der Folge die Lokalpresse von der IK eingeschränkt und bei festgestellter „Unbotmäßigkeit und Aufhetzung" tage- oder wochenlang verboten. Auswärtige, besonders deutsche, Zeitungen waren sehr schwer erhältlich (Osteuropa-Institut, S. 103f., 147).

Innerhalb der IK nahm die Frage der nationalen Ehre auch für die britischen Mitglieder hohe Priorität ein. Am 20. Februar 1920 wandte sich Oberst Percival mit der Befürchtung an Le Rond: „… einige meiner Untergebenen haben mir gegenüber geäußert, dass England wohl an Prestige verlieren werde, wenn wir an der Einführung des Französischen als einziger offiziellen Sprache festhalten sollten. … Ich fügte hinzu, dass er sehr wohl wisse, dass wir Engländer ziemlich eifersüchtig auf den Gebrauch unserer Sprache seien." Le Rond widersprach dem jedoch: „Er habe sich immer darum bemüht selbst Englisch zu sprechen und diese Sprache auch in den offiziellen Treffen benützt." Percival räumte daraufhin ein, dass es ihm vor allem um den allein französischsprachigen Aufdruck auf den Briefmarken ginge, worauf Le Rond ihm schließlich für die englischen Amtsinhaber den Aufdruck *District Controller* zugestand…

Gerade die Anfangstage der IK waren von zahlreichen ärgerlichen Alltäglichkeiten ausgefüllt, wie Percival am 28. Februar leicht enerviert notierte: „Der gesamte Morgen wurde dafür verschwendet, um mit General Hammond auszudiskutieren, ob er nun in Pfund, Dollar oder Mark bezahlt werden sollte." – Eine sehr wichtige Regierungsaufgabe der IK war es dagegen, das Wirtschaftsleben in Gang zu halten und besonders im Industriegebiet Streiks zu vermeiden – seien sie nun politisch oder sozial motiviert. In einer Zeit steigender Inflation und weit verbreiteter Armut versuchten die Arbeiter in den Fabriken in ganz Deutschland und in Oberschlesien, so auch in Oppeln, immer wieder mittels Streiks ihre politischen wie wirtschaftlichen Ziele durchzusetzen, so etwa am 7. April: „Die Arbeiter der Zementfabriken in Oppeln streiken für höhere Löhne. Sie geben vor, die Unterstützung der Kommission zu haben." (Percival). Es darf hierbei nicht vergessen werden, dass auch die Plebiszitzeit für die meisten Oberschlesier vor allem durch Hunger, Rationierung und Not gekennzeichnet war. So wurden in Oppeln erst am 15. Oktober 1923 die öffentliche Brotversorgung und das Markensystem aufgehoben (OPMB, S. 356).

Die Franzosen gaben mit der unumwundenen Führungsstellung des Präsidenten der IK, General Le Rond, den meisten der dortigen Amtsbesetzungen sowie dem mit Abstand größten Truppenkontingent klar den Ton der Mission an – was bei Briten und Italienern schon bald Unmut erregen sollte. Percival notierte am 3. März 1920: „General Marinis hatte eine private Unterredung mit mir, in der er sich bitterlich beschwerte, dass ihm praktisch keinerlei Einfluss auf die Führung der öffentlichen Angelegenheiten in Oberschlesien zugestanden werde …während es einem britischen Repräsentanten möglich sei, seine Ansichten vorzubringen und diese vielfalls auch angenommen würden, schenke man seinen Ansichten niemals Gehör (es tut mir leid – aber das ist absolut zutreffend)." Am 12. März teilte de Marinis Percival sogar mit, dass er aufgrund Le Ronds „anmaßender Haltung" von seinem Amt als Kommissar zurücktreten wolle. Am 11. April klagte de Marinis Percival gegenüber erneut: „Er habe weiterhin das Gefühl, dass der Präsident die gesamte Macht besäße, während er und ich kaum eine bis gar keine hätten."

Am 11. März wurde Daniel Kęszycki (1884-1936) als „Generalkonsul der Polnischen Regierung" bei der IK in Oppeln beglaubigt. Er erhielt im *Rolnik*, der polnischen *Bank Rolników* (Bank der Landwirte), in der Nikolaistraße 36a (ul. Książąt Opolskich 36a) Büroräume. Die deutschen Interessen wurden seit dem 23. März vom „deutschen Bevollmächtigten" Hermann Fürst von Hatzfeldt-Trachenberg (1848-1933) vertreten, welcher der IK, nach deren offiziellem Wortlaut, nur „zur Verfügung gestellt worden ist" – also keinen diplomatischen Status innehatte (OPMB, S. 430). Er bezog im „Eynerschen Schloß Halbendorf" (Opole-Półwieś, ul. Partyzancka 72a; zerstört) Wohnung und erhoffte sich von den Briten, die früh erste Vertreter zur Lageerkundung vor Ort entsandt hatten, Verständnis: „Fürst von Hatzfeld fuhr fort zu sagen, dass die Engländer schon vor den Franzosen in Oberschlesien gewesen seien und das Vertrauen des Landes erworben hätten…" – so Percival.

Von der Verschärfung der Lage in Oberschlesien im Frühling 1920 bis zum Zweiten Polnischen Aufstand

War die Lage in Oppeln bei Regierungsantritt der IK noch relativ ruhig gewesen, spitzte sie sich seit April, besonders im Verhältnis von Oppelner Bürgern zu französischen Soldaten, spürbar zu. Die *Oppelner Zeitung* und die *Oppelner Nachrichten* berichteten am 12. April habe ein angetrunkener französischer Soldat im Lokal Moritz Quoses am *Buttermarkt* (ul. Szpitalna 4) nach einer Streiterei den unbeteiligten Eisenbahngütervorsteher Hermann Robert Platzek (42 Jahre) erschossen und zwei weitere Zivilisten verwundet. Der Soldat wurde anschließend von der IK unter Arrest genommen und ein Prozess gegen ihn angestrengt. Am Folgetag versammelten sich in Oppeln auf der *Plane* in der

Odervorstadt, einer großen Freifläche hinter dem Stadtfriedhof in der Breslauer Straße (ul. Wrocławska), laut Magistrat etwa 6.000 Arbeiter und Bürger. Sie protestierten gegen das Verhalten der französischen Soldaten und zugleich gegen die von der IK offenbar beabsichtigte Ablehnung der Einführung des neuen deutschen Betriebsrätegesetzes im Plebiszitgebiet – welches auf britische Initiative dann aber später doch noch in Kraft gesetzt wurde. Nach Ende der Versammlung kam es zu einem Schusswechsel zwischen der *Sicherheitspolizei* (SiPo) und einem französischen Sergeanten, der verwundet wurde. Andere zur Hilfe herbeieilende französische Soldaten wurden von der Menge verprügelt.

Die drei Kommissare hatten sich an diesem turbulenten Tag nicht in Oppeln aufgehalten. Frühmorgens waren sie zu einer Inspektionsreise nach Pless (Pszczyna), Rybnik und Ratibor (Racibórz) aufgebrochen. Am 14. April nach Oppeln zurückgekehrt, notierte Percival: „Hier erfuhren wir, dass am gestrigen Abend eine Menschenmenge französische Soldaten verfolgt und sogar zehn von ihnen verletzt habe. … heute fand wieder ein Auflauf vor dem Regierungsgebäude statt, wobei gesungen und gebuht wurde."

Am 15. April lösten eine französische Kavallerieschwadron und ein Infanterieregiment eine erneute Ansammlung gewaltsam auf und verhafteten mehrere Demonstranten. Am Folgetag fand der Begräbniszug des Platzeks in Gefolge von 2.000 Oppelnern zum Bahnhof statt, da seine Beerdigung selbst in Breslau erfolgen sollte. Percival kommentierte: „Die Kommission verbrachte einen ziemlich angsterfüllten Morgen. … Der *Burgomeister* wurde aufgefordert die Ordnung aufrechtzuerhalten und der Pfarrer [von Dobschütz] dazu angehalten alle politischen Anspielungen in seinem Gottesdienst zu unterlassen." Percival riet de Marinis angesichts der bedrohlichen Lage in alter englischer Manier nach außen hin unbedingt Gelassenheit und Unparteilichkeit zu wahren: „Ich schärfte ihm die Notwendigkeit ein sich jeder Verkündigung einer Stellungnahme, sei es gegen Polen oder Deutsche, zu enthalten, was auch immer er denken sollte." Da die Lage in der Stadt angespannt blieb, verhängte die IK am 17. April den Belagerungszustand über Oppeln, der aber schon am 19. April wieder aufgehoben wurde.

Am 28. April abends erschien Korfanty in einem Kraftwagen in Oppeln und führte im Regierungsgebäude mit den drei Kommissaren der IK eine längere Unterredung. Nach Ende der Unterredung sah Percival durchs Fenster, wie die SiPo versuchte diesen abzuführen – was die Franzosen jedoch umgehend verhinderten. In der vorausgegangenen Unterredung war es u. a. um das Vorhaben eines polnischen Demonstrationszugs durch Oppeln gegangen. Er sollte am Sonntag, dem 2. Mai – dem Vortag des polnischen Nationalfeiertags – unter Teilnahme vieler zugereister Polnischgesinnter, besonders vom Lande, stattfinden. Laut Percival erschienen zur Demonstration am Sonntag dann auch insgesamt gut 6.000 Personen, wobei es zu etlichen Handgemengen und Schlägereien der Demonstranten mit Oppelner Bürgern kam. Die französischen Truppen blieben aus der Befürchtung heraus, dass „sich weitere unschöne Vorfälle ereignen könnten" – so Le Rond gegenüber Percival – passiv. Letzterer berichtete dagegen von den Tagesereignissen: „Vor meinem Büro war gegen 4 Uhr nachmittags ein Steinwurfschlacht im Gange, die ich beendete." Anschließend gelang es ihm zudem eine aufgebrachte Menge Deutschgesinnter vor dem polnischen Konsulat zu besänftigen und sie mit Hilfe von zwanzig zusätzlich herbeigerufenen deutschen Polizisten der SiPo zum Abzug zu bewegen. Um neuerliche Unruhen zu verhindern, fand das nächste Treffen der Kommissare mit Korfanty am 7. Mai „im Wald zwischen Bierdzan (Bierdzany) und Rosenberg" statt. Korfanty hatte am Vortag mit Streik der polnischen Bergarbeiter gedroht, der am 10. Mai auch ausgerufen wurde.

Die Kundgebungen zum Tag der Arbeit am Samstag, dem 1. Mai, waren in Oppeln hingegen friedlich verlaufen, wie Percival befriedigt vermerken konnte: „Riesige Prozessionen fanden in einer vollkommen geordneten Art und Weise statt." Angesichts der schwierigen Wirtschaftslage nach dem Ersten Weltkrieg war für viele Oppelner Politik immer noch zweitrangig, wie der britische *Colonel* auch an diesem Tag einmal mehr realisierte: „Auf meinem Weg zur Kommission wurde ich von zwei alten Frauen auf dem Wilhelmplatz [plac Kopernika] angehalten. Die eine, Frau Fach aus der Porschstraße 6 [ul. Kośnego], bat mich den Brotpreis zu senken…" Dies wohl noch in seinen Gedanken tragend, äußerte sich Percival am 8. Mai gegenüber Hans Adolf von Moltke (1884-1943), „Verbindungsmann des Auswärtigen Amts" zum Bevollmächtigten (van Husen, S. 83), in ähnlicher Weise: „Ich sagte weiterhin, dass ich nun seit drei Monaten in Oberschlesien sei und die Möglichkeit hatte, mir das Land anzusehen. Ich wäre weder blind noch taub und dementsprechend hätte mir auch nicht entgehen können, dass der größere Teil der Bevölkerung – insbesondere jener in der Landwirtschaft tätigen – nicht den entferntesten Wunsch habe sich selbst mit Politik zu befassen. Alles, was sie sich wünschten, seien Friede und Ruhe. Das jetzige [Geschehen] sei hingegen vollkommen das Werk einiger Agitatoren – bezahlter Agitatoren…" Gegenüber Le Rond äußerte der Oberst um diese Zeit die Befürchtung, dass Korfantys scharfes Vorgehen einen Bürgerkrieg heraufbeschwören könne.

Auch in den nächsten Wochen kam es in Oppeln immer wieder zu Reibereien zwischen Bürgern und französischem Militär, während die wenigen britischen und italienischen Mitglieder der IK in Oppeln – die hier aber im Gegensatz zu

den Franzosen für die Sicherungsmaßnahmen keine Verantwortung trugen – davon nicht betroffen waren. Überall in Oberschlesien stieg die Spannung an. Am Abend des 25. Mais hatten sich in Beuthen Unruhen Deutschgesinnter gegen französische Soldaten gerichtet. Dem eigentlich nur für Beuthen-Land zuständigen britischen Kreiskontrolleur Major Ottley gelang es jedoch diese zu beruhigen: „… Ottley zeigte sich so natürlich; er wurde von der Menge mit Jubelrufen bedacht. Schließlich gelang es ihm sie zu beruhigen…“ (Percival; s. a. Leśniewski, S. 143).

Die Spannungen setzen sich jedoch noch bis zum 28. Mai fort, wobei es auch Verwundete gab. Einige Tage später, am 10. Juni, gab Le Rond Percival gegenüber zu Bedenken, dass die Stimmung sich auch innerhalb der französischen Truppe verschlechtere, denn „… die französischen Truppen setzten sich nicht länger aus bewährten Soldaten zusammen, sondern aus jungen, die zum Wehrdienst gezwungen seien und die keinerlei Verlangen spürten zur Friedenszeit in einem derartig entlegenen Land ihren Dienst abzuleisten.“ Ein Gutteil der Spannungen in Oberschlesien mit der französischen Seite war also nicht nur auf die Durchsetzung nationaler Machtinteressen durch die Spitze der IK – die eine Stärkung der polnischen Position wünschte – zurückzuführen, sondern auch auf den Antagonismus der einfachen französischen Soldaten gegenüber dem Volk des von der Kriegspresse jahrelang hochstilisierten deutschen „Erbfeindes“ – so wie es in Deutschland nicht anders war. Die jungen französischen Soldaten waren zudem kriegsmüde, an der Mission, dem Land und seinen Leuten uninteressiert und wollten schnellstmöglich nach Hause zurückkehren.

Währenddessen stieg in Oberschlesien die Spannung innerhalb der Bevölkerung an und es „… zeigten die Berichte des französischen Militärs genauso wie die zeitgenössischen Beobachtungen von Polen wie Deutschen, dass der Gewaltlevel im späten Juni weit über die üblichen Lästerungen über den Gartenzaun hinweg, Verspottungen der interalliierten Truppen oder auf Kundgebungen laut herausgeschriene Wortwechsel anzusteigen begann. … Bis zum Sommer 1920 waren die Deutschen davon überzeugt, dass sich das grundlegende Gleichgewicht der potenziellen Kräfte immer schneller zu Gunsten der Polen zu neigen begann. … Darüber hinaus hatte die Kommission im Juni begonnen vorzubereiten, Nicht-Oberschlesier aus der SiPo auszuschließen, um deren 4.000 Mann zählende Streitkraft aufzulösen.“ (Tooley, S. 67).

Der britische Kontrolleur des Kreises Beuthen-Land, Major Ottley, versuchte sich durch Unterredungen mit Vertretern beider Parteien ein eigenständiges Bild der Lage zu machen, was Le Rond jedoch missfiel und was er Percival gegenüber am 1. Juli beanstandete, da die britischen Offiziere seiner Auffassung nach keine eigenmächtigen Lageeinschätzungen vorzunehmen hätten: „… General Le Rond beklagte sich bei mir, dass Major Ottley keinerlei Zögern zeige, mit Herrn Korfanty im engsten Freundschaftsverhältnis Umgang zu pflegen, wie er doch mit ihm zusammen Abende verbringe, sich danach aber öffentlich von ihm distanziere und sich über ihn beklage – und dass Korfanty dasselbe tun würde.“ Der Franzose forderte daher von der IK ein Kontaktverbot der Kreiskontrolleure mit Korfanty durchsetzten – was Percival jedoch schlichtweg ignorierte (Percival; Leśniewski, S. 144). Auch zur deutschen Seite unterhielt Major Ottley persönlichen Kontakt, was besonders die polnische Seite verstimmte. So schrieb die *Gazeta Warszawska* am 28. September: „Im Kreis Beuthen ist der Kontrolleur ein gewisser Major Ottley, von dem man weiß, dass er mit Herrn Williger [Dr. Gustav W. (1856-1937)], Direktor des Verbands der Großindustriellen in Oberschlesien mit Sitz in Kattowitz, in besten Beziehungen steht. Herr Williger hat Körper und Seele der pangermanistischen Politik verschrieben. … Er ist es, der die Aktivitäten des Majors Ottley inspiriert.“

Nahmen solcherlei persönlichen Beziehungen aber zu private Züge an, schritt Percival ein: „Ich habe Hauptmann Kensington hier einbestellen lassen, um ihn zu fragen, ob es wahr sei, dass er mit der Tochter des Amtsvorstehers in Rosenberg *sehr* freundschaftliche Beziehungen unterhalte. Er sagte mir, dass dies nicht der Fall sei, worauf ich ihm erwiderte, dass ich – wenn dies der Fall gewesen wäre – gezwungen gewesen sei seine Abberufung zu verlangen.“

Zum starken Teil verursacht durch die entscheidenden Ereignisse des Polnisch-Sowjetischen Krieges bei der Schlacht um Warschau mit den überraschenden polnischen Siegen ab 15./16. August kam es in der emotional aufgeladenen Atmosphäre Oberschlesiens zu verstärkten Auseinandersetzungen zwischen Deutsch- und Polnischgesinnten. Am Dienstag, den 17. August erfuhr die IK, dass ein Generalstreik ausgerufen werden sollte. In Kattowitz kam es zu blutigen Unruhen, in denen sich prodeutsche Bevölkerungsteile zunächst mit französischen Truppen der IK, dann vor allem aber mit Polnischgesinnten heftige Kämpfe lieferten, wobei es zu mehreren Toten aller beteiligten Parteien kam (Cieślak S. 12f; Eichner, S. 98). Während Percival in Oppeln vermelden konnte, dass „die Nacht ruhig war“, sollten die kommenden Ereignisse zu einem ernsthaften Riss innerhalb der IK zwischen Briten und Italienern gegenüber Franzosen führen.

Am Morgen des 18. Augusts beschloss die IK den Belagerungszustand über Kattowitz zu verhängen, während die Unruhen anhielten, denn „… unglücklicherweise verließen daraufhin die französischen Truppen die Stadt und begaben sich in ihre stadtauswärts gelegenen Kasernen und überließen es der Sicherheitspolizei sich um den Belagerungszustand in der Stadt zu kümmern“ – wie Percival erfuhr. Auch die *Oberschlesische Morgenzeitung* berichtete am 19. August: „Der Tag des 18. Augusts in Kattowitz. – Die französische Garnison hat um 18.30 Uhr die Stadt vollzählig verlassen. Ihre

Kasernen sowie der Sitz des Kommandanten in der Friedrichstraße wurde sofort von der Sicherheitspolizei besetzt.“ Am Abend kam es zwischen acht und neun Uhr zur Verwüstung und Inbrandsetzung des polnischen Plebiszitkommissariats durch Deutschgesinnte (*Ostdeutsche Morgenpost*, 19. August; *Górnoślązak*, 20. August). Percival notierte zudem: „Die Menge machte sich dann daran, polnische Geschäfte zu plündern, auch die Redaktion der *Gazeta Ludowa*, da niemand da war, um sie zu stoppen.“ Erst früh am Morgen waren französische, verstärkt durch italienische, Truppen wieder in Teile der Stadt ausgerückt und in der Stadt waren den Belagerungszustand verkündende Plakate ausgehängt worden (Cieślak S. 13-15; Eichner, S. 98; *Górnoślązak*, 21. August; Herde). Die italienischen Truppen waren bereits am 18. August zur Unterstützung eingetroffen (*Anzeiger für Zobten am Berge*; 21. Aug. 1920; Kiesewetter, S. 135; Herde). Nach den *Breslauer Neuesten Nachrichten* vom 19. August fielen in dieser Nacht die letzten Schüsse um drei Uhr.

Beim morgendlichen Treffen der Kommission in Oppeln am 19. August kritisierte Percival gegenüber Le Rond scharf den am Nachmittag zuvor erfolgten Rückzug der Franzosen – der General stimmte dem Briten zu, wandte sich an seinen beim Gespräch anwesenden Oberbefehlshaber der IK, General Gratier, und beorderte ihn umgehend nach Kattowitz: „Ich pflichte dem bei, was er [Percival] sagt und zähle darauf, dass Sie entschieden die Situation bewältigen werden.“ Gegen 15 Uhr standen die französischen Soldaten mit Panzerfahrzeugen und Maschinengewehren verstärkt im Stadtzentrum und hatten die Lage unter Kontrolle.

Doch noch am selben Tag notierte Oberst Percival alarmiert: „Major Ottley rief mich an, um mir mitzuteilen, dass Korfanty eine Proklamation veröffentlicht hätte, die Polen zu den Waffen zu rufen und er, Major Ottley, beurteile dies als den Beginn eines Bürgerkriegs.“ Am späteren Nachmittag sprachen Percival und Le Rond im „Präsidium“ persönlich – aber getrennt voneinander – mit Korfanty. Es liegt nahe, dass dieser auf Anordnung der IK inkognito nach Oppeln gereist war, um mögliche Unruhen oder Angriffe auf seine Person zu verhindern. Korfanty rechtfertigte in seinen Gesprächen mit den beiden Kommissaren – jedoch nicht mit de Marinis! – hingegen seinen Aufruf mit dem mangelnden Schutz der Franzosen in Kattowitz und teilte Percival zudem mit, er sei nun sicher, „dass kein Zweifel mehr daran bestünde, dass die polnischen Bergleute jetzt einen Generalstreik aus Protest gegen die Zerstörung des polnischen Plebiszitkommissariats ausrufen würden etc.“ – was, wie prophezeit, erfolgte...

In der Nacht vom 19. auf den 20. August brach dann der Zweite Polnische Aufstand in vollem Ausmaß los (Cieślak, S. 16). Fast alle Kreise des südlichen und östlichen Oberschlesiens, einschließlich des Industriegebiets, wurden in der Folge von den Aufständischen besetzt – ausgenommen nur diejenigen Städte, wo alliierte Truppen stationiert waren. Sie griffen jedoch kaum ein: „Die alliierten Truppen verhielten sich hingegen überwiegend passiv, was Le Rond mit ihrer zahlenmäßigen Schwäche begründete.“ (Eichner, S. 100). In Oppeln fand am 19. August eine große prodeutsche Demonstration statt. „In großer Zahl trafen Flüchtlinge aus dem Aufstandsgebiet hier ein.“ (OPMB, S. 440).

Percival und de Marinis – über die mangelnde Information von Seiten Le Ronds und die Passivität der französischen Truppen verärgert – ließen ihm gegenüber am 21. August alle Diplomatie fahren. Percival berichtet: „Marinis und ich begannen dann einen Angriff auf Le Ronds Amtsführung zu starten. Wir sagten ihm, dass er versuche alles alleine zu tun.“ Es entspann sich ein hitziges Streitgespräch unter den drei Kommissaren. Ein hochgradig erregter Le Rond wies Percivals Anschuldigungen heftig zurück und warf ihm seinerseits vor, dass alle Verantwortung nur auf seine Person abgewälzt werde, während er mit seinen „belanglosen, kleinen organisatorischen Fragen“ ankomme – was der Brite später nur lakonisch kommentierte: „General le Rond stellte mich anständig in den Senkel!“

Am 22. August telegrafierte der britische Kommissar nach London, dass neben „bewaffneten polnischen Banden“ auch reguläre polnische Truppen – zusammen etwa 50.000 Mann – in Oberschlesien militärisch aktiv seien und dass diese über zahlreiche Waffen sowie eine effektive „halbmilitärische Organisation“ verfügten.

Vier britische Kreiskontrolleure – Major Ottley (Beuthen-Land), Major Perry (Groß Strehlitz), Major Cassels (Tarnowitz) sowie Hauptmann MacPherson (stellvertr. Kreisktrl. Lublinitz) – suchten daraufhin um Entbindung von ihren Ämtern an, da sie die Erfüllung der ihnen zugedachten Aufgaben, nämlich Ruhe und Ordnung zu sichern, nicht mehr gewährleisten könnten. Perry gab zur Begründung seines Rücktritts am 26. August an, er habe „kein Vertrauen in die Unparteilichkeit der Kommission … die eine Politik verfolge, die jeden britischen Offizier diskreditiere, der in irgendeiner Weise etwas damit zu tun zu habe.“ (Williamson, S. 83). Major Ottley ließ zudem in der *Chicago Tribune* verlauten, er habe „seine Entlassung erbeten, weil er seine Stellung als unhaltbar betrachte und sich so als überflüssig ansehen müsse.“ Seiner Meinung nach könne die IK nur dann arbeitsfähig sein, wenn sich ihr entweder beide Bevölkerungsteile Oberschlesiens unterstellten oder wenn sie stark genug dazu sei, jeglichen Widerstand zu brechen (OPMB, S. 454). Da dies aber beides nicht der Fall sei, könne kein „aufrichtig gesinnter Mann“ so weiterarbeiten. Major Cassels und Hauptmann MacPherson äußerten sich in ähnlicher Weise (Eichner, S. 107f.).

Durch den kurzfristigen Rückzug ihres zugesicherten militärischen Kontingents für Oberschlesien Ende Januar 1920 hatte die britische Regierung die hilflose Lage ihrer Vertreter in den Reihen der IK allerdings zu einem guten Teil selbst verschuldet. Die britischen Offiziere empfanden nun schmerzhaft, dass ihre politischen Handlungsspielräume in Oberschlesien ohne eigenes Truppenkontingent im Rücken gering waren und man kaum auf die Kooperation der ihnen zugeordneten französischen und allenfalls begrenzt auf die der italienischen Truppenteile rechnen konnte. Naturgemäß versuchten *alle* in Oberschlesien Agierenden – Polen, Deutsche, Franzosen, Italiener wie auch die Briten selbst – dort an vorderster Stelle ihre eigenen nationalen Interessen durchzusetzen – besonders natürlich dann, wenn kein Widerstand zu erwarten war. Dem militärischen Ehrgefühl der stolzen Offiziere des *British Empire* widerstrebte es jedoch zutiefst, sich plötzlich in einem von Aufständischen kontrollierten Gebiet auf verlorenem Posten wiederzufinden und von diesen nur als bedeutungslose Randfiguren geduldet zu werden.

Am 24. August erschien im *Bulletin de Presse* der IK ein Interview eines Spezialgesandten der *Schlesischen Zeitung* mit einem anonymen britischen Vertreter der IK in Oppeln vom selben Tag. Auf die Frage nach der drängenden Entwaffnung der Aufständischen antwortete der Brite nur lapidar: „Seien sie versichert, dass dies ganz bestimmt geschehen wird. Wenn dies bis jetzt noch nicht möglich gewesen ist, gilt es auch die Deutschen selbst dafür verantwortlich zu machen, die gegen eine Verstärkung der interalliierten Truppen protestiert hatten." Der Korrespondent äußerte daraufhin Zweifel, dass offenkundig mit den Aufständischen fraternisierende französische Soldaten dazu geneigt seien, diese zu entwaffnen – auch wenn ein guter Wille bei der IK unzweifelhaft vorhanden sei. Seiner Meinung nach hoffe die deutsche Bevölkerung Oberschlesiens daher so sehr auf englische Hilfe „wie ein Mensch der sich ertrinkend an ein schwaches Schilfrohr klammert". Der britische Repräsentant erwiderte ihm wiederum diplomatisch: „Die französischen Truppen gehorchen absolut der Kommission, wenn es darum geht, dieser die Bevölkerung spaltenden Auseinandersetzung ein Ende zu setzen... Was die Niederschlagung des Aufstands betrifft, haben die Engländer eigene Vorschläge unterbreitet, um die vollständige Entwaffnung der Aufständischen innerhalb weniger Stunden an Ort und Stelle durchzuführen." Er fuhr fort, vor allem aber habe die vorherrschende Propaganda die Lage der Bevölkerung Oberschlesiens verschlechtert: „Heutzutage lädt man mit der Haltung allen Gerüchte Glauben zu schenken und sie weiterzutragen gegenüber der Bevölkerung Oberschlesiens eine schwere Schuld auf sich. Kaum jedes zehnte dieser Gerüchte entspricht der Wahrheit. Alles ist übertrieben. Aber auch die Bewohner Oberschlesiens müssen sich anstrengen zu lernen mit denen auszukommen, die offen andere Meinungen vertreten. Sie dürfen die Kluft, die sie voneinander trennt, nicht vertiefen. … Das Traurigste ist, dass die Bevölkerung selbst oft nicht weiß, was sie will. Streiks werden ausgerufen und dann stellt man schließlich fest, dass die Streikenden eigentlich [mit dem ihnen zuvor Angebotenen] einverstanden waren. Man konnte dies dieser Tage einmal mehr beobachten. Und die deutschen Einwohner sind gegenüber den Franzosen negativ eingestellt. In Wahrheit waren sie niemals Freunde der Franzosen (hier lacht er). Dieser antifranzösische Hass ist in der ganzen deutschen Nation verbreitet." Resümierend schloss der Brite: „Macht Euer Möglichstes, damit die Situation nicht noch durch falsche Gerüchte verschlimmert wird. … Glauben Sie mir, die Herren von der Kommission haben seit Freitag kaum geschlafen. Das sollte Ihnen doch zeigen, wie ernst sie die aktuelle Situation nehmen. Sie tun alles dafür, um ihr ein schnelles Ende zu setzen."

Der Breslauer Reporter beurteilte die weiter zu erwartenden Tätigkeiten des britischen Büros der IK in Oppeln abschließend in einer Mischung aus Hoffnung und Skepsis: „Die deutschgesinnten Menschen suchen scharenweise um englischen Schutz an. … Obwohl man, besonders bei den englischen und italienischen Mitgliedern der Interalliierten Kommission, teilweise den glühendsten guten Willen attestieren muss, werden unsere Bedenken über die Zukunft Oberschlesiens nicht verschwinden, bis die Versicherungen des englischen Repräsentanten auch realisiert sein werden."

Wie von der IK schon länger geplant, wurde als Schritt um die Kämpfe zu beenden die in Oberschlesien Beginn 1919 (Urbanik, S. 61) gegründete, deutsche SiPo am 24. August endgültig aufgelöst und statt ihrer die Gründung der *Abstimmungspolizei* (APO) beschlossen. Sie wurde paritätisch aus deutschen wie auch polnischen Oberschlesiern gebildet (Hitze, S. 53; Eichner, S. 102). Unterdessen war es zudem in Gleiwitz zu Unterredungen zwischen Korfanty und „Bolitzska" – wie Percival Prälat Carl Ulitzka fälschlich bezeichnet – zu Friedensgesprächen gekommen. Korfanty rief am 24. August zur Beendigung des Aufstandes auf, aber noch am Folgetag telegrafierte Percival nach London: „Es ist jetzt eindeutig, dass Korfanty für den Aufstand verantwortlich ist und ihn leitet." (Karski, S. 209; Eichner, S. 105). Ab dem 26. August mussten die nicht oberschlesischen Mitglieder der SiPo das Plebiszitgebiet verlassen (*Gazeta Opolska*, 26. August; *Nowiny codzienne*, *Ostdeutsche Morgenpost u. General-Anzeiger,* 28. August), während die polnischen Gruppierungen entwaffnet werden sollten, was jedoch oftmals unterblieb oder umgangen wurde.

Um trotzdem die Situation in Oberschlesien ausgewogener zu gestalten, beschloss die Botschafterkonferenz am 9. Oktober das Offizierscorps der neuen Abstimmungspolizei, die ja zu gleichen Teilen aus polnischen und deutschen Oberschlesiern bestehen sollte, paritätisch von allen drei Mächten führen zu lassen. Zudem wurden jedem Kreiskontrolleur zwei Stellvertreter, *Assistant Controllers*, der jeweils anderen beiden Nationen der IK zugeteilt. Auch auf

der mittleren Ebene wurde die drei Gruppen der APO paritätisch geführt. Die Oppelner Gruppe leitete der britische Major C. de S. Dunn. Die Hundertschaften wurden zu gleichen Teilen von deutschen und polnischen Kommandanten angeführt, zwei bis drei auch von alliierten (Eichner, S. 117f.).

Der *Manchester Guardian* schlug am 25. August einen möglichen Ausweg aus der verfahrenen Situation in Oberschlesien vor: „Die weiseste Lösung für den Obersten Rat wäre es, das Plebiszit so früh wie möglich durchzuführen und dann die Kommission und die Truppen aus Oberschlesien abzuziehen. Was ist erstaunlich daran, dass die ständige Anwesenheit von französischen Soldaten dafür sorgt, dass die Nerven der Deutschen auf Äußerste angespannt sind? Ganz im Gegenteil könnte es der Fall sein, das sich der Frieden zwischen Polen und Deutschen wieder einstellen würde, wenn man die dritte Partei, deren Neutralität in Frage gestellt ist, entfernen würde."

Während der Magistrat in Oppeln am 26. August für die dorthin Geflüchteten, um die Bereitstellung von Mitteln und Unterkünften bat, machten sich Oberst Percival und Olt. Tidbury – offenbar kaum um ihre Sicherheit besorgt – zu einer Inspektionsfahrt ins Aufstandsgebiet auf. Über eine Begebenheit irgendwo zwischen Tost und Groß-Strehlitz lautet ihr späterer Bericht: „In Groß … wurden wir von einer Bande von 46 bewaffneten Männern angehalten, die Gewehre, Säbel, Dolche usw. gegen uns richteten. Nachdem sie sich versichert hatten, wer wir seien, forderten sie uns auf weiterzufahren. … Es dauerte einige Zeit den Anführer zu finden, der sich hinter dem Rest versteckte. … Sie schienen ein ziemlich zahmer Haufen zu sein – zugleich aber auch ein sehr heftiger, überall mit Gewehren, Degen, Dolchen Messern usw. behängt wie Weihnachtsbäume." – Diese von trockenem britischen Humor geprägte Kennzeichnung der Bewaffneten weist diese einerseits als eine im Kampfgeschehen ungeübte, eher scheue Landbevölkerung aus, deren entschiedener Kampfeswillen andererseits jedoch urplötzlich hervorbrechen konnte.

Am 28. August beendete in Beuthen ein von der IK mitgetragener, von Urbanek und Ulitzka sowie Korfanty gemeinsam unterzeichneter Aufruf zum Ende der Gewalttaten die meisten Kampfhandlungen (*Jenaer Volksblatt*; 30. 8. 1920). Erst nach dieser Beruhigung der Lage reichte Percival die Rücktrittsgesuche seiner vier Offiziere nach London weiter. Nach wochenlangem Ausharren auf Nachfolger in ihren Ämtern konnten Cassels und MacPherson schließlich doch noch zum Bleiben bewegt werden. Doch selbst Oberst Percival bot angesichts der auch seinerseits empfundenen Machtlosigkeit britische Interessen durchzusetzen am 31. August Außenminister George Curzon (1859-1925) seinen Rücktritt an. Er erkenne bei der französischen Seite der IK keinen Kooperationswillen mehr – diese hätte „keinerlei Absicht sich an die Spielregeln zu halten" " (Eichner, S. 109).

Im britischen *Foreign Office* setzte sich so bis zum 13. September die Überzeugung durch, dass die Absetzungen Le Ronds und des französischen Oberbefehlshabers Gratier unumgänglich seien. Um ihnen dies ohne Ehrverlust zu ermöglichen, erwägte man auch den Rückzug Percivals anzubieten – worin dieser einwilligte. Die Geschehnisse im Verlauf des Zweiten Polnischen Aufstands hatten in der IK einen fühlbaren Riss im Vertrauensverhältnis unter den Alliierten hinterlassen: „Die Unterlassung der französischen Truppen, effektive Schritte gegen die polnischen Aufständischen zu unternehmen, brachte die politischen Entscheidungsträger Großbritanniens enorm auf. Im September machte Curzon den ersten von etlichen weiteren nicht erfolgreichen Versuchen die Entlassung Le Ronds durchzusetzen. Le Rond kam nach Paris und verteidigte seine Handlungen so geschickt, dass die Briten in der Botschafterkonferenz [1920-09-21] isoliert zurückblieben." (Campbell, S. 366).

Es gelang den Briten jedoch auch in der Folge nicht ihren Standpunkt durchzusetzen und alle drei Kommissare blieben im Amt. Mitte September beruhigte sich in Oberschlesien die Lage wieder mehr und die IK löste den Belagerungszustand völlig auf. Percival verblieb in Oppeln.

Der Weg zum Plebiszit und der Dritte Polnische Aufstand

Am 9. November wies das britische *Foreign Office* Oberst Percival an, in der IK die Ausweisung Korfantys als Urheber des Zweiten Aufstands durchzusetzen – auch dies scheiterte jedoch am Widerstand Le Ronds, dem sich nun auch de Marinis anschloss. Endlich kehrten die alliierten Kräfte auch zu ihrer Hauptaufgabe zurück, zu ihrem eigentlichen *raison d'être* – nämlich den Termin und die Durchführung des Plebiszits festzulegen, bis schließlich – drei Monate später – „das Februartreffen des Obersten Rats entschied, dass das Plebiszit Mitte März 1921 gehalten werden solle." (Campbell, S. 371). Schließlich einigte man sich auf den 20. März 1921.

Zur Gewährleistung der sicheren Durchführung der Volksabstimmung bildete Großbritannien nun am 28. Februar eine britische *Plebiscite Force* – dies einerseits aus der bitteren Erkenntnis des Zweiten Polnischen Aufstandes heraus, dass die eigene Position in Oberschlesien ohne militärisches Engagement zu schwach sei, andererseits aber auch auf Drängen Frankreichs hin, das international nicht wieder für alles zu erwartende Unheil allein verantwortlich gemacht werden wollte. Das britische Kontingent bestand aus vier Bataillonen in einer Stärke von mehr als 2.000 Mann, davon zwei aus

der *British Army of the Rhine* (BAOR) (Eichner, S. 148; Thomas, S. 344). Dieses Kontingent reiste aus Köln mit dem Zug nach Oberschlesien, wo der Hauptteil der britischen Streitkräfte am 8. März eintraf, um dort unter dem Kommando von Oberst A. G. Wauchope die ordnungsgemäße Durchführung des Plebiszits zu gewährleisten (Leśniewski, S. 229). Die Einheiten wurden mit Hauptquartier in Lublinitz vornehmlich im östlichen Oberschlesien und im Industriegebiet, so noch in Beuthen, Tarnowitz, Rosenberg und Kreuzburg stationiert, von wo aus sich „die britischen Truppen entlang einer der polnischen Grenze folgenden Linie von Rosenberg bis Beuthen verteilten … gehalten von 1.600 Mann!“ (Repington à Court, S. 93f.).

Am 10. März um halb Fünf traf auch der erste Abstimmungszug mit den so genannten oberschlesischen *outvoters* aus dem *Reich* in Oppeln ein (OPMB, S. 445). Jeder offizielle Empfang war jedoch zuvor am 9. März von der IK (mittels Anordnung vom 3. März) streng verboten worden. Denn nicht grundlos berichtete Oberst Percival am 11. März nach London, dass in Oberschlesien Mord und Totschlag noch immer an der Tagesordnung seien.

Während in Oberschlesien also die Vorbereitungen für das Plebiszit in vollem Gange waren, wurde in Paris und London heiß über die Höhe der von Deutschland zu zahlenden Reparationen debattiert und verhandelt – eine für Großbritannien wesentlich wichtigere Frage als das künftige Schicksal Oberschlesiens! So signalisierte London Berlin bei Annahme der Zahlungsbedingungen auch vorsichtig eine gewisses Entgegenkommen in Sachen Oberschlesiens. Diese Politik hatte sich bereits bei den Verhandlungen der Alliierten über die Zulassung der *outvoters* und das Procedere der Wahl gezeigt, wo Großbritannien einen den deutschen Interessen entgegenkommenden Kompromiss erreichen konnte. Das *Berliner Tageblatt* berichtete am 17. März 1921: „Lloyd George hat im Verlauf der Ministerkonferenz der Alliierten vom 7. März erklärt ... man könne nicht gleichzeitig Oberschlesien von Deutschland trennen und dabei eine Politik der großen Forderungen gegenüber Deutschland verfolgen. Wenn man Deutschland schwäche, sei es logisch, dass dies gleicherweise auch mit den Forderungen tue, die man ihm auferlege.“ In einem solchen Falle würden die Deutschen den Kompromiss über die Reparationszahlungen, den man ihnen vorgelegt habe, mit Sicherheit ablehnen.

Die *Oberschlesische Morgenzeitung* äußerte sich am 10. März 1921 in ähnlicher Weise: „Die *Chicago Tribune* glaubt zu wissen, dass Deutschland von London die Garantie erhalten habe, dass das Plebiszit dank der Beteiligung der britischen Truppen mit Unparteilichkeit durchgeführt werde. Wenn Oberschlesien bei Deutschland verbliebe, wäre das sowohl für die Entente wie für das Reich ein Gewinn; denn dies wäre für die Herren Lloyd George und Briand mit der Akzeptierung des Abkommens von Paris durch Deutschland gleichbedeutend und für die deutsche Regierung eine Versicherung Oberschlesiens.“

Die Lage in Oberschlesien selbst war am Abstimmungstag – Sonntag, dem 20. März 1921 – überraschend ruhig. Der Magistratsbericht vermerkte auch für Oppeln: „Der Vorabend verlief ebenso wie die eigentliche Abstimmung in Oppeln durchaus ruhig.“ Unter Kontrolle und Schutz der alliierten – nun auch britischen – Soldaten konnte die Abstimmung bei einer Wahlbeteiligung von 97,5 % ordnungsgemäß und fast störungsfrei durchgeführt werden. Schon in der Nacht zeichnete sich langsam ein Ergebnis ab, dass knapp 60 % für Deutschland und gut 40 % für Polen gestimmt hatten (Eichner, S. 151). Am Abend des 21. März konnte Oberst Percival erleichtert nach London melden, die Abstimmung sei „überall in Oberschlesien in ruhiger und ordentlicher Weise“ verlaufen. Der britische Journalist Court à Repington war bei seinen Landsleuten in Oppeln zugegen, als dort die örtlichen Abstimmungsergebnisse eingingen und äußerte sich über die hier vorherrschende Stimmung wie folgt: „Sicherlich gab es bei uns keine antipolnische Stimmung, als wir in Oppeln die Zahlen addierten, und wir waren, wenn überhaupt, über das enttäuscht, was sich als polnische Minderheit abzeichnete.” (S. 234). Der Abschlussbericht *Report on the Upper Silesian Plebiscite Commission* von Percivals Stellvertreter, Sir Bourdillon, unterstrich demgemäß, dass niemand in der Bevölkerung an der strikten Unparteilichkeit der alliierten Streitkräfte sowie an ihrer Entschlossenheit, gegen jegliche Art von Unruhen vorzugehen, ernsthaft gezweifelt habe.

Nach Bekanntwerden des Ergebnisses kam es hauptsächlich in Teilen der Kreise Beuthen, Kattowitz, Königshütte (Królewska Huta, später Chorzów), Rybnik und Pless mit überwiegend polnischgesinnter Bevölkerung zu neuerlichen Unruhen. Tausende – zumeist deutschgesinnte – Oberschlesier flüchteten vom Land in die Städte des Industriegebiets. Das IK reagierte in den betroffenen Kreisen mit der Ausrufung des Belagerungszustands. Dort stationierte französische Truppen wurden durch britische und italienische verstärkt. Erst am 14. April konnte der Belagerungszustand aufgehoben werden (Eichner, S. 152).

Am 22. März beschloss das britische Kabinett aufgrund des Abstimmungsergebnisses die Haltung zu vertreten, dass Oberschlesien ungeteilt deutsch bleiben solle – nicht zuletzt, damit das Deutsche Reich mithilfe der Erträge des Industriegebiets für seine Reparationszahlungen aufkommen könne. In der IK in Oppeln vertrat Percival den Standpunkt, dass eine Teilung des Industriegebiets unter nationalen Gesichtspunkten ökonomisch zudem wenig zweckmäßig sei. Le Rond plädierte dagegen am 24. März dafür, den Großteil Oberschlesiens und das gesamte Industriegebiet Polen

anzugliedern, da die Mehrzahl der Gemeinden dort für den Anschluss an den polnischen Staat gestimmt habe. Im Versuch einen Kompromiss zu finden gelang es General de Marinis Curzon und Percival davon zu überzeugen, zumindest der Abtretung der Kreise Rybnik und Pless an Polen zuzustimmen, wozu auch Curzon sein Einverständnis erklärte und am 1. April äußerte: „Aufs Ganze gesehen, scheint das die fairste Lösung zu sein." (Eichner, S. 161).

Um dieselbe Zeit entschloss sich die britische Regierung – trotz Warnung Percivals! – ihre Truppen ins eigene Land zurückzubeordern, da einerseits in dem um seine Unabhängigkeit kämpfenden Irland die militärische Lage kritisch blieb und andererseits in England ein Bergarbeiterstreik sowie ein drohender Eisenbahner- und Transportarbeiterstreik die Lage so verschärft hatten, dass am 8. April der Notstand (*National Emergency*) ausgerufen werden musste (Eichner, S. 153). So berief man Mitte April, also nach nur etwa einem Monat Aufenthalt, die vier Bataillone aus Oberschlesien zurück, womit dort die alte Lage wieder hergestellt war: „Die 2.000 nach Oberschlesien gesendeten britischen Soldaten, um das Plebiszit zu überwachen, waren nach dem Wahlvorgang sofort zurückgezogen worden und wiederum trugen die Franzosen die Verantwortlichkeit die Ordnung in der Provinz aufrechtzuerhalten fast alleine. Im britischen Unterhaus wurde die Lage in Oberschlesien zu einem Gegenstand fast täglicher Debatten. Es wurde offensichtlich, dass zumindest gewisse britische Kreise sich über die Möglichkeit einer wirtschaftlichen französischen Dominanz auf dem europäischen Festland zunehmend besorgt zeigten – ganz besonders über die europäischen Kohlevorkommen." (Campbell, S. 376).

Inzwischen traf Korfanty am 15. April als offizieller Vertreter der polnischen Regierung beim *Conseil Suprême* (Obersten Rat) in Paris ein, wo auch General Le Rond weilte, während ein deutscher Vertreter jedoch nicht zugelassen worden war. Spätestens am 23. April nach Oppeln zurückgekehrt, forderte Le Rond in den nächsten Tagen die Abtretung des gesamten industriellen Dreiecks sowie fast des gesamten Gebiets rechts der Oder an Polen – was weit von den britischen und italienischen Vorstellungen entfernt lag. Nach langen Diskussionen gelang es General de Marinis Percival weitere kleine territoriale Zugeständnis für Polen abzuringen – wie eventuell einen Streifen am östlichen Rande des Industriegebiets (Eichner, S. 164; vgl. Leśniewski, S. 253, 256) – doch trotzdem: „Ihr Lösungsvorschlag hätte Polen nur 23 Prozent der Bevölkerung und 25 % der Gemeinden zuerkannt, obwohl sich 40 % der Abstimmenden und 42 % der Kommunen im Plebiszit für Polen entschieden hatten. Noch schlechter für die Polen war, dass alle entwickelten Industriegebiete bei Deutschland geblieben wären." (Campbell, S. 375f.). Von den Stimmbezirken hatten 55,5 % für Deutschland und 44,5 % für Polen gestimmt (Eichner, S. 154).

Am 26. April meldete der oberschlesische *Katolik*: „Man sagt, England habe verlautbaren lassen, dass es für Polen ausreichend sei, die Kreise Pless und Rybnik zu erhalten, denn diese Kreise produzieren zusammen 7 Millionen Tonnen Kohle jährlich, was exakt der Kohlenmenge entspricht, die für Polen notwendig ist."

Im Hauptquartier der IK im Oppelner Regierungsgebäude konnte jedoch keine Einigung erzielt werden und so gingen am 29./30. April sowohl der Le-Rond-Plan als auch der De-Marinis-Percival-Plan an die Botschafterkonferenz ab, wo ebenso wenig eine Einigung gefunden wurde wie auf der „Londoner Konferenz" vom 29. April bis 5. Mai – einer so genannten „Versammlung alliierter Vertreter" (*Meeting of Allied Representatives*) – wo dem Obersten Rat ebenso beide Pläne zur Stellungnahme vorgelegt wurden (Eichner, S. 164-167). Während Frankreich also den Anschluss des gesamten Industriegebiets an Polen forderte, favorisierten Großbritannien und Italien dessen – möglichst vollständigen – Verbleib bei Deutschland. Im Grunde genommen sollte es fortan fast nur diese Frage von großer ökonomischer Tragweite sein, die alle weiteren Teilungsvorschläge klar bestimmte. Das – allerdings gerade im Industriegebiet zwischen Stadt und Land sehr zwiespältig ausgefallene – Abstimmungsergebnis vom 20. März sowie der eigentliche Willen der Oberschlesier bzw. das vielbeschworene Selbstbestimmungsrecht der Völker traten dagegen in den Hintergrund.

Korfanty erfuhr noch am 29. April von den Teilungsplänen. Trotz offiziell angeblich versuchter Geheimhaltung gelangte der De-Marinis-Percival-Plan an die polenfreundliche Presse und schon am Sonntag, den 1. Mai veröffentlichte die von Korfanty gelenkte – deutschsprachige! – *Oberschlesische Grenzzeitung* in einer Sonderausgabe einen Artikel mit dem Titel: „Die Diplomaten haben gesprochen!" Ohne Erwähnung des Le-Rond-Plans wurde dort unzutreffend mitgeteilt, der De-Marinis-Percival-Plan sei bereits angenommen worden. Die *New York Times* vom 4. Mai zitierte den *British Secretary for Foreign Affairs*, Cecil B. Harmsworth, der nochmals klarstellte, dass dies niemals der Fall gewesen sei: „Die augenblicklichen Probleme sind nach Mr. Harmsworth angeblich durch in polnischen Zeitungen veröffentlichte Gerüchte, die Alliierten hätten bezüglich der Zuteilung der Anteile der Territorien, die Polen und Deutschland zugeordnet werden sollten, bereits eine Entscheidung getroffen. – Keine derartige Entscheidung ist bisher erreicht worden, sagte er."

Am 30. April hatte General Le Rond Oppeln „urplötzlich und ohne triftigen Grund" verlassen, so, als „wolle er die Verantwortung von seinen Schultern wälzen" – vermerkt der Magistratsbericht. Nach vorangegangenem Streikausruf im Industriegebiet (Leśniewski, S. 293) brach dann in der Nacht vom 2. auf den 3. Mai der Dritte Polnische Aufstand in

Oberschlesien los – nur etwa drei Wochen nach Abzug der britischen *Plebiscite Force*. Wie schon beim Zweiten Aufstand befanden sich vor Ort wieder nur die unmittelbaren britischen Mitglieder der IK – ohne eigene Truppenunterstützung.

Den Aufständischen gelang es im Zuge der *Akcja Mosty* (Brückenaktion) in der Nacht vom 2. auf der 3. Mai 1921 etliche Eisenbahnbrücken zu sprengen. In Oppeln die so genannte „zweite Flutbrücke" in Sczepanowitz (Szczepanowice) unmittelbar hinter der Krappitzer Straße. Der am 3. Mai von seinem Amt als Plebiszitkommissar zurückgetretene – bzw. offiziell von der polnischen Regierung enthobene – Korfanty setzte sich als militärischer *dyktator* an die Spitze des Aufstands (Srokowski, S. 17; Karski, S. 347). Die etwa 60.000 polnischen Insurgenten (Eichner, S. 170) konnten rasch fast das gesamte Plebiszitgebiet rechts der Oder, östlich einer grob von Rosenberg bis nach Krappitz gezogenen Linie, unter ihre Kontrolle bringen (Hoefer, S. 110), abgesehen nur von den Industriestädten mit größeren französischen Besatzungen – nach Bourdillon waren dies am 13. Mai Kattowitz, Beuthen, Gleiwitz und Königshütte (Leśniewski, S. 330; nach Pfaff, S. 375, zu Beginn auch Tarnowitz und Zabrze).

Nahezu zeitgleich stellten die Alliierten nach französischer Initiative auf der Londoner Konferenz Deutschland am 5. Mai 1921 ein Ultimatum, welches vorsah, dass es insgesamt 132 Milliarden Goldmark an Reparationen zu leisten habe – andernfalls werde Frankreich das Ruhrgebiet besetzen. Am 10. Mai akzeptierte die neue deutsche Regierung notgedrungen diese Bedingungen, um eine solche Besetzung zu verhindern. Der britische Botschafter Viscount D'Abernon hatte den Deutschen dafür ein Entgegenkommen in der Oberschlesienfrage signalisiert (Eichner, S. 167; vgl. Leśniewski, S. 307).

Infolge drohender Angriffe auf Oppeln selbst erließ der vertretende Präsident der IK, General de Marinis, in Absprache mit dem britischen Oberst Percival eine Bekanntmachung, die in ihrem Ton ungewöhnlich scharf war – da der sonst federführende General Le Rond ja noch in Paris weilte. Sie lautete: „Von gewissen Elementen der polnischen Bevölkerung Oberschlesiens sind Gewaltakte verübt worden. Die Ordnung ist in einer Anzahl von Kreisen des Abstimmungsgebiets schwer gefährdet worden. Die IK ist fest entschlossen, in kürzester Frist die Wiederherstellung der Ordnung zu sichern, und hat den Belagerungszustand über die vom Aufruhr betroffenen Kreise verhängt. Die IK wird vor keiner Maßnahme zurückschrecken, um die Achtung vor dem Gesetze sicherzustellen. Oppeln, den 3. Mai 1921."

Auch Korfanty forderte in einem Aufruf vom 3. Mai, der strenge Strafen für Raub, Mord und Diebstahl androhte, die oberschlesische Bevölkerung zur Aufrechterhaltung von Ruhe und Ordnung auf (OPMB, S. 450). Mittlerweile waren die nächsten, östlich von Oppeln gelegenen Ortschaften zum großen Teil bereits von Polen besetzt worden. Der Oppelner Magistratsbericht vermerkte: „Seit diesem Tag ist das Wirtschaftsleben in Oberschlesien gelähmt. Tausende von gefährdeten Menschen sind in die Städte geflüchtet." Und ähnlich wie im August 1920 hieß es wieder: „Die Franzosen wurden beschuldigt einfach nur dagestanden oder sogar die Polen aktiv unterstützt zu haben. Im Gegensatz dazu gäbe es Fälle von britischen Offizieren, welche die Polizei unterstützten und die deutsche Polizei anführten, um Land und Eigentum zu verteidigen." (Thomas, S. 346).

Die italienischen Truppen erlitten hingegen bei heftigen Kämpfen mit den Aufständischen in der Nacht vom 2. auf den 3. Mai im Raum Rybnik und Pless schwere Verluste in Höhe von 19 Gefallenen und 34 Verwundeten (Kiesewetter S. 60f.). Auch einige der APO-Einheiten leisteten unter britischem Kommando am 3. Mai hartnäckigen Widerstand (Eichner, S. 171). Die *New York Time* brachte am 4. Mai folgende Bericht zum Aufstand: „… alle Streitkräfte fielen um 2 Uhr nachts gleichzeitig in Schlesien ein. … Als die Polen vorrückten, rückte die Plebiszitpolizei aus und es wird berichtet, dass die polnischen Polizisten ihre deutschen Kameraden zwangen ihre Waffen auszuhändigen, wonach sie zur Grenze geführt und nach Polen ausgewiesen wurden." – „Olt. Bond, britischer Kreiskontrolleur in Groß Strehlitz, meldete dem britischen Hauptquartier hier [in Oppeln] heute Nacht, dass er auf 2.000 bis 3.000 Polen, die versuchten die Stadt einzunehmen, Artilleriefeuer eröffnet habe. Die Polen führten leichte Feldgeschütze heran und erwiderten das Feuer. Olt. Bond, dem etwa 200 italienischen Soldaten unterstanden, gab weiterhin an, dass sie sich vermutlich nicht lange würden halten können. Ein britischer Oberstabsfeldwebel wurde tödlich verwundet. In Oppeln griff eine Menschenmenge von Deutschen einen Polen auf einer Straße an und prügelte ihn zu Tode, bevor die Polizei eingreifen konnte. … Italienische Truppen in Rybnik, ganz im Süden des Plebiszitgebiets gelegen, bestehend aus einem Infanterieregiment und zwei Maschinengewehrkompanien, sind von 3.000 Polen umzingelt worden und seit einigen Stunden spielt sich ein heftiger Kampf ab. … Die bekannt gewordenen Verluste der Italiener bestehen aus drei Offizieren, darunter ein hochrangiger, sowie zwölf Soldaten unterer Mannschaftsdienstgrade. … Der Gewährsmann der *Associated Press* erklärte, dass der britische Kontrolloffizier und die französischen Truppen den Polen keinen Widerstand entgegensetzten und letztere keine Zusammenstöße mit den Franzosen gehabt habe. Von den britischen Offizieren wurde gesagt, dass sie die Situation missbilligten und mit Rücktritt drohen würden".

In Oppeln zeigten der regierende Präsident der IK, General de Marinis, und sein Stellvertreter, Oberst Percival, für das Schutzbedürfnis der deutschen Oberschlesier Verständnis. Am 5. Mai erging ein Aufruf, wonach die IK die sofortige

Einstellung von 3.000 Mann in die APO gestattete. Der Magistratsbericht (S. 450) vermeldet: „Eine Stunde nach Erlass des Aufrufs füllten tausende deutscher Männer den Platz am Gymnasium...“ Auf Geheiß Oberst Percivals setzte sich der britische stellvertretende Befehlshaber der APO, Major Oscar John Forristall Keatinge, vorheriger *Camp Commandant* (Standortkommandant) in Oppeln, trotz Widerstands der Franzosen dafür ein, deutschgesinnte Oberschlesier einzustellen.

Andernorts galt: „Auch wenn in Kattowitz und in mehreren anderen Städten die französischen Soldaten den Einwohnern zumindest einen gewissen Schutz boten, so war doch an vielen Stellen eine Parteilichkeit zugunsten der polnischen Seite unverkennbar.“ (Eichner, S. 179). Wenigstens konnten trotz französischer Passivität oder Parteilichkeit dort, wo alliierte Truppen stationiert waren, Gräuel meist verhindert werden. Für die in Oppeln leitenden und in den Kreisen tätigen britischen und italienischen Repräsentanten der IK galt in den Folgetagen: „Britische und italienische Amtsträger im östlichen Schlesien waren machtlos Korfanty Einhalt zu gebieten oder ihre französischen Kollegen davon abzuhalten mit den Aufständischen zu kooperieren. Tatsächlich erstreckte sich ihr Machtbereich auf ‚die vier Wände ihrer Büros und gelegentlich bis hin zu den Außenbereichen ihrer Städte, in denen sie nur geduldet wurden‘.“ (Williamson, S. 87).

Am 5. Mai besetzten die Aufständischen Rosenberg. Die deutschen Mitglieder der APO wurden umgehend entwaffnet und interniert. Der Führer der Insurgenten, Wowczyk, übernahm offiziell die Kontrolle über den Kreis. „Der britische Hauptmann Toogood und seine Mitarbeiter konnten sich zwar weiterhin frei bewegen, waren jedoch in ihren Wirkungsmöglichkeiten faktisch komplett eingeschränkt.“ Wowczyk verhängte nun den Belagerungszustand über den Kreis (Eichner, S. 173). Die *New York Times* schilderte dort am 7. Mai einen krassen Vorfall, der möglicherweise eher auf Abschreckung als Durchführung zielte, aber nichtsdestoweniger erschreckend war: „Als Rosenberg von den Polen eingenommen worden war, wurde ein britischer Major, der hier das Amt des *Kontrolloffiziers* [gemeint ist der Major der APO, Edward Crozier Creasy (*Feilding Star*,9. Juli 1921; vgl. Leśniewski, p. 335)] ausübte, vom polnischen Anführer, der zuvor ein polnischer Offizier unter dem Kommando dieses Majors gewesen war, verhaftet. Der polnische Anführer befahl, dass der Major erschossen werden solle und bestimmte ein Kommando von fünf Personen, um ihn zu erschießen. Als das Kommando in Stellung ging, sagte der Major: ‚Ihr werdet es nicht wagen zu schießen!‘, woraufhin die Polen ihre Gewehre senkten und ablehnten zu feuern.“

Am 9. und 10. Mai beabsichtigte eine deutsche Kampfgruppe aus Kreuzburg – nach Percival 5.000 Mann – Rosenberg anzugreifen (Leśniewski, S. 311), wo Briten tätig waren: „In Rosenberg, zum Beispiel, wo deutsche Kräfte die Stadt einkesselten, musste die britische Belegschaft im Gebäude gegenüber des *Landesamtes* Schutz suchen und wurde erst evakuiert, als die Polen androhten die ‚deutsche Verwüstung Nordfrankreichs‘ zu wiederholen.“ (Williamson, S. 88). Sollte ein deutscher Angriffsversuch erfolgen, „kündigten sie an aus Vergeltung alle Deutschen zu töten“. Schließlich gelang es Kapitän Toogood und seinem Kollegen, dem Kreiskontrolleur aus Kreuzburg, „ein Abkommen auszuhandeln, das die Situation entschärfte“ (Leśniewski, S. 378). Für manche Briten waren solche Zustände zuviel: Einige ihrer Amtsträger reichten ihren Rücktritt ein.

Am 25. Mai 1921 verordnete Percival mit der dürftigen Begründung, dass alle britischen Offiziere „Beleidigungen von den Aufständischen“ ausgesetzt seien, sie von ihren Posten abzurufen – so auch Toogood in Rosenberg. Dies entlockte dem dortigen deutschen Landrat den Kommentar die Alliierten würden „auskneifen“ (Eichner, S. 173). Die *Oppelner Zeitung* titelte am 28. Mai: „Der britische Kontrolleur hat Rosenberg verlassen … Mittwoch [25. Mai] ist der britische Kontrolleur des Kreises Rosenberg mit seinem französischen und italienischen Stellvertreter in Oppeln angekommen. Sie hatten Rosenberg endgültig verlassen, da sie dort keinerlei Autorität mehr besaßen und die Aufrechterhaltung der Ordnung nicht mehr garantieren könnten. Dies ist das erste Mal, dass die Autorität eines Kreiskontrolleurs vollständig zunichte gemacht wurde.“ Anfang Juni kehrte Toogood jedoch zu einer kurzen Inspektionsreise nach Rosenberg zurück.

In Lublinitz gelang es dem Kreiskontrolleur Olt. Beall zwischen polnischer und deutscher Seite einen Vertrag auszuhandeln, demzufolge die Stadt nicht besetzt werden sollte, wobei sich das französische Militär nach Bekanntgabe des Belagerungszustandes aber aus der Stadt zurückzog und nur eine APO-Truppe von 60 Mann zurückblieb. Manchem wurde die Lage zu heiß: „In Lublinitz flüchtete ein anderer britischer Amtsträger und suchte bei den polnischen Aufständischen Schutz. Schließlich wurde ihm eine Passiererlaubnis nach Warschau ausgestellt, wo er ordnungsgemäß bei der britischen Gesandtschaft Bericht erstattete.“ (Williamson, S. 88). Am 7. Mai erklärten die polnischen Anführer das in Lublinitz getroffene Abkommen für null nichtig und besetzten am Folgetag mit 350 Mann die Stadt. Sie übernahmen die Verwaltung, ernannten einen Stadtkommandanten, erließen Verordnungen und erhoben Steuern. Beall erstellte Anfang Juni eine Liste mit den Namen von 97 offenbar in ein Lager bei Schoppinitz (Szopienice) verschleppter Deutscher zusammen (Eichner, S. 174).

Ein besonders eindrückliches Bild für das Empfinden des britischen Stabs der IK auf verlorenem Posten zu stehen und zur Untätigkeit oder sogar Flucht verdammt zu sein, bietet das des britischen Kontrolleurs des Kreises Beuthen-Land,

Olt. Pepys Cockerell: „Das Büro von Cockerell wurde angegriffen und er musste fliehen, um sein Leben zu retten.“ (Leśniewski, S. 312). Bis zum 6. Mai hatten er und Olt. Bond in Groß Strehlitz ihre Posten verlassen müssen und sich nach Oppeln begeben. Gegenüber einer Berliner Zeitung äußerte sich Pepys Cockerell, zitiert vom *Górnoślązak* am 21. Mai 1921, wie folgt: „Ich bin der Kontrolleur des größten und wichtigsten Kreises [Beuthen-Land], tatsächlich besitze ich aber derzeit keinerlei Machtbefugnis und bin nichts weiter als der Kontrolleur meiner eigenen Wohnung, zu welcher ich übrigens, wenn ich sie mal verlassen will, nur mit Hilfe eines polnischen Passierscheins zurückgelange.“

Als wie beschämend und mit ihrer militärischen Ehrvorstellung in keiner Weise vereinbar manche der britischen Mitglieder der IK ihre hilflose Stellung in dem von den polnischen Aufständischen kontrollierten Gebiet empfanden, machte das weitere radikale Vorgehen *Colonel Pepys Cockerell, Kreis officer at Beuthen*, deutlich: „Zunächst hatte er mit seinem Rücktritt gedroht, da er ablehne, ‚mit einer Regierung assoziiert zu werden die eine Farce sei‘… Drei Wochen später dann scheint er einen Nervenzusammenbruch erlitten zu haben: Er fuhr 14 bewaffnete Deutsche in einem Lastwagen nach Bodzanowice [Botzanowitz], eine nahe der Grenze zu Polen gelegene Ortschaft, wo die Deutschen dann das Feuer eröffneten. Zwei wurden getötet und drei verwundet, bis sie gefangen genommen wurden. Cockerell wurde nach Großbritannien zurückbeordert, um sich dort auszuruhen, bis sich seine Nerven erholt hätten.“ (Williamson, S. 88). – Natürlich war dieses aktive Eingreifen in den Konflikt von der britischen Regierung in keiner Weise tolerabel und hatte die Demission des *Lieutenant Colonel* zur Folge. Seiner damaligen nervlichen Erregung mag auch die Notwendigkeit seines Dementis vom 28. Mai in den *Oppelner Nachrichten* geschuldet gewesen sein: „Olt. Cockerell dementiert, gesagt zu haben, dass nur Ignoranten für Polen stimmen würden, während die ein wenig gebildeten Arbeiter für Deutschland gestimmt hätten. ‚Derlei Bemerkungen,‘ lässt er bemerken, ‚sind für einen britischen Offizier, der den Posten eines Kreiskontrolleurs innehat, ungebührend.‘“

Die Stimmung unter den britischen Offizieren lag jedoch gänzlich danieder: „Die meisten britischen Offiziere und IK-Mitarbeiter zeigten sich unter den gegebenen Umständen resigniert. Sie fühlten sich gedemütigt, zur Hilflosigkeit verurteilt und daher nicht in der Lage, die den Oberschlesiern versprochene Sicherheit und Gerechtigkeit zu garantieren.“ (Eichner, S. 179). Solche Berichte aus Oberschlesien brachten auch im Heimatlande das britische Volkempfinden auf, wo man die hilflose Stellung seiner Offiziere, ohne Einfluss auf die Geschehnisse zu haben, als mit der britischen Ehre unvereinbar empfand. So drängte die britische Presse Lloyd Georg, diesen unhaltbaren Zustand schnellstmöglich zu beenden. Aufgrund der zahlreichen ihm zugegangenen Berichte war auch Oberst Percival Mitte Mai zur Überzeugung gelangt, dass Machtlosigkeit und Handlungsunfähigkeit der britischen Sektion der IK aus Gründen militärischer Selbstachtung und Ehre politisch nicht mehr tragbar seien.

In Oppeln machte sich laut der *New York Times* vom 7. Mai Unmut über die Untätigkeit der französischen Truppen breit: „Gestern Abend fand eine Demonstration vor dem Verwaltungsgebäude [der Regierung] statt. Die umliegenden Straßen waren vollgepackt mit Oppelner Einwohnern und aus anderen Gebieten Geflüchteten. … Es wurden keinerlei Bemühungen unternommen die Straßen zu räumen, obwohl einige der Redner begannen die Franzosen anzuprangern und Teile der Menge ‚Nieder mit den Franzosen!‘ riefen.“ – Laut Magistratsbericht quoll unterdessen die Stadt von Schutzsuchenden über: „Ernste Stimmung herrschte am 8. Mai, als Hunderte von Flüchtlingen aus den besonders bedrängten Orten Oberschlesiens hier eintreffen, um Schutz zu suchen.“

Währenddessen gelang es dem italienischen Gesandten in Warschau, Tommasini, seinen Außenminister Sforza zu einer polnischen Interessen in weitem Maß entgegenkommenden Position umzustimmen und präsentierte ihm am 9. Mai einen entsprechenden Teilungsplan, welcher General de Marinis in Oppeln als neue italienische Handlungsgrundlage vorlegt wurde. Le Rond war am 10. Mai 1921 (Kiesewetter, S. 60; 9. Mai nach Hoefer, S. 113) nach Oppeln zurückgekehrt, wo er klar machte, dass er eine Befreiung Oberschlesiens mit Waffengewalt ablehne. Er bezeichnete in einem Interview mit der *Times* vom 11. Mai die polnische Besetzung Oberschlesiens bis zur *Korfanty-Linie* als *fait accompli* und akzeptable Teilungslösung, während der Reichstag auf Antrag des neu gebildeten deutschen Kabinetts unter Joseph Wirth am selben Tag der bedingungslosen Annahme der Reparationsforderungen des Londoner Ultimatums zustimmte.

Am 12. Mai schrieben die *Oppelner Nachrichten*: „Der Andrang von Flüchtlingen nach Oppeln lässt nicht nach. Sie kommen aus den verschiedensten Gebieten. Oft haben sie sich zu Fuß hierhin aufgemacht. Die Schutzunterkünfte, die man ihnen anfangs zur Verfügung gestellt hat, sind jetzt überfüllt. Die Stadt sieht sich dazu verpflichtet, neue Unterkünfte vorzubereiten: Bis dahin werden die Flüchtlingen in zwei Klassensälen der Schule II untergebracht. Seit gestern hat man auch Flüchtlinge in der Schule I aufgenommen. Und jüngst wurde auch die Schule IV in der Odervorstadt mit derselben Zielsetzung geräumt. Der Schulunterricht ist aufgehoben.“ Fürst von Hatzfeld trat am 12. Mai von seinem Amt als „Deutscher Bevollmächtigter“ bei der IK zurück. Sein Amt übernahm Hans Graf von Praschma (1867-1935) . Im Schlesien westlich des Aufstandsgebiets hatte sich bald eine allgemeine deutsche Gegenbewegung formiert, um die Polen zurückzudrängen (Hoefer, S. 110).

Am 13. Mai 1921 boten Percival und de Marinis aufgrund der französischen Passivität erneut ihre Demission an. Percival schrieb in einem Telegramm an Curzon vom 13. Mai 1921: „Ich kann mich nicht des Gefühls erwehren, dass meine Stellung hier unmöglich geworden ist." Er empfahl sogar einen Rückzug des gesamten britischen Kontingents der IK. Curzon lehnte seine Demission jedoch am 16. Mai ab (Williamson, S. 89). Angesichts der Vorgänge in Schlesien verschärfte sich inzwischen die unzufriedene Stimmung unter den Briten mit ihrer Regierung: „In der britischen Öffentlichkeit schlugen unterdessen die Wogen der Empörung über die Vorgänge in Oberschlesien hoch. ... Die französischen Soldaten seien ihrem Auftrag nicht gerecht geworden..." (Eichner, S. 182). Im britischen *Foreign Office* sah daher ein Memorandum vom 12. Mai erstmals wieder die Entsendung britischer Truppen vor. Lloyd George hielt am 13. Mai im Unterhaus eine Rede, in der er die Zustände in Oberschlesien scharf verurteilte: „Entweder sollten die Alliierten darauf bestehen, dass der Vertrag respektiert wird oder sollten es sonst den Deutschen erlauben dies zu tun. … *Fair play* ist das wofür Großbritannien steht, und ich hoffe es wird dafür bis zum Ende einstehen."

Das Vertrauen der Alliierten untereinander war maßgeblich erschüttert. Am 13. und 14. Mai errichteten APO-Einheiten unter Aufsicht des britischen Polizeimajors Keatinge gut 20 Kilometer von Oppeln eine Verteidigungsstellung. Als sie von französischen Soldaten abgelöst werden sollten, weigerten sie sich jedoch trotz Le Ronds Versicherung Oppeln unter allen Umständen zu schützen. Sie drohten sogar an, notfalls auf die Franzosen zu schießen (Eichner, S. 180).

Angesichts internationaler Presseangriffe wies General Le Rond am 14. Mai in der *New York Times* – nicht zu Unrecht – auf die zu schwache Truppenkonzentration der Alliierten in Oberschlesien hin: „‚Der Polnische Aufstand', fügte er hinzu, ‚kam zu einem Zeitpunkt, als nicht ein einziger britischer Soldat anwesend war.' Die Italiener hätten indessen 3.000 Soldaten Vor Ort gehabt und die Franzosen 10.000." Der französische Premierminister Aristide Briand äußerte sich am 15. Mai in der *New York Times* in ähnlicher Weise: „Wir haben in letzter Zeit eine Menge von Ratschlägen aus England erhalten, viel nützlicher zur Wiederherstellung der Ordnung wäre es jedoch, wenn wir Männer zur Hilfe unsere 12.000 dort bekommen könnten."

Die deutsche Gegenoffensive nahm dieser Tage an Fahrt auf und am 21. Mai erfolgte der „erfolgreiche Sturm auf den Annaberg", der zukünftig von deutscher Seite als militärischer Befreiungsschlag verklärt werden sollte: „Die Wiedereroberung des Annabergs im späten Mai 1921 wurde als Deutschlands erster Sieg seit 1918 angesehen. Angesichts der Schwäche der interalliierten Kräfte war der Beschluss gefasst worden, die alliierten Truppen in den überwiegend deutschen Städten zu konzentrieren, um die deutschen Einwohner zu schützen." (Thomas, S. 346).

Den wenigen britischen Mitglieder der IK gelang es indes allenfalls humanitäre Hilfe auf die Beine stellen: „J. I. Craig, der britische Leiter der Ernährungsabteilung [der IK], der einer der wenigen britischen Funktionsträger war, dem es gelang irgendetwas Positives während der ersten chaotischen Wochen des Aufstands zu erreichen, schuf in Gleiwitz ein ‚Komitee zur Ernährungsparität', in dem polnische, deutsche und alliierte Vertreter saßen, um die Nahrungsmittelverteilung im Industriegebiet zu überwachen. Es gelang ihm auch eine Vereinbarung auszuhandeln, nach der Güterzüge, die Lebensmittelnachschub transportierten, sichere Durchfahrt nach Gleiwitz erhalten sollten, wenn sie von einem britischen Offizier begleitet und auffällig mit einem blauen St.-Andreas-Kreuz gekennzeichnet wären. Dank seiner Anstrengungen konnte am 22. Mai der erste Zug nach Oberschlesien einfahren." (Williamson, S. 88f.).

Britische Truppen kehren nach Oberschlesien zurück

Von Mitte Mai an litten die polnischen Aufständischen immer stärker unter der Einstellung von Lebensmittellieferungen aus Deutschland in die besetzten Gebiete sowie dem Zusammenbruch der Exporte aus dem Industriegebiet. Zudem hatte sich ihre Kriegskasse mehr und mehr geleert (Srokowski, S. 21). Stück für Stück schoben deutsche Kampfverbände die Polen zurück. Bald nach der Erstürmung des Annabergs am 21. Mai von deutscher Seite verkündete Korfanty am 27. Mai öffentlich, dass er sich den Entscheidungen unter der Führung der Kommission über einen Waffenstillstand beugen werde (*Schlesische Zeitung*, 28. Mai; Eichner, S. 192f.; Karski, S. 350, 376; Leśniewski, S. 349). Ab dem 25. Mai zeigte sich auch der deutsche *Selbstschutz* eher dazu geneigt Waffenstillstandsgespräche aufzunehmen, nachdem Berlin auf Druck Frankreichs am Vortag die Bildung weiterer Freikorps in Deutschland mit harten Strafen bedroht hatte. Doch führte dies noch nicht zur Einstellung der Feindseligkeiten (Karski, S. 380; Thomas, S. 351), selbst wenn Korfanty am 28. Mai zu einem Waffenstillstand aufrief (Srokowski, S. 24).

Der ausgelaugte Oberst Percival hatte aufgrund seiner hoffnungslosen Anstrengungen der vorausgegangenen Tage einen völligen gesundheitlichen Zusammenbruch bzw. einen *nervous breakdown* erlitten und musste sein Amt am 25. Mai niederlegen (Leśniewski, S. 336f.). Im Oppelner Magistratsbericht heißt es: „Sein Weggang wurde von deutscher Seite sehr bedauert."

In erster Linie wegen der sich steigernden Unzufriedenheit und Ungeduld der britischen Öffentlichkeit mit der Politik ihrer Regierung in Oberschlesien hatte sich London mittlerweile zur Handlung durchgerungen: „Am 23. Mai 1921 entschied die britische Regierung Truppen nach Schlesien zurückzuschicken. Diese wurden unter dem Begriff *The British Upper Silesia Force* oder *UpSi* bekannt. … Der Oberbefehlshaber sollte General Sir William Heneker sein. Bewusst wurde die Entscheidung getroffen so viele irische Regimenter wie möglich einzusetzen." (Thomas, S. 346). Und so hieß es einen Tag später: „Widerwillig akzeptierte das Kabinett am 24. Mai die Empfehlung des Außenministeriums, dass britischer Einfluss in Schlesien nur mit Hilfe der Sendung von bis zu sechs militärischen Bataillonen wiederhergestellt werden könne – dies, obwohl der Chef des Generalstabs (CIGS) und der Kriegsminister sich diesem Schritt widersetzt hatten." (Williamson, S. 88).

Am 28. Mai berichtete die *Oppelner Zeitung*: „Sechs britische Bataillone in Marsch gesetzt. Die ersten vier Bataillone werden Köln um Mitternacht verlassen. Daneben werden zwei irische Bataillone kommen, die sich aktuell in England befinden. Lloyd George hat den Kommissaren verlauten lassen, dass die Kosten für die britischen Truppen zu Lasten des Plebiszitgebiets fallen." Die ersten Vorauseinheiten erreichten Oppeln am 29. Mai. Bis zum 7. Juni sollte die Ankunft aller Truppenteile in Oberschlesien dauern. „Mit dem Eintreffen dieser schlagkräftigen, mehr als 3.000 Mann zählenden Truppe erhöhte sich das britische Gewicht in Oberschlesien deutlich." (Eichner, S. 187; 4.000 Mann nach Leśniewski, S. 341).

Von der deutschgesinnten Bevölkerung wurden die eintreffenden Truppen freundlich – oft euphorisch – empfangen: „Die Deutschen begrüßten die britischen Truppen als Retter und hofften einen Vorfall inszenieren zu können, der es ihnen gestatten würde Schulter an Schulter mit ihnen gegen die Polen zu kämpfen." Dies waren jedoch nicht mehr als „deutsche Fantasien" (Williamson, S. 89).

Die *New York Times* schrieb am 31. Mai in ähnlicher Weise: „Briten mit großer Freude empfangen. Deutsche Kinder werfen Blumen, Frauen weinen, die Polizei jubelt. – Oppeln. Schlesien, 30. Mai. Das erste Bataillon der *Black Watch* ist heute angekommen und wurde von Hunderten, den britischen Soldaten Blumen zuwerfenden Kindern empfangen. Sie drängten sich zwischen die marschierenden Einheiten, versuchten die Hände der Soldaten zu ergreifen und schrien fröhlich umher, als die Dudelsäcke ihre Musik zum Marschieren kreischten. Die einheimischen Bewohner bevölkerten lächelnd in langer Linie die Gehsteige und die Männer zogen ihre Hüte, wenn die Truppen in ihren Kilts vorbeimarschierten. Die Schotten freuten sich über den Empfang, tätschelten die Köpfe der Kinder und tauschten mit der Menge Grüße aus. Die deutsche *Grüne Polizei* stand in steifer Ehrbezeugung da, bis die gesamte Kolonne vorbeigezogen war und sie sich darauf lachend wieder an ihre Aufgaben machte. – Der erste Zug, der eigentlich schon am Morgen ankommen sollte, traf hier um drei Uhr nachmittags ein, als die Straßen nahezu verlassen waren. Aber im Nu sprach sich herum, dass die Briten angekommen seien; Männer, Frauen und Kinder begannen aus jeder Richtung zum Bahnhof zu laufen, wo sich die Bataillone für ihren Abmarsch zu den Kasernen formierten. Als sich die Kolonne in die eng gewundene Hauptstraße schob, sorgten zwei Berittene dafür den Weg freizumachen und hielten ein wachsames Auge auf eine Reihe von Zivilisten, die Gewehre auf ihren Rücken trugen. Aber allerseits herrschte eine sichtbare Freundlichkeit und die Angst verschwand. Aus jedem Fenster wurden Taschentücher geschwungen und die Frauen warfen Blumen auf die Köpfe der Soldaten. Manche von ihnen weinten. Wiederholt war von der Menge die Äußerung zu hören: ‚Jetzt haben die Polen was, mit dem sie rechnen müssen!' Die Italiener zeigten sich beflissen bei der Vertreibung der Aufständischen mit den Briten zu kooperieren. Sie hatten gehört, dass dies der Plan sei. Ein italienischer Offizier bemerkte: ‚Es ist höchste Zeit, dass sie uns auf diese Kerle loslassen.' *The Black Watch* wird hier einquartiert werden, bis der übrige Teil der englischen Streitkräfte ankommt. Es ist die Rede davon, dass sie innerhalb einer Woche bereit seien ihr militärisches Aufgabenfeld zu besetzen."

„Die Engländer … wurden, soweit sie in Oppeln nicht einquartiert werden konnten, in den benachbarten Dörfern Frauendorf [Wróblin], Czarnowanz [Czarnowąsy], Krzanowitz [Krzanowice)] und Kempa [Kępa] untergebracht. Der größte Teil biwakierte im Freien in Oppeln auf *der Plane* und auf dem Exerzierplatz." – so der Magistratsbericht.

Am 4. Juni traf Percivals Nachfolger, der zivile Verwaltungsbeamte Sir Harold Arthur Stuart (1860-1923), in Oppeln ein. Er war bisheriger Oberkommissar der Interalliierten Rheinlandkommission und davor Innenminister der britischen Regierung in Indien gewesen. Er bezog im „von Eynerschen Schloß Halbendorf", dem bisherigen Quartier des deutschen Bevollmächtigten Fürsten Hatzfeldt, seine Wohnung. Hier sollten in der Folge zahlreiche Treffen hochrangiger IK-Mitglieder mit General Hoefer und anderen deutschen Vertretern stattfinden. Schnell nahm Stuart seine neue Mission in Angriff: „Stuart legte sich schnell eine Auffassung zu, dass Polen ‚eher mehr' von Oberschlesien gegeben werden sollet, als Percival und [de Marinis] vorgeschlagen hatten, dass jedoch das gesamte Industriegebiet auf jeden Fall bei Deutschland bleiben solle. Aus diesem Grund war Stuart kaum mehr in der Lage mit Le Rond ein Einverständnis zu finden, als es Percival gewesen war. Im Juni versuchte Curzon Briand ein weiteres Mal dazu zu überreden Le Rond in der Kommission zu ersetzen, aber Briand wollte von diesem Ansinnen nichts wissen. Briand und Curzon kamen zur

Übereinkunft die Kommission noch einmal aufzufordern sich auf einen gemeinsamen Grenzvorschlag zu einigen, aber die Gegebenheiten in Oberschlesien waren in einem Stillstand begriffen. … Militärisch war es erste Priorität einen Kordon zwischen den Kriegsparteien einzurichten und sie danach zu zwingen sich hinter die Grenzen Oberschlesiens zurückzuziehen.“ (Williamson, S. 88f.).

Für die meisten Briten war der Aufenthalt in Oppeln so nur kurz: „Die britischen Truppen … machten sich in südöstliche Richtung, in die Gegend von Tarnowitz/Tarnowskie Góry auf. … Taktisch operierte die britische Armee in einem Gebiet, in welchem es niemals irgendeine historische Präsenz gezeigt hatte. Im Gegensatz zu den Franzosen, hatte die britische Armee keine historischen Beziehungen zu Polen [gemeint ist Oberschlesien!]. Das Land hatte ein schlechtes Verkehrswegenetz und bestand aus ebenem Flachland und ausgedehnten Wäldern, zusammen mit seinem industriellen Dreieck, war es den Briten vollständig unbekannt.“ (Thomas, S. 350f.).

Am 5. Juni, als die Kampfhandlungen mit den Aufständischen in den Kreisen Groß Strehlitz und Cosel zum Stillstand gekommen waren, hatte auch der neue Kommandant der *UpSi-Force*, General Sir William Charles Giffard Heneker (1867-1939), in Kanada geboren und des Deutschen nicht mächtig (Hoefer, S. 255), Oppeln erreicht. Sogleich nahm er wahr, dass die Haltung seiner französischen Kollegen ihm gegenüber „alles andere als herzlich“ war (Williamson, S. 89). Während inzwischen der Aufmarsch der Briten in Richtung Groß Strehlitz begonnen hatte, um dort mit alliierten Truppen den Kordon zwischen deutschen Kampfverbänden und polnischen Aufständischen einzurichten, vermeldete die englische *Morningpost* am 6. Juni: „General Heneker hat eine von der IK gewünschte zweitägige Frist an die Insurgenten zur Unterwerfung angenommen. Die ersten englischen Stellungen sind zwischen Groß Strehlitz und Blottnitz in die polnischen Vorstellungen eingerückt, ohne dass die Insurgenten Widerstand leisteten. Sie hatten diese Vorstellungen bereits am Tage zuvor geräumt.“ Das britische Hauptquartier (HQ) wurde in Groß Strehlitz eingerichtet (Lesniewski, S. 343; vom 5. Jul bis 7. Sept. *HQ* in Tarnowitz).

Der britische Kommandant stellte schnell sein Verhandlungsgeschick mit den deutschen und polnischen Kampfgegnern unter Beweis. So schätzte der deutsche General Hoefer ausdrücklich dessen Auftreten „von Soldat zu Soldat“ in ihren am 6. Juni im „Schloss Halbendorf“ beginnenden Gesprächen (Hoefer, S. 254; Court à Repington, S. 256).

General Le Rond hatte General Hoefer noch am 4. Juni offiziell im Namen der IK mit dem Abzug der französischen Truppen aus den Industriestädten gedroht, sollte sich der *Selbstschutz* nicht zurückziehen. Stuart konnte die Franzosen mit der Zusage drei britische Bataillone zur Unterstützung dorthin zu schicken zunächst beschwichtigen. Nachdem aber Hoefer (S. 238) Le Ronds Forderung abgelehnt hatte, ließ dieser am Abend des 5. Juni (Kurpim, S. 154) den Großteil der französischen Garnison aus Tarnowitz abziehen, wo die deutsche Bevölkerung fast schutzlos zurückblieb und die Insurgenten am Morgen des 6. Juni angriffen. Um 4 Uhr nachmittags kapitulierte der englische Kreiskontrolleur. Erst als Le Rond Hoefer eine öffentliche Erklärung (datiert auf 6. Juni) abgerungen hatte nicht weiter vorzurücken und seine Truppe tatsächlich stoppte, kehrten die Franzosen zwei Tage später nach Tarnowitz zurück. Ihnen folgten Briten, so auch in Beuthen und anderswo (Leśniewski, S. 357). Von da an ruhten die Waffen der Kampfparteien weitestgehend (Eichner, S. 194f.; Karski, S. 384).

Doch auch die Briten hatten den Franzosen zuvor mit Rückzug ihrer Truppen gedroht, falls sie fortan nicht gemeinsam agieren sollten: „Als die Gegenbewegung gegen die Polen an Fahrt aufgenommen hatte, trieben Harold Stuart und Heneker Le Rond in die Enge und erklärten ihm, dass sie ihre Truppen abziehen würden, wenn er nicht fair mitspiele.“ (Court à Repington, S. 267). Schließlich gelang es Heneker aber auch mit den französischen Truppen eine bessere Kooperation herzustellen: „Als eine lebendige Demonstration englisch-französischer Einigkeit versicherte sich Heneker der französischen Kooperation im Rahmen der erfolgreichen Operation, die Aufständischen aus Rosenberg zu vertreiben, welches am 8. Juni ausreichend befriedet war, um der Kontrolle der örtlichen Polizei übergeben zu werden. Die Deutschen akzeptierten nicht mehr weiter vorzurücken…“ (Williamson, S. 89).

Der Oppelner Magistratsbericht beurteilte das Wirken der alliierten Truppen Anfang Juni jedoch weiterhin zwiespältig: „Da die englischen und italienischen Truppen zur Besetzung aller Gemeinden nicht ausreichten … konnten nur die Städte besetzt werden. Die Räumung nahm meist folgenden Verlauf: Beim Anrücken der englischen Truppen verschwanden die Insurgenten, die Orte wurden deshalb als geräumt und gesäubert gemeldet und die Besetzung unterblieb. Sobald die Engländer den betreffenden Ort verlassen hatten, waren die Insurgenten wieder da... Ein Nachrücken des deutschen Selbstschutzes wurde durch die interalliierten Truppen in der so genannten neutralen Zone unmöglich gemacht.“

Im Verlauf dieser Operation war es kein Zufall, dass gerade zwei irische Bataillone von der britischen Regierung nach Oberschlesien geschickt worden waren: Auf der einen Seite konnten sie – als unsichere Kandidaten – so in der angespannten Lage des Irischen Unabhängigkeitskriegs aus ihrem Heimatland entfernt werden (vgl. Leśniewski, S. 340), auf

der anderen bestand auch eine gewisse Hoffnung, dass sie, als Katholiken, mit ihren oberschlesischen Glaubensbrüdern besser zurechtkommen würden.

Andererseits konnte der Einsatz irischer Truppenteile zusätzliche Probleme aufwerfen, da manche Iren die polnische Sache in Oberschlesien mit der ihren in Irland identifizierten. Einige Monate später, am 2. November 1921, richtete General Heneker einen Brief an das *War office* (Kriegsamt) in London, in welchem er seine Besorgnis ausdrückte, dass derartige Haltungen in manchen irischen Einheiten die Oberhand gewinnen könnten: „Ich habe heute einen Bericht erhalten, der ausführte, dass in manchen britischen Bataillonen deutliche pro-polnische Tendenzen an den Tag gelegt würden. Die Polen werden dabei offen von manchen Feldwebeln und Soldaten informiert, dass ihr Bataillon den Polen gegen die Deutschen zur Seite stehen werde, wenn sich irgendwelche Unruhen ereignen sollten und dass sie Befehlen neutral zu sein, nicht gehorchen würden und gegen jegliche Erhebung, egal welchen Ursprungs, vorgehen würden. Deutschen aus diesem Gebiet sagten, dass sie von den Soldaten des Bataillons mehr Demütigungen als selbst von den Polen erdulden müssten. Die Soldaten verglichen die Polen offen mit der irischen Bevölkerung, die beide für ihre Freiheit kämpfen würden. Ein Offizier besitze einen Hund, den er ‚Deutsches Schwein' nenne und, wenn er sich in der Öffentlichkeit befinde, zum Leidwesen jedes anwesenden Deutschen sowie zur besonderen Belustigung jedes Polen mit lauter Stimme bei seinen Namen rufe. Solches zu sagen, ist – falls der Wahrheit entsprechend – entschieden unklug, am allerwenigsten angesichts der überall angespannten Gemütslage. Mir scheint, dass dieser Bericht wahrscheinlich stark übertreibt, aber ich werde der ganzen Angelegenheit nachgehen und werde wahrscheinlich das betreffende Bataillon für alle Fälle in ein anderes Gebiet versetzen." (WO 106/1491 & 1492).

Von Seiten der Aufständischen hieß es am 7. Juni: „Was die in Oppeln eingetroffenen englischen Truppen betrifft, so ist zu erkennen, dass sie den Deutschen gegenüber im Moment nicht sehr freundlich gestimmt sind. Es gibt sogar englisch-deutsche Kämpfe in der Stadt, und vor allem die Schotten zeigen Deutschen gegenüber Unwillen. Man sieht, dass sie bisher keinerlei Anweisungen bekommen haben, wie sie sich in ihrem Umfeld zu verhalten haben." (Srokowski, S. 50)- Es ist jedoch sehr gut möglich, dass hier Kilt tragende Iren mit Schotten verwechselt wurden, wenn man sich deren, nur eine Woche zurückliegenden, herzlichen Empfang in Erinnerung ruft.

Nach seiner Übersetzung über den Ärmelkanal am 30. Mai war das aus der nordwestlichen irischen Provinz Connaught stammende *2nd Batalion Connaught Rangers* schon am 4. Juni um 8.10 Uhr morgens auf dem Oppelner Bahnhof eingetroffen. Von dort aus marschierte es um 14.15 Uhr nach Czarnowanz ab, wo es um 17 Uhr ankam und seine Quartiere aufschlug. Das *diary* (Einsatztagebuch) des 2. Bataillons der *Connaught Rangers* illustriert anschaulich die Situation der britischen Truppen während der folgenden Tage im Kordon zwischen deutschen und polnischen Kampfeinheiten:

Am 4. Juni skizziert das Tagebuch die *political situation* wie folgt: „Die Polen [um die 60.000], mit den Deutschen [30.000, hauptsächlich Schlesier] bitterlich verfeindet, sind dies jedoch nicht den Franzosen gegenüber und französische Garnisonen sind weiterhin in vielen Städten wie Beuthen, Tarnowitz, Groß Strehlitz und anderen mehr zurückgeblieben. Die Polen erlauben Nachschubzügen zu passieren, um diese Garnisonen zu versorgen und selbst in solchen Städten wie Lublinitz, wo sich französische Truppen zurückgezogen haben, wird die Ordnung aufrechterhalten und die Verwaltung unter dem Bevollmächtigten der Alliierten Kommission fortgesetzt. … Die Polen haben gegen französische Truppen innerhalb ihrer Linien nichts einzuwenden. Die Deutschen fragen dagegen danach an, sie in Tuchfühlung mit den Briten von den polnischen Aufständischen zu separieren. Der deutschen Propaganda geschuldet, glauben die Polen die Briten hätten sich mit der deutschen Sache identifiziert und würden daher wahrscheinlich auf britische Truppen, die bis zu ihren Linien vordringen, feuern. Es ist daher die Pflicht aller Offiziere ihren Männern einzuschärfen, dass die Briten keine der beiden Parteien begünstigen. Die britischen Truppen sind nur hierhin geschickt worden, um die Ordnung wiederherzustellen und deshalb müssen sie mit ihrem guten Verhalten und ihrer Wohlgesonnenheit allen gegenüber zeigen, dass sie, wenn man auf ihren Einsatz zählt, diesen ohne Gefälligkeiten und furchtlos ausführen werden."

Am 7. Juni ist vermerkt: „Rudnau Boitschow [Rudno-Bojszów]… Das Ereignis des Tages war ein Versuch von Seiten der Polen Propagandamaterial unter den Männern der D-Kompanie zu verbreiten. Eine Anzahl von Blättern wurde unter den Männern verteilt…" Kampfhandlungen mit Aufständischen gab es nicht."

Am 11. Juni hieß es: „Hauptquartier Rudzinitz [Rudziniec] … Die polnischen Aufständischen leben auf dem Land davon das zu plündern, was sie brauchen. Gewöhnlich sind sie den Tag über inaktiv, verbringen aber die Nacht damit die Häuser von Bauern aufzusuchen, von denen sie Geld, Wertsachen und Lebensmittel rauben. Wir haben nun Anweisungen erhalten, dass ankommenden Polen nicht erlaubt werden soll in von alliierten Truppen besetzte Örtlichkeiten einzudringen."

Am 13. Juni wurde notiert: „Ein toter Deutscher wurde im Wald in der Nähe von Plawniowitz [Pławniowice] entdeckt; er war von Polen geschlagen und dann erschossen und schließlich seiner Kleider beraubt worden." Zwei Tage später kam es zu einer unangenehmen Begegnung mit einer deutschen Kampftruppe: „Auf ihrem Weg nach Ratibor wurde die B-Kompanie von einem deutschen Befehlshaber einer Abteilung in Kandrzin angehalten. Der deutsche Anführer war beleidigend und grob und ließ die Kompanie einige Zeit warten, bis er sie passieren ließ. Er gab an, er habe Befehle von der Brigade keine alliierten Truppen durchzulassen."

Am 19. Juni heißt es über eine polnische Einheit: „Rachowitz [Rachowice] … Um 9.30 Uhr befahl der Kompanieführer Hauptmann A. S. Beard den Polen das Gebiet zu räumen. Die Polen gehorchten dem Befehl ohne Protest oder Verzögerung."

Am 14. Juni waren polnische und deutsche Kampfgruppen schließlich durch eine lange, fortlaufende neutrale Zone voneinander getrennt (Leśniewski, S. 351). Neben den militärpolizeilichen Aufgaben gab es nun auch wieder Augenblicke der Entspannung – so etwa am selben Tag: „Orchester eines französischen Bataillons – Um 16.00 Uhr ist das Orchester des 23. Bataillons der *Chasseurs Alpins* im Hauptquartier Rudzinitz und gab dort ein exzellentes Programm, das bis 17.00 dauerte. Den Besuchern dort wurde Tee serviert. Das Wetter war schlecht und den ganzen Nachmittag fiel Regen. "Solche Unterhaltungsveranstaltungen trugen nicht unerheblich dazu bei, die Misshelligkeiten zwischen den Truppen der verschiedenen Nationen zu verbessern: „Laut Olt. Jourdain hat die Dudelsackband der *Connaught Rangers* mehr zum Zusammenschweißen der Entente beigetragen als irgendetwas anderes." (Williamson, S. 89).

Währenddessen drängte London auf höchster politischer Bühne alle Parteien dazu in der Frage der Teilung Oberschlesiens eine Lösung zu finden: „Im Juni und Juli konzentrierte sich die britische Politik auf die Bemühung, ein frühes Treffen des Obersten Rats zu erzwingen. Im Rahmen dessen sollte die endgültige Teilung Oberschlesiens festgelegt werden. Die Briten wussten, dass sie auf italienische Unterstützung zählen konnten und hofften darauf Briand im Rat isolieren und dazu drängen zu können im Streit um die Grenzziehung nachzugeben. … Die Italiener hofften offenkundig, dass diese Auseinandersetzung nicht noch das zerbrechen würde, was von der Allianz noch übriggeblieben war und auch die Funktionsträger im Londoner Außenministerium zeigten sich über eine mögliche dauerhafte Beschädigung der englisch-französischen Beziehungen besorgt." (Campbell, S. 379).

In Oberschlesien gelang es derweil durch britisches Verhandlungsgeschick die aufgewühlte Lage zu beruhigen: „Heneker und Sir Harold Stuart legten großes Verhandlungsgeschick an den Tag, um die Deutschen davon zu überzeugen, dass sich beide Parteien auf die vereinbarten Positionen zurückziehen sollten. Als dessen Ergebnis zogen sich der deutsche Selbstschutz und die polnischen Aufständischen zurück und der Konflikt endete." (Thomas, S. 352). Die IK einigte sich mit den Führern der beiden Kriegsparteien, deren Verbände in mehreren Schritte aus dem Abstimmungsgebiet zurückzuziehen, während an ihrer Stelle alliierte Truppen nachrücken sollten. Am 21. Juni akzeptierte die deutsche Seite die von der IK ausgearbeiteten Rückzugsvorschläge und drei Tage später endgültig auch die polnische Seite (Eichner, S. 200). „Seit dem 24. Juni waren die beiden Kampfparteien nicht mehr länger in Kontakt und am 6. Juli war [das Plebiszitgebiet in] Oberschlesien sowohl von polnischen wie Deutschen Kräften befreit." (Williamson, S. 89).

Bereits am 25. Juni meldet der *Vorwärts* unter der Überschrift „Die Räumung in Oberschlesien": „Die Entscheidung über die Räumung ist gefallen. … Danach wird die Räumung der ersten Zone am 28. Juni beginnen, einschließlich Gleiwitz [von Insurgenten erfolgt]. Vom 30. Juni bis 2. Juli wird der deutsche Selbstschutz die zweite Zone räumen bis auf einige Orte, die von ihm besetzt bleiben [30. Juni erfolgt]. Am 3. Juli wird die dritte Zone geräumt [von Insurgenten erfolgt]. Bis zum 5. Juli hat der Rückzug beider Parteien über die oberschlesische Landesgrenze zu erfolgen [so geschehen]." Auch die *Breslauer Morgenzeitung* meldete am 25. Juni „dass der Plan zum Rückzug der Aufständischen und des Selbstschutzes, der zwischen den beiden Generälen Henniker[!] und Hoefer ausgearbeitet worden ist, von der Interalliierten Kommission angenommen wurde". Am 25./26. Juni unterzeichneten beide Seiten das Dokument des stufenweisen Rückzugs (Eichner, S. 200f.; Hoefer, S. 299) und am 1. Juli (2. Juli; Hoefer, S. 305) erließ die Kommission in Oppeln eine von Stuart verfasste, auf den 30. Juni datierte Generalamnestie für diejenigen, welche in Gegenden, wo Unruhen und Bürgerkrieg geherrscht hatten, gegen Verordnungen der Kommission strafbare Handlungen verübt hatten – sofern sie nicht in schwere Verbrechen verwickelt waren (Eichner, S. 103).

Auch im Einsatzbereich der *Connaught Rangers* beruhigte sich die Lage weiter. Am 26. Juni hieß es: „Der Postverkehr ist in Rudzinitz wieder in Betrieb genommen worden. Züge pendeln täglich zum Bahnhof Slawentzitz [Sławięcice], sowohl von der polnischen Seite aus dem Osten, wie von der deutschen Seite aus dem Westen. Die Einwohner sind sehr zufrieden und zeigen sich den alliierten Truppen gegenüber jederzeit hilfsbereit. Die Situation hat sich auch materiell verbessert und viele Leute, die vor kurzer Zeit noch Waffen getragen haben, sind jetzt wieder auf den Feldern und bei der Ernte." – trotzdem kam es hin und wieder zu kleineren Zwischenfällen: „Am 29. Juni um 9.15 Uhr war berichtet worden, dass der Bürgermeister von Groß Rauden [Rudy] Bekanntmachungen habe anschlagen lassen, die die Einwohner dazu

aufforderten sich vor dem Schulhaus zu versammeln, um in einer Demonstration ihre Unzufriedenheit mit der Besetzung des Orts durch die Engländer kundzutun. Der Befehlshaber für den Abschnitt Groß Rauden, Oberstleutnant H. F. N. Jourdain … ließ daraufhin den Bürgermeister unverzüglich einbestellen und befahl ihm die Bekanntmachungen zu entfernen und die Versammlung nicht abzuhalten. Dies wurde auch gemacht und keinerlei Zusammenkunft fand statt."

Auch in Oppeln entspannte sich die Lage und man konnte sogar wieder an unterhaltsame Veranstaltungen denken. Die Britische Militärzeitung *The Cologne Post* berichtete am 12. Juli 1921: „Unser Oppelner Korrespondent telegraphierte uns am Samstag: Die *Durham Light Infantry Band* hat auf dem Platz des französischen Präsidentensitzes [plac Wolności] ein ansprechendes Programm – Wagner, Balfe und die *Cloches de Cornville* [Opéra-Comique von Robert Planquette] einschließend – dargeboten. Die Deutschen waren beeindruckt und erfreut. Als die britische Nationalhymne gespielt wurde, standen sie stramm und entblößten ihre Häupter."

Aufgrund von Unkenntnis und des weiter vorherrschenden Misstrauens unter den meisten Akteuren in Oberschlesien machten aber auch immer wieder – teils absurde – Gerüchte, wie etwa folgendes, die Runde: „In einem Versuch aufzuzeigen, dass die Briten nicht unparteiisch seien, wurde bei gegebener Gelegenheit berichtet, dass die Dudelsackspieler des Leinster Regiments, die traditionelle irische[!] Kilts in Safrangelb trugen, eigentlich Deutsche seien, die versuchten sich als schottische *Highlander* zu verkleiden." (Thomas, S. 357).

Doch war auch auf Seiten der Alliierten das Wissen über Oberschlesien nicht selten gering oder gar nicht vorhanden. Sogar Witze kursierten über das dürftige Wissen der alliierten Streitkräfte über die Region, in der sie stationiert waren. Der britische Reporter, Charles à Court Repington, schrieb etwa: „Ich habe die britische Armee in vielen Ländern und unter vielen seltsamen Umständen gesehen, aber ich hätte nie gedacht, sie an der Grenze Polens mit Blick auf die trostlose sarmatische Ebene zu finden. … Der ländliche Raum ist nicht unansehnlich und die Bauernhäuser sind nicht wenig malerisch, aber die Plattheit der ganzen Landschaft wirkt deprimierend. Es wird gesagt, dass die [franz.] Alpenjäger hierhingeschickt worden seien, weil die Region *Haute Silésie* (*Ober*schlesien) heiße und die Franzosen dachten, dass sie gebirgig sein müsse." (S. 94f.)

Der preußische Beamte Paulus van Husen (1891-1971) vermerkte in seinem Rückblick, sarkastisch überspitzt, aber nicht ganz unzutreffend, ebenfalls, wie wenig die Alliierten generell auf Land und Leute vorbereitet waren: „Auch die Alliierten hatten ähnlich vage Ansichten, denn die Franzosen schickten nach *Haute-Silésie* Alpenjäger, die Italiener nach *Alta Slesia Bersaglierie* mit Hahnenfedern [eine elitäre Infanterietruppe] und die Engländer nach *Upper-Silesia* schottische Truppen in Kilts, die dann sehr erstaunt waren, dass die höchste Erhebung von rund 400 Metern, der Annaberg mit seinem Franziskanerkloster, in dem leicht gewellten Land kaum wie ein Berg wirkte."

Unterdessen liefen die Verhandlungen über die Teilung Oberschlesiens weiter – wobei Großbritannien nach wie vor energisch vertrat, das Industriegebiet bei Deutschland zu belassen: „Bei einem Treffen des Obersten Rats am 8. August, der Anfang dieses Monats zusammengekommen war, sprach Lloyd George über *Gerechtigkeit und fair play*, beschuldigte die Franzosen sich in erster Linie um ihre eigene Sicherheit zu sorgen und warf ihnen sogar vor bolschewistisches Vokabular zu nutzen (wie z. B. den reichen Deutschen etwas wegnehmen zu wollen, um es den armen Polen zu geben). … Die Briten gaben sich bereitwillig, den äußersten südöstlichen Gebietsabschnitt den Polen zu übergeben, während sich die Franzosen einverstanden zeigten, die nördlichen und westlichen Gebiete bei Deutschland zu belassen. Im industriellen Dreieck machte eine Grenzverschiebung von nur einigen Kilometern, bei dann wechselndem Besitz von Gruben und Fabriken, jedoch einen gewaltigen Vermögensunterschied aus und so kämpften Briand und Lloyd George miteinander um jede Stadt und jede Gemeinde. … Gleichzeitig kamen Nachrichten aus Irland, dass sich dort die politische Lage zuspitzte und Lloyd George musste überhastet die Entscheidung treffen nach London zurückzukehren. Nach abgelaufener Diskussionszeit hatten sich Briten und Italiener darauf geeinigt vorzuschlagen dem Völkerbund das Problem zur Lösung vorzulegen, falls das französische Kabinett den Kompromissvorschlag ablehnen sollte. Am Morgen des 12. Augusts verwarf das Kabinett den Grenzvorschlag mit der Begründung, dass Deutschland so sein industrielles Arsenal in Oberschlesien behalten würde, während Polens Gebietsanteil ökonomisch nicht überlebensfähig sei. … Die Franzosen waren im Obersten Rat jedoch zuvor isoliert gewesen und hatten keine wirkliche Chance gesehen für ihre Lagebeurteilung Unterstützung zu gewinnen. Ihre Unnachgiebigkeit und die britischen Schwierigkeiten in Irland beraubten Lloyd Georg jedoch seines schon sicher geglaubten Sieges. … Zusätzlich zum Dilemma in Irland und dem Konflikt im Mittleren Osten kamen die Verpflichtungen der Rheinlandbesetzung und die Probleme innerhalb ihres weltumspannenden *Empire*. Die meisten britischen Staatsangehörigen wussten wenig oder gar nichts von Oberschlesien und sorgten sich genauso wenig darüber. Und es stand nicht zu erwarten, dass sie einen Bruch mit Frankreich akzeptieren würden, um Deutschland weniger als drei Jahre nach dem Krieg einen Gefallen zu tun. Die oberschlesische Situation bot dem Völkerbund zum ersten Mal die Gelegenheit mit der Lösung einer Schlüsselfrage unter den Großmächten seine Fähigkeit unter Beweis zu stellen." – also wurde die Entscheidung über den

Teilungsvorschlag an den Völkerbundsrat weitergereicht – „… der Völkerbundsrat beauftragte seine vier nichtständigen Mitglieder einen Vorschlag der Grenzziehungslinie für Oberschlesien auszuarbeiten. Diesen Staaten – Belgien, China, Spanien und Brasilien – kam also im Streitfall um Oberschlesien plötzlich eine ungeheure Bedeutung zu." (Campbell, S. 381f.).

Auch wenn die unmittelbaren Kämpfe zwischen Polen und Deutschen geendet hatten, blieb die Anspannung in Oberschlesien hoch. Es gab auch Vorfälle, bei denen britische Truppen mit deutschen Gruppierungen aneinandergerieten. Der *Polak* schrieb am 11. August 1921: „Beuthen, 10. August – Sonntagnachmittag hat in Botzanowitz ein Kampf zwischen englischen Soldaten und dem deutschen Selbstschutz stattgefunden. ... Infolge einer Beschwerde der Einwohner von Botzanowitz habe der Kreiskontrolleuer von Rosenberg der APO den Befehl gegeben, den Selbstschutz zu entwaffnen..." Andererseits gab es auch Gerüchte über einen neuerlichen polnischen Aufstand in dem von den Briten kontrollierten Gebiet.„Es dauerte bis zu 7. September, dass der Belagerungszustand in dieser Zone endgültig aufgehoben wurde." (Williamson, S. 90).

Im Völkerbund nahm die zukünftige Teilungslinie Oberschlesiens derweil Gestalt an: „Im September ernannte der Völkerbund zwei Experten – [Robert] Herold aus der Schweiz und [František] Hodáč aus der Tschechoslowakei – um die Problemstellung zu untersuchen und eine Grenzlinie durch Oberschlesien zu ziehen. Herold konnte für sich in Anspruch nehmen zwischen Deutschen und Polen einen neutralen Standpunkt einzunehmen, Berlin zeigte sich jedoch besonders über die Ernennung eines Tschechen, der über die Grenzlinie entscheiden sollte, verärgert. … Der Vorschlag [des Völkerbunds vom 12. Okt. an den Obersten Rat] forderte dazu auf die politische Grenze durch das industrielle Dreieck zu ziehen, während zeitgleich Kontrollen eingeführt werden sollte, die dem Gebiet zumindest für eine gewisse Zeit erlauben sollten, eine wirtschaftliche Einheit zu bleiben. … Während für Deutschland in der Volksabstimmung 60 % der Bewohner und 55 % der Gemeinden gestimmt hatten, gab die Teilung Deutschland 57 % der Bewohner und 70 % des oberschlesischen Territoriums [im Abstimmungsgebiet]. Die Grenzlinie durchschnitt jedoch den westlichen Zipfel des industriellen Dreiecks und ließ Polen so den größten Teil der Industrieanlagen und Gruben zufallen. Mindestens drei Viertel der Kohlengruben und Erzvorkommen gingen wie die meisten Industrieanlagen an Polen. … Am 15. Oktober billigte die Botschafterkonferenz das Gutachten und schrieb damit die dauerhafte Teilung Oberschlesiens fest." (Campbell, S. 383-387).

Am 20. Oktober 1921 beschloss der Oberste Rat der Alliierten nach der Empfehlung des Völkerbunds – aber entgegen dem Wunsch der Mehrheit der örtlichen Stadtbevölkerung – das östliche oberschlesische Industriegebiet an Polen zu übertragen. „Beim Deutschen Reich verblieb der zwar flächenmäßig größere, jedoch rein agrarisch strukturierte Teil des Abstimmungsgebiets. Die Abtretung Ostoberschlesiens, die in Deutschland Empörung und eine Welle nationaler Leidenschaft in allen politischen Parteien hervorrief, wurde staatsrechtlich mit dem deutsch-polnischen Abkommen am 15. Mai 1922 vollzogen." (DHM, Berlin, LeMO).

„Am 15. Mai 1922 unterzeichneten Vertreter der beiden Regierungen eins der umfassendsten und detailliertesten Abkommen, die je formuliert worden waren[!]; bis Ende des Monats ratifizierten sowohl der Sejm als auch der Reichstag – der zu diesem Anlass in Trauer gehüllt worden war – das Abkommen. Im Juni zogen die alliierten Truppen ab und ließen Oberschlesien zwischen Deutschland und Polen geteilt zurück." (Campbell, S. 385). Nach zweieinhalb Jahren unübersehbarer Verhandlungen, endloser Propaganda, sinnloser Streitgespräche und unnötiger Kämpfe war nun eine politische Entscheidung für Oberschlesien gefallen – eine, die sich als kurzlebig erweisen sollte.

Ende der alliierten Mission und ihre Einschätzung

Am 19. Juni hatte der Abzug der Alliierten aus Oberschlesien begonnen. Am Sonntag, den 9. Juli verließ der letzte Zug mit alliierten Truppen, inklusive der Kommissare und Angestellten der IK, Oppeln. Eine der ersten internationalen *Peacekeeping-Missions* der Geschichte war zu Ende gegangen. *The Yorkshire Post* und *The Leeds Intelligencer* schrieben am Dienstag, dem 11. Juli 1922: „Heute morgen [9. Juli] hat in Oppeln der Abzug der alliierten Soldaten geendet, sie wurde unter Beachtung aller Vorsichtsmaßnahmen durchgeführt. Die Flaggen der Alliierten wurden um 11.30 Uhr von allen öffentlichen Gebäuden eingeholt."

Will man nun den Erfolg der Interalliierten Regierungs- und Plebiszit-Kommission und des Einsatzes ihrer Truppenkontingente, besonders der britischen Vertreter, beurteilen, muss man sich zunächst in Erinnerung rufen, dass alle beteiligten Parteien in Oberschlesien – Franzosen, Briten, Italiener, Deutsche und Polen – nur ein knappes Jahr nach Beendigung des verheerenden Weltkriegs noch der Logik des grausamen Kriegsgeschehens und der rücksichtslosen Durchsetzung nationaler Interessen verhaftet waren. Gegenseitig geschürte nationale Hassgefühle und das Leid des grausamen, millionenfachen Sterbens waren unüberwunden.

Das britische Interesse der *balance of power* auf dem europäischen Festland verfolgte keine zu starke Schwächung Deutschlands und unterstützte daher eher dessen Position in Oberschlesien. Besonders wegen des irischen Freiheitskriegs – betrachteten sie dieses als Nebenschauplatz und hatten daher lange abgelehnt, ein größeres Truppenkontingent dorthin zu entsenden und so den Franzosen freie Hand gelassen, während die Italiener an der politischen Entwicklung Oberschlesiens ein eher geringeres Interesse hatten. Folgerichtig konnten die Franzosen – die sich zudem von den Briten militärisch im Stich gelassen fühlten – lange Zeit relativ ungehindert ihre Polen entgegenkommenden Interessen verfolgen. Frankreich suchte eine dauerhafte militärische und wirtschaftliche Schwächung Deutschlands und im neu erstandenen Polen einen Verbündeten, um seine Vormachtstellung auf dem Festland zu zementieren. Erst als mit dem Dritten Polnischen Aufstand und dem deutschen Gegenangriff ein dauerhafter Bürgerkrieg drohte, zeigten sich die Briten nach den vorherigen schlechten Erfahrungen aus der Zeit des Zweiten Polnischen Aufstands schließlich bereit mit ihrer *Upper Silesian Force* ein ansehnliches militärisches Kontingent nach Oberschlesien zu entsenden. Durch ihr geschicktes Verhandeln mit den Streitparteien und einer verbesserten Kooperation mit ihren Alliierten gelang es, nach Ankunft der *UpSi-Force* die Lage in erstaunlich kurzer Zeit zu beruhigen.

Die strikte Verfolgung oft entgegengesetzter nationaler Interessen, eng verquickt mit zahlreichen weiteren wirtschaftlichen und politischen Problemen der Nachkriegszeit, hatte für Oberschlesien die fatale Folge, dass sich die Anberaumung des Plebiszits und die Festlegung des Teilungsplans aufgrund fehlenden Einigungswillens extrem in die Länge zogen. Dies beflügelte die Entfaltung der Propaganda auf polnischer wie deutscher Seite außerordentlich, heizte gegenseitige Antagonismen an und vergiftete die Atmosphäre in der Bevölkerung langfristig. Ein zukünftiges friedliches Auskommen miteinander – selbst in einem nun geteilten Oberschlesien, welches ja einen gewissen Abstand voneinander gewährte – wurde so nahezu unmöglich.

Die schließlich erfolgte Aufteilung Oberschlesiens hatte sich zudem wiederum vor allem an politischen Interessen orientiert – stark zugespitzt auf die Frage der Zukunft des ökonomisch wichtigen Industriegebiets. Die Selbstbestimmung der Oberschlesier hatte nach den – vielerorts allerdings schwierigen – Abstimmungsergebnissen klar hinter diese zurücktreten müssen. Eine tragfähige und dauerhafte Lösung zur Friedenserhaltung in Oberschlesien war nach dem zweieinhalbjährigen Hochlodern der Emotionen – angefacht oder auch nur geduldet von nationalen Interessen – vertan worden. Anberaumung des Plebiszits und Durchführung der Teilung hatten viel zu viel Zeit in Anspruch genommen.

Gerhard Schiller

Die in Oppeln begrabenen britischen Soldaten – nicht im Kriegseinsatz gefallen und daher vergessen?

> „Ein Mensch, der gut genug ist sein Blut für sein Vaterland zu vergießen,
> ist auch gut genug hinterher eine faire Behandlung zu erhalten. Mehr steht
> keinem Menschen zu und weniger sollte kein Mensch haben."
>
> *Theodore Roosevelt*

Wir wollen nun zu den Gräbern auf dem Oppelner Friedhof zurückkehren. Die eben aus britischer Perspektive dargestellten Interessen, Entscheidungen und Ereignisse dieser für Oberschlesien so tragischen Zeit haben auch die letzten Lebensmonate dieser 32 bis heute in Oppeln ruhenden Briten bestimmt und jedem von ihnen seinen größten Schatz abgefordert – sein Leben. Ihre Anstrengungen sind umso mehr zu würdigen, als sie nicht als Glieder einer feindlichen, ins Land einfallende Streitmacht kamen, sondern im Rahmen eines neuartigen politischen Versuchs, friedlich einen Konflikt zu lösen – selbst wenn dies nur zum Teil gelingen sollte. Es darf dabei auch nicht in Vergessenheit geraten, dass hinter den meisten der hier begrabenen Soldaten das tragische Schicksal steht, einen verheerenden Weltkrieg überlebt zu haben – nicht jedoch eine Friedensmission. Keiner von ihnen ist freiwillig hierhingekommen. Sie sind gewissermaßen „Kollateralschäden" der interalliierten Mission. Heute, einhundert Jahre nach ihrem Tod, sollte eine angemessene Wiederherstellung ihrer Gräber ihre Erinnerung bewahren – allein schon aus ihrer menschlichen Würde heraus, aber auch, um ihre Leistungen in diesem schwierigen Kapitel oberschlesischer Geschichte nicht zu vergessen.

Der augenblickliche Stand in der Angelegenheit dieser Gräber spiegelt eine traurige Geschichte von Bürokratie wie wohl auch Gleichgültigkeit wider, die traurigerweise bis heute andauert. Verschlimmert wurde sie durch die Grausamkeiten des Zweiten Weltkriegs und dessen Folgen, die das alte *Oppeln* schwer zerstört zurückließen, welches als *Opole* im neuen Polen wiedererstand. Im Verlauf des britischen Einsatzes in Oberschlesien starben 41 ihrer Soldaten und zwei

Zivilisten, die in Oppeln beigesetzt wurden. Mit der Verabschiedung des britischen „Gesetzes über die (Festlegung der) Beendigung des gegenwärtigen Kriegs 1918“ durch das britische Parlament in London sowie einer anschließenden Verfügung des Militärrats wurde festgelegt, dass der Erste Weltkrieg offiziell am 31. August 1921 geendet habe. Wer nach diesem Stichtag seinen Tod gefunden hatte, sollte daher offiziell nicht mehr als Kriegsgefallener anerkannt werden und somit auch nicht unter die Betreuung des Systems der *Imperial War Graves Commission (IWGC)* fallen. Im Februar 1925 wurden diejenigen 11 Männer, welche bis zu obigem Stichtag gefallen waren, exhumiert und zur ewigen Ehrung auf dem IWGC-Militärfriedhof in Berlin-Stahnsdorf beigesetzt, während die sterblichen Überreste der übrigen 30 – die nach dem 31. August 1921 gestorben waren – sowie der zwei Zivilisten an Ort und Stelle belassen wurden. In einem vom 2. Juni 1923 datierten Brief hatte die IWGC zwar angeboten sie umzubetten, doch der britische Militärrat dieses Ansinnen aus Kostengründen abgelehnt.

Im Sommer 1929 schrieb der Oppelner Stadtrat an das Generalhauptquartier der britischen Streitkräfte am Rhein, um dort anzuzeigen, dass die originalen hölzernen Kreuze über den Gräbern in einem solchen Ausmaß zerfallen seien, und anzufragen, ob sie nicht von der *British Army* ersetzt werden könnten. Dies veranlasste das *War Office* in London der IWGC am 14. November 1929 zu schreiben, um sie zu einer Inspizierung des Friedhofs aufzufordern. Nachdem aber dem Oppelner Stadtrat von britischer Seite keine konkrete Antwort zuging, wendete sich dieser am 18. August 1930, nicht noch einmal an die Armee – sondern unmittelbar an den britischen Konsul in Berlin: „Ein weiteres Jahr ist fast verstrichen, nach dessen Verlauf die Kreuze jetzt so stark verfallen sind, dass ihr Austausch nicht länger aufgeschoben werden kann. Wir beabsichtigen daher diese Gräber statt ihrer mit Eisengusskreuzen zu versehen.“

Es liegt auf der Hand, dass dieser beißende Rüffel der deutschen Behörde an den britischen Schalthebeln der Macht eine gewisse Bewegung ausgelöst haben muss, so dass der Militärrat die Inspizierung des Friedhofs beschleunigte. Eine erste fand am 28. August 1930 statt – 9 Monate nachdem erstmals um sie ersucht worden war und volle 5½ Jahre nach der Exhumierung der elf Kriegsgefallenen. In seinem Inspektionsbericht vom 3. September 1930 schrieb Mr. C. A. Batty von der IWGC schonungslos ehrlich: „Die Erscheinung unseres Friedhofs ist sehr negativ und macht einen sehr vernachlässigten Eindruck. An manchen Plätzen benötigen die Kreuze Reparaturen, bei anderen sind Namen und persönliche Daten vollkommen unleserlich.“ Weiter vermerkte er: „Es gibt in diesem Bereich 30 britische Grabstätten, die mit Kreuzen markiert sind, es gibt jedoch zwei Grabhügel ohne Kreuze (vielleicht keine britischen Gräber).“ Weitere Forschungen ergaben jedoch, dass die hier begrabenen zwei Männer britische Angestellte der IK waren, die während ihrer Dienstzeit in Oppeln verstarben. Die deutsche Behörde stand zu ihren Worten, setzte Ende 1930 die Erneuerung des Gedächtnisses für die von ihrer eigenen Regierung im Stich gelassenen britischen Soldaten ins Werk und kam für ihre Kosten auf. Sie ließ die verrotteten hölzernen Kreuze entfernen und errichtete an ihrer Stelle gusseiserne.

Am 24. April 1931 machte Mr. Batty vom IWGC eine weitere Inspektion des Friedhofs und berichtete: „Durch die Errichtung dauerhafter Ehrenmale über jedem Grab ist eine große Verbesserung erzielt worden. Sie weisen die Form von Eisenkreuzen auf Steinsockeln aus.”

Die offiziellen britischen Aufzeichnungen führen aus, dass sich keiner der Todesfälle „auf dem Schlachtfeld“ zugetragen habe – was jedoch nicht unumstritten ist. Mindestens drei dieser Männer starben eines gewaltsamen Todes im Zuge einer militärischen Operation. Die anderen Todesursachen sind die Folge von Erkrankungen, Leiden, Selbstmorden, Unfällen und Ermordungen. Alle Todesfälle sind jedoch auf Ereignisse zurückzuführen, in welche diese Soldaten aufgrund ihres Dienstes für die königliche britische Regierung auf diesem unberechenbaren und gefährlichen Schauplatz verwickelt wurden.

Die „Kriegsgefallenen“, denen die Ehre zuteil wurde auf dem Militärfriedhof der IWCG in Berlin-Stahnsdorf umgebettet zu werden – schlicht, weil sie vor dem 1. September 1921 starben – waren:

Private William **PATERSON**, 2746563, 2nd Bn. The Black Watch, † 3. Juni 1921

Driver O. **HANSON**, 1020332, 62nd Battery, Royal Field Artillery, † 7. Juni 1921

Corporal/Acting Sergeant Albert John Marriott **SELVESTER**, 2744684, 2nd Bn. The Black Watch, † 9. Juni 1921

Signaller Frank Joshua **WATKINS**, 2306972, Royal Corps of Signals, † 1. Juli 1921

Private J. **STEWART**, M/16943, 585th Motor Transport Company R. A. M. C., † 9. Juli 1921

Sergeant John Thomas **WAKNELL**, 4435228, 1st Bn. Durham Light Infantry, † 15. Juli 1921

Private F. **WALSH**, 7111209, 1st Bn. Royal Irish Regiment, † 26. Juli 1921

Sapper Frederick J. **MILLS**, 1849188, Railway Transportation Establishment R. E., † 19. August 1921

Private Lewis **SAWYER**, 4435237, 1st Bn. Durham Light Infantry, † 20. August 1921

Signaller Harold **AYLES**, 2311321, Royal Corps of Signals, † 23. August 1921

Acting Sergeant Frederick **RECK**, 7868168 Tank Corps, † 23. August 1921

Alle Soldaten, die in Oppeln ihre letzte Ruhe fanden, wurden mit vollen militärischen Ehren bestattet. Corporal/Acting Sergeant Albert Selvester von der D-Kompanie des 2. Bataillons von *The Black Watch* wurde am Abend des 7. Junis 1921 auf Patrouille von einem deutschen Maschinengewehrschützen in Magdamühle (Magda) nordwestlich von Groß Stanisch (Staniszcze Wielkie) angeschossen. Er erlag seinen Wunden am 9. Juni 1921 im *British Silesian Field Hospital* in Oppeln, in welcher Stadt er am 11. Juni 1921 begraben wurde. General le Rond zeichnete Selvester später mit dem *Croix de Guerre* aus.

Feldwebel John Waknell vom 1. Bataillon der *Durham Light Infantry* wurde am 12. Juli 1921 in Oppeln durch einen Schuss verwundet. Die *The Cologne Post*, eine lokale, von der Britischen Armee am Rhein herausgegebene Zeitung, meldete: „In Oppeln herrschte gestern Abend große Aufregung, als alliierte Truppen mit Unterstützung der *Abstimmungs-Polizei*, eine Inspektion von Identitätsausweisen durchführten. Eine Postenkette war um einen großen Bereich der Stadt – einschließlich des Bahnhofs – gezogen worden und alle, deren Identität sich gegenüber der Kommissionsbehörde nicht zufriedenstellend feststellen ließ, wurden festgenommen. Während der Durchsuchung eines Cafés in der Malapaner Straße versuchte ein Mann zu flüchten und als er auf Anruf nicht stehenblieb, wurde ein Schuss abgefeuert, wobei unbekannt blieb, von wem. Feldwebel J. T. Waknell von der *Durham Light Infantry*, der gerade dabei war ihm den Weg abzuschneiden, wurde von der Kugel getroffen. An der Nasenwurzel drang sie in seinen Kopf ein. Er liegt nun im britischen Militärhospital. Sein Zustand wird als zufriedenstellend bezeichnet, obwohl die Kugel bisher noch nicht lokalisiert werden konnte." – weitere Artikel in *The Cologne Post* innerhalb der nächsten Tage berichteten dann aber von Waknells Tod und seinem Begräbnis.

Eine geheime Depesche von General Heneker an das *War office* in London, datiert auf den 12. Juli 1921, scheint jedoch aufzuklären, wer den Schuss abfeuerte: „Am Abend des 12. Juli wurde Truppenteilen befohlen auszurücken, um Unruhen in Oppeln einzudämmen, wobei ein Feldwebel der *Durham Light Infantry* von einem französischen Soldaten durch den Kopf geschossen wurde. Der Sergeant hatte unglaubliches Glück, da nichts Lebenswichtiges von der Kugel getroffen wurde. Nach Auskunft des Arztes wird er wieder genesen."

Im Verlauf einer anschließenden Untersuchungskommission schickte General Heneker am 29. Juli eine weitere geheime Depesche an das *War Office*: „Sergeant Wakenell [sic] von der *Durham Light Infantry*, der am 12. Juli in Oppeln verwundet wurde, nachdem eine militärische Garnison zur Hilfe der Zivilbehörden abgestellt worden war, ist in Folge seiner Verwundungen verstorben. Da die Untersuchungskommission es als unmöglich erachtet herauszufinden, wer den Schuss abgefeuert hat, erwägt sie die Möglichkeit, dass dieser von einem Zivilisten aus der Menge abgefeuert worden sein könnte. Es handelte sich um eine Revolverkugel. General le Rond ist außerordentlich darauf bedacht, dass Sergeant Wakenell [sic] posthum ein *croix-de-guerre* verliehen wird und dies seiner Witwe zugesendet werden soll."

Die meisten der britischen Soldaten, die in der *UpSi-force* dienten, waren kriegserfahrene Veteranen, es gab aber auch einen Anteil blutiger Anfänger, die erst nach 1918 in die Arme eingezogen worden waren. Für diese jungen Männer waren die Bedingungen hart und im September 1921 begingen zwei Soldaten, beide vom 3. Bataillon des *Middlesex Regiment*, Selbstmord. Private Frank Porter (6192598) beendete am 15. September sein Leben und wenig später, am 21. September, Private Frederick Marsh (6192593) das seine. Von ihren Regimentsnummern können wir ablesen, dass sie zur selben Zeit eingezogen worden sind und wahrscheinlich Freunde waren. Die beiden zählten, in obiger Abfolge, 18 und 16 Jahre.

Ein anderes Selbstmordopfer war der Bombardier Henry M. M. Powrie (1026458) von der 62. Batterie der *Royal Field Artillery*. Nach den Akten erschoss er sich selbst, als er sich in einem „zeitweise geisteskranken" Zustand befand. Powrie war ein professioneller Soldat. Er hatte in Indien gedient, als sein Regiment bei Kriegsausbruch zurückbeordert wurde. 1915 diente er in Gallipolli, wo er mit der *Military Medal* ausgezeichnet wurde, danach wurde er für die übrige Kriegszeit an die Westfront abkommandiert, wo er zweimal verwundet wurde, einmal durch Senfgas. Mit seinen 33 Jahren hat er die Schrecken des Kriegs unmittelbar vor Augen gehabt, wir können nur vermuten, dass sein geistiges Gleichgewicht sehr angeschlagen gewesen sein muss. Im Jahr 1921 war eine posttraumatische Belastungsstörung (*post-traumatic stress disorder, PTSD*) – eine häufige Spätfolge einer Senfgasvergiftung – jedoch noch nicht als Krankheit anerkannt.

Der vielleicht schmerzlichste Vorfall, in welchen britische Truppen verwickelt waren, fand am 11. Februar 1922 in Tarnowitz statt, als ein Private des 1. Bataillons des *Royal Irish Regiment* den Verstand verlor, vier seiner Kameraden

erschoss und einen *Corporal* verwundete. Ein Bericht in *The Cologne Post* vom 19. Februar 1922 beschreibt detailliert den Vorfall und das Begräbnis der vier Unglücklichen.

Der einzige britische Offizier, der während des Einsatzes starb, war der *Second Lieutenant* (Leutnant) Harold Wynn, vom 1. Bataillon der *Durham Light Infantry*, der am 26. September 1921 an einer Lungenentzündung verstarb. Auch er war ein Veteran des Weltkriegs. Er hatte sich vor Ausbruch des Ersten Weltkriegs freiwillig zur Armee gemeldet und diente während des Kriegs an der Westfront. Eine Fotographie seines Begräbnisses, die kürzlich im *Muzeum Sląska Opolskiego* (Museum des Oppelner Schlesiens) aufgefunden wurde, war der Schlüssel dafür, die örtliche Lage der britischen Gräber auf dem Friedhof zu bestimmen. Es zeigt nämlich die Ehrengarde, die während seines Begräbnisses Ehrensalven über dem Grab abfeuert, wobei auf dem Foto ein Detail eines bis heute existierenden Grufthauses zu erkennen ist.

Der Begutachter der IWGC, Mr. Batty, der dem Friedhof 1930 einen Besuch abstattete, fügte seinem Bericht einige Fotografien und eine Skizze der britischen Parzelle mit einem Lageplan der Gräber bei. Wir wissen aus Archivalien, dass Leutnant Wynn in einem Grab außerhalb der Reihe am Rande der Parzelle begraben wurde und können mittels einer Fotografie von Sergeant Storers Grab, wo auch Private Murdaghs Grab im Hintergrund zu sehen ist, bestimmen, wo sich die Gräber auf Battys Plan befinden.

Wer also waren die 30 Soldaten und zwei Zivilisten, deren sterbliche Hüllen in Oppeln verblieben sind? Was waren ihre Geschichten? Wie starben sie? Wissen die Nachkommen ihrer Familien überhaupt, wo sie begraben liegen? Wir wissen zumindest auf die erste dieser Fragen eine Antwort und kennen auch einige Details, die sich auf die übrigen beziehen – hier in chronologischer Abfolge die Todesdaten der in Oppeln Ruhenden:

Civilian George Henry **MORGAN**, Inter-Allied Commission, † 6. Mai 1921

Private Frank **PORTER**, 6192593, 3rd Bn. Middlesex Regiment, † 15. September 1921

Private Frederick Arthur **MARSH**, 6192598, 3rd Bn. Middlesex Regiment, † 21. September 1921

Lieutenant Harold **WYNN**, 1st Bn. Durham Light Infantry, † 26. September 1921

Signaller Edward Albert **IGGLESDEN**, 2308631, Royal Corps of Signal, † 23. Oktober 1921

Civilian Thomas Forster **USHER**, Chauffeur, Inter-Allied Commission, † 30. Oktober 1921

Lance Corporal Alfred Edward **EMONS**, 7178715, 2nd Bn. Leinster Regiment, † 26. November 1921

Farrier Staff Sergeant Harry **SMITH**, 536333, 14th Hussars, † 2. Dezember 1921

Private Patrick **BARRY**, 7178489, 2nd Bn. Leinster Regiment, † 12. Dezember 1921

Lance Corporal Alfred Edward **EVANS**, 4437204, 1st Bn. Durham Light Infantry, † 14. Dezember1921

Private Martin Francis **FRANKLIN**, 7110764, 1st Bn. Royal Irish Regiment, † 15. Dezember 1921

Private/Acting Corporal Frank Thomas **DAVIES**, S/8651, Royal Army Service Corps, † 18. Dezember 1921

Bombardier Henry **POWRIE M. M.**, 1026458, 62nd Battery Royal Field Artillery, † 21. Dezember 1921

Private Nathanial **MURDAGH**, 6973193, 2nd Bn. Royal Inniskilling Fusiliers, † 27. Dezember 1921

Private John **MURRAY**, 2744806, 2nd Bn. The Black Watch, † 6. Januar 1922

Private William George **RAFFAN**, 4435084, 1st Bn. Durham Light Infantry, † 17. Januar 1922

Private Michael **FORAN**, 7111257, 1st Bn. Royal Irish Regiment, † 11. Februar 1922

Private James **KEATING**, 7110968, 1st Bn. Royal Irish Regiment, † 11. Februar 1922

Private Martin Joseph **MURPHY**, 7110952, 1st Bn. Royal Irish Regiment, † 11. Februar 1922

Private Patrick **SHALLY**, 7109064, 1st Bn. Royal Irish Regiment, † 11. Februar 1922

Colour Sergeant Major Harry Fraser **JEBSON**, 6188423, 3rd Bn. Middlesex Regiment, † 21. Februar 1922

Private James **LIGHT**, 7178629, 2nd Bn. Leinster Regiment, † 19. März 1922

Lance Corporal Andrew **KELLY**, 6973846, 2nd Bn. Royal Inniskilling Fusiliers, † 24. März 1922

Private John **POWER**, 3377056, 2nd Bn. Connaught Rangers, † 2. April 1922

Private Alfred Allen **SEXTON**, 6190250, 3rd Bn. Middlesex Regiment, † 7. April 1922

Private Digory **SALTERN**, 5431013, 2nd Bn. Duke of Cornwall's Light Infantry, † 17. April 1922

Sapper Frederick George **CREETH**, 1854714, Royal Engineers, † 25. April 1922

Acting Sergeant Joseph William Goulding **STORER**, 6451065, Royal Fusiliers, † 5. Mai 1922

Farrier Corporal Charles **THOMAS**, 536331, 14th Hussars, † 6. Mai 1922

Private Reginald **GRANT**, 5176415, 1st Bn. Gloucestershire Regiment, † 17. Juni 1922

Sapper James **HUNTLEY**, 1849413, Royal Engineers, † 4. Juli 1922

Private Arthur William **FARRELL**, M/19911, Royal Army Service Corps, † 6. Juli 1922

Am 12. Oktober 1938 machte Mr. Batty vom IWGC seinen letzten Besuch bei den Soldatengräbern in Oppeln. Doch während der nächsten 83 folgenden Jahre sollten sie verlassen liegenbleiben und weitestgehend in Vergessenheit geraten. Am 29. September 1931 schrieb ein leitender Offizier der britischen Arme, Brigadier (Brigadegeneral) A. C. Temperley, dem Militärrat: „Die Unterscheidung zwischen den 30 in Oppeln zurückgelassenen Toten und den elf, die von der Kriegsgräberkommission nach Berlin umgebettet worden sind, scheint eine völlig willkürliche und irrwitzige zu sein. Alle 41 standen im Dienst desselben Fremdeinsatzes; keiner von ihnen war Opfer eines Kriegsgeschehens; angeblich hat der Krieg aber bis zum 31. August 1921 gedauert und nicht länger – so wurden elf von ihnen als im Krieg gefallen gewürdigt, während 30 von ihnen schmählich vernachlässigt werden."

Jim Powrie

***

Heute, einhundert Jahre nach dem Tod der britischen Soldaten und Zivilisten, die an der Friedensmission in diesen für Oberschlesien so dramatischen Zeiten teilhatten und auf dem Oppelner Friedhof ruhen, scheint es an der Zeit, ihnen in einer gemeinsamen Anstrengung würdige Grabstätten und ein angemessenes Andenken zurückzugeben.

***

Beata Kubica, Jim Powrie, Gerhard Schiller

Opole-Oppeln and Upper Silesia through British eyes 1920-1922

British graves on the old town cemetery in Oppeln?

For a hundred years now, the remains of 30 British soldiers and two civilians have been resting in the melancholy surroundings of the historical cemetery of the Polish town of Opole on *Wrocławska ulica*. Their graves are anonymous, unmarked, and without tombstones. The men lie in the bare earth covered only by grass. But how did they come to be here, and why are so few people aware of their history and fate?

In the context of this short essay we want to show how in the difficult post-war years of WW I, 1920-1922, British soldiers and civilians set out for Upper Silesia and its capital Oppeln – now called Opole – as part of one of the earliest *peacekeeping missions* in world history – a veritable *terra incognita* from a British perspective. The aim of our essay is to paint a picture of this world and events unfamiliar to them, from the point of view of the British soldiers, contemporary witnesses and public perception at the time. To explore what they thought and felt about that time and – as a mirror image – how the British themselves were perceived in Upper Silesia. To paint this picture, on the one hand, predominantly British sources and perspectives were to be used, on the other hand Upper Silesian sources that dealt with these unusual guests, show some sentiments from their point of view. Through the quotation of many contemporary witnesses, the picture should be as faithful as possible to the spirit of the times from those perspectives. The aim is to portray a world that the men buried in Opole experienced in the last months of their short lives – as foreign actors in an unknown country, far from their homeland, which they would never see again.

Gerhard Schiller, Jim Powrie and Beata Kubica

The reorganization of Europe after the First World War affects Oppeln and Upper Silesia

At the beginning of the 19th century the city of Oppeln/Opole, which had been the Prussian seat of government for Upper Silesia since 1816, was from that time predominantly characterized by German language and culture. According to the census in December 1910, the city of Oppeln had 33,907 inhabitants. Their nationality was determined by specifying their mother tongue, either German or the Slavic/Polish Upper Silesian dialect– which at the time, in effect, related to Polish. According to the census, there were 80.0% Germans (27,128), 15.8% Poles (5,371) and 4.1% bilingual (1,382). In the Oppeln county area which was counted separately from the city, the population was 117,906, with a breakdown of 75.8% Poles (89,323), 20.1% Germans (23,740) and 2.5% bilinguals (2,937). From a linguistic point of view, the conditions within the city of Oppeln were almost the opposite to those in the surrounding area.

After the devastating defeat of Germany in the First World War and the resurrection of the Polish state in November 1918, it was to be foreseen that Germany would have to cede territory, especially in the east, among others a part of Upper Silesia where a large region was dominated by people speaking the Slavic/Polish Upper Silesian dialect. In his famous declaration of the 14 points, the American President Woodrow Wilson had called for an independent Polish state to emerge based on the maxim of the self-determination of peoples, which would have to encompass all areas inhabited by the undisputed Polish population.

On May 7th, 1919, the terms of peace were presented to Germany in Versailles. Thereafter, the administrative district of Oppeln should fall to Poland except for the purely German districts of Grottkau (Grotkowa), Neisse (Nysa), Falkenberg (Niemodlin) and half of the Neustadt (Prudnik) district. Three days later there was a protest rally in Oppeln against the planned cession of the city to Poland, “in which the inhabitants of Oppeln participated in rare unanimity and in unprecedented numbers (estimated at more than 25,000) according to the municipal report of Oppeln (abbreviated OPMB). Other sources report between 15,000 to 20,000 people were present. The wave of protest swept through a lot of towns and villages in Upper Silesia (Eichner, p. 22f.).

If the composition of the population in Upper Silesia and their national sentiments – which by no means always completely coincided with the local linguistic conditions – was one thing, the interests of the victorious powers in the reorganization of Europe were the other, and far more decisive.

According to the old British maxim of maintaining the "balance of power" on the European mainland, the United Kingdom did not want Germany to be too weakened and therefore primarily supported Upper Silesia to remain within German territory – above all to enable Germany to pay war reparations, and to ensure the signing of the peace treaty was not jeopardised. From a British point of view, the situation in Upper Silesia was a distraction from the pressing problems it was facing at home. Following the general election of December 1918 in Great Britain, clear disapproval of government policy in Ireland led to the dramatic election of the pro-republican Irish party, Sinn Féin, to British Parliament in December 1918 which had vowed in its manifesto to create an independent Irish Republic and leave the United Kingdom. Soon after its overwhelming success in the election in Ireland, the Irish War of Independence began in January 1919.

France, on the other hand, wanted above all to permanently strengthen its military and economical position vis-à-vis Germany and to weaken it militarily through the loss of Upper Silesian heavy industry. To achieve this, it had planned to win a cordon of allies in East Central Europe: "France's endeavour was therefore to create the strongest possible Polish state, which included the possession of the economically important Upper Silesia." (Eichner, p. 137).

In June 1919 the "Council of Four" (USA, GB, F, I) agreed after the previous initiative of British Prime Minister Lloyd George (1856-1924) – who had gradually won over US President Wilson (1856-1924) to his side – and resistance from French President Clemenceau (1841-1929) to go to Upper Silesia to hold a referendum. As a result, the text of the Versailles Peace Treaty of May 7th was changed so that a vote should now take place in the bilingual circles on the future membership of Germany or Poland. On 28th June Germany signed in Versailles the peace treaty.

The French General Henri Le Rond (1864-1949), who spoke German, English and Italian, amongst other languages, became President of the Inter-Allied Commission. His two deputies were the Italian General Alberto De Marinis (1868-1940) and the British Colonel Sir Harold Franz Passawer Percival (1876-1944) – the latter knew German as well, but was less proficient in French. On November 12th the three commissioners had already signed the statute of the Commission, which was then constituted in Paris in mid-November (Eichner, p. 46).

As early as November 1919 it had become clear that the USA would neither provide any military contingents nor any part in the government of the Commission in Upper Silesia (Eichner, p. 42-44; OPMB, p. 410). Following a stroke in October 1919, President Wilson, who was paralyzed on one side, effectively became incapable of fulfilling his duties as President. Coupled with this disaster, the US Senate, on 19th November, 1919 and 19th March, 1920, rejected the ratification of the Versailles Treaty which resulting in the USA not becoming a member of The League of Nations, and largely withdrawing from any participation in the reorganization of post-war Europe thus leaving the field open to its most important wartime allies – Great Britain and France.

In order to carry out this vote, it was determined that within two months of the Versailles Treaty coming into effect, on January 10th 1920 the German military and the *Oberpräsident* of Upper Silesia would have to leave the voting area and an international committee comprising of the three remaining members, France, Great Britain and Italy should undertake the administration. This committee was to receive the powers of a state government for the temporarily autonomous voting area in Upper Silesia, whereby – particularly at the beginning – it relied on the old subordinate local – formerly Prussian (German) – authorities.

The Commission starts its work in Oppeln

On January 10th 1920, the Versailles Treaty came into force as agreed. On January 14th the French Colonel Thomas and his adjutant lieutenant Balincourt arrived in Oppeln to present their demands to the High President, Joseph Bitta, at the beginning of the occupation, which cemented the fact that Oppeln would be the seat of the Commission (OPMB, p. 410; Rosenbaum, p. 133).

On January 20th the British Prime Minister Lloyd George announced completely out of the blue that – due to domestic political difficulties – his country would not set up any further military contingent for Upper Silesia apart from its military representatives in the Commission itself. Italy and France were thereby forced to set up two additional battalions each (Eichner, p. 42f.). Initially, a nominal strength of 12,000 French and 3,000 Italian soldiers was available for Upper Silesia (Kiesewetter, p. 14).

Accordingly, the Headquarter staff of the Commission was composed as follows: "The occupation forces were overwhelmingly French, as were in the administrative personnel of the commission. … of the twenty-one district

controllers, eleven were French, five Italian, and five British. The vital importance that the French attached to the Upper Silesian question was underscored by their choice of a representative – General Le Rond, who had been one of their leading experts for Polish affairs at the peace conference. Le Rond served as chairman of the commission, and it was obvious from the start that his sympathies lay with the Poles. The British representative Col. H. F. P. Percival, and the Italian, Gen. Alberto de Marinis, soon found themselves allied against Le Rond on almost all matters of dispute." (Campbell, p. 364).

On January 25th the British quartermaster's command of the Commission arrived in Oppeln. It was led by Lieutenant Colonel Tidbury, who had been in Upper Silesia since August 1919 "leading an Allied military investigative commission" (Leśniewski, p. 74, 172) and soon after the first troop transports arrived at Oppeln train station. While the German side viewed the presence of the Allied troops with suspicion and worried thoughts, the Polish side showed them more faith and expected assistance. The Polish newspaper *Polak* from Katowice greeted the Allied troops euphorically on January 31st, 1920: "Greetings! Welcome! We will never forget your liberation of Poland. Long live the allied states! ... Upper Silesian people! Rejoice and be proud ... remember at the same time that there is still a great fight ahead of us that we have to fight ourselves." On the German side scepticism prevailed. On February 6th the German troops began their withdrawal and bade their solemn farewell from Oppeln with the last units leaving Upper Silesia by the 10th. Under the French chairmanship this committee began its work in Oppeln on February 11th, 1920, as *Commission interalliée de gouvernement et de plébiscite* – officially in English: "The Interallied Commission of government and of (the) plebiscite" (OPMB, p. 414-416; Rosenbaum p. 146). In his official reports, the British Commissioner, Colonel Percival, just refers to "the Commission", which is the term will be employed throughout this narrative.

In his official diary, Colonel Percival noted his arrival in Oppeln on February 11th as follows: "The journey was completed 10:30 a.m., when the train reached Oppeln. Here the French had arranged a grand reception for us. The station was decorated with the Allied colours. On the platform was a guard of honour consisting of a company of the 27th *Chasseurs d'Alpin* with their colour, facing the train. On their right stood the French General Officer Commanding-in-Chief with their French, British and Italian officers ready to receive the Commission. Behind them stood a regimental band of the *Chasseurs*. On the opposite side the representatives of the German Government had collected. In full dress, headed by the *Regierungs-Präsident*, Bitta. On descending from the train, the Commission was greeted by the French Commander-in Chief, General Gratier... The band then played the French, British and Italian national anthems. After that the guard of honour was inspected by the Commissioners... The reception then took place of the *Regierungs-Präsident* [plac Wolności]; who made a short speech welcoming the Commission to Upper Silesia and saying that all subordinate officials were prepared to continue their functions and observe loyalty towards the new administration."

The Oppeln magistrate's report describes the arrival: "While still at the train station, Government President Joseph Bitta officially handed over the voting area to the Allied representatives. At a subsequent reception at the headquarters of the Commission – the previous regional council in the city centre of Oppeln – the commissioners were introduced to the numerous employees of the departments. With the arrival of the Inter-Allied Commission in the plebiscite area, Bitta had to resign from his position as provisional chief president of the province of Upper Silesia and leave it." Meanwhile the commissioners got down to business, as Colonel Percival noted: "General Le Rond entertained the French Commander-in-Chief and others at luncheon at the Forms Hotel [Krakauer Str. 2]. At six o'clock in the evening a general conference was held with heads of departments... Later in the evening the Commissioners were entertained at dinner by the French Commander-in-Chief and his staff."

The very next day Colonel Percival heard from the "District Commissioner of Beuthen [Bytom] Land, Major Ottley… that the French military authorities had caused the frontier police... to be removed from the Polish frontier and replaced by French troops." As a result, several armed Polish groups invaded the plebiscite area. As Percival mentioned his concerns about being unaware of this, Le Rond assured him: "Everything that was done should be done as an Allied measure, not as a French measure... and a complete agreement should exist between the Allies." Surprisingly, the French commander, General Gratier, interjected, "that it appeared to him that, whereas the French troops were inclined to favour the Poles, the British District Commissioners seemed to be doing very much the opposite", whereupon Le Rond just cut him off with "the French troops were in the wrong".

The Commission was divided into seven departments: 1. Interior; 2. Justice; 3. Finances; 4. Military; 5. Economy; 6. Traffic (communication and transport) and 7. Food (nutrition and catering). Departments 6 and 7 were headed by

the British – the Department of Traffic by the railway expert Brigadier-General Frederick Dawson Hammond (1881-1952), and Food by the civilian Scottish mathematician James Ireland Craig (1869-1952), that held a responsible post in the British Ministry of Food before. The staff of such a department of the Commission consisted of 7 to 16 representatives from all three countries (F, GB, I). The 21 urban and rural districts of the plebiscite area were then placed under Allied "district controllers". Five districts were subordinate to the following British controllers: Rosenberg (Olesno) (and in the beginning Kreuzburg (Kluczbork)): Lieutenant Colonel (Lt Col) Frederick William Pepys-Cockerell (1876-1932), later Captain Toogood; Lublinitz (Lubliniec): Lt Col C. R. Bond, later Lt Col Beall; Beuthen (Bytom)-Land: Major L. E. Ottley, later Lt Col Pepys Cockerell; Tarnowitz (Tarnoswkie Góry): Major F. Cassels) and Groß Strehlitz (Strzelce Opolskie): Major G. R. J. Perry, later Lt Col Bond. The remaining district controllers – also for Oppeln town and country – were mainly French (11), some Italian (5).

Many colourful figures were involved in the work of the Commission, but an interesting point that went largely unreported was the fact that Crown Prince Louis Grimaldi of Monaco (1870-1949) was serving in the rank of a Colonel in the General-Staff of the French military contingent in Upper Silesia. He stayed in Oppeln in an apartment belonging to the owner and general director of the brewery "Aktienbrauerei", Richard Friedländer, in Lindenstrasse 5. When his father, Prince Albert I, died on 26th June, 1922 in Paris, Louis – after having promoted to the rank of a general on 28th June, still in Oppeln – ascended to the throne as Louis II, Prince of Monaco.

The British contingent – a mixture of former officers and civil servants as well as experts from the private sector – finally comprised 33 men without its employees such as drivers, interpreters, office workers and telephone operators, who were often local Upper Silesian recruits, compared to France's 69 and Italy's 26. The British Foreign Office had on the one hand required good language skills, international experience and special knowledge for its staff, but on the other hand the salaries for the experts at the Commission did not seem particularly lucrative, it was only after a long search that enough candidates were found who were willing to go to Upper Silesia.

Many of the British representatives of the Commission had professional experience that had been trained in all parts of their empire and often had a conservative attitude, feared a French supremacy in Europe if the Upper Silesian industrial area was ceded to Poland, and the German – and thus pan-European economy – was weakened too much. They were also concerned about whether the newly established Polish state with its lack of specialist and managerial staff could manage it effectively. Their views were reinforced to a large extent by the propaganda that soon circulated in Western Europe that in Upper Silesia it was primarily a question of a class struggle between Polish workers and German landowners and capitalists: "Instead, the view of Poles as a people enslaved by land-owning military imperialists was one widely held by Western liberals and socialists... Several British Army officers who were seconded as officials to the Commission arrived in Upper Silesia already viewing Polish abilities in these very negative terms. This was usually coupled with a similar contempt to their French colleagues." (Leśniewski, p. 115).

In Oppeln the Allied Quartermasters first attempted to confiscate the accommodations and offices for their Commission members. The Oppeln magistrate's report notes: "While the English and Italian representatives often admitted the impossibility of fulfilling the demands made, the French rejected every objection abruptly with the words: *C'est la guerre, basta!*" The incoming costs of the Commission and its occupation troops were "to be met from the local income. ... On the day the occupation personnel arrived, the following had to be ready (in Oppeln): 5 single-family houses, 1 eight-room apartment, 1 five-room apartment, 5 four-room apartments, 30 three-room apartments, 60 two-room apartments, 200 individual rooms." – a heavy burden for the town in that difficult time.

General Le Rond moved into the ex-President Bitta's apartment in the main government building at Regierungsplatz (plac Wolności), „protected by barbed wire in his presidence" as Percival remarked, the French commander-in-chief, General Gratier, in die Villa Schützenstrasse 1 (ulica Kani Jakuba 1), General de Marinis at Hafenstrasse 20 (ul. Piastowska 20) and Colonel Percival at Villa Sedanstrasse 13 (ul. Grunwaldzka 13), "belonging to the manager of [the] Forms Hotel". General Le Rond's French guard detail were accommodated in Klosterstrasse 2 (ul. Stefanii Sempołowskiej 2). He was obviously very concerned about his safety and set his guard in a permanent "state of alarm and defense". On February 21st Percival still noted: "Up to the present General Le Rond hast not left Government House except in the company of Marinis and myself." The well known British correspondent for the *Daily Mirror*, Charles à Court Repington, described Le Rond after a personal talk in March 1921 in Oppeln as follows: "A shortish man, rather lean, with a nervous keen face, much intelligence and more vanity." (p. 92). The Italians and the British, on the other hand, withdrew their security guards from their residences after a few days.

The British representatives also moved freely in their spare time in Oppeln and the surrounding area, as Percival and his deputy, Sir Francis Bernard Bourdillon (1883-1970), a German speaking, former modern language don at Balliol College Oxford, went on an excursion on February 29th: "In the afternoon we went for a motor-ride to Turawa, Fried[e]richsfelde [Rzędów] and Malapane [Ozimek] and back. There is a rather fine *chateau* at Turawa."

The house at Rosenberger Strasse 9 (estate ul. Oleska 9) became the office building for the British Commission. Quartermaster Lt Col Tidbury and three other English officers moved into an apartment at Lindenstrasse 5 (estate ul. Barlickiego 13) nearby to the *Aktienbrauerei*. The British also used five rooms in the adjoining house of the Krupski & Zimmermann cigar factory on Vogtstrasse 23/25 (ul. Katowicka 53) for a field bakery, the Lyceum on Moltkestrasse (ul. Kościuszki 14) and the Protestant elementary school on Friedrichsplatz (Daszyńskiego 3) as a hospital, as well as the courtyard property at Sternstrasse 1 (estate ul. Kośnego 2a) with sheds and stables as a horse hospital.

The seven departments of the Commission occupied offices in the main government building, a large part of the "castle government" (in the old Piast castle), the Catholic primary school I in Nikolaistrasse 21 (ul. Książąt Opolskich 21), part of the regional and district court and the railway operations office as well as the halls and rooms of the factory of the Upper Silesian jute industry as an army clothing store Sakrau district. The *Eiskeller-Restaurant* in Hafenstrasse 17 (estate from ul. Piastowska 17 up to Barlickiego 5) with a garden and apartments was repurposed as a casino for officers and senior officials of the Commission. Some members of the Commission had suggested opening an Inter-Allied Club there, the rent for which was paid from commission coffers. Percival remarked slightly amused: "The *burgomaster* [mayor!] was so surprised when he heard that we were ready to pay 5,000 marks a month for the premises, that he at once placed his assistance fully at our disposal." – The Hotel Monopol in Malapaner Str. 1 (estate ul. Ozimska 5) served as a casino for the other officials and employees of the Commission.

On his first Sunday in Oppeln, February 15th Colonel Percival and the other two commissioners attended the service in the catholic *Kreuzkirche*, where Polish and German services were held: "General Le Rond, General Marinis and I attended the Polish service at the Roman Catholic Church at 10 o'clock. ... Every available place seemed to be occupied. The congregation consisted almost entirely of country people, whose demeanour was extremely devout." A week later they visited the German-language mass there, where Percival noticed: "The religious devotion of the congregation was of the same description." He was impressed by the solemnity of the Polish Easter Mass on April 4th: "It was a Polish service and all the people had their new clothes on. The ceremony was very impressive." On Sundays, it was only the British representatives of the Commission that attended the evangelical evening service of the parish priest von Dobschütz, where Percival noticed the discussion of the difficult national situation in the service: "There could never be any doubt in the minds of the congregation that the clergyman took the misfortunes of Germany very much to heart."

In the countryside, the British Colonel was amazed at the devotion of many rural Upper Silesians. On February 20th, on a trip to Groß-Strehlitz – where automobiles were by no means part of the agenda, he noted this incident: "On the way we caught up a cart drawn by two oxen. The noise of the motor-car frightened the animals... causing the oxen to dash the cart against a tree and resulting in the loss of a wheel. ... We gave the man 5 marks and drove away, for which benedictions from the man, who apologized humbly for having been the cause of my car being stopped."

The Commission published a *Bulletin de Press* in French every day in Oppeln, where the most important information about and from Upper Silesia was reported in a fairly balanced manner, mainly from the German and Polish, but also from the Allied point of view, for the information of the Commission members. In the beginning the press was generally unrestricted by the Commission – but, as a notable exception, this was not the case on March 2nd, 1920 in view of the reproduction due to inaccurate exaggerations and what is now known nowadays as fake news: "The *Breslauer Neueste Nachrichten* contained an article according to which great excitement reigns in Oppeln. The town presents aspects of an armed camp and excited mobs parade the streets. French artillery has surrounded the town and is ready to blow it to bits at a moment's notice, etc, etc., etc.! This paper will not be sold in Upper Silesia with the permission of the Commission for a period of 15 days commencing from the 5th February." (Percival). Especially in view of the worsening crisis the local press was restricted and single newspapers were banned for days or weeks in the event of "incitement and insubordination" identified as such by the Commission. Foreign newspapers, especially German ones, were hard to obtain (Osteuropa-Institut, p. 103f., 147).

Within the Commission, the question of national honour was also a high priority for the British members. On February 20th Colonel Percival turned to General Le Rond with his concern: "... several of my subordinates had mentioned to me that that they thought that England was likely to lose prestige if we insisted on the introduction of French as the only official language. … I added that he knew very well that the English were rather jealous as to the use of their language." However, Le Rond responded that "he had always gone out of his way to use English himself and had actually used the language at the official meetings." Percival then admitted that he was primarily displeased by the sole use of French on the official stamps, whereupon Le Rond finally granted him the imprint "District Controller" for the British incumbent...

The early days of the Commission were filled with fretful everyday occurrences, as Percival noted slightly annoyed on February 28th: "The whole day of my morning was wasted discussing with General Hammond whether he should be paid in pounds, dollars or marks." On the other hand, an very important government task of the Commission from the beginning on was to keep economic life going and to avoid strikes, especially in the industrial area – be they politically or socially motivated. At a time of rising inflation and widespread poverty, workers in factories across Germany and Upper Silesia, also in Oppeln, regularly tried to enforce political and economic goals with strikes, for example on April 7th: "The cement workers of Oppeln have come out on strike for higher wages. They claim they have the support of the Commission." It must not be forgotten that for most Upper Silesians the period of plebiscite was characterized above all by hunger, rationing and hardship. Thus in Oppeln public bread supply and the food stamps system were abolished only on 15th October 1923 (OPMB, p. 356). With the undeniably dominant position of President – General Le Rond – coupled with the occupancy of most offices in the Commission, as well as the largest contingent of troops, the French clearly set the tone of the mission – which soon aroused displeasure among the British and Italians. Percival noted on March 3rd: "General Marinis had a private interview with me, in which he complained bitterly that he was allowed practically no influence in the conducts of public affairs in Upper Silesia. ... whereas a British representative was able to put forward his views, and in many cases, have them adopted, his views were never given a hearing. (I am afraid this is absolutely the case.)." On March 12th de Marinis even announced to Percival that he wanted to resign as commissioner because of Le Rond's "overbearing attitude". And on April 11th de Marinis complained again to Percival: "He still felt that the President had all the power and that he and I had not much to any."

On March 11th Daniel Kęszycki (1884-1936) was certified as "Consul General of the Polish Government" at the Commission in Oppeln. He was given office space in the building of the Polish Farmer's bank, *Bank Rolników*, at Nikolaistrasse 36a (ul. Książąt Opolskich 36a). Since March 23rd German interests have been represented by the "German Plenipotentiary" Hermann Fürst von Hatzfeldt-Trachenberg (1848-1933), who, according to the official lwording, "was made available" to the Commission – as he had not been agreed a diplomatic status (OPMB, p. 43; not preserved). He moved into the *Eynersche Schloß Halbendorf* [castle of the von Eyners; Opole-Półwieś, ul. Partyzancka 72a] and hoped for understanding from the British, who had – according to Percival's notes – sent the first representatives to investigate the site early on and thus gained respect: "Prince Hatzfeld went on to say that the English had been in Upper Silesia before the French and had gained the confidence of the country..."

The worsening of the situation in Upper Silesia from spring time until the Second Polish Uprising in August 1920

While the situation in Oppeln was still relatively calm when the Commission took office, from April on it had worsened significantly, particularly between the citizens of Oppeln and the French soldiers. The *Oppelner Zeitung* and *Oppelner Nachrichten* reported that on April 12th following a dispute a slightly drunk French soldier shot the otherwise uninvolved railway official 42 year old Hermann Robert Platzek and wounded two others in Moritz Quose's pub in at the *Buttermarkt* (ul. Szpitalna 4). The soldier was placed under arrest by the Commission awaiting trial. The next day in Oppeln, according to the magistrate, around 6,000 workers and citizens gathered on the field *Plane* behind the cemetery in the *Odervorstadt*. They demonstrated about the behaviour of the French soldiers and at the same time against the probable rejection of the introduction of the new German works council law in the plebiscite area, planned by the Commission – which was later approved on British initiative. After the meeting ended, there was a shootout between the security police (SiPo) and a French sergeant, who was wounded. Other French soldiers rushing to help were beaten up by the crowd. The three commissioners were not in town that turbulent day, as they had set out early that morning on an inspection trip to Pless (Pszczyna), Rybnik and Ratibor (Racibórz). Percival, returned to Oppeln 14h April, noted: "Here we found that on the previous evening the crowd

had been pursuing French soldiers and had actually wounded 10 of them. ... crowds assembled again in the night and sang and booed outside the Government House."

On April 15th a French cavalry squadron and an infantry regiment violently disbanded a new rally and arrested several demonstrators. The following day, the coffin of the unfortunate Platzek was conducted in a funeral cortege to the station in the wake of 2,000 Oppeln residents. His burial took place in Breslau (Wrocław). Percival commented: "The Commission spent a rather anxious morning. ...The *Burgomeister* [mayor] was requested to keep order; the priest [von Dobschütz] was asked to refrain from making political allusions in his sermon." In the face of the tense situation, Percival advised de Marinis, in the old English manner, to maintain calm and impartiality: "I impressed upon him the necessity of keeping clear of any pronounced statement either against the Poles or the Germans, whatever he thought." As the tension in Oppeln remained high, the Commission imposed a state of siege in the city on April 17th, but this was lifted on April 19th.

On the evening of April 28th Korfanty appeared in a car in Oppeln and had a lengthy conversation with the three commissioners in the government building. After the end of the conversation, Percival saw through the window how the SiPo was trying to lead him away, but the French immediately prevented it. In the previous conversation it was, amongst other things, about a projected Polish demonstration march through Oppeln. It was to take place on Sunday, May 2nd – the day before the Polish national holiday – with the participation of many Polish-minded people, including a substantial number who had travelled in from the surrounding countryside. According to Percival, a good 6,000 men turned up for the demonstration on Sunday, which resulted in a number of scuffles and brawls among the demonstrators and Oppeln citizens. Out of fear that "further unpleasant incidents might result" – as Le Rond told Percival – the French troops kept a discreet distance. Percival noted: "A battle of stones was in progress in front of my office about 4 o'clock, which I stopped." Later on he succeeded in appeasing another angry crowd of German-minded people in front of the Polish consulate and, together with the help of 20 additionally recruited German policemen of the SiPo persuaded them to withdraw. To prevent further unrest, the next meeting of the commissioners with Korfanty took place far from Oppeln – on May 7th "in the woods between Bierdzan [Bierdzany] and Rosenberg." The day before, Korfanty had threatened a strike by the Polish miners. The miners carried out their threat and went out on strike on May 10th.

The rallies to celebrate Labour Day on Saturday, May 1st, on the other hand, had been peaceful in Oppeln as Percival judged with a degree of contentment: "Huge processions took place in a perfectly orderly manner." For many people from Oppeln, politics was still of secondary importance in view of the difficult economic situation after WWI, he realized once more that day: "On my way to the Commission I was held up by two old woman in the Wilhelmsplatz [plac Kopernika]. One a Mrs. Fach of 6 Porschstrasse [ul. Kośnego], begged me to lower the price of bread..." With this still in mind, he expressed himself to Hans Adolf von Moltke (1884-1943), "link man of the Foreign Office" in Berlin to the German representative (van Husen, p. 83), on May 8th: "I went on to say that I had now been three months in Upper Silesia had had an opportunity of looking at the country. I was neither blind or deaf, and consequently could not help noticing that the larger section of the population – and more particularly the agricultural section – had no wish whatsoever to concern itself with politics. All they wished for was peace and quietness. It was entirely the action of a few agitators, paid agitators…" At around the same time the colonel also expressed concern to Le Rond that Korfanty's fierce agitations could provoke civil war.

Over the next few weeks, there were repeated clashes between the citizens and the French military in Oppeln, while the few British and Italian members of the Commission in Oppeln – who, unlike the French, were not responsible for any security measures here – were not affected. The tension rose everywhere in Upper Silesia. On the evening of May 25th, unrest among German-minded people against French soldiers had taken place in Beuthen, which the British district controller Major Ottley, was able to calm: "... so naturally Ottley turned out and was received with cheers by the crowd. He eventually pacified the latter..." (Percival; also Leśniewski, p. 143).

The tensions continued until May 28th during which there were further casualties. A couple of days later Le Rond warned Percival on June 10th of the rising resentment among French soldiers as "the French troops were no longer composed of seasoned soldiers, but of young men who were compelled to serve and who had no desire whatever to serve in peacetime in a country of this description. He pointed out that these troops were becoming decidedly restless." A large part of the tension in Upper Silesia on the French side was therefore not only due to the enforcement of national power interests at the top of the Commission – which wanted the Polish position to be strengthened – but also to the antagonism of ordinary French soldiers against the people of the German community,

the “hereditary enemy”, a term promoted by the press during the war – as it was also done in Germany along the same lines. The young French soldiers moreover were tired of the war, uninterested in the mission, the country, and its people, and only wanted to return home as soon as possible. Meanwhile feelings among the people in Upper Silesia were hardening, as “the reports of the French military, as well as contemporary observations by both Poles and Germans, indicate that in late June 1920 the level of violence in Upper Silesia began to rise well above garden-variety jeering and baiting of Interallied troops or shouting matches at rallies. ... By the summer of 1920 the Germans were convinced that the underlying balance of potential force was tipping rapidly in favor of the Poles. ... In June moreover, the Commission began preparing to liquidate the SiPo by excluding non-Upper Silesians from the 4,000-man force…” (Tooley, p. 67).

The British controller of the district of Beuthen, Major Ottley, tried to get an idea of the situation by talking to both parties, which Le Rond objected to as he didn’t approve of British officers assessing the position themselves. Percival wrote on July 1st: “... General Le Rond complained to me that Major Ottley had no hesitation in associating in the closest term of friendship with Mr. Korfanty, inasmuch as he spent evenings with him and afterwards turned round and complained about him, and that Korfanty did the same.” Le Rond therefore demanded that the Commission enforce a ban on contact between the district controllers and Korfanty – which Percival simply ignored (Percival; Leśniewski, p. 144). Major Ottley was also in contact with the German side, which particularly annoyed the Polish side. *Gazeta Warszawska* wrote on September 28th: “In the Beuthen district the inspector is a certain Major Ottley, who is known to be on the best of terms with Mr. Williger [Dr. Gustav W. (1856-1937)], director of the Union of Large Industrialists in Upper Silesia, whose headquarters are in Katowice. Mr. Williger has dedicated body and soul to Pan-German politics. ... It is he who inspires Major Ottley's activities.” – But if such relationships became too familiar, Colonel Percival intervened: “I sent for Captain Kensington to ask whether it was true that he had very friendly relations with the daughter of the *Amtsvorsteher* at Rosenberg. He told me that was not the case. I told him that had it been the case I should be compelled to ask for his removal.”

Owing greatly to the decisive events of the Polish-Soviet War at the Battle of Warsaw with the surprising Polish victories from August 15th-16th on, there were intensified clashes between German- and Polish-minded people in the emotionally charged atmosphere of Upper Silesia. On Tuesday, August 17th the Commission was informed that a general strike shall be called, and bloody riots broke out in Katowice, in which pro-German sections of the population clashed first with French Commission troops, but then mainly with Polish-minded people resulting in several deaths from all parties (Cieślak p. 12f; Eichner, p. 98). Meanwhile Percival could ascertain that in Oppeln “the night was quiet”. But the coming events would lead to a serious rift within the Commission between the British and the Italians vis-à-vis the French.

Next morning the Commission decided to impose a state of siege on Kattowitz, but „the French troops thereupon left the town and proceeded to the barracks outside the town leaving the *Sicherheitspolizei* to look after the state of siege.” – as Percival was informed. On the 19th August, The *Oberschlesische Morgenzeitung* reported on the ongoing unrests: “The day of August 18th in Kattowitz – the French garrison left the city in full at 6:30 p. m. Their barracks and the headquarters of the commandant in Friedrichstrasse were immediately occupied by the security police.” The riots lead to the devastation and torching of the Polish Plebiscite Commissariat by pro-Germans (*Ostdeutsche Morgenpost*, 19th August; *Górnoślązak*, 20th August). Furthermore Percival noted: “The crowd then proceeded to pillage the Polish shops and also the office of the *Gazeta Ludowa*, there being nobody to stop them.“ Only very early next morning the French, reinforced by Italian troops, entered parts of the town again and the posters announcing the state of siege were spread (Cieślak p. 13-15; Eichner, p. 98; *Górnoślązak*, 21st August; Herde, p. 461). Italian troops had come as support already on August 18th (*Anzeiger für Zobten am Berge*; 21st Aug. 1920; Kiesewetter, p. 135). The *Breslauer Neuesten Nachrichten* from the 19th August reported that the last shots that night were fired around 3 o’clock.

In the morning meeting of the Commission on August 19th Percival strongly criticized Le Rond for the withdrawal of the French the previous afternoon. The French general agreed, turned to his commanding officer, General Gratier, who was present during the conversation and promptly ordered him to Kattowitz with the words: “I endorse what he [Percival] says and call upon you to handle the situation firmly.” At 3 p.m. the French soldiers with armoured cars and machine guns stood in the city centre and had managed to bring the situation under control again

But still, the same day, an alarmed Colonel Percival noted: “Major Ottley rang me up to say that Korfanty had issued a proclamation calling the Poles to arms and he, Major Ottley, considered that this was the beginning of a civil war.” Later in the afternoon, Percival and Le Rond spoke personally, but separately, with Korfanty in the “Presidium” –

which probably meant that Korfanty had travelled to Oppeln incognito, on the Commissioners' command, to avoid possible riots or attacks on his person. In his talks with both commissioners – but not with de Marinis – Korfanty only justified his proclamation with the lack of protection afforded by the French troops to the Poles in Katowice and told Percival, that he is convinced now "that there was no doubt that the Polish miners would now call a general strike against the destruction of the Polish Plebiscite Commissariat, etc." – and the strike went ahead as he predicted...

On the night of August 19th-20th the Second Polish Uprising broke out to its full extent (Cieślak, p. 16). Almost all districts of southern and eastern Upper Silesia, including the industrial area, were subsequently occupied by the insurgents – with the exception of those cities where Allied troops were stationed, but: "The Allied troops, however, were mostly passive, which Le Rond justified with their numerical weakness." (Eichner, p. 100). In Oppeln, on the other hand, a large pro-German demonstration took place on 19th August, as: "Refugees from the uprising area arrived here in large numbers." (OPMB, p. 440).

Percival and de Marinis, annoyed about the lack of information on the part of Le Rond and the passivity of the French troops, abandoned all diplomacy on August 21st. Percival reported: "Marinis and I then started an attack on Le Rond's administration. We said that he was attempting to do everything himself." A heated argument ensued among the three commissioners. A highly emotional Le Rond rejected Percival's accusations and accused him of passing all responsibility on to him while he arrived with his "petty little questions of procedure", which the Englishman laconically noted later on: "General Le Rond fairly wiped the floor with me."

On August 22nd Percival telegraphed to London that in addition to "Polish armed bands", regular Polish troops – a total of around 50,000 men – were militarily active in Upper Silesia and that they had numerous weapons and an effective "semi-military organization".

Four British district inspectors – Major Ottley (Beuthen-Land), Major Perry (Groß Strehlitz), Major Cassels (Tarnowitz) and Captain MacPherson (deputy of the district controller in Lublinitz) – tendered their resignations stating that they could no longer fulfil their intended tasks, namely to ensure peace and order. Perry justified his resignation on 26th August by stating he had "no confidence in the impartiality of the Commission, who were … pursuing a policy which it was discreditable for any British Officer to have anything to do with" (Williamson, p. 83).

Major Ottley quoted in the *Chicago Tribune* that "he had requested his dismissal because he saw his position as untenable and had to consider himself superfluous". In his opinion, the Commission could only be able to work if either both parts of the population were subordinate to it or if the Commission is strong enough to break any resistance (OPMB, p. 454). Since neither of these is true, no "honest minded man" could continue to work. Major Cassels and Captain MacPherson made similar statements (Eichner, p. 107f.).

Due to the short-term withdrawal of the promised military contingent for Upper Silesia by their government at the end of January 1920 – however – the British representatives of the Commission owed their helpless situation, to a large extent, to their own national policy. The British officers now felt painfully that their political options for action in Upper Silesia without their own troops were limited and one could hardly count on the cooperation of the French troops assigned to them, and only to a limited extent on that of the Italian troops. Naturally, all those involved in Upper Silesian affairs – Poles, Germans, French, Italians – as well as the British themselves – tried first and foremost to assert their own national interests on the ground – especially if no resistance was to be expected. It was, however, deeply opposed to the military honour of these proud officers of the British Empire in an area controlled by insurgents, tolerated only as insignificant marginal figures, to find themselves in a lost position.

On August 24th the Commission's *Bulletin de Presse* from Oppeln published an interview between a special envoy of the *Schlesische Zeitung* and an anonymous British representative of the Commission. When asked about the urgent need to disarm the insurgents, the Englishman replied succinctly: "Be assured that this will definitely happen. If this has not yet been possible, the Germans themselves must also be held responsible for it, who protested against reinforcement of the inter-allied troops." The German correspondent then expressed doubts that French soldiers openly fraternizing with the insurgents were inclined to disarm them – even if there is undoubtedly goodwill in the Commission. In his opinion, the German population of Upper Silesia counts on English help "like a drowning person who clings to a weak reed". The British representative replied diplomatically: "The French troops absolutely obey the commission when it comes to putting an end to the conflict which is dividing the population ... As for the suppression of the uprising, the English have made their own proposals to carry out the complete disarmament of the insurgents on the spot within a few hours." But above all, the prevailing propaganda would have worsened the situation of the

people of Upper Silesia. He continued: “Nowadays one deeply bears the blame of holding an attitude towards the people of Upper Silesia, to believe rumours and pass them on. Hardly one in ten of these rumours is true. Everything is exaggerated. The inhabitants of Upper Silesia have to make an effort to learn to understand those who openly express other opinions. They must not widen the gulf that divides them. ... The saddest thing is that the people themselves often do not know what they want. Strikes are called. And then you finally find out that the strikers actually agreed [with the original proposals]. One could observe this once more these days. The German residents have a bad attitude towards the French. In truth, you were never friends of the French. (here he laughs) The anti-French hatred is widespread throughout the German nation.” In conclusion, he gives the advice: “Do your best so that the situation is not made worse by false rumours. ... Believe me, the gentlemen on the Commission have hardly slept since Friday. That should show you how seriously they take the current situation. They do everything possible to put an end to it quickly.”

In conclusion, the reporter remarked in a mixture of hope and scepticism about the future activities of British office of the Commission in Oppeln: “The German-minded people are looking for English protection in droves. ... Although one has to attest to the most ardent goodwill, especially among the English and Italian members of the Inter-Allied Commission, our concerns about the future of Upper Silesia will not subside until the English representatives’ assurances are in place.”

As a step to put an end to the fights, by 24th August, the Commission – as already earlier intended – finally dissolved the German SiPo, which had been founded in Upper Silesia in the beginning of 1919 (Urbanik, p. 61), and instead decided to form the “Voting Police” (APO) made up equally of German and Polish Upper Silesians (Hitze, p. 53; Eichner, p. 102). Also peace talks between Korfanty and “Bolitzska” – as Percival prelate Carl Ulitzka incorrectly calls – had taken place in Gleiwitz. On 24th August Korfanty ordered the end of the uprising, but still on the next day Percival assured his government in London in a telegram: “It is now clear that Korfanty is responsible for this insurrection and is directing it.” (Karski, p. 209; Eichner, p. 105). From August 26th on the non-Upper Silesian members of the SiPo had to leave the plebiscite area (*Gazeta Opolska*, 26th August; *Nowiny codzienne*, *Ostdeutsche Morgenpost and General-Anzeiger* 28th August) while it was ordered to disarm the Polish groups, but these orders were often disregarded or simply bypassed.

In order to balance out the situation in Upper Silesia, the officers’ corps of the new Voting Police (APO) – which should consist of Polish and German Upper Silesians equitably – lead equally by all three powers. In addition, each allied district controller was assigned two deputies, assistant controllers, from the other two nations of the Commission. At the middle level, too, the three APO groups were run equally. The Oppeln group was headed by the British Major C. de S. Dunn. The hundreds were headed in equal parts by German and Polish commanders, 2-3 also by Allies (Eichner, p. 117f.).

The *Manchester Guardian* suggested a possible way out of the difficult situation in Upper Silesia on August 25th as follows: “The wisest solution for the Supreme Council would be to hold the plebiscite as early as possible and then withdraw the commission and troops from Upper Silesia. What is amazing about the fact that the constant presence of French soldiers ensured that the Germans’ nerves were strained to the extreme. On the contrary, it could be the case that peace between Poles and Germans would be restored if the third party, whose neutrality is in question, were removed.”

While the magistrate in Oppeln asked for funds and accommodation to be made available for those who had fled there on August 26th Colonel Percival and Lieutenant Colonel Tidbury – apparently hardly concerned about their safety – set off on an inspection trip to the insurrectionary area. Speaking about an incident somewhere between Tost (Toszek) and Groß-Strehlitz, his later report reads: “At Gross ... we were held up by a band of 46 armed men, who pointed rifles, swords, daggers, etc. at us. After ascertaining who we were, they invited us to proceed. ... It took some time to find the leader, who hid behind the rest. ... They appeared to be a very tame lot though at the same time a very hefty lot, with rifles, swords, daggers, knives, etc. all round them like Christmas trees.” This characterization of the armed men, depicted by dry British humour, shows them on the one hand as untrained in combat, a rather shy rural population whose determined will to fight could suddenly break out.

On August 28th in Beuthen, a call to end the violence supported by the Commission and signed jointly by Urbanek, Ulitzka and Korfanty, ended most of the fighting (*Jenaer Volksblatt*; 30. 8. 1920). Only after the situation had calmed down did Percival pass on his four officers’ resignation requests to London. After weeks of waiting for successors in their offices, Cassels and MacPherson were finally persuaded to stay. Colonel Percival himself offered his resignation to

Foreign Minister George Curzon (1859-1925) in view of his feeling of impotence to enforce British interests. He recognized that the French side of the Commission no longer had any willingness to cooperate – and had "no intention of playing the game" (Eichner, p. 109).

By September 13th the British Foreign Office was convinced that the removal of Le Rond and the French Commander-in-Chief Gratier was inevitable. In order to make this possible without loss of honour, consideration was given to offering Percival's retreat as well, which he accepted. The incidents around the course of the 2nd Polish Uprising left a tangible crack in the bond of trust among the allies in the Commission: "The failure of French troops to take effective steps against the Polish insurgents greatly upset British policymakers. In September Curzon made the first of several unsuccessful attempts to force the dismissal of Le Rond. Le Rond came to Paris and defended his actions so adeptly that the British were left isolated in the Conference of Ambassadors." (Campbell, p. 366).

Subsequently, however, the British did not succeed in enforcing their point of view and all commissioners remained in post. By mid-September the situation in Upper Silesia had calmed down and the Commission completely dissolved the state of siege in Upper Silesia. Percival stayed in Oppeln.

The way to the plebiscite and the Third Polish Uprising

On November 9th the British Foreign Office instructed Colonel Percival to push for the expulsion of Korfanty, as the originator of the Second Uprising, but the Commission refused to do so due to the resistance of both Le Rond and de Marinis.

At length the allied forces returned to their major task, its *raison d'être,* that of determining the date and implementation of the plebiscite and three months later "the February meeting of the Supreme Council decided that the plebiscite should be held in the middle of March 1921". Eventually the date of 20th March, 1921, was agreed (Campbell, p. 371).

To ensure that the plebiscite was carried out safely, Great Britain formed a British "Plebiscite Force" on February 28th – on one hand based on the bitter realization of the Second Polish Uprising that without military engagement its own position in Upper Silesia would be too weak – and on the other it was also set up to support France, which did not want to be held solely responsible for all expected negative events again internationally. The British contingent consisted of four battalions with a strength of more than 2,000 men, two of them from the British Army of the Rhine (BAOR) (Eichner, p. 148; Thomas, p. 344). The contingent travelled by train from Cologne to Upper Silesia, where the main part of the British armed forces arrived on March 8th to ensure the proper conduct of the plebiscite under the command of Colonel A. G. Wauchope (Leśniewski, p. 229). The units were based mainly in eastern Upper Silesia and in the industrial area, such as Beuthen, Tarnowitz, Rosenberg and Kreuzburg (Kluczbork) with the headquarters in Lublinitz, where "the British troops extend along the Polish frontier from Rosenberg to Beuthen ... held by 1600 men!" (Repington à Court, p. 93f.).

On March 10th at half past four the first voting train with the so-called Upper Silesian "outvoters" from the Reich arrived in Oppeln (OPMB, p. 445). All official receptions had been strictly forbidden the 9th March by an order of the Commission issued 3rd March, as Colonel Percival reported to London on March 11th, not without reason, that "murder and manslaughter were still the order of the day" in Upper Silesia.

While the preparations for the plebiscite in Upper Silesia were in full swing, the amount of reparations to be paid by Germany was being hotly debated and negotiated in Paris and London – a much more important question for Great Britain than the future fate of Upper Silesia. Thus, if the terms of payment were accepted, Berlin was cautiously advised that certain concessions might be made by London in matters of Upper Silesia. This policy had already shown itself in the negotiations of the Allies about the admission of the *outvoters* and the procedure of the election, where Great Britain was able to reach a compromise that met German interests. The *Berliner Tageblatt* reported on March 17th, 1921: "In the course of the Allied Ministerial Conference on March 7th Lloyd George declared ... one could not at the same time separate Upper Silesia from Germany and pursue a policy of great demands towards Germany. If you weaken Germany, it is logical that you do the same with the demands that you impose on it." In such a case, the Germans would certainly reject the demands on reparations that was submitted to them.

The *Oberschlesische Morgenzeitung* noted on March 10th 1921: "The *Chicago Tribune* believes it known that Germany has received a guarantee from London that the plebiscite will be carried out with impartiality thanks to the

participation of British troops. If Upper Silesia remained with Germany, it would be a gain for both the Entente and the Reich; because for *Messieurs* Lloyd George and Briand this would be equivalent to the acceptance of the Paris Agreement by Germany and for the German government it would be an insurance policy for Upper Silesia."

The situation in Upper Silesia itself was surprisingly quiet on the day of the vote – Sunday March 20th, 1921. The magistrate's report also noted for Oppeln: "The previous evening, like the actual vote in Oppeln, was quite calm." Under the control and protection of the Allied – now including British – soldiers, the vote was carried out properly and almost without disruption, with a voter turnout of 97.5%. Already in the night a result slowly emerged that almost 60% voted for Germany and a good 40% for Poland (Eichner, p. 151). On the evening of March 21st Colonel Percival was relieved to report to London that the vote had taken place "in a quiet and orderly manner throughout Upper Silesia". The journalist Court à Repington was present with the British in Oppeln when the local vote came in and expressed the mood there: "Certainly there was no anti-Polish sentiment among us when we added up the figures at Oppeln, and we were, if anything, disappointed at what we took to be a Polish minority." (p. 234). The final report on the Upper Silesian Plebiscite Commission, by Percival's deputy, Sir Bourdillon, highlighted that the strict impartiality of the Allied forces, as well as their determination to counter any kind of civil unrest, had not been seriously questioned by the population.

After the result became known, there was renewed unrest mainly in parts of the districts of Beuthen, Kattowitz, Königshütte (Królewska Huta, later Chorzów), Rybnik and Pless (Pszczyna), which was predominantly Polish-minded. Thousands of Upper Silesians – mostly German-minded – fled the countryside to the cities of the industrial area. The Commission reacted in the affected circles by declaring a state of siege. French troops stationed there were reinforced by British and Italian troops. The state of siege could not be lifted until April 14th (Eichner, p. 152).

On March 22nd based on the result of the vote, the British cabinet decided on its position that Upper Silesia should remain undividedly German – not least because it would enable the German Reich to use the income from the industrial area to pay for its reparations. In the Commission in Oppeln, Percival took the position that dividing the industrial area from a national point of view would not be economically expedient. Le Rond, on the other hand, was of the view that as a majority of the municipalities there had voted in favour of joining the Polish state, the major part of Upper Silesia with the whole industrial area should be ceded to the new Polish state. In an attempt to find a compromise, General de Marinis managed to convince Curzon and Percival to at least agree to the transfer of the Rybnik and Pless districts to Poland, to which Curzon and said on April 1st: "On the whole this seems the fairest solution!" (Eichner, p. 161).

About the same time the British government made a decision – despite Percival's warning – to order their troops back into their own country, because on the one hand there was the military situation in Ireland, where war was being waged by the Irish Republican Army fighting for its independence, and on the other hand there was a miners' strike in England and a threatened railroad and transport workers' strike, which had aggravated the situation so much that on April 8th the state of emergency (*National Emergency*) had to be called (Eichner, p. 153). So in mid-April the four battalions were called back from Upper Silesia after only about a month's stay, which restored the old situation: "The 2,000 British soldiers sent to Upper Silesia to police the plebiscite had been withdrawn immediately after the balloting, and the French again bore almost sole responsibility for maintaining order in the province. The situation in Upper Silesia became a topic for almost daily debate in the House of Commons. It became obvious that at least some British circles were becoming increasingly apprehensive about the possibility of French economic dominance of the continent, particularly of the European coalfields." (Campbell, p. 376).

Meanwhile, Korfanty arrived on April 15th as the official representative of the Polish government at the Supreme Council (*Conseil Suprême*) in Paris, where General Le Rond was also staying, while a German representative was not admitted. Returning to Oppeln on April 23rd Le Rond demanded in the next few days the secession of the entire industrial triangle and almost the entire area to the right of the Oder to Poland, a demand that was far removed from the British and Italian ideas. After long discussions, General de Marinis managed to wrest from Percival further small territorial concessions for Poland – such a strip at the east rim of the industrial area (Eichner, p. 164; comp. Leśniewski, p. 253, 256), but: "Their solution would have given Poland only 23 percent of the population and 25 percent of the communes, whereas 40 percent of the votes and 42 percent of the communes had gone for Poland in the plebiscite. Even worse for the Poles, all the developed industrial area would have stayed with Germany." (Campbell, p. 375f.). From the electoral constituencies, 55,5% voted for Germany and 44,5 % for Poland (Eichner, p. 154).

On April 26th the Upper Silesian *Katolik* reported: "It is said that England had announced that it would be sufficient for Poland to keep the Pless and Rybnik districts, because these districts together produce 7 million tons of coal annually, which corresponds exactly to the amount of coal which is necessary for Poland."

However, no agreement could be reached at the headquarters of the Commission in the Oppeln government building on the adoption of either Le Rond's or the Percival-De Marinis Plan and so on 29th and 30th April both plans were proposed at the Ambassadors Conference where no common ground could be found, so they were sent for their attention to the "Meeting of Allied Representatives" (29th April till 5th of May), known as "London Conference" with the same result (Eichner, p. 164-167). So while France demanded the retention of the entire industrial area by Poland, Great Britain and Italy favoured it – as completely as possible – to remain with Germany. Basically, it should be this question of great economic importance that clearly determined all further proposals for division. The result of the vote on March 20th which was very ambivalent in the industrial area between town and country, and the actual will of the Upper Silesians and the much-invoked right of peoples to self-determination took a back seat.

Korfanty was informed about the partition plans on April 29th despite alleged official attempts to keep it secret, and word of the "Percival-De Marinis Plan" found its way into the Polish-friendly press. On Sunday, May 1st, the German-speaking Upper Silesian "Border Newspaper" (*Grenz-Zeitung*), directed by Korfanty, published an article in a special edition entitled "The diplomats have spoken!" Without mentioning the Le Rond Plan, it was incorrectly stated that the Percival-De Marinis Plan had already been adopted. The *New York Times* of May 4th quoted the British Secretary for Foreign Affairs Cecil B. Harmsworth, who made it clear again that this was not the case: "The present trouble, according to Mr. Harmsworth, appeared to have arisen from rumors in the Polish newspapers that the allies had already arrived at a decision regard to the portions of the territory to be allocated to Germany and Poland. No such decision had been reached, he said."

On April 30th General Le Rond had left Oppeln "all of a sudden and for no good reason", as if "he wanted to shift responsibility from his shoulders" – the magistrate's report noted. After a strike had been called out before in the industrial zone (Leśniewski, p. 293) in the night of May 2nd to 3rd the Third Polish Uprising broke out in Upper Silesia – about three weeks after the withdrawal of the British "Plebiscite Force", so that – as with the Second Uprising – only the immediate British members of the Commission remained devoid of any support of their own troops *in situ*.

In the course of the *Akcja Mosty* (bridge action), the rebels managed to blow up a number of railway bridges on the night of May 2nd and 3rd, 1921 and in Oppeln the so-called "second flood bridge" in Sczepanowitz (Szczepanowice) immediately behind the *Krappitzer Straße* was severely damaged. Korfanty, who had resigned from his post as plebiscite commissioner on May 3rd – or was officially dismissed by the Polish government – sat at the head of the uprising as a military *dyktator* (Srokowski, p. 17; Karski, p. 347). The approximately 60,000 Polish insurgents (Eichner, p. 170) were able to quickly bring almost the entire plebiscite area to the right of the Oder, east of rough a line from Rosenberg to Krappitz (Krapkowice) (Hoefer, p. 110), apart from big industrial towns with bigger French garrisons, according to Bourdillon on, May 13th, Katowice, Bytom, Gliwice i Chorzów were under their control (Leśniewski, p. 330; according to Pfaff, p. 375, in the beginning also Tarnowskie Góry and Zabrze).

At almost the same time, on the initiative of France, the Allies presented Germany with an ultimatum at the London Conference on May 5th 1921, which stipulated that it would have to pay a total of 132 billion gold marks in reparations – otherwise France would occupy the Ruhr area. On May 10th the new German government accepted by necessity these conditions to prevent such an occupation. The British ambassador in Berlin Viscount D'Abernon had signalled to the Germans that they would be accommodating on the Upper Silesian question (Eichner, p. 167; comp. Leśniewski, p. 307).

As a result of the threat of attacks on Oppeln itself, the representative president of the Commission, General de Marinis, in consultation with the British Colonel Percival, issued an announcement that was unusually sharp in tone – since General Le Rond, who was otherwise in charge, was in Paris. It read: "Certain elements of the Polish population of Upper Silesia have committed acts of violence. Order has been seriously jeopardized in a number of districts in the voting area. The Interallied Commission is determined to ensure the restoration of order in the shortest possible time and has imposed a state of siege on the areas affected by the uprising. The Interallied Commission will not shrink from any measure to ensure respect for the law. Oppeln, May 3rd, 1921."

3rd May Korfanty also called on the Upper Silesian population to maintain law and order in an appeal that threatened severe penalties for robbery, murder and theft (OPMB, p. 450). In the meantime, most of the nearest villages to the east of Oppeln had already been occupied by Poles. The Oppeln Municipal Report noted: "Since that day, economic life in Upper Silesia has been paralyzed. Thousands of people at risk have fled to the cities." And similar to August 1920, it was reported again that: "The French were accused of standing by or even actively assisting the Poles. In contrast, there were cases of British officers serving with the police, leading German police to defend people and property." (Thomas, p. 346).

The Italian troops suffered heavy losses while fighting with the rebels in the Rybnik and Pless area on the night of May 2nd and 3rd however, with 19 dead and 34 wounded (Kiesewetter, p. 60f.). Some of the APO units also offered stubborn resistance under British command on May 3rd (Eichner, p. 171). The *New York Times* ran the following report on the uprising on May 4th: "... all forces moved into Silesia at 2 o'clock [a.m.] simultaneously. ... As the Poles advanced, the plebiscite police turned out, and the Polish policemen are reported to have forced their German comrades to hand over their arms, after which they were conducted to the border and driven into Poland. Colonel Bond, British control officer at Gross-Strehlitz, reported to British headquarters [in Oppeln] here tonight that he opened artillery fire on 2,000 to 3,000 Poles attempting to occupy the city. The Poles brought up light field artillery and were responding. Colonel Bond, who has approximately 200 Italian troops, also reported that he probably could not hold out long. A British Sergeant Major has been mortally wounded. A crowd of Germans attacked a Pole in the streets of Oppeln and beat him to death before the police could interfere. ... Italian troops at Rybnik, well south in the plebiscite area, comprising a regiment of infantry and two machine gun companies, are surrounded by 3,000 Poles, and a pitched battle has been going on for several hours... The Italian known dead are three officers, one of them of high rank, and twelve privates. ... The information of the *Associated Press* declared that the French troops and the British control officer were not offering opposition to the Poles, and that the latter had not had clashes with the French. The British officers were said to disapprove of the situation and were threatening resignation."

In Oppeln, the ruling President of the Commission, General de Marinis, and his deputy, Colonel Percival, showed understanding for the need for protection of the German Upper Silesians. A call was issued on May 5th according to which the Commission allowed the immediate recruitment of 3,000 men to the APO. The magistrate's report (p. 450) says: "One hour after the appeal was issued, thousands of German men filled the place at the grammar school..." At the behest of Colonel Percival, the British deputy commander of the APO, Major Oscar John Forristall Keatinge, previously Camp Commandant in Oppeln, advocated recruiting German-minded Upper Silesians, despite resistance from the French.

Elsewhere it often looked like this: "Even if the French soldiers in Katowice and several other cities offered the inhabitants at least a certain protection, there was still an unmistakable partiality in favour of the Polish side in many places." (Eichner, p. 179). At least where allied troops were present, despite French passiveness or partiality, atrocities were mostly prevented. For the British and Italian representatives of the Commission active as head staff in Oppeln as well as in the districts, it was noted that in the following days: "British and Italian officials in eastern Silesia were powerless to impede Korfanty or to prevent their French colleagues from cooperating with their insurgents. In fact their power extended only 'to the four walls of their offices and occasionally to the outskirts of their towns on sufferance'." (Williamson, p. 87).

On May 5th the insurgents occupied Rosenberg: The German members of the APO were immediately disarmed and interned. The leader of the insurgents, Wowczyk, officially took control of the county. "The British Captain Toogood and his staff were still able to move freely, but were in fact completely restricted in their effectiveness." Wowczyk now imposed a state of siege on the district (Eichner, p. 173). The *New York Times* described a glaring incident there on May 7th which was maybe more likely to be aimed at deterrence than execution but was nonetheless terrifying: "When Rosenberg was taken by Poles, a British Major who was acting *control officer* [meant is Major of the APO, Edward Crozier Creasy; *Feilding Star* 9th July 1921; comp. Leśniewski, p. 335] there was arrested by the Polish leader who was formerly a Polish officer under the command of the Major. The Polish leader directed that the Major be shot and ordered a squad of five men to execute him. As the squad took its place the Major said: 'You do not dare to shoot!' whereupon the Poles lowered their rifles and refused to fire."

On the 9th and 10th May a German Combat Group from Kreuzburg – according to Percival 5,000 men – intended to attack the town of Rosenberg (Leśniewski, p. 311): "At Rosenberg, for instance, when the German forces closed in on the town, British personnel had to shelter in a building opposite the *Landesamt* (regional offices), and were only

evacuated when the Poles threatened to repeat 'the German devastation of Northern France'." (Williamson, p. 88). In case of an attack, they also "threatened to retaliate by killing all of the Germans if they did". Captain Toogood and his colleague, the District Controller of Kreuzburg, finally „negotiated the agreement defusing the situation" (Leśniewski, p. 378). This was too much for some of the British: Several officials resigned.

On May 25th, 1921, Percival, on the flimsy excuse that all British officers were being exposed to "insults by insurgents" ordered them to return to Oppeln, including Toogood in Rosenberg, which elicited the comment from the German district administrator that the Allies would have "taken to their heels" (Eichner, p. 173). The *Oppelner Zeitung* headlined on May 28th: "*The British inspector has left Rosenberg* … Wednesday [25th May] the British inspector of the Rosenberg district arrived in Oppeln with his French and Italian deputies. They had left Rosenberg for good because they had no authority there and could no longer guarantee that order would be maintained. This is the first time that the authority of a district inspector has been completely undone." However, Toogood did return to Rosenberg on a brief inspection tour in early June.

In Lublinitz, the district controller, Lt. Col. Beall, managed to negotiate a deal between the Polish and German sides, whereby they agreed that the city should not be occupied, and the French military would withdraw from the city after the state of siege was announced, leaving only an APO force of 60 men remaining. For some of his staff, the situation got too hot: "At Lublinec another British official ran away and sought refuge with the Polish insurgents and was eventually given a pass to Warsaw where he duly reported to the British Legation." (Williamson, p. 88). On May 7th the Polish leaders declared the agreement to be null and void and on the following day occupied the city with 350 men, took over the administration, appointed a city commander, issued ordinances, and levied taxes. At the beginning of June, Beall compiled a list with the names of 97 Germans who were apparently taken to a camp near Schoppinitz (Szopienice) (Eichner, p. 174).

The British Lt. Col. Pepys Cockerell – at the time the British district officer at Beuthen – offers a particularly impressive picture of the feeling of the British Commission staff that perceived themselves in a lost position and that they were condemned to inaction or even escape: "Cockerell's office was attacked and he fled for his life." (Leśniewski, p. 312). Until May 6th he and Lt. Col. Bond in Groß Strehlitz had been forced to leave their posts and come up to Oppeln. Pepys Cockerell told a Berlin newspaper, quoted by *Górnoślązak* on May 21st, 1921, as follows: "I am the controller of the largest and most important district, but in fact I currently have no authority and am nothing more than the controller of my own apartment, to which I am confined. Incidentally, if I want to leave I can only get back with the help of a Polish pass." He found his helpless position in the area controlled by the Polish rebels evidently so shameful and incompatible with his military honour that he later lost his nerve: "Initially he had threatened to resign as he refused 'to be associated with a government that was a farce'... Then three weeks later he appears to have had a nervous breakdown: he drove fourteen armed Germans in a lorry to Bodzanowice [Botzanowitz], a village close to the Polish frontier, who then proceeded to open fire on Poles. Two of the Germans were killed and three wounded before they were captured. Cockerell was sent home to Britain and to rest until his nerves had recovered." (Williamson, p. 88). Of course, this active intervention in the conflict was intolerable to the British government and resulted in Pepys Cockerell's dismissal. His current resentfulness maybe also resulted in the necessity of an official denial by the British Colonel, reported on May 28th in the *Oppelner Nachrichten*: "Colonel Cockerell denied having said that only ignoramuses would vote for Poland, while the lesser educated workers would have voted for Germany. 'Such remarks', he points out, 'are inappropriate for a British officer in the post of district controller'."

On the whole the morale among the British was low: "Most British officers and Commission staff were resigned to the circumstances. They felt humiliated, condemned to helplessness and therefore not in a position to guarantee the security and justice promised to the Upper Silesians." (Eichner, p. 179). Reports of this kind from Upper Silesia also aroused the feeling of the British in their homeland, where the helpless position of its officers, without having any influence on events, was felt to be incompatible with British honour. The British press urged Lloyd George to end this intolerable situation as soon as possible. In mid-May, Colonel Percival, based on the numerous reports he had received, also came to the conclusion that the powerlessness and incapacity of the British section of the Commission was no longer tenable politically and for reasons of military self-respect and honour.

In Oppeln, according to the *New York Times* on May 7th displeasure about the inaction of the French troops spread: "Last evening a demonstration occurred in front of the Administration Building. The adjacent streets were solidly packed by residents of Oppeln and refugees from outside districts. ... No efforts were made to clear the streets, although some speakers began to denounce the French, and portions of the crowd cried: 'Down with the French!'"

Meanwhile, the city overflowed with refugees, according to the magistrate's report: “The mood was serious on May 8th when hundreds of refugees from the particularly hard-pressed places in Upper Silesia arrived here to seek protection.”

Meanwhile the Italian envoy in Warsaw, Tommasini, had since succeeded in moving his Foreign Minister Sforza to a position that largely accommodates Polish interests and presented him on May 9th with a corresponding partition plan, which was presented to General De Marinis in Oppeln as the new Italian basis for action. Le Rond did not return to Oppeln until May 10th, 1921 (Kiesewetter, p. 60; 9th May according to Hoefer, p. 113), making it clear that he opposed the liberation of Upper Silesia by force of arms. He described the Polish occupation of Upper Silesia up to the “Korfanty Line” in an interview with the *Times* on May 11th as a *fait accompli* and an acceptable partition solution, while on the motion of the newly formed German cabinet under Joseph Wirth the *Reichstag* on May 11th finally accepted the reparations demands of the London ultimatum unconditionally.

On May 12th the *Oppelner Nachrichten* wrote: “The rush of refugees to Oppeln is not lessening. They come from a wide variety of areas. They often went here on foot. The shelters that were initially made available to them are now overcrowded. The city feels obliged to prepare new accommodations: Until then, the refugees will be accommodated in two classrooms of School II. Since yesterday refugees have also been accommodated in School I. And recently School IV in the Odervorstadt was evacuated with the same objective. School lessons are cancelled.” On May 12th Prince von Hatzfeld resigned from his position as ‘German Authorized Representative’ at the Commission Hans Graf von Praschma (1867-1935) took over his office. Meanwhile in Silesia, to the west of the uprising area, a general German counter-movement to push back the Poles had soon begun to form (Hoefer, p. 110).

On May 13th, 1921, Percival and de Marinis again offered their resignation due to French passivity. Percival wrote in a Telegram to Curzon on May 13th, 1921: “I cannot help feeling that my position here has become impossible.” He even recommended a withdrawal of the entire British contingent of the Commission, but Curzon rejected Percival's resignation on May 16th (Williamson, p. 89) – but the mood of British public with their government’s policy concerning the Silesia question began to harden: “In the meantime, the waves of outrage over the events in Upper Silesia were high among the British public. ... The French soldiers did not do justice to their mission ... ” (Eichner, p. 182). In the British Foreign Office, a memorandum dated May 12th proposed to send British troops again for the first time. Lloyd George gave a speech in the House of Commons on May 13th in which he sharply condemned the conditions in Upper Silesia: “Either the allies ought to insist upon the Treaty being respected, or they ought to allow the Germans to do it. …. Fair play is what Britain stands for, and I hope she will stand for it to the end.”

Confidence among the Allies was significantly damaged. On May 13th and 14th APO units under the supervision of the British Police Major Keatinge set up a defence position a good 20 kilometres from Oppeln. When they were to be replaced by French soldiers, however, despite Le Rond's assurance to protect Oppeln, they refused to do this under any circumstances. The APO even threatened to shoot the French if necessary (Eichner, p. 180).

In the face of international press attacks, General Le Rond pointed out in the *New York Times* on May 14th – and not wrongly – that the Allies’ troop concentration in Upper Silesia was too weak: “‘The Polish uprising,’ he added, ‘came at a time when not a single British soldier was present. The Italians, however, had 3,000 soldiers in the areas, and the French 10,000.’” The Prime Minister of France, Aristide Briand, made a similar statement in the *New York Times* on May 15th: “We have been getting a lot of advice from England recently, but it would be more useful for the reestablishment of order if we could get men to help our 12,000.”

In the meantime, the German counter-offensive picked up speed and on May 21st the “successful storm on Annaberg” was achieved, which in future was to be clarified by the Germans as a military liberation strike: “The recapture of the Annenberg Mountain in late may 1921 was seen as Germany's first victory since 1918. Due to the weakness of the Inter-Allied forces, the decision was made to concentrate the Allied troops in the mainly German towns to protect the German populations.” (Thomas, p. 346).

Meanwhile, the few British members of the Commission were only able to organize humanitarian aid: “J. I. Craig, the British director of the Food department, who was one of the few British officials able to achieve anything positive during the first chaotic weeks of the insurrection, set up a ‘Food Parity Committee’ at Gleiwitz, on which Polish, German and Allied representatives sat, to supervise the distribution of food to the industrial zone. He also managed to negotiate an agreement whereby freight trains carrying food supplies, provided they were accompanied by a

British officer and marked conspicuously with a blue St. Andrew's cross, would be given safe transit to Gleiwitz. Thanks to his efforts the first trains began to arrive in Upper Silesia on 22nd May." (Williamson, p. 88f.).

British troops return to Upper Silesia

From the middle of May the Polish rebels suffered more and more from the cessation of incoming food supplies from Germany to the occupied area and a collapse of exports from the industrial area. In addition, their war chest emptied more and more (Srokowski, p. 21) and gradually the Polish were pushed back by German combat units. After the storming of the Annenberg mountain by the German side on May 21st, Korfanty officially announced on May 27th that he would obey the decision for an armistice under the leadership of the Commission (*Schlesische Zeitung*, 28th May; Eichner, p. 192f.; Karski, p. 350, 376; Leśniewski, p. 349).

From May 25th on the German *Selbstschutz* also rather showed itself more inclined to accept armistice talks, as under pressure from France, Berlin had threatened the further deployment of *Freikorps* within Germany with serious penalties (Karski, p. 380; Thomas, p. 351) – but aggressive incidents would not stop yet, even when Korfanty called for a ceasefire on May 28th (Srokowski, p. 24).

Only some days before, the exhausted Colonel Percival had suffered a complete collapse in health – or a nervous breakdown – due to his hopeless efforts of the previous days and resigned his post from May 25th (Leśniewski, p. 336f.). In the Oppeln municipal report it says: "His departure was very much regretted on the German side."

Meanwhile, mainly because of the growing loss of patience of the British public towards the government's policy in Upper Silesia, London finally took action: "On 23rd May 1921 the British government decided to send British troops back to Silesia. This was to be known 'The British Upper Silesia Force' or 'UpSi'. ... The commander was to be General Sir William Heneker. There was a conscious decision to use as many 'Irish' regiments as possible." (Thomas, p. 346). "The Cabinet reluctantly accepted on 24th May the Foreign Office's advice that British influence in Silesia could only be restored by the dispatch of up to six battalions of troops, even though both the Chief of the Imperial General Staff (CIGS) and the war minister opposed the move." (Williamson, p. 88).

On May 28th the *Oppelner Zeitung* reported: "Six British battalions marched. The first four battalions will leave Cologne at midnight. There will also be two Irish battalions currently in England. Lloyd George has informed the commissioners that the cost of the British troops will be borne by the plebiscite area." The first advance units reached Oppeln on May 29th; the arrival of all troops in Upper Silesia should take until June 7th. "With the arrival of this powerful force, numbering more than 3,000 men, the British weight in Upper Silesia increased significantly." (Eichner, p. 187; 4.000 men, according to Leśniewski, p. 341).

The arriving troops were warmly – often even euphorically – welcomed by the German-minded population: "The Germans greeted the British troops as saviours, and hoped to engineer some incident that would enable them to fight shoulder to shoulder with them against the Poles." – but that was not more than "German fantasies" (Williamson, p. 89).

The *New York Times* similarly reported on May 31st: "Greet British with Great Joy. German Children in Oppeln throw Flowers, Women Weep, Police rejoice. – Oppeln. Silesia. May 30th. The First Battalion of Black Watch arrived here today and was met by hundreds of children who throw flowers at the British soldiers. They broke into marching squads, trying to hold the soldiers' hands and shouted gleefully as the bagpipes screeched the music to the march. The residents of the place lined the sidewalks smilingly, and the men doffed their hats as the kilted troops passed. The Scotchmen were pleased at the reception and patted the children heads and exchanged greetings with the crowd. The German Green Police stood at rigid salute until the whole column was by, then went laughing about their duties. The first train due to arrive in the morning reached here at 3 o'clock in the afternoon, while the streets were virtually deserted. But the moment it was known that the British had arrived, men, women and children began running from every direction towards the station, where the battalion formed for the march to the barracks. As the column wheeled into the narrow winding main street, two horsemen cleared the way and kept careful eye on a number of civilians with rifles on their backs. But there was apparent friendliness on every hand and anxiety vanished. From every window handkerchiefs were waved and the women throw flowers on the heads of the troops. Some of them wept. The expression was repeatedly heard from the crowds "the Poles now have something to reckon with." The Italian were eager to co-operate with the British in driving out the insurgents. They have heard

that was the plan. An Italian officer remarked: 'It is high time they let us loose on these fellows.' The Black Watch will be quartered here until the remainder of English force arrives. It is said they will then be ready to take the field within a week."

"The English ... if they could not be quartered in Oppeln, were housed in the neighbouring villages of Frauendorf (Wróblin), Czarnowanz (Czarnowąsy), Krzanowitz (Krzanowice) and Kempa (Kępa). Most of them bivouacked in the open air in Oppeln on the *Plane* in the Odervorstadt and on the parade ground." – as per the magistrate's report.

On June 4th Percival's successor to the administrator, Sir Harold Arthur Stuart (1860-1923), arrived in Oppeln. He was the previous High Commissioner of the Inter-Allied Rhineland Commission and before that, Home Secretary to the Government of India. He took up residence in the *von Eynersche Schloss Halbendorf*, the previous quarters of the German agent, Prince Hatzfeldt. Numerous meetings of high-ranking Commission members with General Hoefer and other German representatives were to take place here (Hoefer). Stuart quickly went about his new mission: "Stuart soon formed the opinion that 'rather more' of Upper Silesia should be given to Poland than Percival and [de Marinis] advocated but that the entire industrial area should definitely stay with Germany. Stuart therefore was no more able to reach agreement with Le Rond than Percival had been. In June, Curzon once more tried to persuade Briand to replace Le Rond on the commission, but Briand would not hear of the idea. Briand and Curzon did agree to request the plebiscite commission to try again to reach a common boundary proposal, but conditions in Upper Silesia were at a stalemate. … Militarily the first priority was to establish a cordon between the belligerents and then to force them to retreat back to the frontiers of Upper Silesia." (Williamson, p. 88f.).

So for most of the British, the stay in Oppeln was short: "The British troops … moved to the southeast, around Tarnowitz/Tarnowskie Góry. … Tactically, the British Army was operating in territory where it had never had any historical presence. Unlike the French, the Army had no historical links with Poland [meant is Upper Silesia; author's note]. The country, having poor communications and consisting of flat plains and vast forests, together with the industrial triangle, was completely unknown to the British." (Thomas, p. 350f.).

When the fighting with the insurgents came to a standstill on June 5th in the Groß Strehlitz and Cosel districts, the new commander of the UpSi-Force, Canadian born General Sir William Charles Giffard Heneker (1867-1939), who didn't speak German (Hoefer, s. 255), had also reached Oppeln. He quickly noticed that the attitude of his French colleagues was "anything but cordial" (Williamson, p. 89). While the British march in the direction of Groß Strehlitz had begun to create a cordon of allied forces between the German Forces and the Polish insurgents, the *English Morning Post* reported on June 6th: "General Heneker has accepted a two-day deadline for submission to the insurgents, requested by the Commission. The first English positions between Gross Strehlitz and Blottnitz moved into the Polish positions without the insurgents offering any resistance. They had already cleared these positions." The British headquarters were established in Groß Strehlitz (Lesniewski, p. 343; from 5th of July till 7th September in Tarnowitz).

The British commander proved his negotiating skills with the German and Polish opponents of war. The German General Hoefer respected his demeanour "from soldier to soldier" in their talks starting on June the 6th in the "castle Halbendorf" (Hoefer, p. 254; Court à Repington, p. 256).

On June 4th General Le Rond had officially threatened General Hoefer on behalf of the Commission with the withdrawal of French troops from the industrial cities if the *Selbstschutz* would not withdraw from its positions. Stuart was only able to appease the French by promising to send three British battalions to assist them. However, after Hoefer (p. 238) had refused Le Rond's order, on the evening of 5th June (Kurpim, p. 154) the French General withdrew the majority of the French garrison from Tarnowitz, where the German population remained almost defenceless and the insurgents attacked the town next morning. At 4 p.m., the English District Controller surrendered. Only after Le Rond had wrested from Hoefer the public declaration, issued 6th June, that the *Selbstschutz* would not advance further and indeed had stopped. The French returned to Tarnowitz two days later followed by the British, who also returned to Beuthen and elsewhere (Leśniewski, p. 357). From that time on the weapons among the opponents remained largely silent (Eichner, p. 194f.; Karski, p. 384).

Not long before the British had also threatened the French with the withdrawal of their troops, if they did not act together: "Now the movement against the Poles was under way and Harold Stuart and Heneker had taken hold of Le Rond and had told him that if he did not play the game they would take their troops away." (Court à Repington, p. 267). Finally Heneker succeeded in establishing a better cooperation with the French troops: "As a vital demonstration of Anglo-French unity, Heneker secured French cooperation in a successful operation to clear the insurgents of

Rosenberg, which by 8th June was sufficiently pacified to be handed over to the control of the local police. The Poles began slowly and erratically to withdraw on 10th June. The Germans agreed not to advance any further." (Williamson, p. 89).

The Oppeln magistrate's report at the beginning of June 1921 furthermore assessed the work of the Allied troops ambiguously: "Since the English and Italian troops were insufficient to occupy all the communities ... only the cities could be occupied. The evacuation usually took the following course: When the English troops moved in, the insurgents disappeared, the places were therefore reported as evacuated and cleared and the occupation did not take place. As soon as the English had left the place in question, the insurgents were there again ... Advancement of the German self-protection was made impossible by the inter-allied troops in the so-called neutral zone."

It was no accident that during this deployment two Irish battalions were sent to Upper Silesia by the British Government, on the one hand they, as uncertain elements, could be taken away from their homeland in the tense situation of the Irish independence war (comp. Leśniewski, p. 340), on the other hand hope existed that they, as Catholics, would get along better with their fellow Christians in Upper Silesia.

However, the deployment of Irish troops created additional problems as some of the Irishmen likened the Poles cause in Upper Silesia to their own in Ireland. General Heneker, later in the year, on 2nd November 1921, addressed a letter to the War Office in London in which we showed his concerns about attitudes that might dominate in some of the Irish troops: "A report has been received by me to-day to the effect that very pro-Polish tendencies are being displayed by a certain British Battalion. The Poles are being openly informed by certain sergeants and men that the Battalion will side with the Poles against Germans, should any trouble arise, and will not obey orders to be neutral and take action against any rising of whatever origin. Germans in this district say that they have to put up with more indignities from soldiers of the battalion than from Poles themselves. The soldiers openly compare Poles with people of Ireland, both of whom they say are fighting for freedom. One officer possesses a dog which he calls *Deutsches Schwein* and when in public, he beats and curses this dog and calls it by its name at top of his voice to chagrin of any Germans who may be present, and to particular delight of Poles. This, if true, is decidedly unwise to say the least of it in view of strained feeling everywhere. I fancy the above report is probably much exaggerated but I am going into whole matter and will probably, at all events, move to another area the battalion concerned." (WO 106/1491 and 106/1492).

A point of view of the Polish insurgents was asserted 7th June: "As for the English troops that arrived in Opole, it should be noted that their mood at the moment is not very friendly to the Germans. There are even Anglo-German fights in the town, and especially the Scots are reluctant to the Germans. You can see that so far they have not received any instructions on how to treat their surroundings." (Srokowski, p. 50). – it's quite likely that the 'Scots' referred to here were in fact Irish, whose uniforms also included kilts – if you consider the warm welcome of the former only a week before.

On June 4th, at 8:10 a.m., the 2nd Battalion Connaught Rangers, from the north-western Irish province of Connaught, had arrived at the Oppeln train station after its journey across the English Channel. Six hours later at 2:15 p.m., it marched from Oppeln to Czarnowanz (Czarnowąsy), arriving at about 5 p.m., whereupon it set up quarters. The diary of the 2nd Bat. Connaught Rangers depicts the situation of the British troops in the cordon between the German and Polish combatants:

Regarding the "political situation", the battalion's diary of the Connaught Rangers noted the following for June 4th: "The Poles [about 60.000] though bitterly hostile to the Germans [30.000, mainly Silesians] were not so to the French, and French garrisons still remain in many such towns as Beuthen, Tarnowitz, Gross Strehlitz etc. The Poles allow supply trains to pass in order to feed theses garrisons, and even in the towns such as Lublinitz where French troops have been withdrawn, order is maintained, and administration continues under the representative of the Allied Commission. … The Poles do not object to French troops within their lines, the Germans ask to be allowed to advance shoulder to with the British to separate them from the Polish insurgents. Owing to German propaganda the Poles believe the British have identified themselves with the German cause, and would probably fire at British troops advancing within their lines. It is therefore the duty of all officers to impress upon their men, that the British troops favor neither party. British troops have now been sent to restore order, and so by their good conduct and good sense they must show to all, that when called upon to act they will do so without favor or without fear."

On June 7th: “Rudnau Boitschow [Rudno-Bojszów] ... The incident of the day being an attempt on the part of the Poles to spread propaganda amongst the men of 'D' Comp., a number of sheets were given to the men…”. There was no fighting with insurgents.

On June 11th, it said: “Headquarters Rudzinitz [Rudziniec] ... The Polish insurgents live on the country by looting what they need. They are generally inactive by day, but spend the nights visiting the houses of peasants from whom they rob money, valuables and food. Instructions have now been received that arriving Poles not to be allowed into localities occupied by Allied Troops.”

On June 13th, it noted: “A dead German was found in the woods near Plawniowitz [Pławniowice], he had beaten by the Poles, then shot and finally stripped of clothing.” Two days later there was an unpleasant encounter with a German combat force: “On their way to Ratibor, 'B' Comp. was held up by a German Battalion Commander at Kandrzin. This German Commander was offensive and rude and kept the company waiting for a time for a pass, saying that he had orders from the Brigade not to let any Allied Troops through.”

On June 19th, it says about a Polish unit: “Rachowitz [Rachowice] ... At 09:30 [a.m.] in conjunction with a French officer the company commander Capt. A. S. Beard ordered the Poles to vacate his area. The Poles obeyed the order without protest or delay.”

On June 14th, the Polish and German forces were finally separated by one long continuous neutral zone (Leśniewski, p. 351). In addition to the military police tasks, moments of relaxation were made possible again, such as on the same day: “Band of French Bn. – At 16:00 the band of the 23rd *Bataillon Chasseurs Alpins* arrived at headquarters Rudzinitz, and gave an excellent programme, which lasted until 17:00 hrs. Tea was then provided for the visitors. The weather was bad, rain falling throughout the afternoon.” – Such events of entertainment made a not inconsiderable contribution to alleviating the disagreements between the troops of the different nations: “According to Colonel Jourdain, the pipe band of the Connaught Rangers did more for consolidating the Entente than anything else.” (Williamson, p. 89).

Meanwhile on the highest diplomatic stage, London was urging all parties to find a solution to the question of the division of Upper Silesia: “During June and July, British policy concentrated on an effort to force an early meeting of the Supreme Council, where the final division of Upper Silesia would be determined. The British knew that they had Italian support, and they hoped to isolate Briand in the Council and to force him to give way on the boundary dispute. … The Italians obviously hoped that the dispute would not rupture what remained of the alliance, and officials in the Foreign Office in London also were concerned about the possible permanent damage to Anglo-French relations.” (Campbell, p. 379).

In Upper Silesia itself, British diplomacy succeeded in calming the waters: “Heneker and Sir Harold Stuart used great negotiating skill in order to convince the Germans that both sides were withdrawing to agreed positions. As a result, within thirty days of the arrival of the British force, the German *Selbstschutz* [self defence force] and the Polish insurgents withdrew and the conflict ended.” (Thomas, p. 352). The Commission reached an agreement with the leaders of the two warring parties that their units should withdraw from the voting area in several steps, whilst the Allied troops were to move up simultaneously to take their place. On June 21st, the German side accepted the withdrawal proposals drawn up by the Commission, and three days later the Polish side finally accepted the terms. “By 24th June the combatants were no longer in contact and by 6th July [the plebiscite area in] Upper Silesia was cleared by both Polish and German forces.” (Williamson, p. 89).

On 25th June the *Vorwärts* had already reported the headline “*The evacuation in Upper Silesia* … The decision to evacuate has been made. ... After that, evacuation of the first zone [so done by insurgents] will begin on 28th June, including Gliwice. From 30th June to 2nd July the German self-defence will evacuate the second zone except for a few places that will remain occupied by them [done successfully, 30th June]. On 3rd July the third zone will be evacuated [done by insurgents]. Both parties must withdraw across the Upper Silesian border by July 5th [so done].” The *Breslauer Morgenzeitung* also reported on 25th June “that the plan for the withdrawal of the insurgents and the *Selbstschutz*, which had been elaborated between the Generals Henniker[!] and Hoefer, was accepted by the Inter-Allied Commission”. On 25th-26th June both sides signed a document of a gradual withdrawal (Eichner, p. 200f.; Hoefer, p. 299) and on 1st July (2nd July; according to Hoefer, p. 305) the Commission issued a general amnesty in Oppeln, authored by Stuart and dated 30th June, for those that had punishably acted against the law of the Commission in areas, where riots and civil war had taken place – as far as if they had not been involved in major crimes.

The situation also calmed down in the area where the Connaught Rangers were deployed. On 26th June the diary says: "The Postal Service has been re-opened at Rudzinitz. Trains run daily to Rudzinitz Railway Station from the Polish Side on the East, and as far as Slawentzitz [Sławięcice] Station from the German side on the West. The inhabitants are well contented and willing to help the Allied Troops at any time. The condition of the country has also materially improved, and many men who were carrying arms a short time ago, are now at work on the land and crops." Even if there were minor incidents every now and then: "At 09:15 hours 29th June 1921 it was reported, that the Mayor of Gross Rauden [Rudy] had posted notices, ordering the inhabitants to meet outside the school house, for the purpose of holding an indignation meeting to protest against the occupation of the village by the English. The Commander of the sector Gross Rauden Lt. Col. H. F. N. Jourdain immediately sent for the Mayor and ordered him to have the notices removed and not to hold the meeting. This was done and no meeting was held."

In Oppeln, too, the situation calmed down and one could even think of entertainment events again. The British Army newspaper, *The Cologne Pos*t, contained an article on 12th July 1921: "Durham Light Infantry band, reports our Oppeln correspondent, on Saturday, played a fine programme in the square of the French *Presidence* including Wagner, Balfe and the 'Cloches de Cornville' [Opéra-Comique from Robert Planquette]. The Germans were impressed and pleased and it was noticed that they stood to attention and bared their heads when the British 'National Anthem' was played."

Even though, due to the continuing mistrust that was felt by most of the participants in Upper Silesia, rumours circulated again and again – sometimes absurdly: "In an attempt to show that the British were not being impartial, on one occasion, it is reported that the pipers of the Leinster Regiment, who wore traditional Irish saffron 'kilts', were actually Germans attempting to masquerade as Scots Highlanders." (Thomas, p. 357).

Also Jokes were circulating about the Allied forces' poor knowledge of the region in which they were stationed. The reporter Charles à Court Repington wrote: "I have seen the British Army in many countries and many strange circumstances, but never expected to find it on the frontier of Poland looking out over the mournful Sarmatian plains. ... The rural district is not unpleasant and farm houses not unpicturesque, but the flatness of the whole country is depressing. It is said that the *Alpine chasseurs* who are here were sent because the district was *'Haute' Silésie*, and the French thought it must be mountainous." (à Court Repington, p. 94f.)

The knowledge about Upper Silesia among the Allies indeed often comprised the realm from little to nothing. The Prussian civil servant Paulus van Husen (1891-1971) – looking backwards – sarcastically exaggerated, but not entirely inaccurately, how little the Allies were generally prepared for the country and its people: "The Allies also had similarly vague views, because the French sent *Chasseurs Alpins* (*Alpenjäger*) to *Haute-Silésie*, the Italians to *Alta Slesia Bersaglieri* [elite infantry troops] with cock feathers and the English Scottish troops in kilts to Upper Silesia, who were then very astonished that the highest elevation of around 400 meters, the Annaberg with its Franciscan monastery, in the gently undulating land hardly looked like a mountain."

In the meantime, diplomatic negotiations on the eventual division of Upper Silesia continued – Great Britain still vehemently wanted to leave the industrial area with Germany. Campbell (p. 381f.) resumes the situation as follows: "At a meeting from 8th August of the Supreme council Lloyd George talked about 'justice and fair play', accused the French of being primarily concerned with their own security, and even charged them with entertaining Bolshevik notions (i.e., of wanting to steal from the rich Germans in order to give to the poor Poles). The British were willing to concede the extreme south-eastern section of the province to Poland, and the French agreed that the northern and western areas should remain with Germany. But in the industrial triangle, a boundary variation of a few miles meant the difference of a wealth of mines and factories, and Briand and Lloyd George fought each other town by town and commune by commune. … News arrived simultaneously that the political situation in Ireland had grown more acute, and Lloyd George hurriedly had to decide to return to London. With no time left for debate, the British and the Italians agreed to propose the submission of the problem to the League of Nations, should the French cabinet decline the compromise proposal. On the morning of August 12th the cabinet did refuse to accept the boundary suggestion on the grounds that Germany would retain its industrial arsenal in Upper Silesia and that Poland's share of the province would not be economically viable. The French had been isolated in the Supreme Council, and had foreseen no real chance of winning acceptance for their own point of view. Yet their intransigence and British troubles in Ireland had robbed Lloyd George of his anticipated victory …. Added to the Irish dilemma and the Middle East conflict were the Rhineland occupation obligations and the problems of a worldwide empire. Most British subjects knew of and cared little for the situation in Upper Silesia, and it was not to be expected that they would

support a break with France in order to do Germany a favor less than three years after the war. The Upper Silesian situation afforded, for the first time, an opportunity for the League of Nations to demonstrate its ability to settle a key issue among the great powers." – so the decision on the partition proposal was passed on to the League Council – "… the Council requested its four temporary members to recommend a boundary line for Upper Silesia. Those countries – Belgium, China, Spain, and Brazil – therefore suddenly took on great significance in the Upper Silesian dispute."

Even when the direct fighting between Poles and Germans had ended, tensions remained high in Upper Silesia. There were instances when British troops clashed with German groups. The *Polak* wrote on 11th August 1921: "Bytom, August 10th – Sunday afternoon in Botzanowitz [Bodzanowice] there was a fight between English soldiers and the German self-defence. ... As a result of a complaint from the residents of Botzanowitz, the district controller of Rosenberg gave the APO the order to disarm the self-protection..." There were also rumours about another Polish uprising in the area controlled by the British: "It was not until 7th September that the state of siege in the zone was finally lifted." (Williamson, p. 90).

The future line of division of Upper Silesia was taking shape in the League of Nations: "In September the League commission appointed two experts – Herold of Switzerland and Hodac of Czechoslovakia – to study the problem and to draw up a boundary line in Upper Silesia. Herold could make a claim to neutrality between Germans and Poles, but Berlin was particularly upset about the appointment of a Czech to decide the boundary line. … The proposal [of the League of Nations to the Supreme Council from the 12th October] called for the drawing of the political frontier through the industrial triangle, while at the same time establishing controls that would allow the area to survive at least temporarily as an economic unit. … Whereas the Germans had won 60 percent of the votes and 55 percent of the communes in the plebiscite, the division gave Germany 57 percent of the inhabitants and 70 percent of the territory of Upper Silesia [in the plebiscite area]. The line, however, cut through the western corner of the industrial triangle and left most of the industries and mines to Poland. At least three-quarters of the coal mines and ore reserves went to Poland as well as most of the industrial installations. … On October 15th the Conference of Ambassadors accepted the report of the League, and by so doing established the permanent division of Upper Silesia." (Campbell, p. 383-387).

On October 20th, 1921, the Supreme Council of the Allies decided, following the recommendation of the League of Nations, to also transfer the eastern Upper Silesian industrial area to Poland – contrary to the wishes of a majority of the local urban population. "The part of the voting area, which was larger in terms of area, but was purely agrarian, remained with the German Reich. The secession of East Upper Silesia, which aroused outrage and a wave of national passion in all political parties in Germany, was carried out under constitutional law with the German-Polish agreement on May 15th, 1922."(DHM, Berlin, LeMO). "On 15th May 1922, representatives of the two governments signed one of the longest and most detailed treaties ever fashioned[!]; by the end of the month both the *Sejm* and the *Reichstag*, which was draped in mourning for the occasion, ratified the convention; in June Allied troops withdrew, leaving Upper Silesia divided between Germany and Poland." (Campbell, p. 385).

So, after two and a half years of indeterminable negotiations, endless propaganda, pointless disputes and unnecessary fights, a political solution for Upper Silesia was sanctioned – one which was to be short lived.

End of the allied mission and its assessment

On June 19th, 1922, the Allies began to withdraw from Upper Silesia, with the last train of allied troops, including the Commissioners and the staff of the Commission, leaving Opole on Sunday 9th July 1922, (Thomas, p. 363; OPMB, p. 480). One of the first international peacekeeping missions in history had come to an end. *The Yorkshire Post* and *The Leeds Intelligencer* wrote the 11th July 1922: "This morning [9th July] in Opole the evacuation of allied troops was completed, and the evacuation was carried out with all precautions. Allied flags were lowered at 11:30 a.m. on all public buildings."

If one now wants to judge the success of the Inter-Allied Government and Plebiscite Commission and the deployment of its troop contingents, especially the British representatives, one must first recall that its beginning was barely more than a year after the end of the devastating World War which had fostered mutual nationalistic feelings of hatred and distrust, coupled with the memory of the millions who had been killed. All parties participating in Upper Silesia; French, British, Italians, Germans and Poles – were still closely tied to the way of thinking of the war with ruthless assertion of their national interests.

While the British interest in the balance of power in European did not want Germany to be too weakened, its stance was one of support in Upper Silesia. The British – for whom Upper Silesia was a sideline and *terra incognita*, especially because of the Irish War of Independence – had long refused to send a larger contingent of troops, giving the French a free hand, while the Italians had rather less interest in the political development of *Oberschlesien*. As a result, the French – who also felt militarily abandoned by the British – were able to pursue their interests, which were largely accommodating to Poland, relatively unhindered for a long time. France was looking for a permanent military and economic weakening of Germany and was keen to have a strong ally in the newly established Poland to maintain its supremacy on the European mainland. Only when a permanent civil war threatened with the Third Polish Uprising and the German counterattack, were the British – after their bad experiences during the 2nd uprising here before – finally ready to send a considerable military contingent with their Up-Si-Force, and thanks to their skilful negotiation with the parties to the dispute and improved cooperation with their allies, the situation was calmed down in an astonishingly short time after the arrival of the UpSi.

The strict pursuit of often contrary national interests, closely intertwined with numerous other political and economical problems of the post-war period, had the fatal consequence for Upper Silesia that the plebiscite and the plan to partition the country were extremely protracted due to the lack of will to unify. This meant that the propaganda would unfold in Polish about how the German side had extraordinarily fuelled mutual antagonisms and thus poisoned the atmosphere in the population, that in the long term a future peaceful coexistence, even from a certain distance in a now divided Upper Silesia, was hardly possible.

The final division of Upper Silesia, however, was primarily based on political interests – sharply focused on the question of the future of the economically important industrial area, while the self-determination of Upper Silesia after the – albeit difficult in many places – results of the vote, mostly had to take a back seat. After the two and a half years of highly charged emotions in Upper Silesia – spurred on or just tolerated by national interests – a viable and durable peace-keeping solution for Upper Silesia could not be maintained any longer after the prolonged period of occupation to prepare the plebiscite and final partition.

Gerhard Schiller

The British soldiers buried in Opole – not killed in action and therefore forgotten?

> "A man who is good enough to shed his blood for his country, is good enough to be given a square deal afterwards. More than that no man is entitled to, and no less than that a man should have."
>
> *Theodore Roosevelt*

Let us now return to the graves in the Opole cemetery. The events and intentions of this tragic time for Upper Silesia, drawn from a British perspective, also determined the last months of the life of the 30 British soldiers still resting in Opole today, and cost them their greatest asset – their lives. Their efforts must be honoured even more as they did not come as a hostile invading force, but as part of a novel political attempt to bring about a peaceful solution to a conflict – even if this only partially succeeded. It should also not be forgotten that behind almost each of the soldiers buried here lies the tragic fate of having survived a cruel world war – but not a peace mission. None of them came here voluntarily. They are, so to speak, the "collateral damage" of the inter-allied mission and, a hundred years after their death, they finally deserve a visible appreciation of their graves again, on one hand out of human dignity, and on the other to commemorate their part in this difficult chapter of Upper Silesian history.

The current state of affairs is an unfortunate tale of bureaucracy and, perhaps, indifference, a situation that, sadly, appears to continue to this day. It was compounded by the cruelties of WW2 and its resulting consequences, when the old *Oppeln* was left behind heavily destroyed and *Opole* arose as part of the new Poland.

During the British deployment to Upper Silesia, 41 servicemen and two civilians died and were buried in Oppeln, but by the passing of the 'Termination of the Present War (Determination) Act 1918' through parliament in London, and a subsequent Order in the Army Council, it was deemed that WW1 officially ended on 31st August 1921. Men who died after the cut-off date would not be officially recognized as "war dead" and therefore would not be processed through the Imperial War Graves Commission (IWGC) system. In February 1925, the 11 men who died before the

cut-off date were exhumed and re-interred to be honoured in perpetuity in the IWGC Military Cemetery at Stahnsdorf, Berlin and the 30 who died from 1st September, as well as the two civilians, 1921 were left in the ground. In a letter dated 2nd June 1923 however, the IWGC had offered to remove them, but the offer was rejected by the Army Council on the basis of cost.

In the summer of 1929, the Town Council of Oppeln had written to the G.H.Q. of the British Army of the Rhine pointing out that the original wooden crosses over the graves had deteriorated to such an extent, that they requested if they could be replaced by the British Army. This prompted the War Office in London to write to the IWGC on 14th November 1929 to request an inspection of the cemetery, but on 18th August 1930, having received no concrete reply from the British side, the Town Council wrote not to the Army, but directly to the British Consul in Berlin: "A further year has elapsed during which time the crosses have deteriorated so much that their replacement can no longer be postponed. We intend, therefore to provide these graves with cast-iron crosses."

It is clear that this stinging rebuke from the German authorities must have had some effect within the corridors of power, as the Army Council accelerated the inspection of the cemetery, the first of which took place on 28 August 1930, 9 months after it was originally requested and a full 5½ years since the exhumation of the war dead. In his report dated 3rd September 1930, Mr. C.A. Batty of the IWGC was brutally honest, writing: "Aspect of our cemetery is very bad, giving a very neglected appearance. Crosses in some places need repairing, on several names and particulars are completely obliterated." He also noted "There are 30 British burials in this plot, marked with crosses, though there are 2 mounds with no crosses. (Perhaps not British burials)." Further research has identified that these 2 men were British employees of the Commission who died on duty in Oppeln.

The German authorities, however, were as good as their word, and in late 1930 they organized and paid for the commemoration of British soldiers abandoned by their own Government. They removed the rotten wooden crosses and erected cast iron crosses.

Mr. Batty of the IWGC made a further inspection of the cemetery on 24th April 1931 and reported: "Great improvement added by the erection of permanent Memorials over each grave. These take the form of iron crosses on stone bases."

The official British records state that none of the deaths that occurred were 'on the battlefield', but this is disputable. At least 3 of the men died a violent death as a direct result of military operations. The others were as a result of disease, illness, suicide, accident and murder. They all relate though, to the conditions in which the men found themselves, by serving His Britannic Majesty's Government on Foreign Service in a volatile and dangerous stage, where their primary objective was one of maintaining peace, law and order under extremely difficult circumstances.

The 'war dead' who received the 'honour' of being re-interred in the IWGC cemetery in Stahnsdorf simply by dying prior to 1st September 1921 were:

Pte. William **PATERSON**, 2746563 2nd Bn. The Black Watch, † 3rd June 1921

Driver O. **HANSON**, 1020332 62nd Battery, Royal Field Artillery, † 7th June 1921

Cpl/Acting Sgt. Albert John Marriott **SELVESTER**, 2744684 2nd Bn. The Black Watch, † 9th June 1921

Signaller Frank Joshua **WATKINS**, 2306972 Royal Corps of Signals, † 1st July 1921

Pte. J. **STEWART**, M/16943 585th Motor Transport Coy. R.A.M.C., † 9th July 1921

Sgt. John Thomas **WAKNELL**, 4435228, 1st Bn. Durham Light Infantry, † 15th July 1921

Pte. F. **WALSH**, 7111209, 1st Bn. Royal Irish Regiment, † 26th July 1921

Spr. Frederick J. **MILLS**, 1849188, Railway Transportation Establishment R.E., † 19th August 1921

Pte. Lewis **SAWYER**, 4435237, 1st Bn. Durham Light Infantry,† 20th August 1921

Signaller Harold **AYLES**, 2311321, Royal Corps of Signals, † 23rd August 1921

Actg. Sgt Frederick **RECK**, 7868168 Tank Corps, † 23rd August 1921

All the men who were interred in Oppeln were buried with full military honours. Corporal/Acting Sergeant Albert Selvester of 'D' Coy, 2nd Bn. The Black Watch age 27 was shot by a German machine gunner whilst on patrol in Magdamühle (Magda) nw. of Gross Stanisch (Staniszcze Wielkie) on the evening of 7th June 1921. He died of his wounds on 9th June 1921 at British Silesian Field Hospital in Oppeln and was buried 11th June 1921. General le Rond posthumously awarded Selvester the *Croix de Gue*rre.

Sgt. John Waknell of 1st Bn. Durham Light Infantry was shot and wounded in Oppeln on 12th July 1921. A report in the Cologne Post, the British Army's locally produced newspaper reported: "Great excitement prevailed in Oppeln last night when Allied troops, assisted by the *Abstimmungs-Polizei*, carried out an inspection of identity cards. A cordon was drawn around a large section of the town, including the railway station, and all those who failed to satisfy the authorities of their identity were detained. During the search of a café in *Malapaner Strasse*, a man attempted to escape, and as he refused to halt, a shot was fired, by whom it is not known. Sergeant J.T. Waknell of the D.L.I., who was about to intercept the fugitive, was struck by the bullet, which entered his head by the base of his nose. He lies in the British Military Hospital, his condition being described as satisfactory although the bullet has not yet been located." Further articles in "The Cologne Post" over the next few days report the death of Waknell and describe his funeral.

However, a secret dispatch from General Heneker to the War Office in London dated 12th July 1921 seems to clarify who fired the shot. He reported: "In the evening of July 12th troops were called out to quell disturbance in Oppeln and a Sergeant of the Durham Light Infantry was shot through the head by a French soldier. Sergeant had a marvellous escape as nothing vital was touched by the bullet, and according to the doctor, he will recover."

Following a Court of Inquiry, General Heneker sent a further secret dispatch to the War Office on 29th July: "Sergeant Wakenell (sic) Durham L.I. who was wounded on July 12th in Oppeln when military garrison was turned out in aid of civil power, has died as a result of his injuries. Court of inquiry, while finding it impossible to decide as to who fired the shot, think it may have been fired by a civilian in the crowd. Bullet was that of a revolver. General le Rond is particularly anxious that a *croix-de-guerre* should be awarded posthumously and sent to Sergeant Wakenell's (sic) wife as a token that her husband died while on duty and in the performance of military operations in conjunction with French troops."

Most of the British men serving in UpSi were battle hardened veterans of the war, but there was a proportion of raw recruits who had been conscripted into the army after 1918. Conditions for these young men were hard and in September two young soldiers, both of the 3rd Battalion, Middlesex Regiment committed suicide. 6192598 Pte. Frank Porter died on 15th September and less than a week later on 21st September 6192593 Pte. Frederick Marsh ended his life. From their regimental numbers we can see that they enlisted at the same time, and were very likely friends. They were aged 18 and 16 years respectively.

Another victim of suicide was Bombardier Henry Powrie M.M., 1026458, 62nd Battery Royal Field Artillery. According to the records he shot himself while 'temporarily insane'. Powrie was a professional soldier. He was serving in India at the outbreak of war when his regiment was recalled. He served in Gallipoli in 1915, where he was awarded the Military Medal, and went on to serve on the Western Front for the rest of the war being gassed and wounded twice. At 33 years of age, having seen the horrors of war, we can only assume his mental state must have been extremely delicate. In 1921, 'post-traumatic stress disorder' (PTSD) – a frequent long-term consequence of mustard gas poisoning – wasn't recognized as an illness.

Perhaps the most poignant incident involving the British troops took place in Tarnowitz on 11th February 1922 when a private of the 1st Battalion Royal Irish Regiment went mad and shot four of his comrades dead and badly wounded a corporal. A report in 'The Cologne Post' on 19th February 1922 describes the incident graphically, along the funeral of the four unfortunates.

The only British officer to die during the deployment was 2nd Lieut. Harold Wynn, 1st Battalion, Durham Light Infantry who died of pneumonia on 26th September 1921. He was another veteran of the war. He enlisted before the outbreak of war in 1914, and served throughout the war on the western front. A photograph of his funeral that was recently uncovered in the *Muzeum Sląska Opolskiego* (Opolian Silesia Museum) was pivotal in establishing the location of the British graves in the cemetery as it shows the honour guard firing a volley of shots over his grave during his interment and in this photograph an existing burial chapel in the cemetery can be identified.

The IWGC Inspector, Mr. Batty, who visited the cemetery in 1930 included some photographs and a sketch plan of the British plot with his report indicating the layout of the graves. We know from archive material that Lt. Wynn was buried in a separate grave in the corner of the plot, and from a photograph of Sgt Storer's grave with Pte. Murdagh's in the background, we can establish where they are on Batty's plan. Working chronologically from these two graves we can work out where each and every soldier is buried within the plot.

And so, who are the 30 men and two civilian who remain in Oppeln? What are their stories? How did they die? Do their descendants or family members even know where they are? We know the answer to the first question, and we have some details relating to the others, and so here they are, listed in chronological date of death:

Civilian George Henry **MORGAN**, Inter-Allied Commission † 6th May 1921

Pte. Frank **PORTER**, 6192593, 3rd Bn. Middlesex Regiment, † 15th September 1921

Pte. Frederick Arthur **MARSH**, 6192598, 3rd Bn. Middlesex Regiment, † 21st September 1921

Lieut. Harold **WYNN**, 1st Bn. Durham Light Infantry, † 26th September 1921

Signaller Edward Albert **IGGLESDEN**, 2308631, Royal Corps of Signal, † 23rd October 1921

Civilian Thomas Forster **USHER**, Chauffeur, Inter-Allied Commission, † 30th October 1921

L/Cpl. Alfred Edward **EMONS**, 7178715, 2nd Bn. Leinster Regiment, † 26th November 1921

Farrier/Staff Sgt. Harry **SMITH**, 536333, 14th Hussars, † 2nd December 1921

Pte. Patrick **BARRY**, 7178489, 2nd Bn. Leinster Regiment, † 12th December 1921

L/Cpl. Alfred Edward **EVANS**, 4437204, 1st Bn. Durham Light Infantry, † 14th December 1921

Pte. Martin Francis **FRANKLIN**, 7110764, 1st Bn. Royal Irish Regiment, † 15th December 1921

Pte./Actg. Cpl. Frank Thomas **DAVIES**, S/8651, Royal Army Service Corps, † 18th December 1921

Bmbr. Henry **POWRIE M.M.**, 1026458, 62nd Battery Royal Field Artillery, † 21st December 1921

Pte. Nathanial **MURDAGH**, 6973193, 2nd Bn. Royal Inniskilling Fusiliers, † 27th December 1921

Pte. John **MURRAY**, 2744806, 2nd Bn. The Black Watch, † 6th January 1922

Pte. William George **RAFFAN**, 4435084, 1st Bn. Durham Light Infantry, † 17th January 1922

Pte. Michael **FORAN**, 7111257, 1st Bn. Royal Irish Regiment, † 11th February 1922

Pte. James **KEATING**, 7110968, 1st Bn. Royal Irish Regiment, † 11th February 1922

Pte. Martin Joseph **MURPHY**, 7110952, 1st Bn. Royal Irish Regiment, † 11th February 1922

Pte. Patrick **SHALLY**, 7109064, 1st Bn. Royal Irish Regiment, † 11th February 1922

C.Sgt. Maj. Harry Fraser **JEBSON**, 6188423, 3rd Bn. Middlesex Regiment, † 21st February 1922

Pte. James **LIGHT**, 7178629, 2nd Bn. Leinster Regiment, † 19th March 1922

L/Cpl. Andrew **KELLY**, 6973846, 2nd Bn. Royal Inniskilling Fusiliers, † 24th March 1922

Pte. John **POWER**, 3377056, 2nd Bn. Connaught Rangers, † 2nd April 1922

Pte. Alfred Allen **SEXTON**, 6190250, 3rd Bn. Middlesex Regiment, † 7th April 1922

Pte. Digory **SALTERN**, 5431013, 2nd Bn. Duke of Cornwall's Light Infantry, † 17th April 1922

Sapper Frederick George **CREETH**, 1854714, Royal Engineers, † 25th April 1922

Actg. Sgt. Joseph William Goulding **STORER**, 6451065, Royal Fusiliers, † 5th May 1922

Farrier/Cpl. Charles **THOMAS**, 536331, 14th Hussars, † 6th May 1922

Pte. Reginald **GRANT**, 5176415, 1st Bn. Gloucestershire Regiment, † 17th June 1922

Sapper James **HUNTLEY**, 1849413, Royal Engineers, † 4th July 1922

Pte. Arthur William **FARRELL**, M/19911, Royal Army Service Corps, † 6th July 1922

On 12th October 1938, Mr. Batty of the IWGC made what was to be his last inspection of the British military graves in Oppeln. In the ensuing 83 years since then they seem to have been abandoned and until now largely forgotten.

On 29th September 1931, a senior British Army officer, Brigadier A.C. Temperley wrote to the Army Council: "The distinction between the 30 dead still in Oppeln, and the 11 who were removed by the War Graves Commission to Berlin, seems to be a purely arbitrary and ridiculous one. All 41 were engaged on the same foreign service; none of them were battle casualties; yet the war is reputed to have continued until 31st August 1921, and no later, 11 of them are honoured as killed in action, while 30 (whose only fault was that they served longer without dying!) are to be neglected with dishonour".

Jim Powrie

***

Now, one hundred years after their deaths, it seems to be time to succeed in a joint effort to create a dignified memory for the British soldiers and civilians that took part in the peace mission during those dramatic times in Upper Silesia and who were laid to rest in the Opole cemetery and give them decent burial places.

***

Beata Kubica, Jim Powrie, Gerhard Schiller

Wybór literatury / Grundlegende Literatur / List of basic literature

(skróty cytowane w tekście są wymienione na końcu każdej pozycji / die im Text zitierten Kurzformen sind jeweils am Titelende aufgeführt / the abbreviations quoted in the text are listed at the end of each title)

Campbell, F. Gregory: The Struggle for Upper Silesia, 1919-1922. The University of Chicago Press (publ.) The Journal of Modern History, Vol. 42, No. 3 (Sep., 1970), pp. 361-385. = (Campbell)

Cieślak, Michał: II powstanie śląskie w Katowicach. Szkic. Muzeum Historii Katowic, Katowice 2010.= (Cieślak)

à Court Repington, Charles: After the War (a Diary). Cambridge (Massachusetts) 1922. = (à Court Repington)

Eichner, Karsten: Briten, Franzosen und Italiener in Oberschlesien, 1920-1922: Die Interalliierte Regierungs- und Plebiszitkommission im Spiegel der Britischen Akten. Beihefte zum Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau, Heft 13, Scripta Mercaturae, St. Katharinen 2002. = (Eichner)

Eichner, Karsten: Gramy *fair play* czy faulujemy? Górny Śląsk w polityce i opinii publicznej Wielkiej Brytanii. W: (Rosenbaum 2011), s. 59-83. = (Eichner 2011)

Gajda, Patricia A: Postscript to Victory: British Policy and the German-Polish Borderlands. 1919-1925. University Press of America 1982. = (Gajda)

Herde, Peter: Die Italiener in Oberschlesien. Besatzungstruppen während der Volksabstimmung 1920 bis 1922. In: Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau, Bde. 59/60 (2018/19) **[in Kürze Veröffentlichung]**.

Hitze, Guido: Oberschlesien als internationaler Streitfall. 2020; auf der Website: Polish Academy of Sciences. Scientific journals and books in open access. https://journals.pan.pl/Content/116410/PDF/2020-01-HIST-03-Hitze.pdf (abgerufen 2021-11-12). = (Hitze)

Hoefer, Karl: Oberschlesien in der Aufstandszeit 1918-1921. Erinnerungen und Dokumente. Berlin 1938. = (Hoefer)

van Husen, Paulus: Erinnerungen eines Juristen vom Kaiserreich bis zur Bundesrepublik Deutschland. In: Veröffentlichungen der Kommission für Zeitgeschichte, Reihe A: Quellen, Bd. 53, hg. v. Wilhelm Damberg, Paderborn–München–Wien–Zürich 2010.

Karski, Sigmund: Albert (Wojciech) Korfanty. Dülmen 1996². = (Karski)

Kiesewetter, Andreas: Italien und Oberschlesien 1919-1922: Dokumente zur italienischen Politik in der oberschlesischen Frage 1919-1921 ausgewählt, herausgegeben und eingeleitet von Andreas Kiesewetter. Würzburg 2001. = (Kiesewetter)

Kurpim, Robert: Der Sturm auf die Stadt Tarnowitz am 6. Juni 1921. In: Der Oberschlesier Nr. 3 (1931), 13. Jg., S. 154-159. = (Kurpim)

Leśniewski, Peter Adam: Britain and Upper Silesia 1919-1922. 2 volumes, Dundee 2000 (dissertation, University of Dundee 2000). = (Leśniewski)

Neubach, Helmut, Richard Breyer, Hans-Werner Rautenberg: Deutschland und das Recht auf Selbstbestimmung nach dem Ersten Weltkrieg: Probleme der Volksabstimmungen im Osten (1918-1922). Bonn 1985. = (Neubach/Breyer/Rautenberg)

Osteuropa-Institut in Breslau (Hg.): Oberschlesien und der Genfer Schiedsspruch. Berlin/Breslau 1925. = (Osteuropa-Institut)

Pfaff, Janusz: Tarnowskie Góry w okresie polsko-niemieckiej rywalizacji o Górny Śląsk w latach 1918-1922. Makrostudium Mikroregionu. Tarnowskie Góry 2006. = (Pfaff)

Powrie, Jim: „Opole Cemetery, Poland" (2017), in: Terence Heard, Brent Whittam (admin.), website „World War One Cemeteries", Rubrik: „Miscellaneous Articles"; https://www.ww1cemeteries.com/opole-town-cemetery.html (abgerufen 2021-11-12).

Roosevelt, Theodore: Speech given at Springfield, Illinois, July 4th 1903.

Rosenbaum, Sebastian [red.]: W obcym kraju… Wojska sprzymierzone na Górnym Śląsku 1920-1922. Muzeum Śląskie w Katowicach, Katowice 2011.

Rosenbaum, Sebastian: „Nie przybyliśmy na Śląsk dla własnej przyjemności, ale aby wykonać pożyteczną pracę". Niektóre wątki obecności wojsk sprzymierzonych na Górnym Śląsku (1920-1922). W: Rosenbaum: W obcym kraju…, s. 125-149. = (Rosenbaum)

Schiller, Gerhard i/und Joanna **Filipczyk**: O życiu i śmierci w Opolu. Stary cmentarz miejski 1813-1963 / Vom Leben und Sterben in Oppeln. Der alte Stadtfriedhof von 1813 bis 1963, hg. v. Miasto Opole (Stadt Oppeln), Opole 2017. Internetversion: „Bewahren wir den Friedhof an der Breslauer Straße vor der Vergessenheit!" / „Ocalmy od zapomnienia cmentarz przy ul. Wrocławskiej w Opolu!"; <http://www.cmentarzopole.pl/de/home>, im Auftrag v. *Miasto Opole* (Stadt Oppeln), Opole 2017.

Srokowski, Stanisław: Wspomienia z Trzeciego Powstania Górnośląskiego 1921 r. Poznań 1921. (= Srokowski)

Thomas, Alun: The British Upper Silesia Force [„UPSI" Force]: May 1921–July 1922. In: Society for Army Historical Research (publ.), Journal of the Society for Army Historical Research Vol. 95, No. 384 (Winter 2017), pp. 338-364. = (Thomas)

Tooley, T. Hunt: German Political Violence and the Border Plebiscite in Upper Silesia, 1919-1921. In: Cambridge University Press: Central European History, Vol. 21, No. 1 (Mar., 1988), pp. 56-98. = (Tooley)

Urbanik, Marius: „Trauriges Kapitel entfesselter Leidenschaften": Die oberschlesische Abstimmungszeit in der Berichterstattung der deutschen liberalen Tagespresse. Stuttgart 2020. = (Urbanik)

Williamson, David G.: The British in Interwar Germany. The Reluctant Occupiers, 1918-30. 2nd edition, London–New York 2017. = (Williamson)

Główne źródła / Hauptquellen / Key sources

The National Archives (Great Britain), Kew, Richmond (London) – Archives of Inter-Allied Administrative and Plebiscite Commission in Upper Silesia 1920-1922:

– Regulations, reports, diary, etc. (ref. FO 890/16).
– Despatches to Foreign Office (Feb., 1920-Aug., 1921): index (ref. FO 890/14).
– British Silesian Force. Wardiary of the 2nd Battalion Connaught Rangers, May, 1921 May-Apr., 1922 (ref. WO 95/153/8, vol. I-II).
– Memorial and Graves: Graves (Code 36(C)): Concentration of Silesian War Graves and post war graves (ref. WO 32/3142).
– Memorial and Graves: Graves (Code 36(C)): Maintenance of graves of British Soldiers buried at Oppeln, Upper Silesia 1927-1931 (ref. WO 32/3143).
– Memorial and Graves: Graves (Code 36(C)): Oppeln – Silesia: request for details of British Soldiers buried in the cemetery (ref. WO 32/3144).
– Upper Silesia: Polish rising, 1921 (ref. WO 106/1491); Upper Silesia: Polish rising, May 1921 (ref. 106/1492).

Stadt Oppeln (Hg.): [Absatz] „D. Besatzung und Abstimmung." In: Verwaltungsbericht der Stadtgemeinde Oppeln für die Zeit vom 1. April 1911 bis 31. März 1923, Oppeln 1926. S. 410-495. = (OPMB)

Commission interalliée de gouvernement et de plébiscite de Haute-Silésie: *Bulletin de Presse*, No. 1 (1920-02-11) – No. 660 (1922-04-15); online auf den Websites der Śląska Biblioteka Cyfrowa; https://sbc.org.pl/dlibra (abgerufen bis 2021-11-12).

The New York Times (archives).

Spis ilustracji / Nachweis der Illustrationen / Picture credits

01) Narodowe Archiwum Cyfrowe (NAC):

s. 91 III powstanie śląskie; pododdział powstańczy w Rybniku. Widoczni ochotnicy z karabinami / 3. Polnischer Aufstand; Unterabteilung der Aufständischen in Rybnik (Freiwillige mit Gewehren) / Third Polish Uprising; insurgent subdivision in Rybnik. Visible volunteers with rifles – 1921 (NAC 3/1/0/1/440/1).
s. 92 1922-06-19: Generał Le Rond w Katowicach / General Le Rond in Kattowitz – (NAC 3/1/0/1/465/1).
s. 93 Przyjazd do Katowic przewodniczącego Komisji generała Henri Le Rond, jego zastępców: generała de Marinisa i pułkownika Percivala / Ankunft der 3 Kommissare In Kattowitz, General Le Rond und seine Vertreter de Marinis und Percival / Arrival of the 3 Commissioners, General Le Rond and his representatives de Marinis and Percival, in Katowice – (NAC 3/1/0/1/413).
s. 94 Francuskie czołgi / Franz. Panzer / French tanks – *Renault FT-17* (NAC 3/0/1420/1).
s. 95 Francuscy oficerowie na przyjęciu, Górny Śląsk / Französische Offiziere bei einer Veranstaltung in Oberschlesien / French officers at an event in Upper Silesia – (NAC 3/1/0/1/418).
s. 96 Grupy powstańców na pozycjach nad Olzą / Gruppe polnischer Aufständischer in ihren Stellungen an der Olsa / Group of Polish insurgents in their positions at the river Olsza (Olsa) – (NAC 3/1/0/1/443)
s. 97 Hans Adolf von Moltke (1943), 1910-1922: Przedstawiciel niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych na Górnym Śląsku / Vertreter des deutschen Außenministeriums in Oberschlesien / Representative of the German Foreign Ministry in Upper Silesia – (NAC 3/2/0/[ ]/12246).
s. 98 Wesele oficera francuskiego, Górny Śląsk / Hochzeit eines französischen Offiziers in Oberschlesien / Wedding of a French officer in Upper Silesia (NAC 1/H/416)
s. 99 1921: Oddział powstańczy w trakcie polowej mszy św., w tle pociąg pancerny *Kabicz* / Polnische Aufständische bei einer Feldmesse, im Hintergrund der gepanzerte Zug *Kabicz* / Polish Insurgent unit during a field mass, in the background an armored train *Kabicz* (NAC 3/1/0/1/447/1).

02) Muzeum Śląska Opolskiego (MSO):

s. 100 1921-06-11, Opole, ul. Damrota/ul. Krakowska: Kondukt pogrzebowy sierżanta armii brytyjskiej A. Selvestera / Begräbniszug für den *Sergeant* der *British Army*, A. Selvester / Funeral procession of British Army Sergeant A. Selvester – (MSO-H-K-138).
s. 101 1921-09-29, Opole, ul. Wrocławska: Cmentarz, salwa honorowa nad grobem porucznika Harolda Wynna z 1 batalionu lekkiej piechoty Durham / Friedhof, Ehrensalut am Grab des Leutnants Harold Wynn, 1. Bat. *Durham Light Infantry /* Cemetery, Honour guard at the grave of Lieutenant Harold Wynn, 1st Bn. D.L.I. – (MSO-H-K-167).
s. 102 1921-09-29, Opole, ul. Wrocławska: Cmentarz, grób przygotowany na rozpoczęcie pogrzebu bryt. oficera Wynn'a / Friedhof, für den britischen Offizier Wynn vorbereitetes Grab / Cemetery, grave prepared for the British Officer Wynn – (MSO-H-K-172).
s. 103 1921-09-29, Opole, ul. Wrocławska: Cmentarz, pogrzeb oficera brytyjskiego Wynn'a, duchowny nad grobem, William Russell Paterson / Friedhof, Beisetzung des britischen Offiziers Wynn, geleitet von Pfarrer William Russell Paterson / Cemetery, burial of the British Officer Wynn, led by Rev. William Russell Paterson – (MSO-H-K-184),
s. 104 1920–1922, Opole: Brytyjscy żołnierze na opolskim rynku / Britische Soldaten auf dem Oppelner Marktplatz / British soldiers on the market square of Opole – (MSO-H-K-235).
s. 105 1921-07-17, Opole, ul. Wrocławska (Breslauer Str.): Kondukt pogrzebowy żołnierza armii brytyjskiej, sierżanta Johna Thomasa Waknella / Leichenzug für den *Sergeant* der *British Army* John Thomas Waknell / Funeral cortege for the British Army Sgt., John Thomas Waknell – (MSO-H-K-135).

03) *British Archives* (zdjęcia i plany cmentarzu przy ul. Wrocławskiej w Opolu)

s. 106 1931-08-24: Groby żołnierzy brytyjskich Storera (z tyłu) i Murdagha (z przodu) / Gräber der brit. Soldaten Storer (v.) u. Murdagh (h.) / Graves of the Brit. soldiers Storer (in front) and Murdagh (behind) – (C. A. Batty; The National Archives WO 32).

s. 107 1931-08-24: Groby żołnierzy brytyjskich / Gräber der brit. Soldaten / Graves of the British soldiers – (C. A. Batty; The National Archives, WO 32).

s. 108 1931-08-24: Groby żołnierzy brytyjskich / Gräber der brit. Soldaten / Graves of the British soldiers – (C. A. Batty; The National Archives .WO 32).

s. 109 1930-08-28: Groby żołnierzy brytyjskich / Gräber der brit. Soldaten / Graves of the British soldiers (C. A. Batty; The National Archives, WO 32).

s. 110 [1921-09-21, Opole, ul. Wrocławska: Salwa honorowa nad grobem porucznika Harolda Wynna z 1 batalionu lekkiej piechoty Durham / Ehrensalut am Grab des Leutnants Harold Wynn, 1. Bat*. Durham Light Infantry /* Salute of honour at the grave of Lieutenant Harold Wynn, 1st Bn. D.L.I. – (MSO-H-K-167).] (s. 133)

s. 111 [2016, Opole, ul. Wrocławska: Kaplica rodziny Beyerów (strzałka), znajdującej się po południowej stronie kwatery żołnierzy brytyjskich (kwatera grobów nr 4) / Grufthaus der Familie Beyer (Pfeil), südlich der britischen Gräber (Grabfeld Nr. 4) / Burial chapel of the Beyer family (arrow), south side of The british soldiers' burial plot (plot nr. 4) – (G. Schiller).]

s. 112 1921-06-11; Opole, ul. Wrocławska: Pogrzeb brytyjskiego żołnierza Selvestera / Bestattung des britischen Soldaten Selvester / Burial of the British soldier Selvester – *2nd Bn. The Black Watch* – (polska.org).

s. 113 1921-06-11; Opole, ul. Wrocławska: Pogrzeb brytyjskiego żołnierza Selvestera / Bestattung des britischen Soldaten Selvester / Burial of the British soldier Selvester – *2nd Bn. Black Watch* (polska.org).

s. 114 Plan terenu grobów żołnierzy brytyjskich na cmentarzu / Lageplan der britischen Gräber auf dem Friedhof / Plan of the graves of the British soldiers in the cemetery – (Jim Powrie).

s. 115 Szkic (Jim Powrie) prawdopodobnej lokalizacji pojedynczych grobów żołnierzy brytyjskich na podstawie szkicu C. A. Batty'ego (1930) / Skizze (Jim Powrie) der wahrscheinlichen Lage der Einzelgräber der brit. Soldaten auf Grundlage der von C. A. Batty (1930) / Sketch (Jim Powrie) of the probable location of the British graves based on that of C. A. Batty (1930).

s. 116 Oficjalny wzór drewnianego krzyża dla brytyjskich poległych w I wojnie światowej / Offizielles Muster eines Holzkreuzes für britische Gefallene im WK I / Official sample of a wooden cross for British soldiers killed in action WW I.

04) Śląska Biblioteka Cyfrowa (SBC):

s. 117 1921: Niemiecki oddział *samoobrony* w pobliżu Koźla / *Selbstschutz* In Stellung bei Cosel / German *Self protection* in an emplacement near Cosel (Koźle) – (SBC: Kosian, Der Oberschlesier Nr. 3 (1931), 13. Jg).

s. 118 1921: Niemiecki oddział *samoobrony* w Kluczborku / *Selbstschutz* in Kreuzburg / German *Self protection* in Kreuzburg (Kluczbork) – (Biedermann, Der Oberschlesier Nr. 3 (1931) 13. Jg.),

s. 119 1921-05-03: Wysadzenie mostu kolejowego koło Szczepanowic / Sprengung der Bahnbrücke bei Sczepanowitz / Detonation of the railway bridge at Sczepanowitz (Szczepanowice) – (SBC: J. Gallus, Der Oberschlesier, Nr. 3 (1931), 13. Jg.).

s. 120 Rysunek wykonany w bryt. depart. Komisji Międzysojuszniczej / Skizze aus der brit. Abteilung der IK / Sketch of the British section of the Inter-allied Administrative and Plebiscite Commission for Upper Silesia – (SBC: U.Śl. 2684).

s. 121 Rysunek wykonany w bryt. depart. Komisji Międzysojuszniczej / Skizze aus der brit. Abteilung der IK / Sketch of the British section of the Inter-allied Administrative and Plebiscite Commission for Upper Silesia – (SBC: U.Śl. 2684).

s. 122 Rysunek wykonany w bryt. depart. Komisji Międzysojuszniczej / Skizze aus der brit. Abteilung der IK / Sketch of the British section of the Inter-allied Administrative and Plebiscite Commission for Upper Silesia – (SBC: U.Śl. 2684).

s. 123 Rysunek wykonany w bryt. depart. Komisji Międzysojuszniczej / Skizze aus der brit. Abteilung der IK / Sketch of the British section of the Inter-allied Administrative and Plebiscite Commission for Upper Silesia – (SBC: U.Śl. 2684).

s. 124 „Sankcje czyli dwie kratki: Liczył Niemiec na to, że schroni się za angielskie kratki, tymczasem dostał się za kratki francuskie". / „Sanktionen durch zweierlei Arten von Gittern: Hatte der Deutsche darauf gezählt sich hinter englischen[!] *Karos* (pl. *kratka*) verstecken zu können, ist er inzwischen hinter französische *Gitter* (pl. *kratka*) gesperrt worden." / „While the German had counted on being able to hide behind English[!] *tartans* (pl. *kratka*), he has now been locked behind French *bars* (pl. *kratka*)." – (SBC: Antoni Romanowicz, *Kocynder*, Bytom, 1921-04-24, nr 28).

s. 125 -128 „Trzej królowie górnośląscy", z karykatur plebiscytowych / „Die drei oberschlesischen Könige", aus den Karikaturen zur Volksabstimmung / „The Three kings of Upper Silesia", from plebiscite caricatures – (SBC: Jotes: *Kocynder. Czasopismo wesołe – górnośląskie*, Katowice, 1922-02-10, rok III, nr 2).

05) Osobowości (portrety):

s. 129 Pułkownik / Oberst / Colonel Arthur Grenfell Wauchope (1874-1947) – (Central Zionist Archive in Israel).

s. 130 Lloyd George (1856-1924): Premier Wielkiej Brytanii / Britischer Premier / British Prime Minister – (Library of Congress, digit, ID cph.3a10674).

s. 131 Generał/General Henri Le Rond (1864-1949), 1922 – (unknown).

s. 132 Generał/General General Jules Gratier (1863-1956), – (unknown).

s. 133 Hermann Fürst von Hatzfeldt-Trachenberg (1848-1933), 1920-21: Pełnomocnik Niemiec ds. Górnego Śląska / Dt. Bevollmächtigter für Oberschlesien / German Plenipotentiary for Upper Silesia – (Nicola Perscheid).

s. 134 Joseph Bitta (1856-1932), 1919-1922: Prezydent Prowincji Górnośląskiej / Geschäftsführender Oberpräsident der Provinz Oberschlesien / Executive President of the Province of Upper Silesia – (Reichstags-Handbuch 1920).
s. 135 Generał broni / General-Leutnant / Lieutenant General General Sir William Charles Giffard Heneker – (1867-1939), 1932.
s. 136 Louis II Prince de Monaco (1870-1949) – (George Grantham Bain, *Collection at the Library of Congress*)
s. 137 Pułkownik / Oberst / Colonel Sir Harold Franz Passawer Percival – (1876-1944) (Foto A. Stöcker, in: polska-org.pl),
s. 138 Sir Harold Arthur Stuart (1860-1923), 1921-22: Brytyjski Międzysojuszniczy Komisarz na Górnym Śląsku / Britischer Kommissar der IK in Oberschlesien / British Inter-allied Commissioner of Upper Silesia – (Heather Soutar; Leśniewski, p. 298).
s. 139 Wojciech Korfanty (1873-1939, foto 1925), 1919-1922: Polski Przywódca Narodowy na Górnym Śląsku / Anführer der polnischen Nationalbewegung in Oberschlesien / Leader of the Polish national movement in Upper Silesia.

06) Inne źródła (zdjęcia, plany, dokumenty):

s. 140 1919: Czternaście punktów Wilsona: „European Baby Show"; karykatura polityczna / Die 14 Punkte Wilsons: „European Baby Show" Wilson's Fourteen Points: "European Baby Show" – (Burt Randolph Thomas).
s. 141 1920-01-24: Obwieszczenie o przejęciu administracji na Górnym Śląsku przez Międzysojuszniczą Komisję Rządząca i Plebiscytową / Ankündigung der Besetzung Oberschlesiens durch die Interalliierte Kommission / Announcement of the occupation of Upper Silesia by the Inter-allied Commission – (OPMB).
s. 142 1920-04-12: Akt zgonu Hermanna Roberta Platzka / Todesurkunde des Hermann Robert Platzek / Death certificate of Hermann Robert Platzek – (Archiwum Państwowe w Opolu).
s. 143 1920-05-01: *Sztandar Polski* w sprawie próby aresztowania Korfantego w Opolu 28 kwietnia / Der *Sztandar Polski* über die versuchte Verhaftung Korfantys am 28. April in Oppeln / The *Sztandar Polski* on the attempted arrest of Korfanty on 28th April in Opeln (Opole).
s. 144 1920-06-05: Wyrok w sprawie zabójstwa Platzeka / Urteil im Fall der Erschießung Platzeks / Judgment in the case of the shooting of Platzek – (Bulletin de Presse No. 78, 1920-06-05).
s. 145 1920-08-18: Obwieszczenie w sprawie ogłoszenia stanu oblężenia w Katowicach ogłoszono / In Kattowitz wird der Belagerungszustand verhängt / State of siege imposed in Kattowitz (Katowice) – (Bulletin de Presse No. 164, 1920-08-18).
s. 146 1920-1922, Opole, ul. Książąt Opolskich 36a (Nikolaistraße 36a): Siedziba konsula polskiego w Opolu w budynku *Banku Rolników* / Sitz des polnischen Konsuls in Oppeln im Gebäude der *Bank Rolników* / Office of the Polish Consul in Opole in the building of the *Bank Rolników*.
s. 147 1921, Opole, pl. Wolności (Regierungsplatz): 62 Bateria *Royal Field Artillery* maszerująca w kierunku kościoła ewangelickiego (koś. Franciszkanów) / Die 62. Batterie der *Royal Field Artillery* marschiert in Richtung de ev. Kirche (jetzt Franziskanerkirche) / 62nd Battery, *Royal Field Artillery*, marching in direction to the protestant Church (now Franciscan church) – (Foto Polska).
s. 148 1921: Szkic polskich i międzysojuszniczych propozycji wytyczenia granicy podziału na Górnym Śląsku / Skizze polnischer und interalliierter Grenzziehungsvorschläge für Oberschlesien / Sketch of Polish and Inter-allied proposals to draw a border in Upper Silesia – (Landratsamt Beuthen; Provinzial-Verwaltung von Niederschlesien, Breslau ~1930).
s. 149 1921-03-21 (~): Opole w oczekiwaniu na wyniki plebiscytu / Oppeln in Erwartung der Abstimmungsresultate / Oppeln awaiting the results of the vote – (Bundesarchiv, Bild 146-1985-010-10).
s. 150 1921-03-20: Znaczek z dnia plebiscytu / Briefmarke vom Tage des Plebiszits / Stamp of the day of the plebiscite.
s. 151 1921-05-03: Apel Korfantego / Aufruf Korfantys / Korfanty's Appeal.
s. 152 1921-05-06: Wcielenie 3000 mężczyzn do APO w Opolu / Einstellung von 3000 Mann in die APO in Oppeln / Recruitment of 3000 men in the APO police in Opole – (Bulletin de Presse, no. 375, 1921-05-06).
s. 153 1921-05-06: Akt zgonu Brytyjczyka, urzędnicy Komisji George(e) Morgan (53 lata) / Todesurkunde des britischen Beamten der IK Georg(e) Morgan (53 Jahre) / Death certificate of the British official of the Inter-allied Commission Georg (e) Morgan (53 years old) – (Archiwum Państwowe w Opolu).
s. 154 1921-05-06: Walki w Strzelcach Opolskich / Kämpfe in Groß Strehlitz / Fights in Groß Strehlitz (Strzelce Opolskie) – (The New York Times).
s. 155 1921-05-06; Wycofanie oddziałów sił sojuszniczych z Strzelec Opolskich / Rückzug der interalliierten Truppen aus Groß Strehlitz / Withdrawal of the inter-allied troops from Groß Strehlitz (Strzelce Opolskie) – (Perth Emboy Evening News).
s. 156 1921-06-05: Przyjazd brytyjskich oddziały UpSi-Force na Górny Śląsk / Britische Truppen der *UpSi-Force* erreichen Oberschlesien / British UpSi Force troops reach Upper Silesia – (The Cologne Post).
s. 157 1921-06-10, Opole (Oppeln): Przemarsz D.L.I, przed gmachem sądu / Eine Einheit der D.L.I. marschiert vor dem Gerichtsgebäude vorbei / A unit of the D.L.I. marching in front of the court building – (source unknown).
s. 158 1921-06-11: Wojska brytyjskie wkraczają do Opola / Britische Truppen ziehen in Oppeln ein / British troops move into Opole – (The Graphic, The Illustrated London News *et aliae*).
s. 159 1921-07: Polska ulotka propagandowa, rozdawana wśród żołnierzy brytyjskich / Unter britischen Soldaten verteiltes polnisches Propagandaflugblatt / Polish propaganda leaflet distributed among British soldiers – (*The National Archives*, WO 95/153/8, vol. I-II).

s. 160 1921-07-06: Ogłoszenie o powszechnej amnestii przez Międzysojuszniczą Komisję Rządząca i Plebiscytową 1 lipca 1921 r. / Ankündigung einer Amnestie von Seiten der IK vom 1. Juli 1921 / Announcement of general amnesty by the Inter-allied Commission on July 1st 1921 – (Oppelner Kreisblatt).

s. 161 1922-02-19: Żałoba po zmarłych w wyniku szału 11 lutego w Batalionie Królewskich Irlandczyków / Trauer um die Toten des Amoklaufs am 11. 2. beim Bataillon der *Royal Irish* / Grief for the dead of the rampage on February 11th at the battalion of the *Royal Irish* – (The Cologne Post).

s. 162 1922-06-28: Albert I książę Monako wstępuje na tron książęcy / Albert I. Prince de Monaco besteigt den Fürstenthron / Albert I. Prince of Monaco ascends the throne of the Principality – (Journal de Monaco, no. 3366, 1922-07-04).

s. 163 1925-01-03: Nazwiska, daty śmierci i pochówku żołnierzy brytyjskich pochowanych w Opolu / Namen, Todes- und Begräbnisdaten der in Oppeln begrabenen britischen Soldaten / Names, death - and burial dates of British soldiers buried in Opole – (*The National Archives*, WO 32).

s. 164 1930-1934: Widok Opola, Rosenberger Straße (ul. Oleska) budynek nr 9 (u góry po lewej), był siedzibą urzędników brytyjskich Komisji Międzysojuszniczej w latach 1920-1922 / Blick auf Oppeln, Rosenberger Straße Haus Nr. 9 (o. r.), 1920-1922 das Bürogebäude der britischen Abteilung der IK / View of Opole with the building No. 9 (top, left), Rosenberger Straße (ul. Oleska), the seat of the British officials of the Inter-allied Commission from 1920-1922.

s. 165 1905-1909 (~): Zamek Eyernerów w Opolu-Półwsi / Eynersches Schloss in Oppeln-Halbendorf / Castle of the family von Eynern in Oppeln-Halbendorf (Opole-Półwieś).

s. 166 1919-1921: Szkic przedstawiajacy przybliżony zasięg obszaru powstań śląskich na Górnym Śląsku / Skizze der ungefähren Ausbreitung der polnischen Aufstände in Oberschlesien / Sketch of the approximate spread of the Polish uprisings in Upper Silesia – (G. Schiller).

s. 167 Opole, pl. Daszyńskiego (Friedrichsplatz): Ewangelicka szkoła podstawowa w Opolu (wybudowany w 1907); 1920-1922 l.: Brytyjski Szpital Wojskowy / Ev. Volksschule (1907 errichtet); 1920-1922 britisches Militärhospital / Protestant elementary school in Opole (built in 1907); 1920-1922: British Military Hospital – (G. Schiller).

s. 168 Opole, ul. Książąt Opolskich 21 (Nikolaistr. 21): Katolicka szkoła podstawowa I; w 1920-1922 l. budynek biurowy Komisji / Kath. Volksschule Nr. I; 1920-1922 Bürohaus der IK / Catholic Primary School nr. I, 1920-1922 one of the office buildings of the Inter-allied Commission – (G. Schiller).

s. 169 Opole, restauracja *Eiskeller*, 1920-1922: kasyno oficerskie sił międzysojuszniczych / Restaurant *Eiskeller*; 1920-1922 Offizierskasino der IK / Restaurant *Eiskeller*, 1920-1922: Officers' mess for the members of the Inter-allied Commission.

s. 170 Opole, restauracja *Eiskeller*; 1920-1922: kasyno oficerskie sił międzysojuszniczych / Restaurant *Eiskeller*; 1920-1922 Offizierskasino der IK / Restaurant *Eiskeller*, 1920-1922: Officers' mess for the members of the Inter-allied Commission.

s. 171 Opole, Grundwaldska 13 (Sedanstr. 13): W 1920-1921 l. kwatera płk. Percivala (w prawej) / 1920/21: Percivals Quartier (r.) / In 1920-1921 the billet of Col. Percival (on the right).

s. 172 Opole, plac Wolności (Regierungsplatz): Preußische Regierung Oberschlesiens; 1920-1922 Sitz des Präsidiums der IK / Pruska Rejencja Górnego Śląska; 1920-1922 siedziba Prezydium Komisji / Prussian Government building of Upper Silesia; 1920-1922 the seat of the Presidium of the Inter-allied Commission.

M. Grabowski

KABICZ.

Kinderwagen

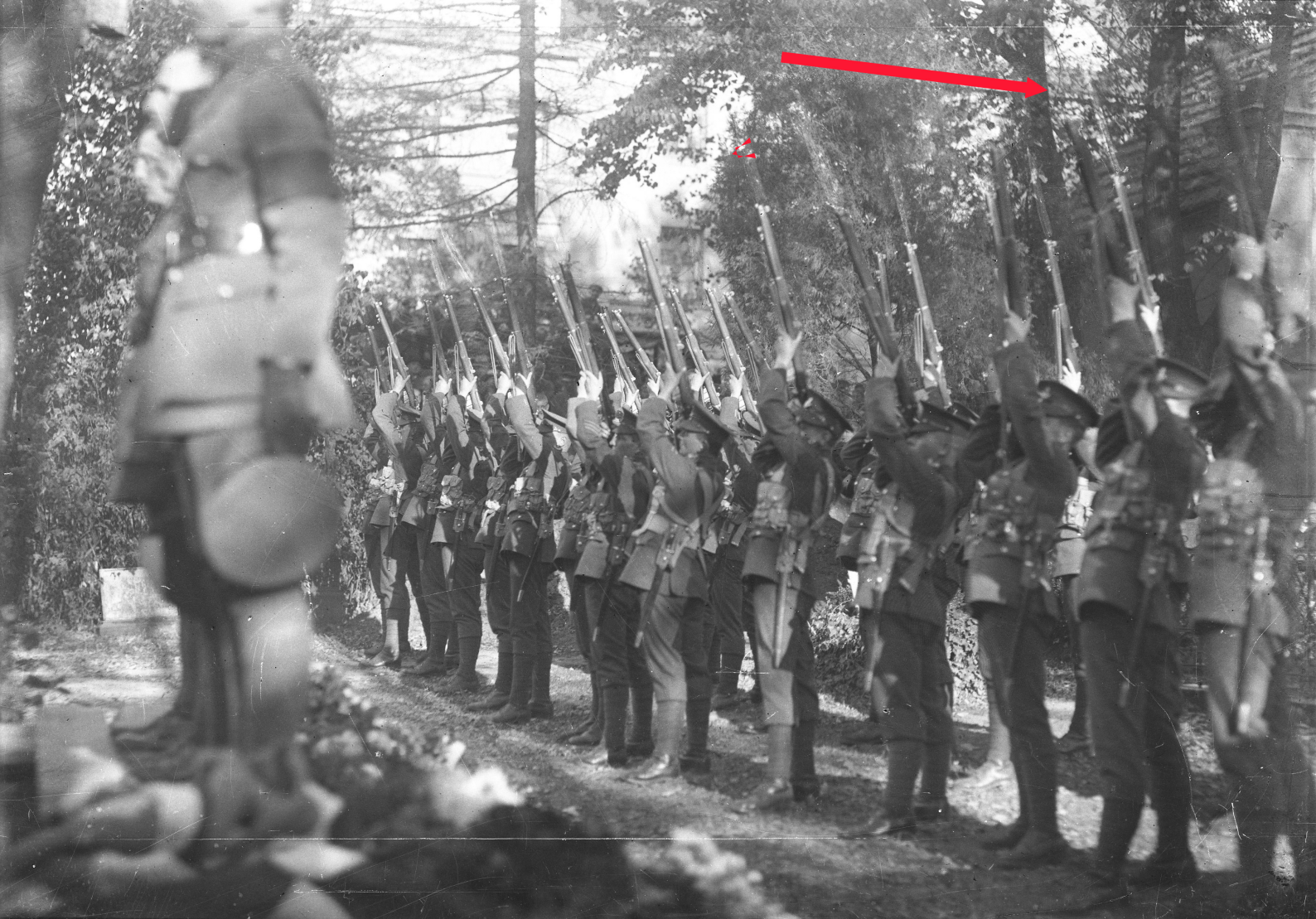

Lederwaren
Schreier
ANTON STILLER
Adolf Kreutzberger
Kreutzberger
Joh. Gebr. Schüftan
Paul Urban

Gross-Destillation
Frucht.
Sekt
Grosses Lager
Lindner Sattlermeister

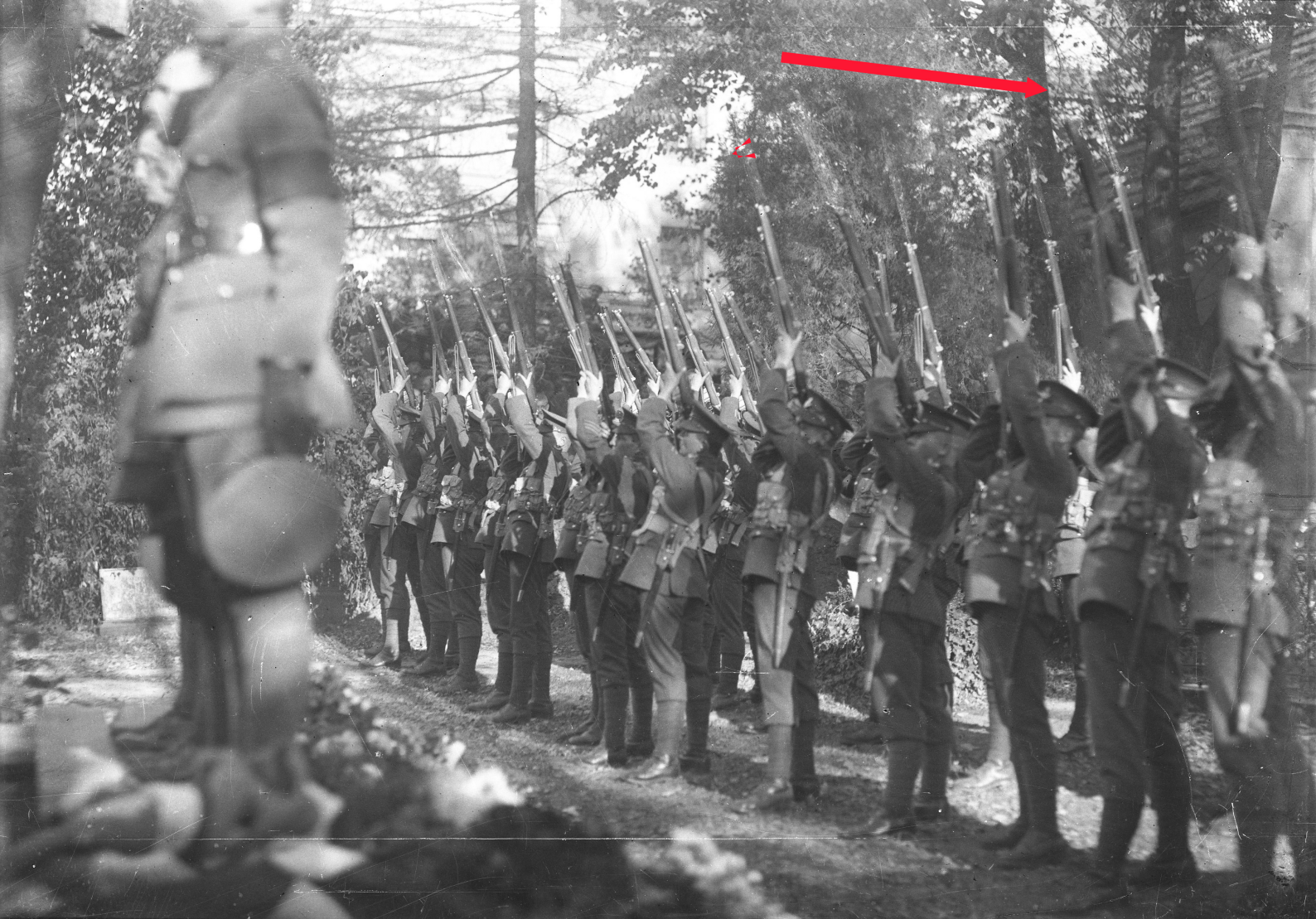

Die Oder
Breslauer
Straße
Kläranlage
Falkenberger
OPPELN BRITISH
MILITARY CEMETERY
1 HANSON
2 SYLVESTER
3 PATTERSON
4 WATKINS
5 STEWART
6 WAKNELL
7 WALSH
8 MILLS
9 RECKS
10 SAWYER
11 AYLES
12 PORTER
13 MARSH
14 IGGLESDEN
15 EMONS
16 BARRY
17 EVANS
18 FRANKLIN
19 DAVIES
20 POWRIE
21 MURDAGH
22 MURRAY
23 EVANS
24 FRANKLIN
29 BARRY
30 SMITH
31 KELLY
32 POWER
33 SEXTON
34 SALTERN
35 CREETH
36 STORER
37 THOMAS
38 GRANT
39 HUNTLEY
40 FARRELL
25 FORAN
26 MURPHY
27 KEATING
28 SHALLY
WYNN

COPY OF MR BATTY'S SKETCH OF OPPELN CEMETERY 28/05/1930

PROBABLE GRAVE NUMBERS

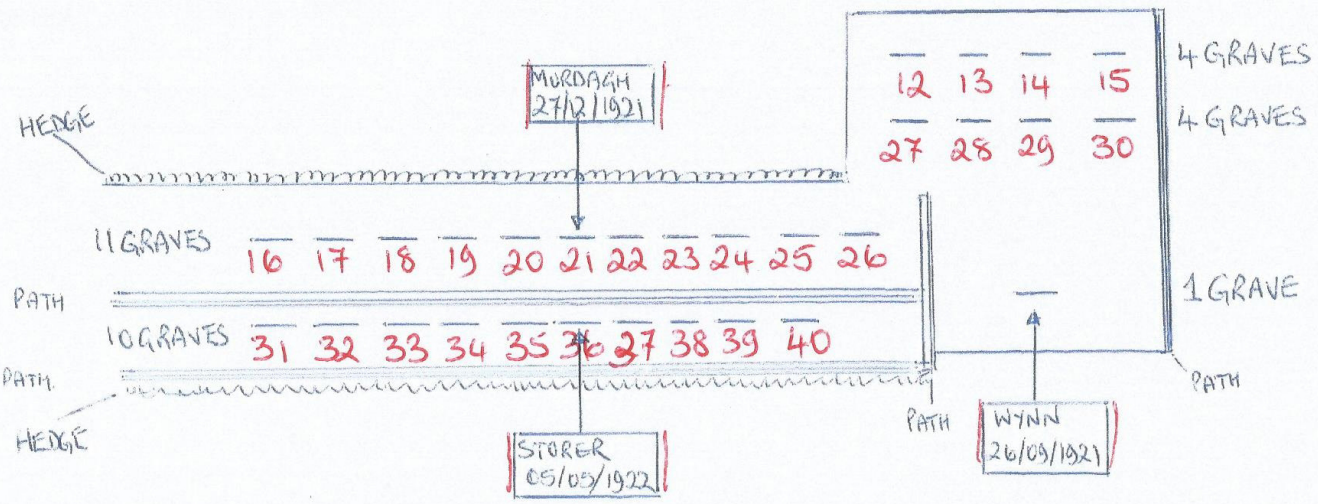

3 GRAVES
IDENTIFIED
BY PHOTOS
AND CORRESPONDENCE

For Temporary Marking of Graves.

ESTIMATED COST.

Cross painted white with tarred end ... ...

Lettering ... ...

Total ... ...

2,54 cm = 1 inch

30,48 cm = 1 foot

1 foot = 12 inch

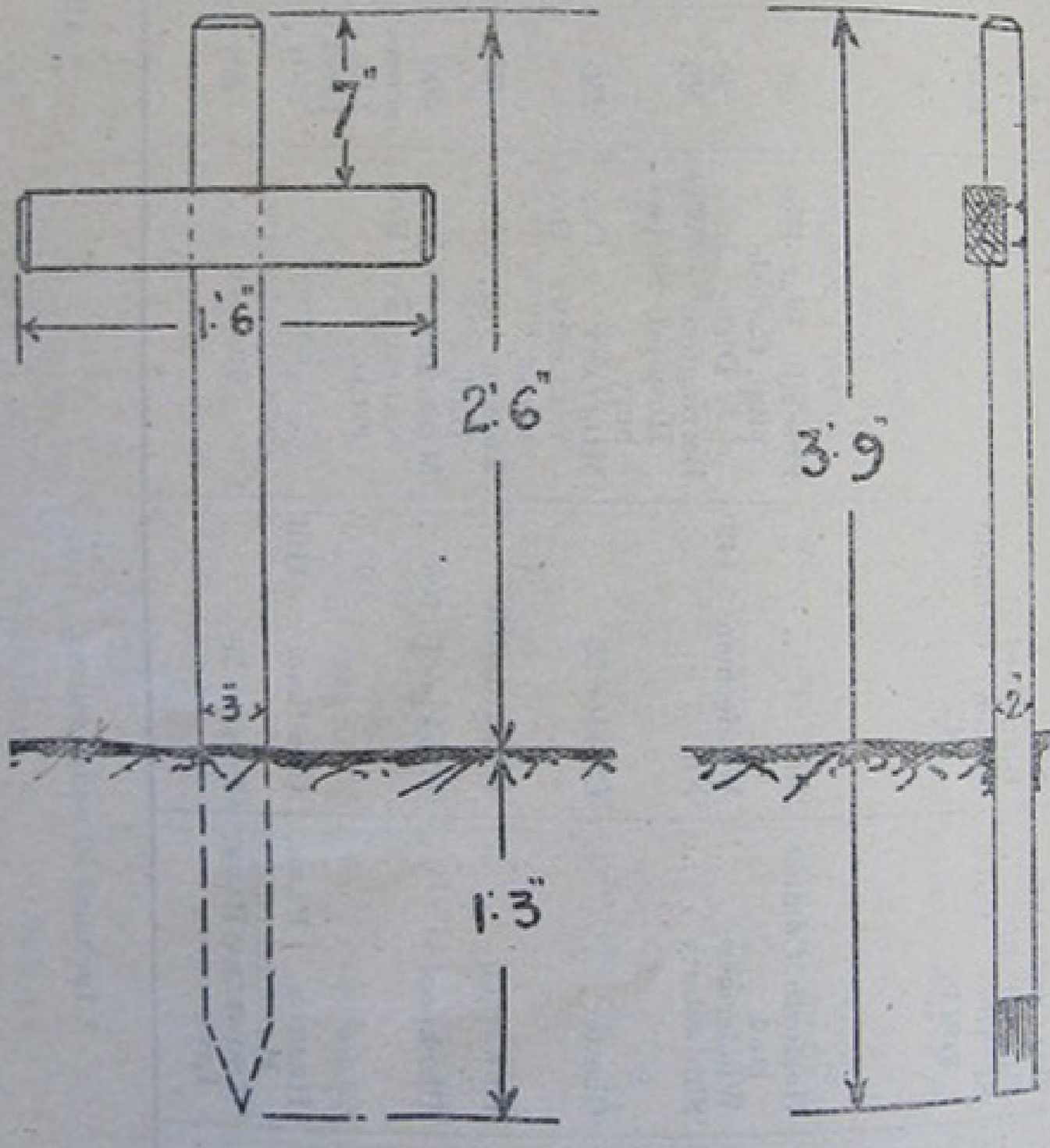

SPECIFICATION.

To be constructed of 3" × 2" clean yellow deal or elm, free from large knots and shakes, wrought all round and with arrises slightly chamfered, and [illegible] chamfered ends.

To be neatly notched together and securely screwed, end pointed and [illegible] for driving into ground.

To be painted three coats white lead in oil and neatly lettered.

Selbstschutz, Stellung bei Landsmiers bei Cosel

Lichtbild Kosian / Oberglogau

Deutscher Selbstschutz durchzieht die Stadt Kreuzburg O/S.

Lichtbild Biedermann / Kreuzburg

Sprengung der Oppelner Brücke

Lichtbild J. Gallus/Bolko

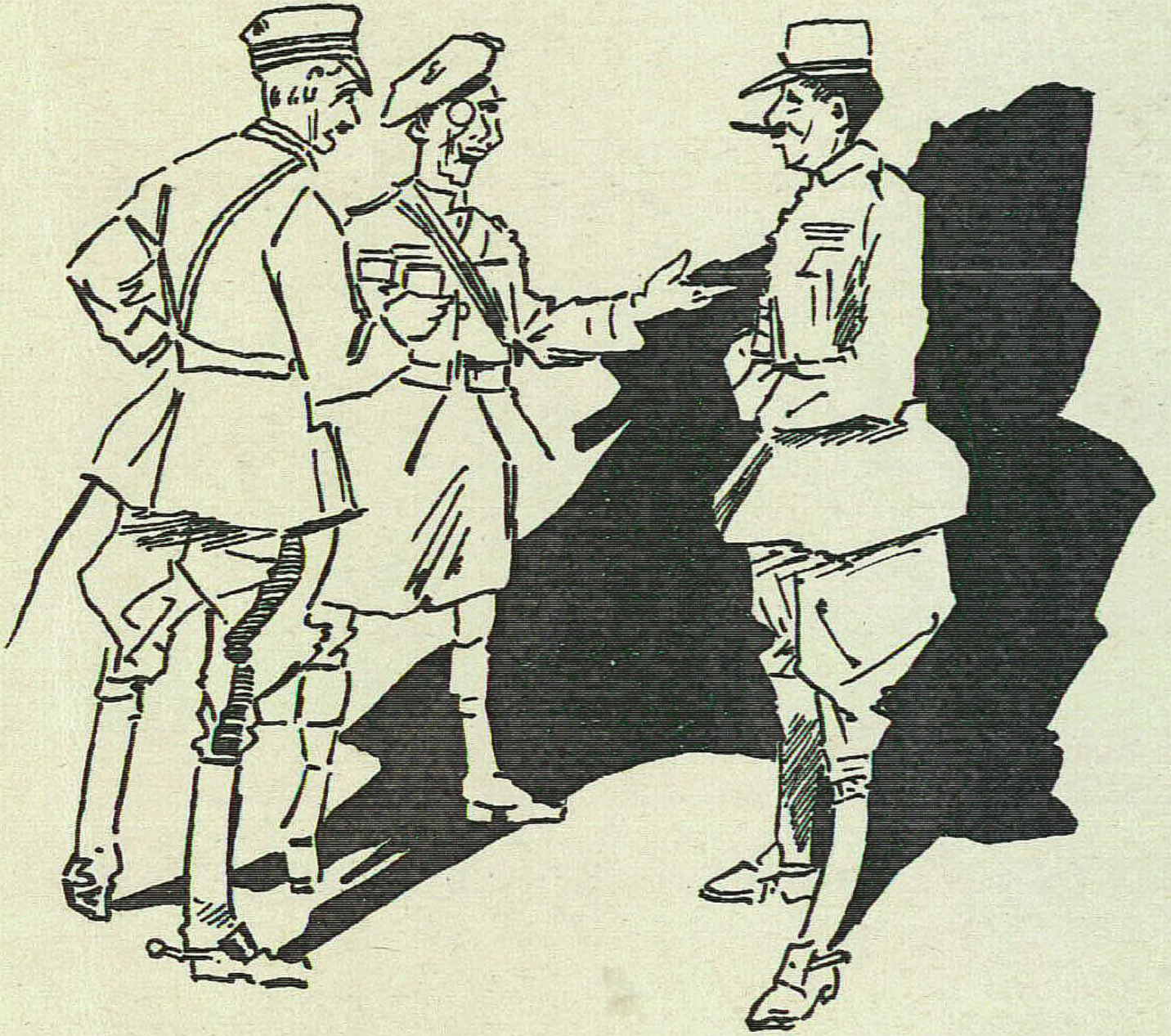

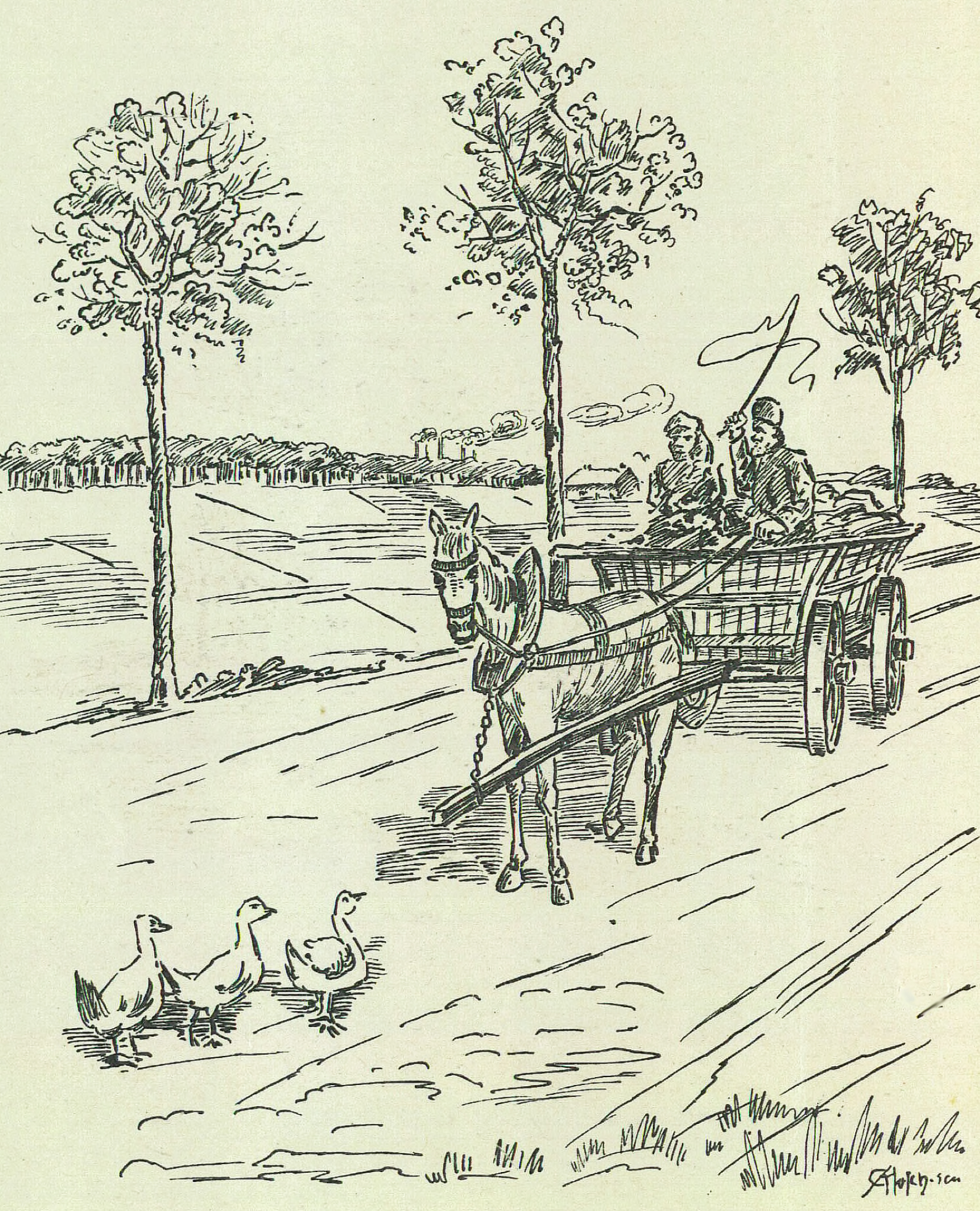

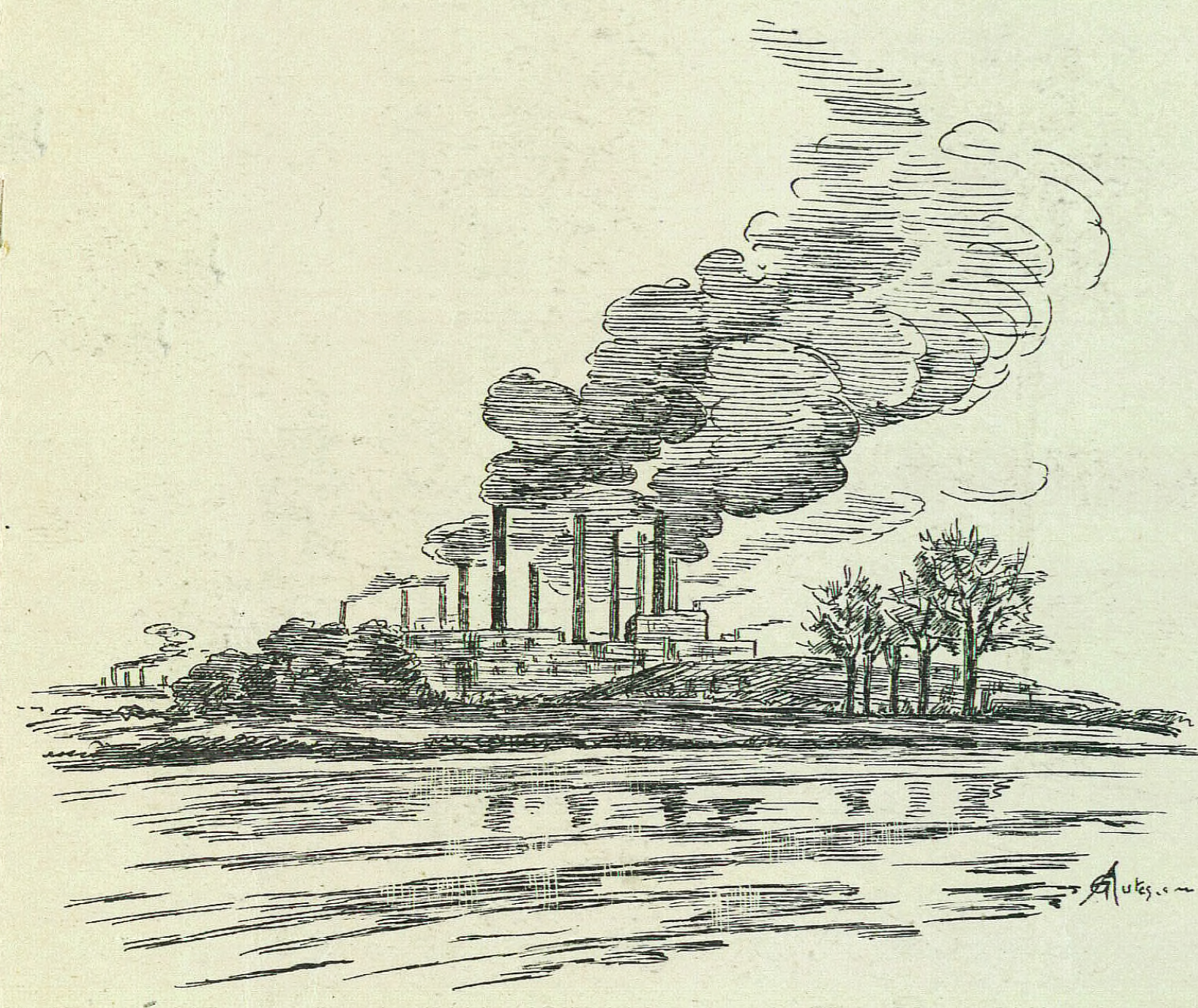

Sankcje czyli dwie kratki.

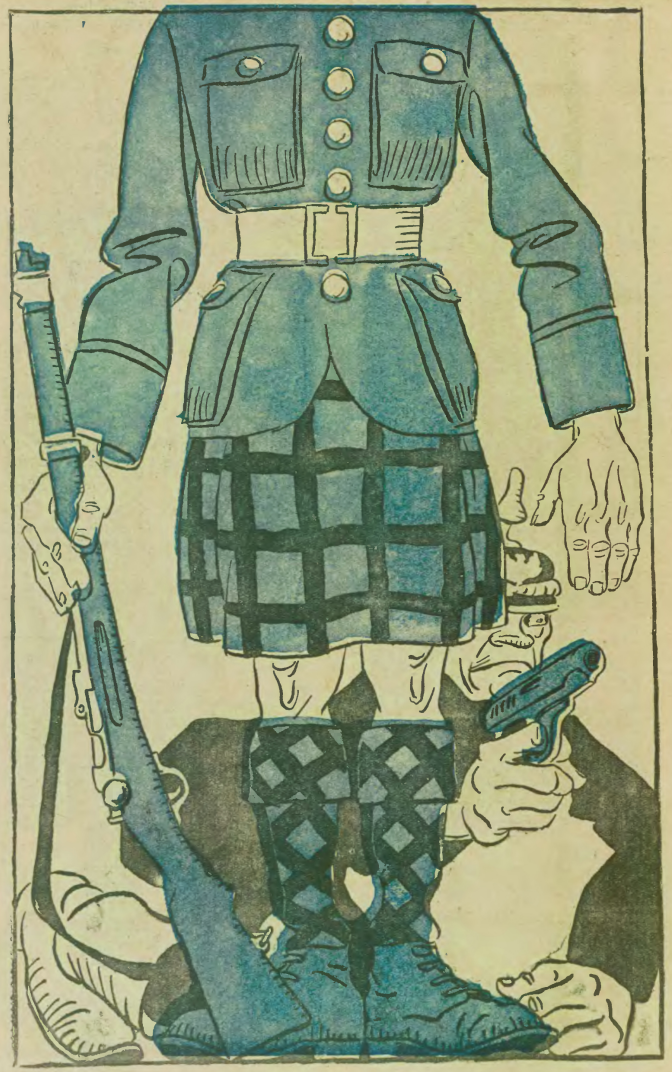

Liczył Niemiec na to, że schroni się za angielskie kratki,

tymczasem dostał się za kratki francuskie.

Z karykatur plebiscytowych

Jotesa (Jerzego Szwajcera).

„Trzej królowie górnośląscy".

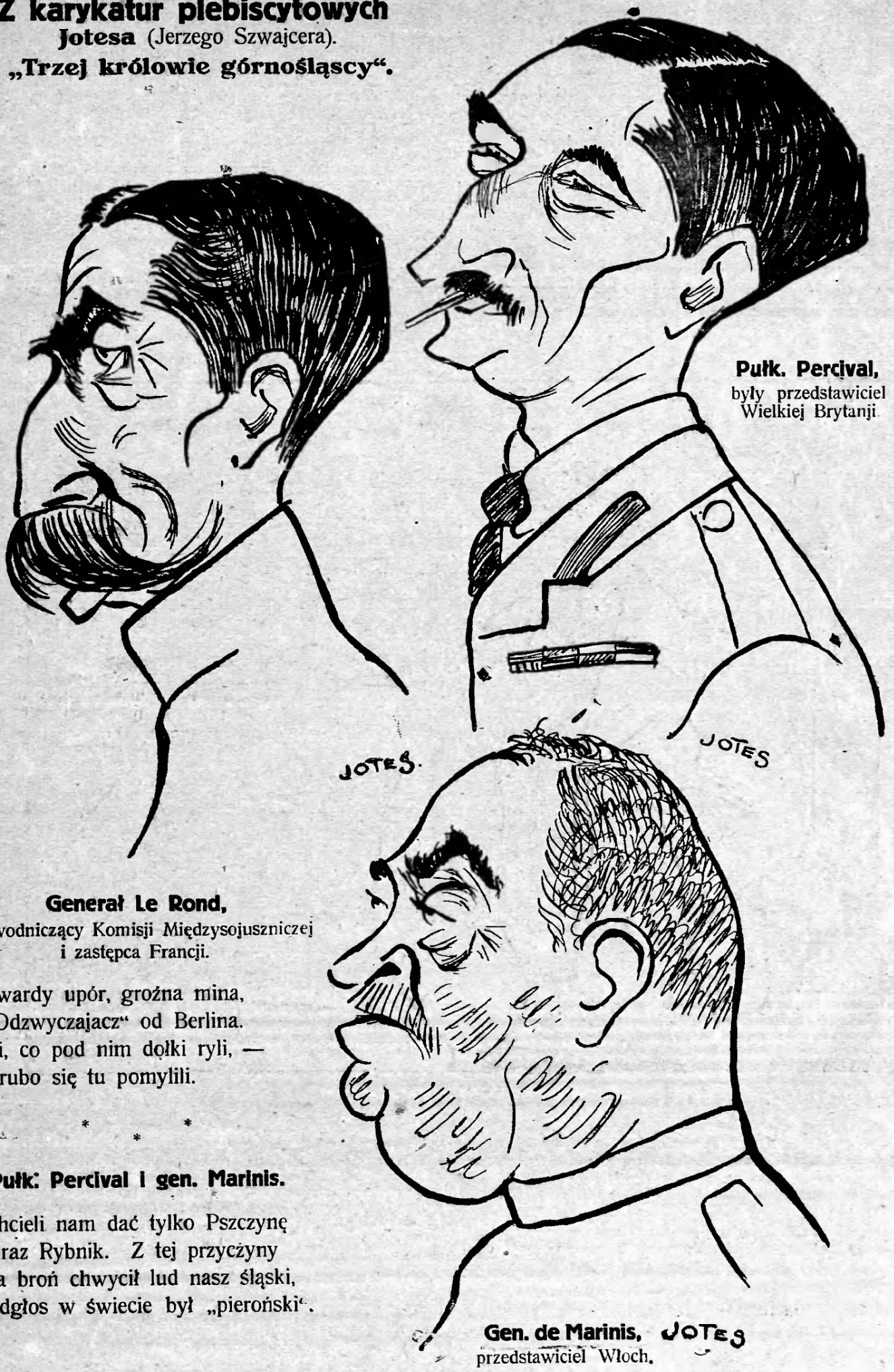

Pułk. Percival,
były przedstawiciel
Wielkiej Brytanji

Generał Le Rond,
przewodniczący Komisji Międzysojuszniczej
i zastępca Francji.

Twardy upór, groźna mina,
„Odzwyczajacz" od Berlina.
Ci, co pod nim dołki ryli, —
Grubo się tu pomylili.

* * *

Pułk. Percival i gen. Marinis.

Chcieli nam dać tylko Pszczynę
Oraz Rybnik. Z tej przyczyny
Za broń chwycił lud nasz śląski,
Odgłos w świecie był „pieroński".

Gen. de Marinis,
przedstawiciel Włoch.

Pułk. Percival,
były przedstawiciel
Wielkiej Brytanji

Gen. de Marinis, JOTES
przedstawiciel Włoch.

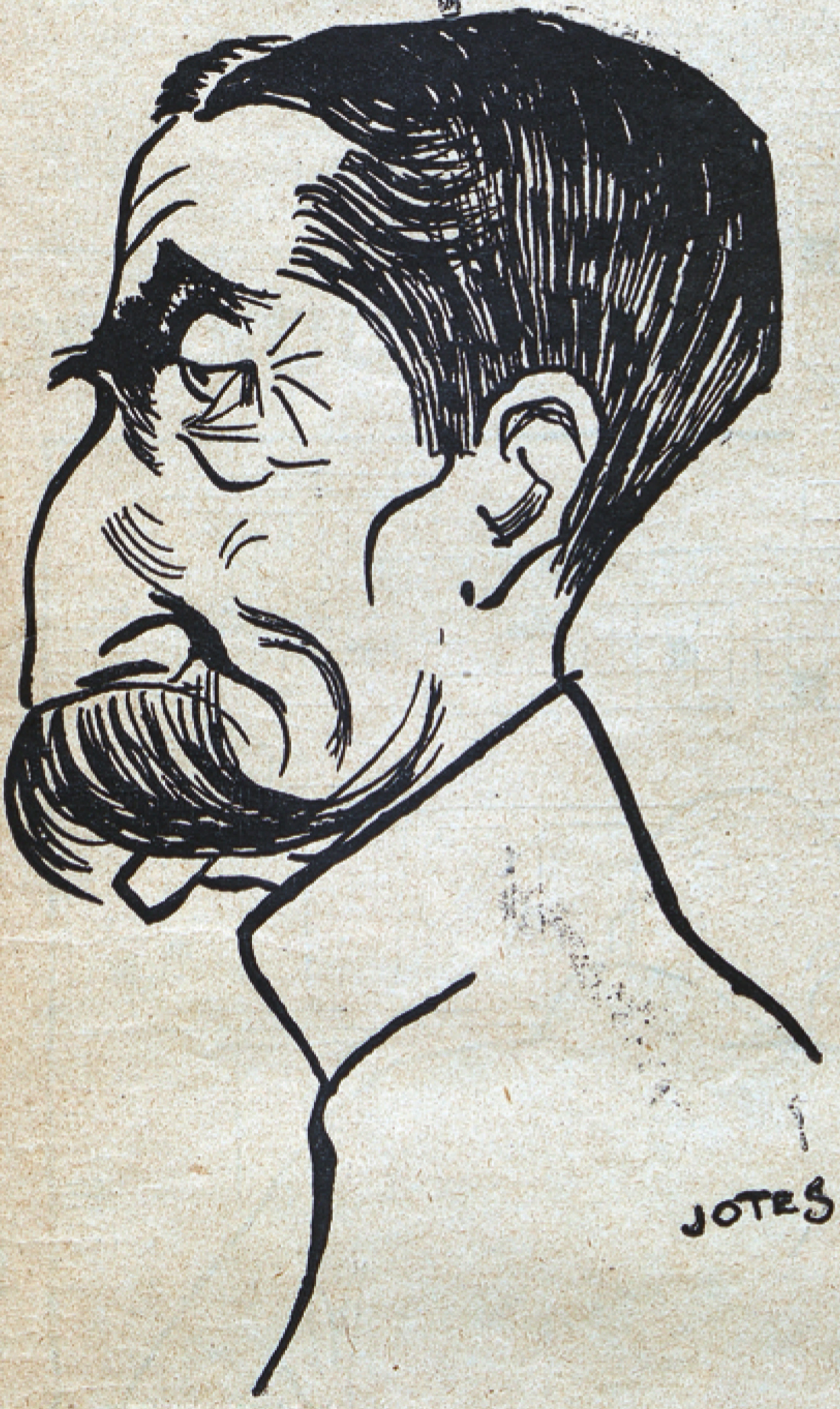
JOTES.

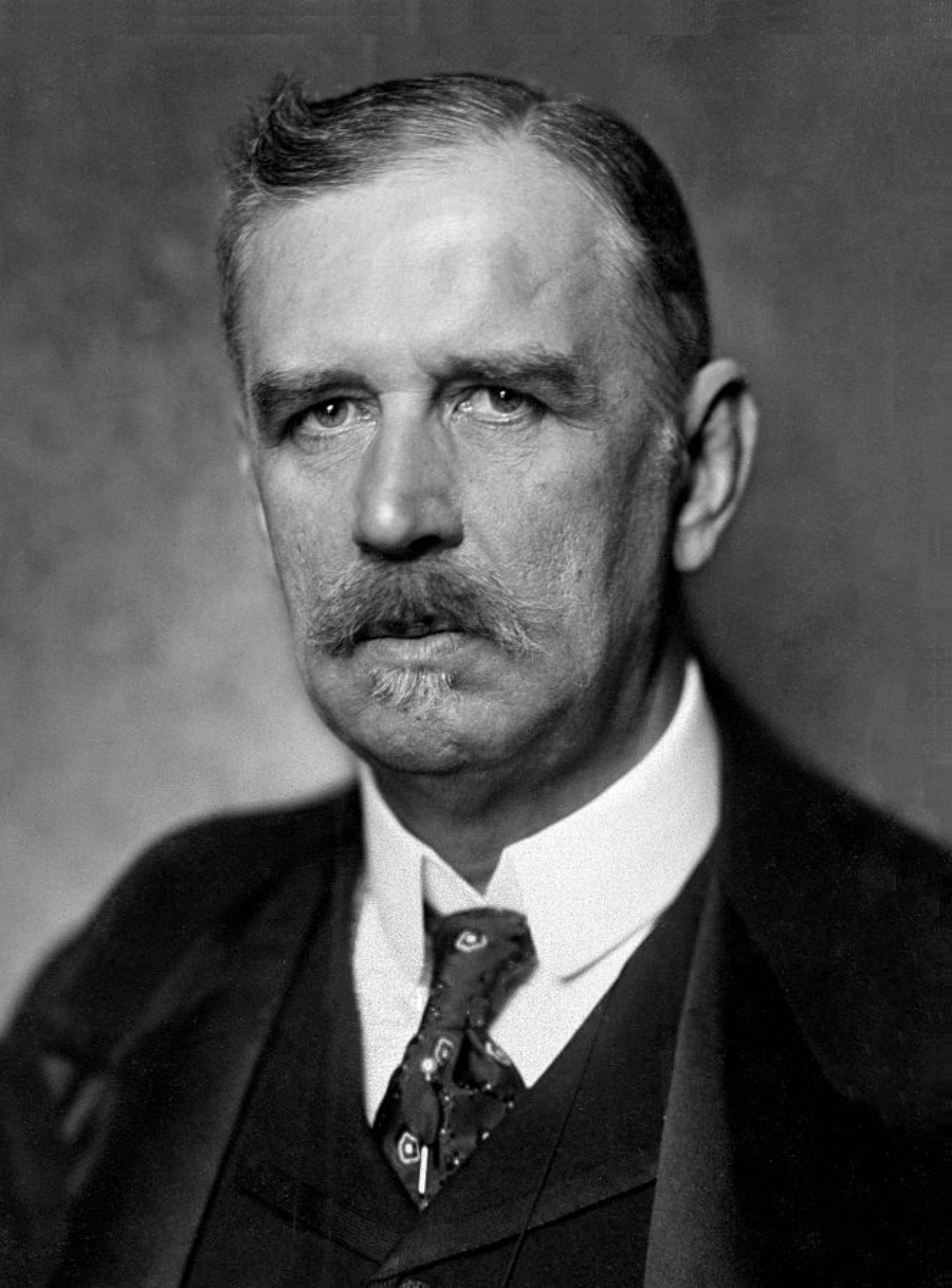

No. 168, THE LATE LIEUT.-GENERAL SIR W. C. G. HENEKER, K.C.B., K.C.M.G., D.S.O.

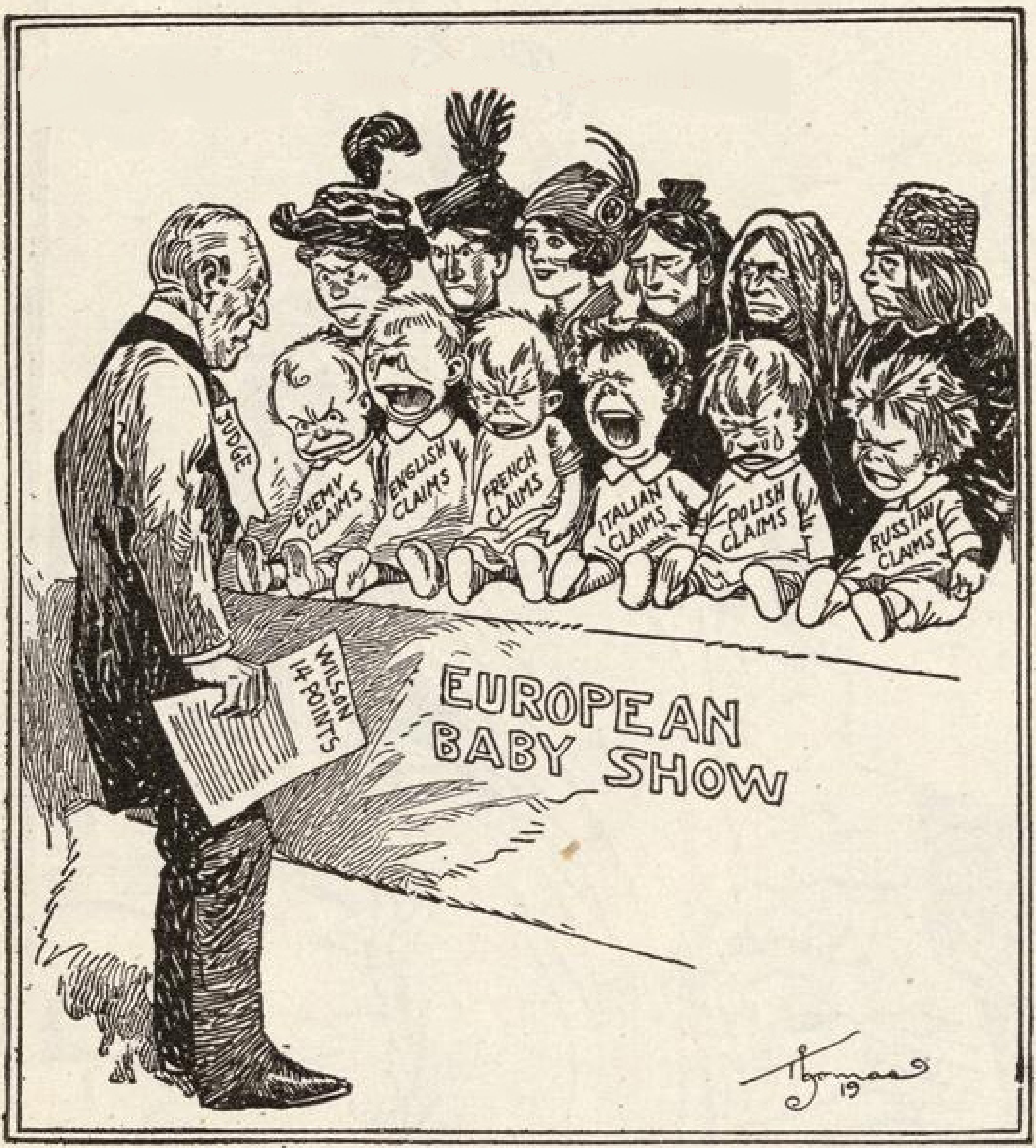
JUDGE
WILSON 14 POINTS
ENEMY CLAIMS
ENGLISH CLAIMS
FRENCH CLAIMS
ITALIAN CLAIMS
POLISH CLAIMS
RUSSIAN CLAIMS
EUROPEAN BABY SHOW

An die Bewohner Oberschlesiens!

In Ausführung des Friedensvertrages von Versailles vom 28. Juni 1919 wird die Räumung Oberschlesiens durch die deutschen Truppen und die Besatzung des Landes durch die Alliierten Truppen im Zeitraum vom 31. Januar bis 11. Februar 1920 in folgender Weise vollzogen:

Sobald eine Zone durch die Alliierten Truppen besetzt wird, geht sie unter die provisorische Verwaltung der militärischen Okkupation über, welche bis zur Zeit der Übernahme der Gewalt durch die Interalliierte Kommission zu dauern hat.

Die noch von den deutschen Truppen besetzten Zonen verbleiben unter deutscher Verwaltung. Dem Chef derselben wird ein Repräsentant der Interalliierten Kommission zugeteilt, um die Ausführung der vereinbarten Maßnahmen und den normalen Gang der Amtsgeschäfte und der Räumung zu sichern. Die Interalliierte Kommission wird die Zeit der Übernahme der Gewalt bestimmen und dieselbe durch eine Proklamation bekannt machen. Die Alliierten Truppen kommen nach Oberschlesien, um die Ordnung aufrecht zu erhalten und allen Bewohnern, ohne Unterschied, die für das Gemeinwohl des Landes notwendige Sicherheit und Ruhe zu sichern.

Die Kommission setzt Gehorsam seitens der Beamten und vernünftige Haltung seitens der Bevölkerung voraus, und fordert alle auf, den Anordnungen des Kommandos genau zu folgen.

Übertretungen der bestehenden Gesetze oder der Bestimmungen des Friedensvertrages von Versailles sowie Agitationen jeder Art werden nicht geduldet.

Jedermann biete ein Beispiel des Gehorsams, der Ordnung und der Arbeitsamkeit.

Paris, den 24. Januar 1920.

Der Repräsentant Frankreichs.
Präsident Le Rond.

Der Repräsentant Groß-Britanniens.
H. F. P. Percival.

Der Repräsentant Italiens.
A. De Marinis.

C.

Nr. 281.

Oppeln, am 16. April 1920.

~~Vor dem unterzeichneten Standesbeamten erschien heute, der Persönlichkeit~~

~~nach~~

~~kannt,~~

Die Polizeiverwaltung in Oppeln hat mitgeteilt,

~~wohnhaft in~~

~~und zeigte an, daß~~ der Sicherheitswachtmeister Hermann Robert Platzek,

42 Jahre alt, evangelischer Religion,

wohnhaft in Oppeln, Bismarckstraße 6,

geboren zu Kraschen, Kreis Oels,

~~verheiratet~~ mit Elise Voglin, geborenen Laubenheimer,

Sohn des verstorbenen Häuslers Robert Platzek, zuletzt wohnhaft in Kraschen, und seiner Ehefrau Pauline, geborenen Fiebig, wohnhaft in Kraschen,

zu Oppeln Hospitalstraße 4

am zwölften April

des Jahres tausend neunhundert zwanzig

~~durch~~ mittags um zehn ein Viertel Uhr

verstorben sei.

~~Vorgelesen, genehmigt und~~

(Vorstehend 18 Druckworte gestrichen.)

Der Standesbeamte.

In Vertretung

Schmidt

Nr. 100. Gliwice, na sobotę dnia 1-go maja 1920. Rok II.

Sztandar Polski

„Sztandar Polski" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Przedpłata kwartalna na poczcie wynosi 11,10 mk. a z odnoszeniem do domu 30 fenygów miesięcznie więcej.

Za ogłoszenia płaci się za rządek drobnego druku lub tegoż miejsce 50 fen., w reklamach przed ogłoszeniami 1,60 mk. Przy częstem ogłaszaniu opust.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia „Sztandaru Polskiego" znajdują się w Gliwicach, Dolnowałowa (Niederwallstr. 6.) — Telefon 270.

„Niech żywi nie tracą nadziei, lecz przed narodem niosą oświaty kaganiec". Juliusz Słowacki.

Nakładem „Sztandaru Polskiego", Tow. z. ogr. por. w Gliwicach — Czcionkami M. Kwiatkowskiego w Gliwicach, Dolnowałowa 6. — Redaktor odpowiedz. Paweł Kowol w Gliwicach

Zwycięstwo polskie nad bolszewikami jest zupełne.

Warszawa. (Pat.) Komunikat sztabu generalnego z dnia 29 kwietnia. Ofenzywa na Ukrainie rozwija się w dalszym ciągu bardzo pomyślnie. Osiągnąwszy planowo pierwsze cele, grupują się nasze wojska do dalszych działań. Oddziały nasze zajęły Mohylów nad Dniestrem i przełamały zacięty opór nieprzyjacielski na linii Mytki—Malczyniec. W Mohylowie witano nasze oddziały bardzo przychylnie.

W pomyślnej akcyi, prowadzonej na północnym Wołyniu na Czarnobylów nad Prypecią, zdobyły wojska polskie 4 statki bojowe, 5 bagrowców, działa, warsztaty i stacyę radiotelegraficzną. Podczas ataku na Czarnobylów zatopiły pińskie flotyle 2 pancerniki przeciwnika.

Od początku ofenzywy rozbito prawie zupełnie 12. armię bolszewicką. 7., 44. i 58. dywizya bolszewicka przestały istnieć jako całość faktyczna. Reszta wojsk bolszewickich na tym froncie cofnęła się na wschód i południowy wschód.

Nieprzyjaciel poniósł w zabitych, jeńcach, oraz ranionych i materyale wojennym ciężkie straty. Dotychczas naliczono 15000 jeńców, 50 armat, 84 kulomioty, liczny tabor kolejowy wiele cennego materyału wojennego. Zdobycz rośnie z dnia na dzień w miarę posuwania się naprzód.

Lokalne ataki na Bobrujsk zostały krwawo odparte. Na Litwie i Białorusi sytuacya niezmieniona.

Pochody polskie dnia 2-go maja są dozwolone.

Komisya Koalicyjna zgodziła się na pochody polskie dnia 2-go maja. Nasze organizacye kulturalno-oświatowe przygotowały te pochody. Wszyscy jak jeden mąż niechaj stawiają do szeregów.

Komisya koalicyjna na Warmii zakazała śpiewania pieśni patryotycznych w szkołach.

Olsztyn. (Pat.) Międzysojusznicza komisya rządząca w Olsztynie zakazała w szkołach na czas trwania rządów tej komisyi śpiewania patryotycznych pieśni zarówno polskich jak i niemieckich.

Sicherheitswehra usiłowała przyaresztować p. Korfantego.

Zielona policya w Opolu dopuściła się w środę znowu niesłychanej wprost bezczelności. Bez jakiegokolwiek powodu policya zielona aresztowała na ulicy przed gmachem Komisyi Koalicyjnej p. Korfantego.

Sprawa miała się następująco: P. Korfanty opuściwszy gmach regencyi, w którym urzęduje Komisya Koalicyjna, zdążał do swego samochodu stojącego na ulicy w sąsiedztwie o jeden dom obok. Jednocześnie przystąpiło do automobilu czterech Sicherheitswehrzystów, którzy pragnęli po raz wtóry stwierdzić właściciela samochodu, gdyż poprzednio przez szofera pokazany im wykaz na jazdę wystawiony przez władzę koalicyjną w Katowicach zielonkom nie wystarczał. Żądali bowiem wykazu wystawionego przez władzę niemiecką. Pan Korfanty nie chcąc widocznie spowodować zbiegowiska na ulicy, poprosił Sicherheitswehrzystów obok do gmachu komisyi koalicyjnej, oświadczając, że tam zostanie sprawa wyświetloną. Sicherheitswehrzyści zgodzili się na propozycyę p. Korfantego, lecz, gdy szli do gmachu urzędowego, zastąpił im drogę kapitan Bender, oficer Sicherheitswehry. Pan Korfanty widząc gromadzące się tłumy na ulicy, ponowił i wobec Bendera propozycye załatwienia sprawy nie na ulicy, lecz w gmachu regencyi. Bender jednak w bezczelny sposób podniesionym głosem zawołał: Dort brauche ich nicht zu gehen, die Kommission geht mich garnichts an, hier befehle ich: Sie sind verhaftet. Do żołnierza zwrócił się Bender: Führen Sie den Mann mit Gewalt ab.

Bender dokonał aresztowania w tak hałaśliwy sposób, iż widocznem było, że wiedział, kogo aresztował i że chodziło mu o zwrócenie uwagi tłumu na swój czyn bohaterski.

Ledwie z 20 kroków zdołali zielonkowie p. Korfantego odprowadzić, gdy przybiegł oficer ententy i p. K. uwolnił. Oficera przysłał p. generał Le Rond, który był całe zajście obserwował z okna. Pan Korfanty udał się po uwolnieniu z oficerem ententy do Komisyi Rządzącej.

Prowokacyjne zachowanie się oficera pruskiego Bendera miało jeszcze ten skutek, że po uwolnieniu p. Korfantego z gawiedzi ulicznej odzywały się głosy: „Haut ihn, den Polenkönig Korfanty!"

Sicherheitswehra nie rozpędzała wcale tłumu zgromadzonego, owszem wdawała się w rozmowę z różnymi cywilistami. Jeden z cywilistów po rozmowie z żołnierzem usunął się ku krzewiom ogrodka przed regencyą i badał swój rewolwer. Zdaje się, że w okolicy regencyi, t. j. Komisyi Koalicyjnej Niemcy zorganizowali szajkę bojowców, którzy zjawiają się na każde skinienie policyi zielonej. Bojowcy ci stanowią potem tak zwaną wzburzoną opinię.

Wobec tych i innych zajść lud polski domaga się usunięcia zielonej armii niemieckiej z Górnego Śląska.

Wskutek dowozów żywności z Polski podwyższa komisya koalicyjna znowu ilość wydawanej żywności.

Komisyja Międzysojusznicza Rządząca podwyższyła od 26 go kwietnia ilość mąki wydawanej na kartki dla chleba o 500 gramów tygodniowo na osobę.

Dziś podaje ona do publicznej wiadomości, że od 3-go maja ilość ziemniaków wydawanych na kartki podwyższoną będzie o 1000 gramów tygodniowo dla każdego mieszkańca.

Rokowania finlandzko-rosyjskie rozbiły się.

Do Warszawy nadeszło wczoraj wiadomość, że rokowania między Finlandya a Rosya sowiecką zostały ostatecznie zerwane. Obustronne delegacye rozjechały się, ponieważ nie mogą się porozumieć w sprawie utworzenia pasa neutralnego nad zatoką dźwińską.

Robotnicy amerykańscy bojkotują Niemców.

Do Nowego Jorku przybył pewien holenderski statek, na którym znajdował się niemiecki marynarz i szofer. Robotnicy portowi w Nowym Jorku oświadczyli, że nie podejmą się wyładowania statku, dopóki Niemcy statku nie opuszczą.

Wojska polskie zajęły Zmerynkę i Winnicę.

Lwów. (Pat). Z Płoskirowa donoszą, że wojska polskie zajęły Zmerynkę, ważny węzeł kolejowy na drodze Wołoczyska-Odesa i Winnicę, miasto powiatowe liczące do 30 procent żywiołu polskiego. Zmerynka zajęta została atakiem flankowym od strony Latuszowa i Latyni.

Wojska czerwone na całym froncie uciekają w popłochu.

Trocki złożył naczelne dowództwo.

Wiedeń. (Pat). „Neues Wiener Journal" donosi ze Stockholmu: Rosyjski dziennik „Izwiestya" potwierdza wiadomość, że Trocki złożył naczelne dowództwo i został mianowany głównym intendantem czerwonej armii.

Urzędnicy niemieccy na Górnym Śląsku słuchają rozkazów z Berlina!

Komisya koalicyjna po przybyciu na Górny Śląsk obwieściła, że wszyscy urzędnicy dotychczasowi są odtąd jej podwładnymi i słuchać im wolno tylko rozporządzeń komisyi koalicyjnej. Dziś wskutek ustępliwości komisyi koalicyjnej wobec Niemców i wskutek niepowołania Polaków do urzędów stosunki zaszły tak daleko, że urzędnicy niemieccy otwarcie głoszą, iż sobie nic nie robią z komisyi koalicyjnej. Postępowanie urzędników niemieckich to poprostu kpiny z tych zasad, jakie obwieściła dla Górnego Śląska komisya koalicyjna.

W Gliwicach naprzykład urząd żywnościowy, na którego czele stoi Niemiec radca miejski Hache, zaaresztował 6 wagonów perek, które przyszły do Polski do sadzenia dla kółek rolniczych. Zapytany przez polski komisaryat gliwicki, jak śmiał zaaresztować perki przysłane do sadzenia, pokazał p. Hache rozkaz naczelnego prezesa niemieckiego w Wrocławiu i oświadczył, że on słucha tylko tych rozkazów i o nic innego się nie troszczy. Komisya koalicyjna obwieściła, że dla Górnego Śląska władze niemieckie przestały istnieć i że urzędnikom na Górnym Śląsku wogóle nie wolno się porozumiewać z władzami niemieckiemi w Niemczech. Pan Hache kpi sobie jednak widocznie z rozporządzeń komisyi koalicyjnej i współpracuje z naczelnym prezesem niemieckim w Wrocławiu. Wypadki podobne wydarzyły się także w innych miastach Górnego Śląska.

Pytamy się komisyi koalicyjnej w Opolu, kiedy te skandaliczne stosunki wreszcie ustaną. Co ludność polska ma sądzić o komisyi koalicyjnej i jej powadze, jeżeli komisya nie ma dość siły, aby Niemców zmusić do posłuszeństwa!

Przykładów na zachowanie się urzędników niemieckich wyliczyć można bez liku. W Siemianowicach naprzykład nauczyciele Noeschler i Latzel jeżdżą wozami po ulicach, wołają na całe gardło „Schwarzer Adler" i rozdają darmo „Schwarzer Adler" i „Dzwon". Podobnie postępują nauczyciele w wielu innych gminach.

Ponieważ urzędnicy mają być wykonawcami woli komisyi koalicyjnej, przeto każdy się pyta, czy to się dzieje z wolą i wiedzą komisyi koalicyjnej. Lud polski, który sobie tego wytłomaczyć nie umie, sądzi, że komisya koalicyjna albo popiera agitacyę niemiecką, albo też, że straciła poważanie i władzę na Górnym Śląsku.

Wielka część urzędników niemieckich to opłacani agenci i agitatorzy rządu niemieckiego i plebiscytowych organizacyi niemieckich. Oprócz nauczycieli znanych jest szereg listowych, którzy przy roznoszeniu listów wygadują na Polskę niestworzone rzeczy, za co otrzymują pokątne wynagrodzenie.

Komisya koalicyjna styka się głównie z urzędnikami niemieckimi i od nich odbiera informacye. Polskich mężów zaufania nigdzie niema. Dlatego komisya koalicyjna stoi pod wrażeniem tego, co robią i mówią urzędnicy niemieccy. Komisya koalicyjna za mało albo wcale nie dociera do szerokich warstw

Le jugement du meurtrier de M. Placzek.

Gleiwitz. 5 mai. Le meurtrier de M. Placzek a été jugé hier par le conseil de guerre français à Gleiwitz. Le coupable, le chasseur alpin français Jules Pesenti, 2ème Compagnie du 27ème Bataillon a été condamné à 10 ans de travaux forcés, 10 années de déportation et à la dégradation militaire. Les débats ont commencé à 8 heures ½ du matin et duré jusqu'à 6 heures du soir. De nombreux soldats français et habitants de Gleiwitz étaient venus assister à l'audience.

(*Oppelner Nachrichten,* 6 mai 1920.)

III. — PROCLAMATION

Malgré les assurances formelles données par la Commission Interalliée de Gouvernement que tous les transports militaires en Haute-Silésie n'ont rien à voir avec le conflit russo-polonais, des actes très graves, ayant à l'origine ce prétexte, ont été commis sur différents points du Territoire.

Le 15 août, à Gleiwitz, par suite du désordre créé dans la gare, un accident s'est produit, causant la mort de trois soldats alliés.

Le 17 août et dans la nuit du 17 au 18 août, à Kattowitz, des manifestations sur la voie publique, contraires aux prescriptions en vigueur, provoquaient des troubles violents accompagnés d'actes de sauvagerie, à la suite desquels les troupes alliées, attaquées, ont dû faire usage de leurs armes.

Les exhortations au calme, les appels à la raison et les avertissements de la Commission Interalliée de Gouvernement n'ayant pas été entendus de certains, la Commission se voit contrainte, pour assurer l'ordre public, de prendre les mesures que comportent ces tentatives criminelles.

L'état de siège est proclamé à Kattowitz.

Le Représentant de la France, Président :	*Le Représentant de la Grande-Bretagne :*	*Le Représentant de l'Italie :*
Le ROND	**H. F. P. PERCIVAL**	**A. de MARINIS**

Bank Rolników
Rok założenia 1911

Polnische u. interalliierte Grenzziehungsvorschläge für Oberschlesien.

Buchdruckerei.
Oppelner Zeitung.
Bäckerei
Gebrüder Friedri

COMMISSION DE GOUVERNEMENT
OBER
SCHLESIEN
GORNI
SLASK
Plébiscite
20 mars
1921.
30
Pf.
HAUTE SILESIE
30
Pf.

RODACY!

Rząd polski odwołał mnie ze stanowiska komisarza plebiscytowego, ponieważ niezdolny byłem przeszkodzić wybuchowi ruchu zbrojnego.

Nie jestem już komisarzem plebiscytowym, ale jestem krwią z krwi, kością z kości Waszej, synem biednego ludu górnośląskiego, który od 20-tu lat cieszy się Waszym zaufaniem, który przez lat 20-cia walczy razem z Wami za prawo i wolność Górnego Śląska. Jako Wasz brat zawezwany przez walczących powstańców, strejkujących robotników i w porozumieniu się z naszemi partjami politycznemi, staję na czele naszego ruchu.

Czynię to dlatego, aby ruch ten szlachetny przez zbrodnicze jednostki nie został zamieniony na anarchję, by nie działy się zbrodnie i przestępstwa, by normalny bieg życia czemprędzej został przywrócony.

Musimy zrzucić z siebie wszelkie ślady jarzma prusko - niemieckiego.

Zwycięstwo osiągniemy za wszelką cenę i niema takiego mocarza na świecie, któryby nas mógł okuć ponownie w kajdany germańskie.

Celem ujęcia żywiołowego ruchu zbrojnego w ramy organizacyjne mianuję niniejszym głównym dowódcą hufców powstańczych powstańca Doliwę, któremu wszyscy komendanci, dowódcy i powstańcy winni bezwzględne posłuszeństwo. Od tej chwili jesteście żołnierzami i postępujecie jak honor żołnierski nakazuje.

Zakazuję wszelkich gwałtów, grabieży, znęcania się nad ludźmi bez względu na ich język, wiarę lub pochodzenie. Zachowanie się powstańców powinno być wzorowe, mienia, życia i zdrowia bezbronnych ludzi naruszać nikomu nie wolno.

Zabraniam usuwania urzędników, a ich samych wzywam do sumiennego spełniania obowiązków i wytrwania na stanowiskach. Niepożądanych urzędników usunę sam lub uczynią to powołane przezemnie do tego osoby.

Nazwiska osób aresztowanych oraz przyczynę ich aresztowania dowódcy powstańców muszą mi w przeciągu 24 godzin donosić.

Karą śmierci będzie karany każdy, kto dopuści się kradzieży, popełnionej z użyciem broni, lub przez włamanie się, każdy, kto dopuści się wymuszenia jakiej korzyści osobistej przez użycie broni lub gwałtu, każdy kto dopuści się morderstwa, zabójstwa, rozboju, zgwałcenia osoby płci żeńskiej, podpalenia, uszkodzenia warsztatów pracy, wodociągów, elektrowni, gazowni.

Na władze powstańcze nakładam obowiązek czuwania nad porządkiem i bezpieczeństwem publicznem i nadaję im niniejszem prawo do użycia wszelkich środków potrzebnych, celem zapewnienia porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Każdy, kto wykroczy przeciw zarządzeniom wydanym, lub do przeciwdziałania im drugich podjęta, będzie karany więzieniem do 5 lat, aresztem do 6 tygodni, lub grzywną od 20 do 150 tysięcy marek.

Powierzam wymiar sprawiedliwości przeciwko obwinionym powstańcom i osobom cywilnym ujętym przez powstańców sądom polowym.

Sąd polowy składać się musi o ile możności z przewodniczącego, znającego prawa, a najmniej dowódzcy baonu i z dwóch ławników wybranych przez tegoż.

Ławnik musi liczyć najmniej lat trzydzieści. Sąd zwołuje dowódca, mający prawa najmniej dowódcy baonu. Karę śmierci wolno wykonać tylko po zatwierdzeniu przezemnie wyroku. Karę wykonuje się przez rozstrzelanie.

Sąd polowy podnosi te dowody, które sam za potrzebne uznaje i z zasady słucha świadków pod przysięgą. Z rozpraw sądowych winien sąd spisać protokół oraz treść wyroku z podaniem faktów udowodnionych

Miejsce postoju, dnia 3. maja 1921, w rocznicę pamiętnej Konstytucji 3 maja.

(–) Wojciech Korfanty.

LANDSLEUTE!

Die polnische Regierung hat mich meines Amtes als Plebiscitkommissar enthoben, da ich nicht imstande war, den Ausbruch des Aufstandes zu verhindern

Ich habe aufgehoert Plebiscitkommissar zu sein, ich bleibe aber Blut von Eurem Blut und Fleisch von Eurem Fleisch, ich bleibe der Sohn des armen oberschlesischen Volkes, der sich seit 20 Jahren Euren Vertrauens erfreut und der seit 20 Jahren in Euren Reihen für das Recht und die Freiheit Oberschlesiens kämpft. Als Euer Bruder, berufen durch die kaempfenden Aufstaendischen und die streikenden Arbeiter, übernehme ich im Einverstaendnis mit unseren politischen Parteien die Führung unserer Bewegung.

Ich tue es, damit nicht etwa diese edle Bewegung durch die Tätigkeit verbrecherischer Individuen zur Anarchie ausartet, damit Verbrechen und Vergehen nicht begangen werden, damit das Leben baldmöglichst wieder seinen normalen Gang nimmt.

Es muss jedwede Spur des preusischen Joches verschwinden.

Den Sieg müssen wir um jeden Preis erringen und kein Gewalthaber der ist Welt im Stande uns erneut die Germanenfesseln aufzuzwingen.

Um die elementare Waffenbewegung organisatorisch zu erfassen, ernenne ich zum obersten Befehlshaber aller aufständischen Kräfte den Insurgenten DOLIWA, dem saemtliche Komandanten und Führer sowie die Aufstaendischen selbst unbedingten Gehorsam schulden. Vom nun an seid Ihr Soldaten und habet Euch zu betragen, wie es die Soldatenehre gebietet.

Ich verbiete jegliche Gewalttaten, Plünderungen und Misshandlungen gegen jedwede Person ohne Rücksicht auf Ichre Sprache, Ihren Glauben und ihre Abstimmung. Das Benehmen eines jeden Aufständischen soll mustergültig sein, Vermögen, Lehen und Gesundheit wehrloser Menschen ist zu achten.

Ich verbiete jede Entfernung von Beamten aus ihrem Amte und fordere die Beamten zu treuer Pflichterfüllung und zum Ausharren in ihrem Amte auf. Uns nicht entsprechende Beamte werde ich selbst ihres Amtes entheben oder dies durch von mir beauftragte Personen bewirken lassen.

Die Namen sämtlicher Verhafteten haben mir die Führer der Aufstaendischen immer innerhalb 24 Stunden zumelden.

Mit dem Tode wird bestraft, wer sich eines Diebstahles zum persönlichen Vorteil unter Anwendung von Waffen oder mit Gewaltwer sich des Mordes, des Totschlags, des Raubes, der Notrucht, der Brandstiftung, einer Beschaedigung der Arbeitsstaetten der Wasserleitungen, der Elektrizitaetswerke oder des Gasanstalten schuldig macht.

Die Behörden der Aufständischen verpflichte ich für die Aufrechterhaltung der Ruhe und Sicherheit zu sorgen und ich ermächtige sie zur Anwendung aller Mittel, welche zur Aufrechterhaltung der öffentlichen Ruhe und Sicherheit notwendig sind. Wer gegen solche Anordnungen zuwiderhandelt oder zur Zuwiderhandlung aufreizt wird mit Gefängnis bis zu 5 Jahren, mit Haft bis zu 6 Wochen oder mit Geldstrafe von 20 bis zu 150,000 Mark bestraft.

Ich übertrage die Aburteilung beschuldigter Aufständicher und der von Aufständischen aufgegriffenen Zivilpersonen den Feldgerichten.

Das Feldgericht muss aus einem des Rechtes kundigen Vorsitzenden oder mindestens aus einem Bataillonsführer und zwei Schöffen bestehen.

Jeder Schöffe mus mindestens 30 Jahre alt sein. Das Feldgericht beruft ein Führer, der mindestens die Gewalt eines Bataillonsführers hat. Die Todesstrafe darf nur vollstreckt werden, falls Ich das Urteil bestaetige. Sie wird durch Enschiessen vollstreckt.

Das Feldgericht erhebt die Beweise, die es für nötig haelt und vernimmt grundsätzlich die Zeugen eidlich. Ueber die Verhandlung ist ein Protokoll aufzunehmen und ein Urteil zu fertigen, das die festgestellten Tatsachen enhalten muss.

Standort, den 3 Mai 1921, den Tage der denkwürdigen polnischen Verfassung.

(–) Wojciech Korfanty.

b. — PRESSE D'ALLEMAGNE

La Commission engage 3,000 policiers allemands.

L'appel suivant été affiché à Oppeln dans l'après-midi du 5 mai :

« La Commission Interalliée a décidé d'engager dans la police de plébiscite 3,000 Allemands, autant que possible originaires de Haute-Silésie. Que tous les Allemands jeunes et vaillants aillent s'inscrire à deux heures de l'après-midi au Gymnasium, chambre 6. Ce sont avant tout les anciens officiers, fonctionnaires, etc., qui doivent se présenter. Il faut apporter avec soi ses papiers militaires, cartes d'identité et ses chaussures. Apporter également ses décorations allemandes comme signes distinctifs.

« Il y va de la patrie (*sic*). »

Dans la soirée, 1,000 personnes étaient déjà inscrites.

(*Schlesische Zeitung*, 6 mai.)

C.

Nr. 289.

Oppeln, am 9. Mai 1921.

~~Vor dem unterzeichneten Standesbeamten erschien heute, der Persönlichkeit~~

~~nach~~

~~kannt,~~

Die Vorsteherin des Sankt-Adalbert-Hospitals in Oppeln hat angezeigt,

~~wohnhaft in~~

~~und zeigte an, daß~~ der englische Beamte Herr Morgan,

53 Jahre alt, ~~Religion,~~

wohnhaft in England, zur Zeit in Oppeln,

geboren zu (alle übrigen Personalverhältnisse sind unbekannt)

de

zu Oppeln im Sankt-Adalbert-Hospital

am siebten Mai

des Jahres tausend neunhundert einundzwanzig

vor mittags um vier ein halb Uhr

verstorben sei.

~~Vorgelesen, genehmigt und~~

(Vorstehend 18 Vornamen gestrichen.)

Der Standesbeamte.

In Vertretung.

Sanitz

POLES IN SILESIA RENEW ATTACKS

Twice Repulsed in Raids on Gross-Strehlitz After Bombarding Italians.

REBEL LEADER ARRESTED?

Interallied Commission Is Said to Have Seized Korfanty and His Whole Staff.

OPPELN, Upper Silesia, May 6 (Associated Press).—Fighting between the Italians and Poles at Rybnik, Pless and Gross-Strehlitz continued today, with the situation at Rybnik increasingly menacing to the allied forces, according to reports received this afternoon by the Inter-Allied Commission.

The Italians are known to have lost thirty men killed and seventy wounded, and in the French quarters it is estimated that the allied casualties since the uprising began have been seventy killed and an unknown number wounded.

The Poles today resumed their artillery attack on Gross-Strehlitz and twice advanced into the city, but were thrown back by the Italians. Elsewhere the Poles are reported to have "consolidated their positions." They are being gradually reinforced by peasant recruits and fresh forces coming over the border.

The French authorities heard a rumor today that 150 German security police had crossed the frontier The report was discredited. The Germans have occupied Oberglogau, which the Allies evacuated yesterday.

The Inter-Allied Commission today received a dispatch from London saying that the Supreme Council had postponed making public the decision of the plebiscite officials, hoping that this would tend to allay the Polish activities when it became generally known.

A crowd of Germans rushed the automobile of the Polish Consul here this afternoon, but a cordon of French soldiers was thrown about the machine and quickly dispersed the rioters.

Reports reaching officials here say that the Italians everywhere in the region are expressing dissatisfaction over their failure to receive support. In British circles the expectation is that there will be a German counter-action soon.

The revolt area is reported to be extending and to have reached nearly to this city. The insurgents are declared in messages received here to be forcibly recruiting males, including Germans, between 16 and 45 years of age, in the vicinity of Eichenau and Schoppinitz.

The Poles are reported to be in possession of the entire eastern section of Silesia as far north as Rosenberg, which the commission heard they occupied yesterday without opposition. Fighting is still going on at Rybnik, in Southern Silesia.

The organization of civilian police to the number of 3,000 to reinforce the Entente troops is contemplated here. These police would be Upper Silesian Germans, it is said.

When a copy of the proclamation issued by Adalbert Korfanty, in which he declared himself Governor of Upper Silesia reached the Inter-Allied Commission here, a French official said:

"Korfanty is now a rebel, and, should we apprehend him, he would be treated as such."

The proclamation, which, it is understood, was issued at Sosnowic, the headquarters of Korfanty, demanded obedience to Nowina Dolliwa, named as chief of the insurgents, and Korfanty on pain of death. It also threatened thieves and plunderers with the death sentence. French authorities here accepted Korfanty's action without surprise, saying it would make little difference with the eventual outcome.

"With insufficient forces," said one official, "we are doing everything possible to put an end to this movement, and we hope to have the situation in hand in two or three days. Had the Germans not behaved so well, conditions would have been more serious."

Evacuate Village in Face of Heavy Artillery Fire From the Polish Insurgents.

[By The Associated Press.]

OPPELIN, Selisia, May 6.—Two hundred Italian troops commanded by Colonel Bond, of the British army, evacuated Gross Strehlitz, a little over twenty miles southeast of this city last night.

At that time the town was under military fire from Polish insurgents. In making his report to the allied commission Colonel Bond urged the necessity of sending reinforcements laying emphasis on the need of machine guns and ammunition.

French officials declare they are unable to send more soldiers, saying they are short on men. The Poles are reported to be in possession of the entire eastern section of Selisia, as far north as Rosenberg, which the commission heard they occupied yesterday without opposition.

Fighting continues at Ryenik in southern Selisia. Organization of civilian police to the number of 3,000 to reinforce entente troops is contemplated.

COLOGNE.
Spaldings
World Famed Sports
Goods in stock.

Ogle

A Daily

No. 672. [THIRD YEAR.]

SITUATION IN SILESIA.

BRITISH TROOPS MOVING FORWARD TO OCCUPY NEUTRAL ZONE.

GERMANS PREDICT POLISH RESISTANCE.

ATTEMPT ON OPPELN BRIDGE REPULSED.

UPPER SILESIA.

ARRIVAL OF BRITISH TROOPS BRINGS CALM.

Wireless. LONDON, 3 June (delayed).

According to a German telegram from Oppeln, there is every appearance that the Poles intend to resist the occupation of Gross-Strelitz by the British. The detachment of British on its way to the town has halted at Gross Stein.

On Friday night the Poles made an attempt on the bridge over the Oder near Oppeln, which was beaten off by the railway guards, and the attackers put to flight.

It is also reported that the Poles are maintaining violent artillery and rifle fire along the "whole of the front."

Reports from Silesia state that the arrival of British troops has had a calming effect on the German population, but the Polish insurgents seem determined not to relax their efforts to hold the country they occupy by armed force.

As suggested by the British a neutral zone is to be formed between the insurgents and the German self-protection force. As a temporary measure in this direction the 2nd Black Watch have been sent to occupy the Stubeldorf area, half way between Oppeln and Gross-Strelitz. French troops have occupied Ujest and the insurgents have retired from the neighbourhood of Gross-Strelitz. Before retiring they blew up some buildings and machinery.

The Italian position at Kostl has been shelled, but without loss.

ALLIES TAKING OVER.

Though fighting west of the Upper Silesian town of Gross-Strelitz has ceased, state yesterday's French messages, the Inter-Allied Commission has not been inactive and the Allied troops continue to take over the neutral zone which is to separate the two belligerents. Two French battalions are already in position, one at Gross-Strelitz and the other more to the south, at Ujest, in the Klodnitz, valley. The Poles have retired without any hostile act.

The towns of Leschnitz and Stiebendorf, situated further west, and now occupied by the Germans are each to receive a British battalion.

Another French report is that the attack launched by the Germans at Gross-Strelitz has not yet concluded and several engagements are reported in the Rosenberg region, north-eastwards from Oppeln. This report adds that the two British battalions assigned to various positions are already on their way. The first has reached the Stubeldorf region, on the road from Oppeln to Gleiwitz and the other is in the Lecanitz district, at present in German hands.

GERMANY EXPOSED.

HERR HARDEN INDULGES IN HOME TRUTHS.

Some remarkable statements were made by Herr Maximilien Harden in an interview which is published in the "Excelsior" and reprinted in the "Morning Post". The following are extracts:

Germany is persuaded that she was not the author of the war; that she was not defeated, but stabbed in the back by a conspiracy of Bolsheviks, Socialists, and Jews; and that she was taken in by Wilson's "Fourteen Points", and disarmed after being made to submit to terrible conditions. I have been alone or nearly alone, my dear sir, in saying for two years past that we must look at things from quite a different point of view, and that what France asks for is not treasures she can gloat over, but only o part of what we have caused her to lose. The German Governments up to the present have committed every possible mistake. They have not been straightforward, and if they have now accorded you something you owe it only to the fact that you have force behind you.

The Reichstag and the Press are responsible for the frightful state of mind in which you see my country. Both have misguided this poor nation to such an extent that they have now not merely the impression, but the superstition that everything you demand is terribly unjust. For they do not realise that during the war it was France, above all, that suffered, and that now your turn has come. The wine has been drawn, and all we have to do is to drink it.

To-day the misunderstanding is complete. Everybody here imagines a France that is triumphant, superb, and ruthless to the conquered. "France has no need for the money she is asking for," they say, "and she is only asking for it to annihilate us." I have never believed that France wishes to annihilate us, but if our present underground policy continues I am afraid that France in her exasperation will suddenly cry, "There is nothing to be done with these Germans. Let us bleed them to the last drop."

FRANCE NOT MILITARIST.

My people believe that France is the prey of militarism. "Broken in Germany," they say, "it has been reconstituted in France." When the names of Foch and Poincaré— "that monster Poincaré"—are mentioned one would think people here heard the tocsin sound. For my own part I am astonished to see France so far from being militarist. We always expected that your victory would produce a Caesar, but what has actually happened? That you have not given even your victorious generals such ovations as we have given our defeated

Gebrüder Friedrich

To the British troops in Upper-Silesia

The Germans have tried to persuade you that you have been sent to Upper-Silesia to crush a rebellion against Great-Britain and the other Allied powers. They have painted us as black as possible for their own ends.

Don't believe them

We are not rebelling against the authority of the Allies.

We are not Polish regulars disguised as Upper-Silesians.

We are not Bolsheviks.

We are not ennemies of Great Britain, France and Italy; we are their loyal friends and many of us have deserted from the German army during the Great War to serve in your ranks and help fight the Huns.

We are workmen and farmers born and bred in the country, who will sooner die than go back to German rule. Our aim is to work in peace and live in a free country.

We have never been treated fairly by Germany and have never been given a fair chance. The only right a „Polish swine" as the Germans call us ever had was to get less wages than the German's, pay higher taxes and go and get killed for the Kaiser and Fatherland.

No Pole was ever allowed to better his position in life. We were condamned to live and die as white slaves in order to furnish cheap labour to our German masters. Don't blame us if we are sick of it.

We are not telling you this to try to make you disobey orders, you are soldiers and we know that you must do your duty. We only want you to understand that we are not your ennemies and that all we ask for is fair play and freedom from German slavery.

Opolski Orędownik powiatowy

Nr. 27. Opole, 6-go lipca. 1921.

Wychodzi co środę. Zamowienia przyjmuje każdy urząd pocztowy. Przyjmowanie ogłoszeń do wtorku w południe w starostwie (na Landraturze). Cena 15 marek rocznie. Cena ogloszeń za cztery łamowy korpusowy wiersz lub za jego miejsce 1,00 M.

Odezwa.

Do mieszkańców Górnego Śląska.

Komisja Międzysojusznicza Rządząca podaje mieszkańcom Górnego Śląska do wiadomości, że, poddając się rozkazom Komisji, siły powstańców polskich oraz nieregularnych formacyj niemieckich wycofują się ze swych pozycyi, a dnia 5-go lipca wieczorem zostaną zupełnie rozwiązane.

Zarząd Górnego Śląska przejdze odtąd znów zupełnie w ręce Komisji Międzysojuszniczej, a wszelkie organizacje nieprawidłowo utworzone nie będą miały ani autorytetu ani władzy jakiegokolwiekbądź rodzaju.

Zadowolona z owego poddania się, a zarazem pragnąc zatrzeć pamięć wszelkich uraz narodowych, Komisja Międzysojusznicza postanowiła wydać amnestję dla wszystkich czynów przeciwnych prawu, popełnionych z powodu powstania, z wyjątkiem atoli czynów popełnionych w zamiarze zyskolubnym, albo z zemsty osobistej, albo też z okrucieństwa. Lecz z owej amnestji nie będą mogły korzystać wszystkie te osoby, które po dniu, mającym być jeszcze ogłoszonym, znalezione zostaną w posiadaniu nieprawnem broni palnej lub materjałów wybuchowych.

Licząc na to, że ludność postępowaniem swem odwzajemni się za ów akt łaski, a zarazem stanowczo zdecydowaną będąc stłumić wszelkie usiłowania naruszenia bezpieczeństwa publicznego, Komisja Międzysojusznicza wzywa mieszkańców Górnego Śląska, aby spokojnie i pełni ufności w sprawiedliwość i bezstronność Mocarstw Sojuszniczych oczekiwali postanowienia, które ma być powzięte na mocy Traktatu Wersalskiego.

Opole, dnia 1-go lipca 1921.

Przedstawiciel Francji,
Przewodniczący:
Le Rond.
Przedstawiciel Włoch:
A. de Marinis.
Przedstawiciel Wielkiej Brytanji:
Harold Stuart.

Nagrody

za wykrycie obrabowań okrętów odnośnie łodzi podwyższa się od 100—500 marek, w odpowiednich przypadkach także poza tę kwotę.

Wnioski mają być do izby handlowej we Wrocławiu wystósowane.

W Maju 1921.

Urzędowe zastępstwa handlowe
Berlin, Frankfurt n.O., Opole, Sagan, Świdnica, Żory, Szczecin.

Oppelner Kreisblatt

Nr. 27. Oppeln, 6. Juli. 1921.

Dieses Blatt erscheint jeden Mittwoch und kann durch sämtliche Postanstalten bezogen werden. Insertionsaufträge sind bis spätestens **Dienstag Mittag** im Landratsamt aufzugeben. Der **jährliche** Bezugspreis beträgt **15,00 M.** Die Einrückungsgebühr für die viergespaltene Korpuszeile oder deren Raum stellt sich auf **1,00 M** (einschl. Anzeigensteuer.)

Aufruf.

An die Einwohner Oberschlesiens!

Die Interalliierte Regierungskommission gibt den Bewohnern Oberschlesiens bekannt, daß, gehorsam den Anordnungen der Interalliierten Kommission, die Kräfte der polnischen Insurgenten und der irregulären deutschen Formationen sich aus ihren Stellungen zurückziehen und am Abend des 5. Juli vollständig aufgelöst sein werden.

Die Verwaltung Oberschlesiens wird von da ab wieder vollständig in den Händen der Interalliierten Kommission ruhen, und allen nicht rechtmäßig gebildeten Organisationen wird weder Autorität noch Gewalt irgend welcher Art zustehen.

Von dieser Unterwerfung befriedigt und eine Besänftigung des Grolls, sowie eine Milderung der bestehenden Rassengegensätze wünschend, hat die Interalliierte Kommission beschlossen, eine Amnestie für alle ungesetzlichen Handlungen zu gewähren, die mit dem Aufstand im Zusammenhang stehen, jedoch mit Ausnahme solcher Handlungen, die in gewinnsüchtiger Absicht oder aus persönlicher Rachsucht oder auch aus Grausamkeit begangen wurden. Von dieser Amnestie werden jedoch alle Personen ausgeschlossen, die nach einem noch bekanntzumachenden Zeitpunkte im unbefugten Besitze einer Schußwaffe oder von Explosivstoffen gefunden werden.

In der Erwartung, daß die Bevölkerung durch ihr Verhalten sich dieses Aktes der Milde würdig zeigen werde, sowie fest entschlossen, jeden Versuch der Störung der öffentlichen Sicherheit zu unterdrücken, fordert die Interalliierte Kommission die Bewohner Oberschlesiens auf, in Ruhe und in vollem Vertrauen auf die Gerechtigkeit und Unparteilichkeit der Alliierten Mächte die Entscheidung abzuwarten, die gemäß dem Friedensvertrage von Versailles getroffen werden soll.

Gegeben zu Oppeln, den 1. Juli 1921.

Der Vertreter Frankreichs:
Präsident
Le Rond.
Der Vertreter Italiens:
A. de Marinis.
Der Vertreter Großbritanniens:
Harold Stuart.

Die Prämien für die Aufdeckung von Schiffsberaubungen werden auf den Betrag von 100—500 Mk., in geeigneten Fällen auch darüber, erhöht. Gesuche sind an die Handelskammer Breslau zu richten.

Im Mai 1921.

Die amtlichen Handelsvertretungen
Berlin, Breslau, Frankfurt a. O., Oppeln, Sagan, Schweidnitz, Soran Stettin.

ily Paper published by the Army. of

COLOGNE, SUNDAY, FEBRUARY 19, 1922.

THE SORROW OF THE ROYAL IRISH.

IMPRESSIVE FUNERAL OF A MADMAN'S VICTIMS.

The tragedy in the 1st Battalion, The Royal Irish now in Upper Silesia, took place on Saturday 11th inst. About 8.15 hours, a Private soldier suddenly went mad and shot two Privates in his own barrack room, and then proceeded to the Company Dining Hall where he shot dead two more Privates. Later on he shot at and dangerously wounded a Corporal of another Company. Twelve shots were fired altogether and several men had miraculous escapes. Fortunately there were very few men about at the time, or the result might have been even more terrible.

After shooting the Corporal, the madman put down his rifle and gave himself up to the Commander of the Guard. There was no question of ill-feeling against any particular individual, as letters which he left behind prove that he was merely a homicidal lunatic: also it has since transpired his father committed suicide, and his brother is in an asylum.

REQUIEM MASS AT TARNOWITZ.

A Requiem Mass took place in the Tarnowitz Parish Church on Monday morning at which the whole Battalion was present, also representatives from the various units in Tarnowitz. It was a most beautiful choral service, and at the end the Band of the Battalion gave a most impressive rendering of Chopin's Funeral March.

The funeral took place at Oppeln on Tuesday 14th. One hundred of All Ranks of the Battalion, including the Band and Drums, with Colonel A. Moir. D.S.O. as chief mourner, together with representatives from all the various units, large and small, stationed in Tarnowitz went up to Oppeln by an early train. At Oppeln a party of the Leinster Regiment joined up also as mourners.

The funeral started from the military Hospital Oppeln at 12.00 hours, each body on a separate G. S. Waggon with Union Jack, head-dress, and side-arms and the whole covered with beautiful wreaths and flowers. The four men of the same company were buried side by side watched reverently by over two hundred mourners. Full military honours were paid to the dead; and, when the Last Post had sounded, there ended one of the most terrible tragedies that has perhaps ever been experienced in a Regiment in peace-time.

The most touching sympathy has been shown not only by all the troops of the Silesian Force, but also by many of the inhabitants of the Country in which the Force is serving.

RHINELAND ARMY SERV

INTERVIEW WITH THE J. TOLFREE PARR.

Mr. Parr is a man of equable te for when I called on him half an after the time arranged he greete with a most charming smile, and s would not listen to apologies. I ha met Mr. Parr before, but I have to r the fact that I was more leniently tr than I deserved by our "R.A.S." v this week end.

Mr. Parr arrived in the small hou Friday morning, and when I asked whether the crossing had been ki he told me that it was quite uneven though a little foggy, and he rema that he had good company from Os onwards which made the weary h pass quickly by. Mr. Parr had a day on Friday, until just after hours, when he went to one of the side units to lecture to the men. Saturday morning, he made an early s for Coblenz, in order to spend a hours looking round the American cupation, in the hopes of chancing u some old acquaintances previously in the States.

AN UNBOUNDED OPTIMIST.

"Well, and how is England in th days?" I asked. Mr. Parr's reply str the key-note of the whole conversat I had with him. he is apparently unbounded optimist, and from the l of him does not seem to always humm a dirge. "Things are improving in E land, and slowly but surely we emerging from the worst." "What provements do you refer to?" I question "Well, the prices of things are certain coming down, foodstuffs are much mo reasonable, and clothes too, though go clothes still cost a lot of money. A after all, food and clothes form a pret big proportion of the interests of t average man," said Mr. Parr. "Then t the general atmosphere is improvin and while it is difficult to give concre examples, there is no doubt that bett times are ahead."

"You have been largely identified wi the National Free Church Council, I b lieve, Mr. Parr?" said I, "When M Gillie was here he mentioned the gre campaign of the Free Church Counc during this past winter? Have yo anything to tell us about it?"

Mr. Parr's face lighted up at once, an he said "Now you've touched on m particular interest. For a good numbe of years now I have been associate with the Free Church Council in evange istic work, and for eight years I wa the ministerial Missioner for the Counci I resigned my church a couple of year ago, and that has given me the oppor

SOIXANTE-CINQUIÈME ANNÉE. — N° 3366. Le Numéro : 10 centimes. MARDI 4 JUILLET 1922.

JOURNAL DE MONACO

JOURNAL HEBDOMADAIRE — Bulletin Officiel de la Principauté — PARAISSANT LE MARDI

ABONNEMENTS :
MONACO — FRANCE — ALGERIE — TUNISIE
Un an, 12 fr. ; Six mois, 6 fr. ; Trois mois, 3 fr.
Pour l'ETRANGER, les frais de poste en sus.
Les Abonnements partent des 1er et 16 de chaque mois.

DIRECTION et REDACTION :
au Ministère d'Etat

ADMINISTRATION :
à l'Imprimerie de Monaco, place de la Visitation.

INSERTIONS :
Annonces : 0 fr. 75 la ligne.
Pour les autres insertions, on traite de gré à gré.
S'adresser au Gérant, place de la Visitation.

Décès de S. A. S. ALBERT Ier, Prince Souverain de Monaco

LES DERNIERS INSTANTS.

S. A. S. le Prince Albert Ier S'est éteint, lundi 26 juin, à 16 heures 45, à la clinique de la rue Georges-Bizet.

Malgré les cruelles souffrances qu'Il endurait, le Prince a montré un calme et un stoïcisme qui ont fait l'admiration de tous ceux qui L'entouraient.

S. A. S. le Prince Louis a eu la douleur de ne pouvoir assister aux derniers moments de Son Père qu'Il avait quitté, confiant dans une guérison prochaine, après l'intervention chirurgicale dont le succès avait autorisé tous les espoirs, pour rejoindre Son poste à Oppeln (Haute-Silésie), à l'Etat-Major du Général Le Rond.

S. A. S. Madame la Duchesse et Monseigneur le Duc de Valentinois n'avaient pas quitté l'Auguste malade depuis le dimanche matin et avaient passé, à Son chevet, la nuit du dimanche au lundi.

Ils ont reçu Son suprême adieu et ont recueilli Son dernier soupir.

LES CÉRÉMONIES FUNÈBRES.

A 22 heures, le 26 juin, en présence de Madame la Duchesse et de Monseigneur le Duc de Valentinois, la dépouille mortelle du Prince défunt a été placée dans une ambulance automobile où ont pris place l'abbé Klein et le Docteur Loüet, Médecin particulier du Prince, et transportée à Son Hôtel, 10, avenue Président-Wilson.

A l'arrivée du corps, Monseigneur le Duc, entouré de la Maison Civile et Militaire du Prince et de nombreux amis personnels, Se trouvait au domicile mortuaire. Madame la Duchesse, que l'émotion et la fatigue avaient accablée, avait été dans l'obligation de Se retirer.

L'Auguste défunt a été porté dans Sa chambre au premier étage, où une chapelle ardente provisoire avait été préparée.

Dans la soirée du 27 juin, le Docteur Elie Faure a procédé à l'embaumement. Le Prince a été ensuite revêtu de Son uniforme, la poitrine barrée du Cordon blanc et rouge de Grand Maître de l'Ordre de Saint-Charles, et portant les plaques de Saint-Charles et de Grand-Croix de la Légion d'Honneur.

Le mercredi matin, à 8 heures, en présence du Duc de Valentinois et de la Maison Civile et Militaire, le Prince a été transféré de Sa chambre dans un des salons du rez-de-chaussée disposé en chapelle ardente. Le défunt a été étendu sur un lit de parade au milieu de la pièce. Derrière Sa tête, un autel avait été dressé. Des cierges brûlaient à l'entour du lit mortuaire. Des fauteuils pour la Famille, pour les religieuses et pour les personnes qui veillaient à tour de rôle étaient rangés à droite et à gauche. Des fleurs ornaient toute la pièce.

Tous les matins, à 8 heures et demie, une messe a été dite sur l'autel dressé dans la chapelle ardente, en présence de la Famille et des personnes de l'intimité, alternativement par M. l'Abbé Klein, M. l'Abbé Cornette et M. l'Abbé Breuil.

Le samedi, la messe a été célébrée à 9 heures, par Mgr Ceretti, Nonce apostolique, qui a donné l'absoute.

ARRIVÉE DE S. A. S. LE PRINCE LOUIS.

S. A. S. le Prince Louis, venant d'Oppeln, où Il avait reçu la notification officielle de Sa promotion au grade de Général, est arrivé en gare du Nord, le mercredi à 9 heures 35. Son Altesse Sérénissime, qui portait l'uniforme kaki de Colonel de la Légion Etrangère, était attendue par Monseigneur le Duc de Valentinois, l'Abbé Cornette et le Docteur Loüet. Son Altesse a été saluée sur le quai de la gare par M. Bonnefoy-Sibour, Préfet de l'Aisne, au nom du Ministre des Régions libérées et du département de l'Aisne.

A Son arrivée à l'Hôtel de l'Avenue Président-Wilson, le Prince a été salué par la Maison Civile et Militaire et S'est immédiatement rendu auprès de Son Père.

A 15 heures, S. A. S. le Prince a reçu le Lieutenant-Colonel de Vassoigne venu pour Lui renouveler les condoléances que S. Exc. M. le Président de la République avait, dès lundi soir, fait parvenir au Cabinet du Prince, et le Chef adjoint du Cabinet de la Présidence du Conseil chargé de la même mission au nom du Gouvernement.

S. Exc. M. l'Ambassadeur d'Italie s'est également rendu auprès de S. A. S. le Prince Louis pour offrir à Son Altesse les condoléances du Gouvernement de S. M. le Roi.

M. le Ministre de la Marine est venu apporter ses condoléances personnelles et celles de la Marine Française.

S. M. I. l'Empereur d'Annam a chargé Son Mandarin Civil de présenter Ses condoléances au nouveau Souverain.

LA MISE EN BIÈRE ET LE TRANSFERT.

Samedi, à 11 heures et demie, en présence de S. A. S. le Prince Louis et de Monseigneur le Duc de Valentinois, entourés de la Maison Civile et Militaire, la dépouille mortelle du Prince défunt a été mise en bière.

S. A. S. Albert Ier repose dans un cercueil dont l'intérieur est garni de satin blanc capitonné. Ce cercueil, lui-même, est contenu dans un second cercueil de plomb dans le couvercle duquel a été ménagée une ouverture, fermée d'une vitre, qui permet d'apercevoir le visage du Prince. Enfin, le cercueil de plomb est à son tour renfermé dans un cercueil en chêne verni à panneaux avec poignées argentées et vis argentées. Sur le couvercle, un crucifix en argent. Au-dessus de la croix et en dessous du volet, ouvert à hauteur du visage du Prince, est fixée une plaque en argent portant l'inscription suivante :

SON ALTESSE SÉRÉNISSIME
ALBERT Ier
PRINCE SOUVERAIN DE MONACO
NÉ LE 13 NOVEMBRE 1848
ACCESSION AU TRÔNE LE 10 NOVEMBRE 1889
DÉCÉDÉ LE 26 JUIN 1922

Avant que la bière fût refermée, M. l'abbé Cornette a donné la bénédiction.

A 15 heures, il a été procédé à la levée du corps en présence de S. A. S. le Prince, de S. A. S. Madame la Duchesse et de Monseigneur le Duc de Valentinois.

Le corps a été transporté dans un fourgon, suivi du Clergé, du Général de Pélacot, Premier Aide de camp, et du Docteur Loüet, Médecin particulier, jusqu'à la gare de Lyon.

La Compagnie P.-L.-M. avait, par mesure exceptionnelle, fait placer sur la voie de départ le wagon-salon aménagé en chapelle ardente et entièrement tendu de noir. Le cercueil a été directement transporté dans le wagon. L'abbé Cornette a donné la bénédiction ; les coussins d'honneur ont été placés au pied de la bière et le wagon a été plombé, puis refoulé en tête de la voie où le train rapide de 20 heures est venu l'accrocher.

S. A. S. le Prince Louis, Madame la Duchesse et Monseigneur le Duc de Valentinois, qu'accompagnait S. A. S. la Princesse Antoinette, ont pris place dans un lit-salon.

Des wagons avaient été réservés pour les Hauts Dignitaires, la Maison Civile et Militaire et les Délégués de la population monégasque.

Sheet I.

BRITISH MILITARY BURIALS in CEMETERY at OPPELN, SILESIA.

Regtl. No.	Rank.	Name.	Unit.	Date of Death.	Date of Burial.	Plot No.	Grave No.	Chaplain.
1020332.	Dr.	HANSON. O.	R.F.A.	7-6-21.	9-6-21.	4	1	E.C. Douglas.
2744684.	Serjt.	SYLVESTER. A.	2/Black Watch.	9-6-21.	11-6-21.	4	2	W.R. Paterson.
2746563.	Pte.	PATTERSON. W.	2/Black Watch.	3-6-21.	5-6-21.	4	3	-do-
2306972.	Sig.	WATKINS. F.J.	R.C.of S.	1-7-21.	3-7-21.	4	4	N.H. Cox.
M/16943.	Pte.	STEWART. J.D.	R.A.S.C.	9-7-21.	11-7-21.	4	5	-do-
4435228.	Serjt.	WAKNELL. J.T.—	1st D.L.I.	15-7-21.	17-7-21.	4	6	-do-
7111229.	Pte.	WALSH. J.	1st R.I. Regt.	28-7-21.	30-7-21.	4	7	J.P. Stapleton.
1847188.	Spr.	MILLS. F.	R.E.	19-8-21.	21-8-21.	4	8	N.H. Cox.
7868168.	Serjt.	RECKS. S.	Tank Corps.	21-8-21.	23-8-21.	4	9	-do-
4435237.	Pte.	SAWYER. L. —	1st D.L.I.	20-8-21.	21-8-21.	4	10	-do-
2311321.	Sig.	AYLES. H.	R.C. of S.	23-8-21.	25-8-21.	4	11	-do-
6192593.	Pte.	PORTER. F.P.	3rd Middlesex.	15-9-21.	18-9-21.	4	12	A.W.P. Jaggard.
6192598.	Pte.	MARSH. F.	3rd Middlesex.	23-9-21.	24-9-21.	4	13	-do-
2308631.	Sig.	IGGLESDON. E.A.	R.C. of S.	23-10-21.	26-10-21.	4	14	Rev. Paterson.
4178715.	L/Cpl.	EMONS. A.E.	2nd Bn.Leinster Regt.	26-11-21.	29-11-21.	4	15	W.T. Beckerson.
56335.	F/Sjt.	SMITH. H.	14th King's Hussars.	2-12-21.	6-12-21.	4	16	A.W.P. Jaggard.
178489.	Pte.	BARRY. P.	2nd Bn.Leinster Regt.	12-12-21.	16-12-21.	4	17	Rev. Lesch.
110764.	Pte.	FRANKLIN. M.P.	1st R.I. Regt.	15-12-21.	17-12-21.	4	18	Rev. Lesch.
437205.	L/Cpl.	EVANS. A.E. —	1st D.L.I.	14-12-21.	17-12-21.	4	19	W.T. Beckerson.
8651.	Cpl.	DAVIS. F.T.	R.A.S.C.	18-12-21.	22-12-21.	4	20	-do-
973193.	Pte.	MURDAGH. N.	2nd R. Innis. Fus.	27-12-21.	29-12-21.	4	21	-do-
026458.	Bdr.	POWRIE. H.	R.F.A.	29-12-21.	2-1-22.	4	22	-do-
2744806.	Pte.	MURRAY. J.	2/Black Watch.	6-1-22.	9-1-22.	4	23	W.R. Paterson.
435084.	Pte.	RAFFEN. G.W.—	1st D.L.I.	18-1-22.	21-1-22.	4	24	-do-
111257.	Pte.	FORAN. M.	1st R.I. Regt.	11-2-22.	14-2-22.	4	25	Rev. Lesch.
110952.	Pte.	MURPHY. P.J.	1dt R.I. Regt.	11-2-22.	14-2-22.	4	26	-do-
110968.	Pte.	KEATING. J.	1st R.I. Regt.	11-2-22.	14-2-22.	4	27	-do-
109064.	Pte.	SHALLY. P.	1st R.I. Regt.	11-2-22.	14-2-22.	4	28	-do-
188423.	C.S.M.	JEBSON. H.F.	3rd Middlesex.	21-2-22.	23-2-22.	4	29	W.T. Beckerson.
178629.	Pte.	LIGHT. J.	2nd Bn. Leinster Regt.	19-3-22.	21-3-22.	4	30	-do-
973946.	L/Cpl.	KELLY. A.	2nd R. Innis. Fus.	23-3-22.	26-3-22.	4	31	Rev. Lesch.
177056.	Pte.	POWER. J.	2nd Connaught Rangers.	2-4-22.	4-4-22.	4	32	W.T. Beckerson.

Sheet II.

Regtl. No.	Rank.	Name.	Unit.	Date of Death.	Date of Burial.	Plot No.	Grave No.	Chaplain.
6190250.	Pte.	SEXTON. A.A.	3rd Middlesex.	7-4-22.	10-4-22.	4.	33.	W.T. Beckerson.
5431013.	Pte.	SALTERN. D.	2nd D.C.L.I.	17-4-22.	19-4-22.	4.	34.	-do-
1854714.	Spr.	CREITH. G.	R.E.	25-4-22.	28-4-22.	4.	35.	-do-
6451065.	Serjt.	STORER. J.W.G.	R. Fusiliers.	5-5-22.	8-5-22.	4.	36.	-do-
536331.	F/Cpl.	THOMAS. C.	14th King's Hussars.	6-5-22.	9-5-22.	4.	37.	A.W.P. Jaggard.
5176415.	Pte.	GRANT. R.	1st Gloucester Regt.	17-6-22.	19-6-22.	4.	38.	W.T. Beckerson.
1849413.	Spr.	HUNTLEY. J.	R.E.	4-7-22.	5-7-22.	4.	39.	-do-
M/19911.	Pte.	FARRELL. A.W.	R.A.S.C.	6-7-22.	-	4.	40	-
-	Lieut.	WYNNE. H. —	1st D.L.I.	26-9-21.	29-9-21.	Interred in corner of Plot No. 4. separate grave.		W.R. Paterson.

Cologne,
Jenuary 3rd, 1925.

Sgd; A.H.W. Grubb,

Colonel,
Chief Engineer,
British Army of the Rhine.

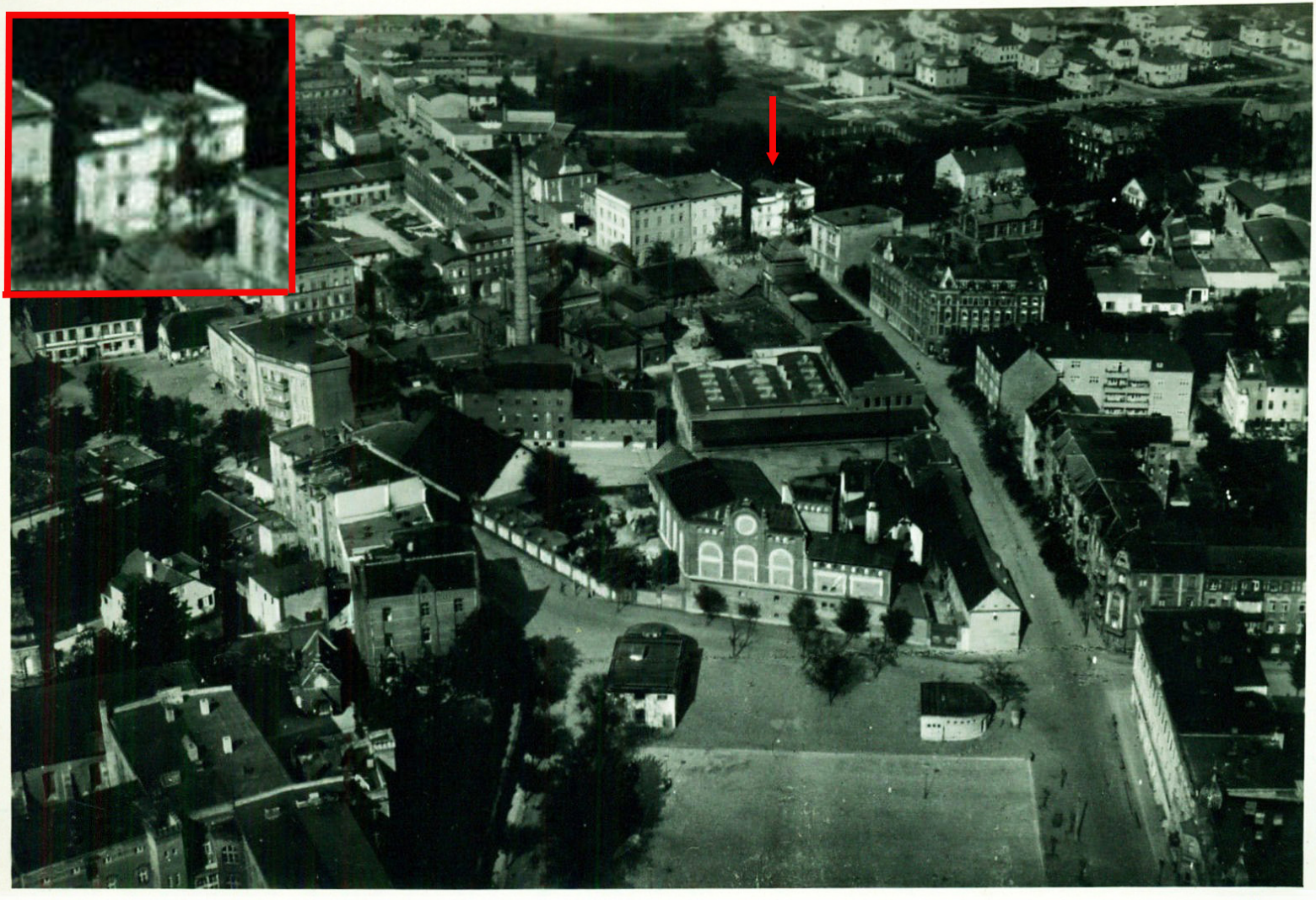

fotopolska.eu
Polska na fotografii

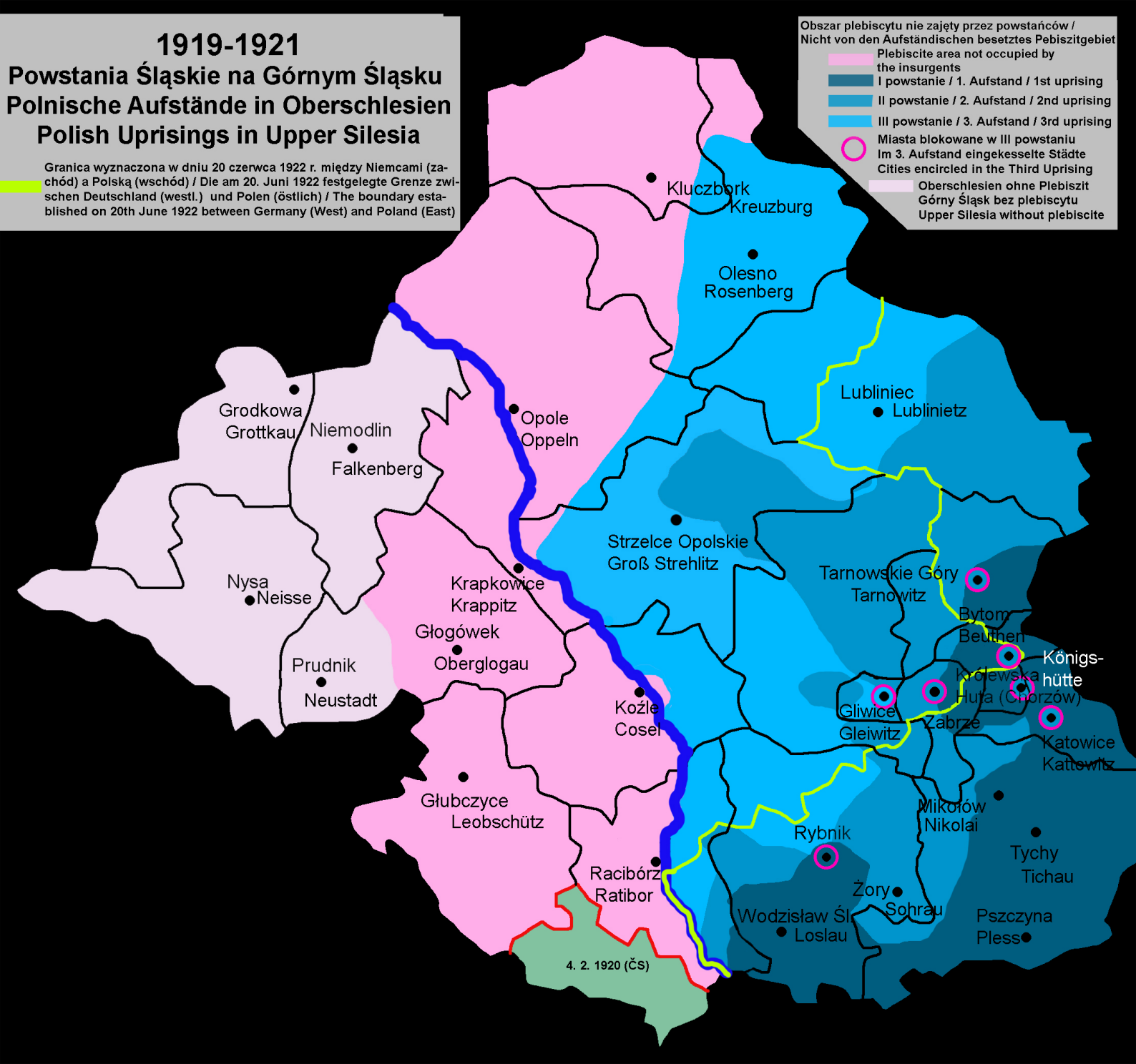
1919-1921
Powstania Śląskie na Górnym Śląsku
Polnische Aufstände in Oberschlesien
Polish Uprisings in Upper Silesia
Granica wyznaczona w dniu 20 czerwca 1922 r. między Niemcami (zachód) a Polską (wschód) / Die am 20. Juni 1922 festgelegte Grenze zwischen Deutschland (westl.) und Polen (östlich) / The boundary established on 20th June 1922 between Germany (West) and Poland (East)
Obszar plebiscytu nie zajęty przez powstańców / Nicht von den Aufständischen besetztes Pebiszitgebiet
Plebiscite area not occupied by the insurgents
I powstanie / 1. Aufstand / 1st uprising
II powstanie / 2. Aufstand / 2nd uprising
III powstanie / 3. Aufstand / 3rd uprising
Miasta blokowane w III powstaniu
Im 3. Aufstand eingekesselte Städte
Cities encircled in the Third Uprising
Oberschlesien ohne Plebiszit
Górny Śląsk bez plebiscytu
Upper Silesia without plebiscite
Kluczbork
Kreuzburg
Olesno
Rosenberg
Lubliniec
Lublinietz
Grodkowa
Grottkau
Niemodlin
Falkenberg
Opole
Oppeln
Strzelce Opolskie
Groß Strehlitz
Nysa
Neisse
Krapkowice
Krappitz
Głogówek
Oberglogau
Prudnik
Neustadt
Koźle
Cosel
Tarnowskie Góry
Tarnowitz
Bytom
Beuthen
Königs-
hütte
Królewska
Huta (Chorzów)
Gliwice
Gleiwitz
Zabrze
Katowice
Kattowitz
Głubczyce
Leobschütz
Mikołów
Nikolai
Rybnik
Tychy
Tichau
Racibórz
Ratibor
Żory
Sohrau
Wodzisław Śl.
Loslau
Pszczyna
Pless
4. 2. 1920 (ČS)

10407 Verlag von M. Gläner, Photograph, Oppeln.

Restaurant „Eiskeller."

Garten mit Restaurations-Lokal.

Wintergarten.

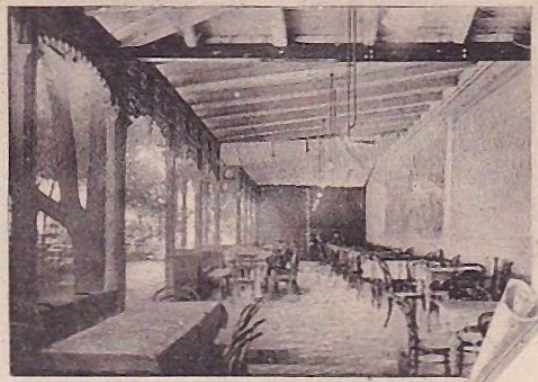

Colonnade.

Gruss
aus dem Eiskeller.

Oppeln,

den 2. August 97

T.Rex polska-org.pl

Oppeln.

Sedanstrasse.

Oppeln, Regierungsgebäude.